

Anna Czajkowska WDC

Wanda Maria Olędzka 1861-1915

Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr

Wspomożycielek Dusz Czyścicowych

Sulejówek 2012

Redakcja, skład, projekt okładki, opracowanie graficzne i techniczne
Anna Czajkowska WDC

Korekta:
Iwona Kępisty
Katarzyna Welc

Wydano za pozwoleniem:
M. Zuzanna Gajda Przełożona Generalna
Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych
L.dz. C - I - 67/12, Sulejówek, 2 marca 2012.

Wyd. III poprawione, Częstochowa, 07 maja 2017.

ISBN 979-83-927668-1-0

Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych
ul. Poprzeczna 1, 05-070 Sulejówek
www.wspomozycielki.pl
Copyright © Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych

Wydawca:
PHU LOGOS" s.c.
05-200 Wołomin, ul Szosa Jadowska 48a
tel./fax 22 787 77 83, 787 29 11
www.logos.home.pl
Copyright © 2012 "LOGOS" s.c.

Nota autorska

Książka poświęcona Wandzie Marii Olędzkiej została opracowana na podstawie materiałów, znajdujących się w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych w Domu Generalnym w Sulejówku, zebranych głównie przez s. Ewę Sosnowską WDC oraz p. Marię Binda członkinię Apostolstwa Pomocy Duszom Czyścowym. Zbiory zostały znacznie poszerzone i dopelnione w ostatnim etapie pracy nad publikacją materiałami udostępnionymi przez krakowski klasztor sióstr wizytek, w którym Olędzka się wychowywała oraz archiwa zgromadzeń założonych przez bł. Honorata Koźmińskiego.

Pozycje wymienione w *Wykazie źródeł i opracowań* stanowią tylko część dokumentacji ujętej w przypisach i nie wyczerpują one całego zbioru materiałów, który jest dużo obszerniejszy. Z uwagi na przejrzystość opracowania konieczne było skoncentrowanie się na osobie Wandy Olędzkiej i jej najbliższym otoczeniu. Pominięto poboczne zagadnienia związane np. z osobami spokrewnionymi z rodzinami Olędzkich, Bęciewiczów i Koźmianów. Materiały te mogłyby być wykorzystane w odrębnym opracowaniu, które stałoby się cennym dopełnieniem niniejszej książki.

Podjmując próbę przedstawienia historii życia Wandy Olędzkiej, bez posiadania takich dokumentów, jak akt urodzenia czy akt chrztu, konieczne było posługiwanie się danymi dotyczącymi innych osób, które w różnej mierze związane były z Olędzką i jej przyrodnim bratem Janem Koźmianem. Z tego względu trzeba było niejednokrotnie poruszać się na płaszczyźnie hipotez i prawdopodobieństw.

Najbardziej udokumentowanym okresem życia Wandy jest jej pobyt w Krakowie w pensjonacie sióstr wizytek, w którym wychowywała się i kształciła przez około trzynaście lat. Dlatego poświęcono mu najwięcej miejsca w tym opracowaniu.

Należy także podkreślić, że fundamentalne znaczenie dla niniejszej biografii miały *Notatki* pierwszej kronikarki Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych s. Janiny Jabłonowskiej.

To dzięki nim, w latach siedemdziesiątych XX wieku, rozpoczęto poszukiwania informacji o Wandzie i do końca pozostawały one punktem odniesienia dla interpretacji zebranych materiałów. Wiarygodność i dokładność zawartych w *Notatkach* informacji została potwierdzona w innych źródłach pochodzących z archiwów zakonnych i państwowych.

W biografii zastosowano jednolity zapis nazwiska Wandy – Olędzka. Natomiast w dokumentach spotyka się także: Olidzka oraz Olendzka.

Druga część książki zawiera *Aneksy* stanowiące istotne uzupełnienie opracowania, w których zamieszczono m.in. fragmenty przetłumaczonego na język polski regulaminu i programu wychowawczego używanego w pensjonacie siostr wizytek.

Książka była wydana w 2012 roku, a następnie wznowiona w roku 2013, głównie z myślą o tym, aby przybliżyć postać Wandy Olędzkiej jej duchowym córkom, czyli siostrą wspomóżycielkom dusz czyścowych. Trzecie wydanie zostało przygotowane w roku dziękczynienia za dar bł. Honorata Koźmińskiego założyciela licznych zgromadzeń zakonnych, m.in. Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścowych, z okazji obchodów setnej rocznicy jego śmierci. Jest ono skierowane do szerokiego grona odbiorców zainteresowanych ruchem honorackim oraz różnorodnymi aspektami życia społeczno-religijnego w Polsce na przełomie XIX i XX wieku.

Częstochowa, 07 maja 2017 r.

Objaśnienie skrótów

AZWDC	Archiwum Zgromadzenia Wspomożycielek Dusz Czyścicowych (wspomożycielek) w Sulejówku
AZSIJW	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus w Warszawie
AZCz	Archiwum Generalne Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie
AWNO	Archiwum Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Warszawie
ASWK	Archiwum Sióstr Wizytek w Krakowie
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APW	Archiwum Państwowe m. Stołecznego Warszawy
ADP	Archiwum Diecezjalne w Płocku
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	Archiwum Państwowe w Płocku
ASC	Akta Stanu Cywilnego
Sygn.	sygnatura
mps	maszynopis
rps	rękopis

Miejsce i czas narodzin

Wanda Maria Olędzka urodziła się w Meran w Cesarstwie Austriackim. Obecnie to miasto nosi nazwę Merano i należy do państwa włoskiego. W XIX wieku było miejscowością znaną w całej Europie jako stacja klimatyczna, czyli uzdrowisko dla chorych na gruźlicę płuc, nazywaną wówczas suchotami lub chorobą piersiową. Meran jako miejsce urodzenia widnieje zarówno w arkuszach ocen¹ (Tyrol², Meran), jak i w akcie zgonu³ (Meran), więc można je przyjąć za pewne.

Nieco inaczej jest z datą urodzenia. Ponieważ do tej pory nie odnaleziono dokumentów takich jak akt urodzenia czy akt chrztu, w których byłaby zamieszczona dokładna data przyjścia Wandy na świat, trudno ustalić nawet sam rok. W arkuszach ocen otrzymanych od krakowskich siostr wizytek jest wpisany wiek Wandy, wskazujący na sześć lat w lutym 1868 roku oraz siedem lat w lipcu tegoż roku, co sugerowałoby, że urodziła się w roku 1861.

Data urodzenia Wandy przesuwana się aż o kilka lat (tzn. na rok 1864), gdy sięgniemy do danych zawartych w jej akcie zgonu. Wystarczy odjąć od daty śmierci, czyli od 1915 roku, podany wiek zmarłej: pięćdziesiąt jeden lat życia, żeby się o tym przekonać. Niestety w akcie zgonu jest błąd. Wanda nie mogła urodzić się w 1864 roku, ponieważ jej matka, Amelia Bęciewicz Koźmianowa, wtedy już nie żyła⁴. Nawet wersja, że Wanda urodziła się tuż przed śmiercią Matki (w grudniu 1863 roku) nie da się utrzymać. Po pierwsze ze względu na to, że nie mamy żadnych podstaw do sądenia, że siostry wizytki podały w arkuszach ocen nieprawidłowe informacje o wieku swojej uczennicy. Poza tym należy wziąć pod uwagę fakt, że Wanda do pensjonatu wizytek przybyła z Wrocławia, gdzie dotąd przebywała

¹ Por. ASWK, Arkusze ocen uczennic pensjonatu siostr wizytek z 1868 r.

² Tyrol jest nazwą regionu, w którym znajdowało się miasto Meran.

³ AZWDC, Akt zgonu Wandy Olędzkiej w języku rosyjskim, kopia.

⁴ Amelia Bęciewicz Koźmianowa zmarła 14 grudnia 1863 r.

na pensji u pani Frehmond⁵; raczej niemożliwym wydaje się, aby siostry we wrześniu 1867 roku przyjęły do szkoły trzyletnie dziecko, gdyż od swoich najmłodszych uczennic wymagały utrzymania porządku, uwagi na lekcjach, umiejętności czytania, a ponadto uczenia się dwóch języków obcych (niemieckiego i francuskiego), rachunków oraz kaligrafii polskiej i niemieckiej⁶.

Najbardziej wiarygodne z dostępnych źródeł, czyli dane zawarte w klasztornych archiwach siostr wizytek, sugeruje, że Wanda urodziła się w 1861 roku. Zapisy w arkuszach ocen stanowią istotne uzupełnienie, gdyż na ich podstawie można nawet ustalić, że Wanda przyszła na świat mniej więcej w połowie tegoż roku⁷.

Analizując zebrane dokumenty, które mogłyby pomóc w ustaleniu czasu narodzenia Olędzkiej, nie można pominąć danych zawartych w paszporcie Jana i Karoliny Bęciewiczów⁸, rodziców Amelii, wydanym w maju 1861 roku przez władze carskie na okres czterech miesięcy na wyjazd do Francji i Szwajcarii przez Prusy i Austrię w celach zdrowotnych. Bęciewicz był człowiekiem bardzo zapracowanym. Jako znany i ceniony lekarz pełnił też wiele funkcji społecznych w związku z wykonywanym zawodem, dlatego w zasadzie nie mógł sobie pozwolić na dłuższe podróże zagraniczne. Nawet wtedy, gdy w 1851 roku u jego córki Amelii, będącej w stanie błogosławionym z Janiem⁹, pojawiły się pierwsze objawy gruźlicy, nie mógł pojechać na dłuższy czas do Wierchowisk koło Lublina, musiał być w Warszawie, a przy Amelii czuwała sama Bęciewiczowa¹⁰. Co więc mogło sprawić, że zdecydował się na tak daleką wyprawę? Może to, że jego jedyna córka poważnie chora na gruźlicę miała wkrótce uro-

⁵ Informacja o miejscu pobytu przed przyjęciem do pensjonatu wizytek znajduje się w testamentach Jana i Karoliny Bęciewiczów oraz w książce meldunkowej siostr wizytek. Pisownia nazwiska w obu testamentach jest różna: Frehmond, Freymond.

⁶ Por. ASWK, Arkusz ocen z I semestru roku szkolnego 1867/68.

⁷ W arkuszu ocen z dnia 11 II 1868 r. podany jest wiek Wandy 6 lat, a już w następnym z dnia 4 VII tegoż roku, wiek Wandy to 7 lat. Wygląda więc na to, że przed 4 lipca Wanda kończyła lata.

⁸ AZWDC, Paszport w języku rosyjskim i niemieckim, 15-16 V 1861 r., kopia.

⁹ AZWDC, Koźmian Seweryn i Amelia, List do Wiktorii Koźmianowej z 15 VIII 1851 r., odpis. Amelia była wtedy w trzecim miesiącu ciąży.

¹⁰ AZWDC, Koźmian Andrzej Edward, List do Stanisława i Jana Koźmianów z 26 XI 1851 r., odpis.

dzić swoje drugie dziecko (!). Przecież był lekarzem i niewątpliwie bardzo kochającym ojcem, a Amelia znajdowała się w trudnej sytuacji nie tylko ze względów zdrowotnych, ale i moralnych, gdyż będąc żoną Seweryna Koźmiana, miała wydać na świat dziecko Władysława Olędzkiego. Prawdopodobnie właśnie z tego powodu nie chciała, aby poród odbył się w Warszawie czy w Lublinie, nie mówiąc już o Wierchowiskach¹¹.

Bącewiczowie otrzymali paszport do Paryża i do Szwajcarii przez Austrię, na terenie której znajdowało się Meran, miejsce urodzenia Wandy Olędzkiej oraz przez Prusy, do których wówczas należał Wrocław. Zbieżność daty przyjścia na świat Wandy i wyjazdu Bącewiczów raczej nie jest przypadkowa. Tym bardziej, że w marcu 1861 roku Amelia była jeszcze w Wierchowiskach, o czym świadczą podpisane przez nią rachunki za dostarczone towary¹². Jeżeli do lipca miałyby urodzić dziecko, to zrozumiałe, że musiały niedługo potem wyjechać za granicę, bo wkrótce ciąża byłaby już bardzo widoczna. Natomiast pod koniec maja mogli dojechać do Amelii Bącewiczowie, aby zająć się nią samą, a po porodzie także i dzieckiem.

Oczywiście w dużej mierze są to tylko przypuszczenia, ale całkiem prawdopodobne, gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie okoliczności. Również i te, że ktoś musiał zawieźć małą Wandę do Wrocławia (należącego wówczas do Prus) i oddać na wychowanie pani Frehmond prowadzącej pensjonat w budynku parafialnym ewangelickiego kościoła św. Marii Magdaleny. Dlaczego akurat tam? Może dlatego, że prawdopodobnie Jan Bącewicz był ewangelikiem, dobrze znał swoje środowisko i wiedział, że do tego pensjonatu przyjmuje się tak małe dzieci. Przemawia za tym również to, że pisząc w 1864 roku swój testament, umieścił w nim nazwę pensjonatu i dokładny adres (!)¹³, a wydanie przez władze carskie paszportu na czas czte-

¹¹ Posiadłość, którą Amelia otrzymała od ojca jako wiano ślubne i zamieszkała tam ze swym mężem Sewerynem.

¹² AZWDC, APW, Zespół: Kancelaria notarialna Franciszka Rapackiego, Sygnatura 5, nr Aktu 447/267 z dnia 26.09.1865 r., s. 80, odpis. Akta dotyczą spłaty długów Henrykowi Hoene, kupcowi i Sędziemu Pokoju Okręgu Lubelskiego, za dostarczane do Wierchowisk towary w latach 1859-1861.

¹³ Pensja Pani Frehmond (Freymond), Wrocław, ul. Bischofstrasse nr 14.

rech miesięcy umożliwiło załatwienie wszystkich spraw. Ponadto, w dokumentach dotyczących masy spadkowej po Amelii i Sewerynie Koźmianach Bącewicz zaznacza, że od stycznia 1861 roku (!) do grudnia roku 1863łożył na utrzymanie i potrzeby zmarłej córki Amelii. Dlaczego musiał dawać córce pieniądze? Najprawdopodobniej m.in. z powodu zwiększonych wydatków związanych z utrzymaniem nowo narodzonego dziecka. Oczywiście nie posiadając aktu urodzenia ani aktu chrztu, nie można mieć stuprocentowej pewności, że Wanda urodziła się akurat w czerwcu 1861 roku, ale biorąc pod uwagę przytoczone wyżej dokumenty, fakty i okoliczności, trzeba stwierdzić, że jednak czasu przyjścia na świat Wandy Olędzkiej nie należałoby przesuwac na późniejsze lata.



1861 г. 1065 ч. 64
ММ

ПО УКАЗУ
ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА
АЛЕКСАНДРА НИКОЛАЕВИЧА

САМОДЕРЖЦА ВСЕРОССИЙСКАГО,

и проч., и проч., и проч.

Предложитью сего жителю Т. Варшавы,

24/30
20

Доктору медицины, Статскому Советнику Бонн, Вильх., в женою си Каролиною и служанкою Катариною Циссан.

На основании разрешения Господина Наместника в Царствъ Польскомъ, дозволяется выезжать изъ Царства Польскаго въ

Парижъ и Швейцарю, герцогу Пруссіи и Австрію, для поправленія здоровья, срокомъ на четыре мѣсяца.

коему благоволено было чинить свободный пропускъ туда и обратно и оказывать законное пособіе. — Во свидетельство чего данъ сей паспортъ за подписью моимъ и съ приложеніемъ герба моего печати.

Въ Варшавѣ Мая 3/15. Дня 1861 г.

ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Всенасиивѣйшаго ГОСУДАРЯ моего, Генералъ-Адютантъ, Генералъ ошъ Инфантеріи, Шефъ Александровскаго пехотнаго полка, причисленъ въ Лейбъ Гвардіи Семеновскому полку, Варшавскій Военный Генералъ-Губернаторъ, Сенаторъ, Членъ Совѣта Управленія Царства Польскаго и кавалеръ орденовъ: Св. Георгія 3 класса; Св. Владимира 1-й степени съ мечами; Св. Александра Невскаго съ мечами алмазами украшеннаго; Вѣрнаго Ораза; Св. Анны 1-й ст. и 4-й ст. съ надписью, «за храбрость», и Императорскій Польскій знакъ отличія за военные достоинства 2-й ст. и знакъ отличія безпорочной службы за XI лѣтъ, и кавалеръ иностранныхъ орденовъ Австрійскихъ: Маріи Терезіи, Св. Стефана, Леопольда большаго креста и желѣзной короны 1-хъ ст.; Пруссіи: Чернаго и Краснаго Ораза 1-хъ ст. съ бриллиантами, Военнаго Ордена за заслуги и знака Желѣзнаго креста и Нидерландскаго Военнаго Ордена Вилгельма Оранскаго.



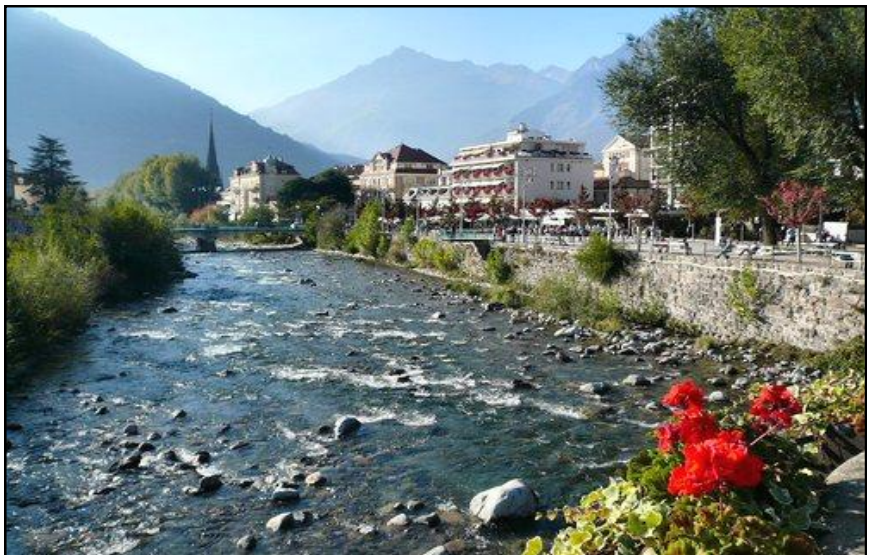
Начальникъ Отдѣленія

Полковникъ
Полковникъ

Prośba o wydanie paszportu dla Jana i Karoliny Bęciewiczów i ich służącej z dnia 15 maja 1861 roku – w języku rosyjskim.



Merano, miasto położone we włoskich Alpach, region Tyrol.
Do 1919 roku terytorialnie należało do Cesarstwa Austriackiego
i nosiło nazwę Meran.





Amelia Bączewicz herbu Radwan Koźmianowa (1827-1863).

Rodzina ze strony matki

W akcie zgonu Wandy w rubryce dotyczącej matki napisano, że jest nieznana. Nie ma też o niej żadnej wzmianki w arkuszach ocen. Jednak o tym, że była nią Amelia Bęciewicz Koźmianowa, dowiadujemy się z innych źródeł. Najbardziej jasną przesłankę odnajdujemy we *Wspomnieniach* napisanych przez Konstantego Przewłockiego¹⁴, którego wuj Seweryn Koźmian był mężem Amelii. Czytamy tam, że Amelia, przebywając na wyspach Hyères (Francja), dowiedziała się o nagłej śmierci Seweryna. Potem powtórnie wyszła za mąż za Ołędzkiego, miała z nim córkę, po której urodzeniu wkrótce umarła w Hyères i tam też została pochowana¹⁵. Przewłocki zaznacza, że córkę Amelii, mieszkającą w Lublinie utrzymywał do swojej śmierci jej brat przyrodni, Janio Koźmian¹⁶, co zgadza się z *Notatkami* s. Janiny Jabłonowskiej¹⁷, w których napisała, że Wanda miała brata i współdziedziczyła z nim majątek Wierchowiska w Lubelskiem. Ponadto Jan Bęciewicz, ojciec Amelii i dziadek Jania, w swoim testamencie¹⁸, zapisał Wandzie pięćdziesiąt tysięcy złotych zabezpieczonych w majątku Wierchowiska i nakazał Janiowi kochać Wandę Ołędzką jak bliską krewną. Także Karolina Bęciewicz, matka Amelii i babka Jania, zapisała Wandzie dodatkowo dziesięć tysięcy złotych¹⁹.

Trudno tę hojność i troskę wytłumaczyć inaczej jak rodzinnymi więzami. I choć nie jest nigdzie wprost napisane (poza *Wspomnieniami* Przewłockiego), że Wanda Ołędzka była córką Amelii Bęciewicz Koźmianowej oraz wnuczką Jana i Karoliny Bęciewiczów, to i tak to wynika z zestawienia ze sobą powyższych danych. Nawet samo jej

¹⁴ Przewłocki Konstanty, *Wspomnienia*, w: *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, Buenos Aires-Paryż 1963, t. I, s. 151-205.

¹⁵ AZWDC, Akt zgonu oraz akt pochówku, odpisy.; Nekrologi, w: „Kurier Warszawski” Nr 295 z 28 XII 1863 i Nr 10 z 14 I 1864 r., kopia.

¹⁶ Tzn. Jan Stanisław Seweryn Koźmian, jedyny syn Seweryna i Amelii.

¹⁷ AZWDC, Jabłonowska Janina, pierwsza kronikarka zgromadzenia, autorka krótkiej historii zgromadzenia i luźnych notatek dotyczących pierwszych sióstr wspomóżycielek. Wszystkie jej zapiski będą w tym opracowaniu nosiły wspólną nazwę: *Notatki*.

¹⁸ AZWDC, Bęciewicz Jan, Testament z dnia 20 VII 1864 r., rps, kopia.

¹⁹ AZWDC, Bęciewicz Karolina, Testament z dnia 23 I 1869 r., rps, kopia.

imię Wanda można skojarzyć z Amelią, gdyż miała ona siostrę o tym samym imieniu, która zmarła w dzieciństwie²⁰. Jest więc bardzo prawdopodobne, że z miłości do niezującej siostry nadała to imię swojej córce. Poza tym w *Testamencie* Jana Bęcwicza znajdujemy na określenie Wandy Olędzkiej, oprócz wyrażenia bliska krewna, także inne: dla mojej kuzynki sieroty oraz sierota, co w roku 1864 było już faktem, gdyż Amelia zmarła rok wcześniej. Natomiast Karolina Bęcwicz nazywa Wandę kuzynką męża, co także sugeruje bliskie pokrewieństwo, a w dokumentach notarialnych opisujących realizację testamentu Karoliny Bęcwicz Wanda nazwana jest cioteczną wnuczką Jana Bęcwicza. Tak więc nie ma wątpliwości, że matką Wandy była Amelia Bęcwicz Koźmianowa.

Amelia Bęcwicz, urodzona 26 marca 1827 roku w Warszawie, po śmierci swojej siostry, pozostała jedynaczką. Dzięki swojej urodzie (była szatynką wysokiego wzrostu o twarzy smukłej i niebieskich oczach)²¹ oraz reputacji i zamożności ojca była postrzegana jako piękna i posażna panna, o względy której z pewnością zabiegał niejeden młodzieniec. Dlatego, gdy Seweryn Koźmian został jej wybrankiem, stryj Seweryna napisał w swoim liście: „Ze wszystkich nas najszczęśliwszym Seweryn, żeni się z panną Boncewicz, doktora i słusznego człowieka córką, panną dobrze wychowaną, przystojną, powszechnie chwaloną i od wielu życzoną, a jak mówią, bogatą jedynaczką”²².

Według *Wspomnień* Konstantego Przewłockiego Amelia kochała swojego męża, ale ten darzył miłością raczej jej posąg niż ją samą. Był człowiekiem, któremu głównie zależało na lekkim i przyjemnym życiu: „Seweryn Koźmian był równie jak całe rodzeństwo zdolny, ale charakterem bardzo różnił się od braci. Artysta Polak, który w Rzymie ich wszystkich trzech jako młodszych jeszcze ludzi w roku 1842

²⁰ Wanda zmarła 29 VIII 1837 roku w wieku 13 lat. Urodziła się 23 VI 1824 r. Por. Biernatowie A. B., *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, t. I, kwatery: 1-14, Warszawa 1980, s. 52.; Por. Tyszką T. A., red., *Nekrologi „Kuriera Warszawskiego” 1821-1939*, t. I, 1829-1845, Warszawa 2001, s. 212.

²¹ AZWDC, AGAD, Prośby o paszport pisane przez Seweryna i Amelię do Gubernatora Warszawy w maju i czerwcu 1859 r., rps, kopia.

²² Koźmian Kajetan, List do gen. Franciszka Morawskiego z 6 XII 1848 r., w: *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829-1864)*, Lwów 1894, t. II, cz. 1 (1830-1856), s. 44.

sportretował, namalował nad wizerunkiem Stanisława Egberta – pióro, Jana – miecz, a Seweryna – kieliszek, co doskonale ich charakteryzuje. Seweryn od wczesnej młodości brał życie bardzo lekko, spijając zeń śmietankę przyjemności, a odtrącając stanowczo wszelkie trudności i przykrości. Lubiany w towarzystwie za swój dowcip i ożywienie prowadził zawsze życie bardzo światowe. Grał chętnie, dużo i grubo w karty. Potrzebując oczywiście znacznych do tego trybu życia środków, dał się wyswatać z bogatą jedynaczką p. Amelią Bęciewiczówną z Warszawy i osiadł w danym jej przez ojca pięknym majątku Wierzchowiska koło Lublina²³.

Jeżeli takie motywacje towarzyszyły Sewerynowi przy wyborze kandydatki na żonę, to łatwiej zrozumieć, dlaczego w ich małżeństwie nie układało się najlepiej. Zapewne na początku było dobrze. Amelia, kochając Seweryna, z wielką miłością odnosiła się także do jego rodziny, a szczególnie do matki. To właśnie jej, jako pierwszej po mężu, przekazała radosną wieść o tym, że spodziewa się dziecka²⁴. Niestety wkrótce, w czasie zaawansowanej już ciąży, pojawiły się u Amelii problemy zdrowotne: „Biedna, biedna Sewerynowa, biedni jej rodzice. Matka ją pielęgnuje, ojciec rozpacza w Warszawie. Pielecki i Szlegel upatrują początki suchot. (...) Seweryn nie widzi niebezpieczeństwa i w dziwnym zanurza się optymizmem²⁵”. Jak widać, już wtedy beztroska postawa jej męża niepokoiła członków rodziny, którzy bardzo boleśnie przeżywali chorobę Amelii. Czytając listy Koźmianów, można łatwo zauważyć, że Amelia była przez rodzinę męża kochana i szanowana. Prawdopodobnie nie działo się tak bezpodstawnie. Odebrała bardzo solidne wychowanie od swoich rodziców, ludzi szlachetnych, wrażliwych na drugiego człowieka i pełnych miłości, można się więc domyślać, że sama też była osobą posiadającą te cechy. Słaba i delikatna, dotknięta nieuleczalną chorobą płuc zapewne wzbudzała współczucie, ale i sympatię najbliższych. W listach wyrażano się o niej ciepło i serdecznie, nazywając Amelką, Amelią.

²³ Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 183.

²⁴ AZWDC, Bęciewicz A., List do Wiktorii Koźmianowej z dnia 15 VIII 1851 r., odpis.

²⁵ AZWDC, Koźmian Andrzej Edward, List do Stanisława i Jana Koźmianów z 26 XI 1851 r., odpis.

Mimo choroby Amelia szczęśliwie wydała na świat syna, któremu nadano trzy imiona: Jan Stanisław Seweryn (łącznie w ten sposób imiona trzech braci Koźmianów, czyli ojca i dwóch stryjów)²⁶. W gronie rodzinnym nazywano go Janio. Jednak narodziny młodego Koźmiana raczej nie zmieniły rozrywkowego usposobienia Seweryna. Choć bł. Edmund Bojanowski wspomina, że spotkał u swoich znajomych Sewerynostwo, gdy w lipcu 1856 roku udawali się z Janiem do wód²⁷, to jednak wspólne wyjazdy nie zdarzały się im często. Przewłocki pisze, że „Wuj Seweryn wprędce począł żonę opuszczać – siadywał za granicą, przeważnie w Paryżu, bawiąc się, żona zaś, która go rzeczywiście kochała czuła się nieszczęśliwą; (...) dostawszy suchot, zaczęła jeździć po rozmaitych uzdrowiskach, zawsze tak przez męża zaniedbywana, że pewnego razu w gazetach pomieściła prośbę o doniesienie jej, ktokolwiek by wiedział, gdzie przebywa Seweryn”²⁸. Natomiast w korespondencji braci Stanisława i Jana Koźmianów z roku 1858 czytamy: „Sewerynostwo byli przez dni cztery. Ona ma się daleko lepiej. Były między nimi najprzykrzejsze sceny. On się stał dla niej twardym i opryskliwym. Jedyna cnota ubyła mu. Stracił już wszystko, co z Wronowa odebrał”²⁹.

Wiele mówiącą charakterystykę Seweryna znajdujemy w *Pamiętnikach* Zygmunta Szczęsnego Felińskiego: „(...) brat Stanisława Egberta i Jana, dziedzic Wronowa (...), znany w kraju i za granicą birbant. Poślubiwszy Amelię z Bącewiczów, miał z nią syna Jana, wkrótce ją opuścił, przedkładając życie w wytwornych miejscowościach nad spokojny byt w majątku żony w Wierzchowiskach pod Lublinem”³⁰. Przy czym trzeba wiedzieć, że słowo „birbant” w języku polskim używane było jako synonim hulaki, próżniaka, utracjusza, lekkoducha, pijaka, pijaczyny, latawca, swawolnika³¹. Należy jednak podkreślić, że Seweryn pod względem sposobu życia był wy-

²⁶ Janio urodził się 8 II 1852 r.

²⁷ Bojanowski Edmund, *Dziennik 1857-1871*, ATK, Warszawa 1988, s. 225.

²⁸ Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 183.

²⁹ AZWDC, Koźmian Stanisław Egbert, List do Jana Koźmiana z 6.11.1858 r., odpis.

³⁰ Feliński Zygmunt Szczęsny, *Pamiętniki*, oprac. Kozłowski Eligiusz, PAX, Warszawa 1986, s. 705.

³¹ *Słownik synonimów*, red. Dąbrówka A., Geller E., Turczyn R., Warszawa 1995, s. 34.

jątkiem w rodzinie Koźmianów. Cały ród cieszył się ogromnym uznaniem i wydał wiele wybitnych osobowości znanych w Polsce i za granicą: „Koźmianowie to jedna z najbardziej zasłużonych rodzin ziemiańskich, jakie wydała dziewiętnastowieczna Lubelszczyzna. Swoją wybitną pozycję w życiu narodu czasów niewoli zawdzięczali przede wszystkim związkowi rodzinnej tradycji z piśmiennictwem. Aż pięciu członków tej rodziny w trzech kolejnych pokoleniach wykazywało niepospolite uzdolnienia literackie i umysłowe. Najbardziej znaną postacią w tym gronie jest niewątpliwie Kajetan Koźmian, poeta i duchowy przywódca klasyków, pamiętnikarz, zasłużony obywatel doby Księstwa Warszawskiego i wysoki dygnitarz autonomicznego Królestwa Polskiego. Literatem i publicystą był również jego syn Andrzej Edward, człowiek wytworny i światowy, blisko związany z Czartoryskimi i ze środowiskiem Hotelu Lambert oraz wnuk Stanisław, konserwatysta krakowski i dyrektor tamtejszego teatru. Na trwałe do polskiego piśmiennictwa weszli (...) Jan, kapłan, społecznik, wydawca «Przeglądu Poznańskiego», czołowa postać ruchu ultramontańskiego w Wielkopolsce oraz jego starszy brat Stanisław Egbert (...) poeta, publicysta, powstaniec listopadowy i emigrant, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zasłużony popularyzator literatury i problematyki angielskiej na gruncie polskim, przyjaciel tak wybitnych postaci tamtych czasów jak Zygmunt Krasieński, Konstanty Gaszyński, Lucjan Siemieński, Julian Fontana, bliski znajomy Chopina, Norwida i wielu innych osób ze świata kultury i polityki wywodzących się z Polski, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec! Koźmianowie herbu Nałęcz to stary ród szlachecki, którego obecność na terenie Lubelskiego jest udokumentowana co najmniej od początku XV wieku”³².

Mimo tak zacnego pochodzenia Seweryn żył według zupełnie innych wartości. Nie zajmował się zbytnio swoją rodziną, ale trwonil czas i pieniądze, oddając się hazardowi i innym przyjemnościom, podróżując poza granicami kraju i odwiedzając osoby spokrewnione lub zaprzyjaźnione z Koźmianami. Można więc przypuszczać, że

³² Gołębiowska Zofia, *Stanisława Egebarta Koźmiana związki z Lubelskiem*, w: *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. Koprucki A., Lublin 2005, s. 191-221.

poza synem Janiem i formalnie istniejącym małżeństwem już nie głębszego nie łączyło go z Amelią.

Opuszczenie, samotność w chorobie oraz upokorzenia, których dotkliwie doświadczała Amelia – zwłaszcza że styl życia jej męża był ogólnie znany nie tylko członkom rodziny – mogły stać się przyczyną pozamałżeńskiego związku z nieco młodszym od siebie Władysławem Olędzkim, którego najprawdopodobniej poznała około 1860 roku w czasie jednego z wielu pobytów w różnych uzdrowiskach Europy. Wkrótce okazało się, że spodziewa się jego dziecka. W 1861 roku w Merano w Austrii urodziła córkę, której nadała imiona Wanda Maria. Czy był przy niej Władysław? Nie wiadomo. Bardziej prawdopodobne jest to, że byli tam rodzice Amelii Jan i Karolina Bęciewiczowie, którzy zajęli się (osobiście albo przez odpowiednich pośredników – prawników i przyjaciół związanych z rodziną) umieszczeniem dziecka w pensji pani Frehmond (Freymond) we Wrocławiu, a potem także pokrywali związane z tym koszty utrzymania. Może właśnie tak ustalili z Olędzkim, że oni zabezpieczą Wandę od strony materialno-bytowej, a on weźmie na siebie, jako ojciec, prawną odpowiedzialność za córkę i zgodzi się, aby nie czyniono żadnego zapisu dotyczącego matki dziecka ze względu na to, że była żoną Seweryna. Jest to tylko domniemany przebieg wydarzeń, ale jak inaczej można wytłumaczyć, że w dokumentach Wandy znajdujemy zapis: matka nieznana³³, a Przewłocki pisze, że Amelia miała córkę z Olędzkim i że nawet wyszła za niego za mąż, ale ani jego, ani dziecka nikt nigdy z rodziny nie poznał, ani nie widział³⁴. Jak wytłumaczyć, że w testamentach Bęciewiczów Wanda Olędzka figuruje jako sierota, kuzynka oraz cioteczna wnuczka i otrzymuje materialne zabezpieczenie do końca życia, a ponadto syn Amelii i wnuk Bęciewiczów ma nakazane testamentnie, aby darzył ją miłością jak bliską krewną? Musiała być zawarta jakaś umowa między Olędzkim a rodziną Amelii, żeby chronić ją przed kolejnymi cierpieniami i upokorzeniami, których zapewne nie oszczędzono by jej, zważywszy, że nie tylko Koźmianowie,

³³ AZWDC, Akt zgonu Wandy Olędzkiej, kopia.

³⁴ Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 183.

ale i Bęciewiczowie, to rodziny powszechnie znane i szanowane w ówczesnym czasie.

Co dalej działo się z Amelią? Prawdopodobnie po porodzie pozostała jakiś czas za granicą, a potem kontynuowała leczenie gruźlicy, które wtedy polegało głównie na przebywaniu w miejscach uznawanych za uzdrowiska. Konkretną wzmiankę o kolejnym miejscu pobytu Amelii znajdujemy w korespondencji Koźmianów³⁵. Z listów wynika, że w styczniu i w marcu 1863 roku na pewno przebywała w Palermo na Sycylii we Włoszech. Kilka miesięcy później, czyli w sierpniu tego samego roku znajdowała się w Hyères we Francji, gdzie dowiedziała się o nagłej śmierci Seweryna i na krótko wróciła do kraju³⁶. W „Kurierze Warszawskim” został zamieszczony nekrolog Seweryna Koźmiana, w którym znajduje się informacja, że 11 września 1863 roku w Kościele oo. Kapucynów odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłego i że zaprasza na nie „Pozostała żona, przybyła z zagranicy jedynie w tym celu, aby uczcić pamięć zmarłego i dopełnić względem niego ostatnich obowiązków”³⁷. Amelia wkrótce po pogrzebie męża wróciła do Hyères, gdzie 14 grudnia 1863 roku w wieku trzydziestu sześciu lat zmarła i tam została pochowana³⁸. Jeżeli więc miałyby wyjść za mąż za Władysława Olędzkiego, wówczas musiałaby to uczynić w ciągu trzech miesięcy. Mimo poszukiwań nie udało się dotąd odnaleźć dokumentów potwierdzających zawarcie małżeństwa przez Amelię i Władysława, bo raczej małżeństwem nie byli. Potwierdza to zapis w aktach parafialnych kościoła św. Aleksandra sporządzonych w 1865 roku, informujący o śmierci Amelii. Jest tam wyraźnie zaznaczone, że była wdową po Sewerynie Koźmianie³⁹. Gdyby powtórnie wyszła za mąż,

³⁵ AZWDC, Koźmian S. E., List z 21 III 1863, w: *Listy do Jana Koźmiana 1850-1873*, PAN, Kraków, odpis.

³⁶ Por. Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 183.

³⁷ AZWDC, Nekrolog, w: „Kurier Warszawski”, nr 205 z dnia 10.09.1863 r., kopia.

³⁸ AZWDC, Akt zgonu Amelii Bęciewicz Koźmianowej oraz zaświadczenie o pochówku, kopia. Podano tam, że Amelia miała 39 lat, ale według prośby o paszport, w której sama podaje swój wiek na 31 lat w roku 1859, możemy ustalić, że Amelia urodziła się w 1828 roku. Jednak w akcie chrztu Amelii jest podana dokładna data ur. 26 III 1827 r.

³⁹ Por. APW, Zespół: ASC Parafii Rzymsko-Katolickiej św. Aleksandra w Warszawie, Akta zmarłych, sygn. 43, s. 14, nr 81. Amelia zmarła w wyniku pęknięcia tętniaka.

na pewno byłoby to zaznaczone w aktach. Tylko Konstanty Przewłocki wspomina o małżeństwie, ale biorąc pod uwagę to, że należał on do najbliższej rodziny Jania Koźmiana (ojciec Jania i matka Konstantego byli rodzeństwem), mógł to napisać grzecznościowo, bo tak wypadło. Ponadto sprowadzeniem zwłok do Polski też nie zajął się Ołędzki, ale rodzina Amelii. Świadczy o tym dokument stanowiący część protokołu spisane przez opiekunów Jania z zarządu jego majątkiem. Czytamy tam: „Zezwolenie i rozkaz otwarty przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, pozwalające przewiezienie zwłok Amelii Koźmian na cmentarz Powązkowski”⁴⁰. Ciało zostało złożone w rodzinnym grobie Bęciewiczów. W materiałach inwentaryzacyjnych cmentarza znajduje się dokładny opis grobu, w którym zaznaczono, że w tym miejscu zostali pochowani Jan i Karolina Bęciewiczowie oraz ich córki⁴¹. Amelia nie była żoną Władysława Ołędzkiego, ale na pewno była matką Wandy.

Ze strony matki Wanda Ołędzka była spokrewniona z rodziną Bęciewiczów herbu Radwan, bardzo znaną i cenioną w warszawskim środowisku. Dziadkowie Wandy, Jan i Karolina Bęciewiczowie, mieszkali w Warszawie przy ul. Nowy Świat 1248. Jan Bęciewicz był lekarzem, który ponad czterdzieści lat pracował w Warszawie – najpierw w szpitalu wojskowym, potem prowadząc praktykę prywatną. Zyskując coraz większe uznanie za zawodowe umiejętności, został włączony do Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego i Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego. Otrzymał także mianowanie na członka Rady Lekarskiej Królestwa i pełnił przy niej obowiązki egzaminatora z terapii i kliniki terapeutycznej. Ponadto był Radcą Stanu i znajdował się w Radzie szczegółowej opiekuńczej Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, następnie zaś objął zarząd tegoż Instytutu⁴². O jego wielkiej szlachetności świadczy i to,

⁴⁰ Por. AZWDC, Wypis urzędowy spisany 25 II 1871 r. dla Emeryka Paprockiego, głównego opiekuna Jania Koźmiana, w: APW, Zespół: Kancelaria L. Wichrowskiego 1871 r., sygnatura 2, Nr 66, s. 115, kopia.

⁴¹ *Cmentarz powązkowski w Warszawie, Materiały inwentaryzacyjne*, t. I, oprac. Biernatowie A. B., Warszawa 1980, s. 52-53.

⁴² Por. AZWDC, Dr Jan Bęciewicz, w: „Tygodnik Ilustrowany” Nr 338-17 III 1866 r., kopia.

że będąc człowiekiem zamożnym, sam żył bardzo skromnie, posługę lekarską z wielkim poświęceniem pełnił zarówno wśród bogatych, jak i ubogich. W jednym z nekrologów informujących o śmierci Jana Bęcawicza⁴³ czytamy, że żółta jego karetka w całym mieście znana, zatrzymywała się nie tylko przed pałacami, ale i przed ubogimi dworakami. Ponadto przed śmiercią połowę zdobytego własną pracą majątku ofiarował na cele dobroczynne, nie zaniedbując przy tym troski o byt materialny swojej żony, wnuka Jania, rodzonej siostry i jej córki oraz o zabezpieczenie Wandy Olędzkiej nie tylko w pieniądzu, ale również w życzliwość Jania Koźmiana – swojego wnuka, a jej przyrodniego brata.

Żona Jana Bęcawicza, Karolina z Unierzyckich, pozostawała w ścisłych relacjach z gronem znajomych męża, z jego przyjaciółmi, jak i z Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych. Podopieczni instytutu uważali ją za ich dobrodziejkę. W nekrologu czytamy o Karolinie: „Wzorowa małżonka, matka najzacniejsza, niewiasta pełna cnót i bogobożności, skonem swym niejedną łzę prawdziwego wycisnęła żalu. Biedni stracili w niej opiekunkę, toteż liczne ich gro- no towarzyszyło obrzędowi ostatniej dla niej posługi”⁴⁴.

Bęcawiczowie doświadczyli także dotkliwego cierpienia. Mimo że Jan był lekarzem wielkiego formatu, ratującym życie wielu ludzi, musiał pogodzić się z faktem, że nie był w stanie pomóc własnym córkom. Obydwie, najpierw Wanda potem Amelia, zmarły wcześniej niż rodzice. Z pewnością te bolesne doświadczenia, a szczególnie problemy związane z Amelią (choroba płuc, nieudane małżeństwo z Sewerynem oraz pozamałżeńskie dziecko z Olędzkim) wpłynęły także na ich stosunkowo wczesną śmierć. Głównym spadkobiercą po Bęcawiczach stał się ich wnuk – Janio – syn Amelii i Seweryna Koźmianów. Dziadek zapisał Janiowi tylko połowę swojego majątku i swoją decyzję tak mu wyjaśnił: „Wnuku mój! Nie czyni mi wyrzutów, zemnie cię skrzywdziłem, robiąc legata. Wiedzieć masz, że całe mienie moje zdobyłem krwawą i długoletnią pracą i oszczędnością. Nie mogłem przenieść na siebie, żebyś ty opływał w zbytkach, a ja nie

⁴³ Zmarł 27 grudnia 1864 r. w Warszawie w wieku 67 lat.

⁴⁴ AZWDC, Nekrolog, w: „Kurier Codzienny”, Nr 83 z dn. 17 IV 1869 r., kopia. Karolina Bęcawicz zmarła 13 IV 1869 r. w Warszawie w wieku 65 lat.

miał pociechy umierając, żem wspomógł biednych, otarł lzy sieroty i wdowy. Rozporządzenia moje znieś z pokorą godnego obywatela, życzącego dobrze Krajowi. Dziedziczysz i tak piękne mienie, jeżeli będziesz żyć w bojaźni Bożej, pracować szczerze i uczciwie, wystarczy ci ono, zapewni przyzwoity dostatek, i tobie i twoim następcom. Jeżeli, czego Boże uchowaj, zboczysz z prawej drogi, to i tak na zły użytek za wiele posiadasz”⁴⁵.

Babka przepisała swojemu wnukowi cały majątek, ale uczyniła też zapis dotyczący Wandy Olędzkiej: „Dla teźże kuzynki mojego męża Sieroty Wandy zapisuję złotych polskich dziesięć tysięcy na wyprawę, których właścicielką stanie się dopiero wtenczas, gdy skończy lat dwadzieścia dwa wieku, albo na drugi dzień po ślubie, jeżeli wcześniej za mąż pójdzie”⁴⁶. Na wypadek, gdyby Janio zmarł wcześniej niż ona, dodała zastrzeżenie, że ma być wówczas utrzymany zapis dotyczący Wandy Olędzkiej oraz służących, którzy przy Bęciewiczowej będą w chwili śmierci, a resztę majątku przekazuje na cele dobroczynne.

Trzeba przyznać, że mimo trudnego do zaakceptowania przez Bęciewiczów faktu, że ich córka miała nieślubne dziecko, podjęli bardzo dużo starań w celu zapewnienia Wandzie opieki i niezbędnych środków do życia. Dzięki temu w chwili, gdy Olędzka po przebytych tyfusie nie była w stanie kontynuować życia zakonnego i nie miała już wtedy nikogo bliskiego z rodziny ze strony ojca (wszyscy poumierali bardzo młodo⁴⁷), nie pozostała całkiem sama⁴⁸.

Jan Stanisław Seweryn Koźmian, czyli Janio, urodził się 8 lutego 1852 roku. Rodzice nie poświęcali mu wiele czasu. Matka jeszcze przed porodem zachorowała na gruźlicę, a więc leczyła się w różnych uzdrowiskach. Natomiast ojciec prowadził rozrywkowy tryb życia. Nie wiadomo, kto zajmował się jego wychowaniem – możliwe, że jakaś wynajęta opiekunka. Już w wieku ośmiu lat został

⁴⁵ AZWDC, Bęcewicz Jan, Testament z dnia 20 VII 1864 r., rps, kopia.

⁴⁶ AZWDC, Bęcewicz Karolina, Testament z dnia 23 I 1869 r., rps, kopia.

⁴⁷ Ojciec Władysław Olędzki w 1878 r. w wieku 48 lat, babka Adelajda Olędzka z Dąbrowskich w 1878 r. w wieku 60 lat, ciotka Józefa Olędzka Szaniawska w 1881 r. w wieku 37 lat, stryj ks. Julian Olędzki w 1888 r. w wieku 47 lat, ciotka Maria Olędzka Elzenbergowa w 1888 r. w wieku 38 lat.

⁴⁸ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

oddany do konwiktu dla młodszej młodzieży męskiej w Poznaniu założonego przez jego stryja ks. Jana Koźmiana⁴⁹. W tym zakładzie wychowawczym „większość młodzieży ziemiańskiej wielkopolskiej, a także spora garstka z Królestwa się wychowywała”⁵⁰. Dlatego i dla Jania znalazło się tam miejsce, aby mógł pod opieką stryja zdobywać wykształcenie.

W 1863 roku zmarli mu rodzice, a w następnym roku także dziadek. Janio został sierotą. Rada rodzinna wyznaczyła opiekunów prawnych nieletniego Koźmiana, którzy zajmowali się nim samym i dobrami, które odziedziczył po rodzicach i dziadku Bącewiczu. Brak dobrej opieki rodzicielskiej w pierwszych latach życia miał wpływ na to, że „od wczesnej młodości [Janio] zaczął okazywać dziedziczne po ojcu cechy: skłonność do używania i małą podatność do przejścia się zasadami, jakie ks. Jan starał się mu wszczepić. Uczuć był niezłych, ale charakteru niezmiernie słabego, przytem miał dużo światowej próżności”⁵¹. Dlatego też jeden ze stryjów Jania pisał o nim: „Janio zdrowy, ale zdaje mi się, że zawsze ma chrypkę w głowie”⁵². Po ukończeniu poznańskiego gimnazjum został wysłany na studia do Berlina. Po powrocie mieszkał w Warszawie, a następnie osiadł na stałe w rodzinnym majątku Wierzchowiska koło Lublina. Nie był żonaty, ale studiując w Berlinie zapoznał młodą i ładną mieszczanekę Klarę Müller, sprowadził ją do Warszawy, a potem do Wierzchowisk i trwał w tym nieślubnym związku aż do samej śmierci, ku zgorszeniu całej rodziny. Nie wiadomo, dlaczego Janio i Klara nie zdecydowali się na zawarcie małżeństwa. Jednak wygląda na to, że łączyła ich dosyć trwała relacja skoro Klara nie opuściła go w czasie choroby, a Janio sporządzając testament zapisał jej pięćdziesiąt tysięcy rubli do wypłaty w gotówce⁵³.

Z czasu, gdy Janio mieszkał w Wierzchowiskach, bardzo pozytywnie zapamiętał go Jan Koźmian, syn Wincentego i Ireny Krzymuskiej, ostatni dziedzic Wierzchowisk: „Często odwiedzał nas

⁴⁹ Por. Gołębiowska Zofia, *Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem*, dz. cyt.

⁵⁰ Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 182.

⁵¹ Tamże, s. 184.

⁵² AZWDC, Koźmian S. E., *Listy do Jana Koźmiana 1850-1873*, dz. cyt., kopia.

⁵³ AZWDC, Koźmian Jan Stanisław Seweryn, Testament z dn. 13 XII 1901 r., kopia.

w Zaraszowie nasz stryj Jan z Wierzchowisk, mój chrzestny ojciec. Był urodziwym kawalerem o wytwornej aparycji i wesołym usposobieniu. Nieraz zjawiał się na wierzchowcu, a sensacją dla dzieci było, gdy przywiózł comber lub pieczeń z dzika (...). Był ten stryj bardzo zamożnym człowiekiem. Do Wierzchowisk odziedziczonych po ojcu dokupił jeszcze drugi majątek Bystrzejewice. (...) Ten zdawałoby się tryskający zdrowiem mężczyzna, wcześniej, bo w 49 roku życia zszedł z tego świata i mnie przekazał cały swój majątek”⁵⁴. Janio Koźmian zmarł 17 grudnia 1901 roku na raka w nerce, a swojemu chrześniakowi przekazał testamentalnie nie tylko Wierzchowiska, ale także związane z tymi dobrami zobowiązania, jakie miał wobec Wandy Olędzkiej.

Trudno stwierdzić, kiedy młody Koźmian dowiedział się o tym, że ma przyrodną siostrę i jak często kontaktowali się ze sobą. Najpóźniej jednak wiadomość o istnieniu Wandy musiała dotrzeć do Jania 8 lutego 1873 roku, gdy osiągnął dorosłość i jego prawni opiekunowie musieli przekazać mu wszystkie dokumenty oraz sprawozdania związane z zarządaniem majątku⁵⁵. Zapoznając się z nimi, na pewno przeczytał ostatnią wolę dziadka Bęcewicza dotyczącą Wandy Olędzkiej: że ma ją kochać jak bliską krewną, że to on teraz ma pobierać należne Wandzie procenty z sumy spadkowej zapisanej jej przez oboje dziadków, że z tych pieniędzy ma pokrywać wszystkie wydatki związane z jej kształceniem i innymi potrzebami aż do chwili, gdy stanie się dorosła i sama będzie mogła dysponować swoimi pieniędzmi. Prawdopodobnie to właśnie opiekun prawny Emeryk Paprocki poinformował Jania, że sierota Wanda Olędzka, którą dziadek nazywał swoją kuzynką, jest dzieckiem Amelii Koźmian, czyli jego przyrodną siostrą.

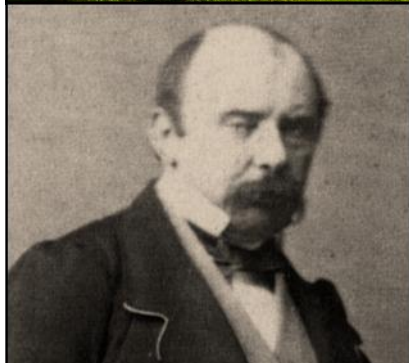
Janio nie mógłby spełnić woli dziadków, nie poznając osobiście swojej młodszej siostry, a więc musieli się kiedyś spotkać. Wanda raczej nie była w Wierzchowiskach, ponieważ nie była znana

⁵⁴ AZWDC, Koźmian Jan z Wierzchowisk, *Wspomnienia*, s. 5, odpis.

⁵⁵ AZWDC, Sprawozdanie z czynności Emeryka Paprockiego głównego opiekuna Jana Stanisława Koźmiana z przedstawieniem rachunków za czas opieki od 28 stycznia 1871 do 13 marca 1873 roku, kopia, w: APW, Leopold Łącki i Emeryk Paprocki; Zespół: Kancelaria notarialna Ludwika Wichrowskiego, 1873 r., Sygn. 6, Nr 151, rps, kopia.

rodzinie Koźmianów, której członkowie utrzymywali ze sobą bardzo ścisły kontakt. Wiedzieli o istnieniu córki Amelii Koźmianowej, ale nie mieli z nią bezpośredniego kontaktu. Nie znalazł jej nawet Konstanty Przewłocki, który był ciotecznym bratem Jania. Ponadto Koźmianie mieli bardzo żelazne zasady. Trudno im było nawet zaakceptować, że wdowa po Tomaszu Koźmianie wyszła powtórnie za mąż⁵⁶, a co dopiero pozamałżeńskie dziecko Amelii. Dlatego bardziej prawdopodobne jest to, że Janio pojechał do Krakowa, żeby poznać Wandę. Można się domyślać, że dla obu stron to spotkanie nie było łatwym doświadczeniem. Odtąd życie obojga musiało się trochę zmienić. Na pewno utrzymywali jakiś kontakt, chociażby korespondencyjny. Janio mógł też od czasu do czasu odwiedzać Wandę w Krakowie, a gdy była trochę starsza, mogli spotykać się w Warszawie albo w Lublinie. Musieli w jakiś sposób nawiązać bliższe relacje, które okazały się na tyle trwałe, że Janio jednak zaopiekował się w 1892 roku Wandą, gdy znacznie osłabła na zdrowiu.

⁵⁶Gołębiowska Z., *Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem*, dz. cyt. Chodzi o Wiktorię z Mikuliczów matkę Stanisława Egberta, Jana i Seweryna, która po śmierci pierwszego męża wyszła za mąż za Ikierra.

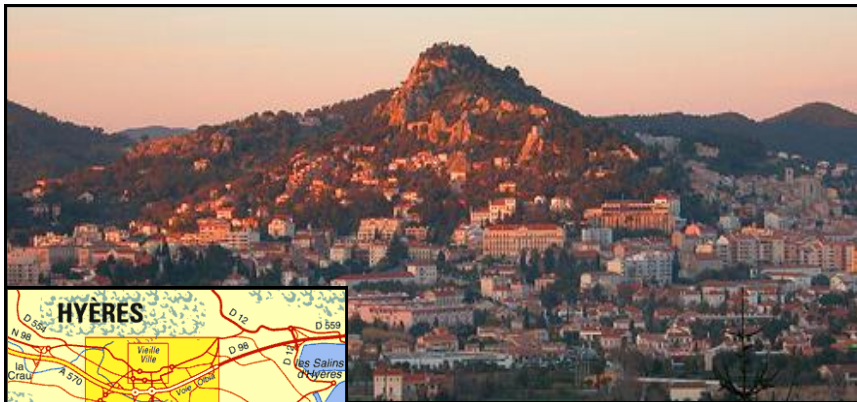


Seweryn Koźmian 1816-1863.

Wierchowiska k. Lublina
– stan obecny
Właścicielami Wierchowisk
jest rodzina Cioczek.

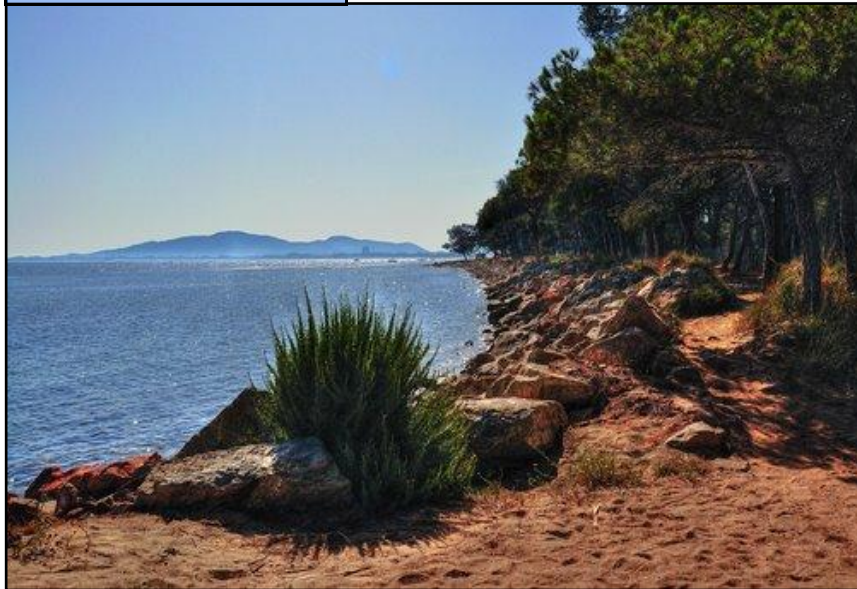
Po ślubie w 1849 roku
Amelia i Seweryn zamieszkali
w pięknym majątku
Wierchowiska.





Hyères, miejscowość i gmina we Francji, w regionie Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże w departamencie Var.

Miejsce częstego pobytu Amelii Bączewicz Koźmianowej oraz miejsce jej śmierci i pierwszego pochówku.



3611.



5 June 1889



To

Jasni Muhrinogo Gubernatora Wojanogo
miasta Wlissawy
Prośba

Prośba napisana na zawiadanie prośby do
Jasni Muhrinogo Gubernatora, aby wysyłał
wydatki poborowi o udróżnianie swoje do
Piernow i Siczawicy na miesiąc dwa
passportu, którego w bieżącym roku
stracił, i powodem, że w podróżach swoich
Lubelska opłaciła się w postanowieniu raportu,
który już teraz będzie dwa razy znowu
i Manchester o passport w Lublinie pisał.
Lubelska ma w drodze państwa stać o Głog
Dornieński, który Stanisław Jachowski
Jasni sądzi, że do silnie nadzwyczajnie
wysokiego popędu na swoje swoje
cechy, zawiadanie i Lublina przyjdzie
uproszenie także Jasni Muhrinogo
Gubernatora, aby się do tej rzeczy prośby

Pap 5 N 1224 e
1245

42

Prośba o paszport własnoręcznie pisana przez Amelię.

N^o 3560
1859

Benjamin



пробылі саят.

Amelia Kórmianowa

15 літва
1859 Мавасо.

Рыспіс

Amelia Kórmianowa шычэтка

лат 31.

Рыспіс шычэтка

Нова саянне

Осін нібісткіт

Нароста шычэтка

Іахім саянне

Дарнаста шычэтка Паро саянне лат 32.

Рыспіс шычэтка

Нова саянне

Осін нібісткіт

Нароста шычэтка

Іахім саянне

Іаковіт Станісław Шычэтка

лат 33.

Рыспіс шычэтка

Кіндэрэй на шычэтка

Нароста саянне

Нова саянне

Іахім саянне

Prośba o paszport własnoręcznie pisana przez Amelię – fragment z podanym wiekiem i rysopisem Amelii.



Rodzinny grób Bęcwiczków z popiersiem Jana Bęcwicza.

3 oddać i umieszczać na hipotece —
powstaje z tego kapitał 50,000 —
zobowiązaniem dla mojej kuzynki sieroty
Wandy Błochkiej, zostającej w Wroclawiu
mieszkać u Pani Fruchmored (Bischof
strasse Nr 14) — kwotę od tego kapitału
obciążony być ma na potrzeby sieroty,
a reszta kapitalizowana, aż do skomienienia
Ciebie i dojścia do pełnoletności —
Dojściem pełnoletności Wanda Błochka
cały procent od summy 50,000 zł pol.
i od tej summy, jaka z procentów kapi-
talizowanych powstanie, ma ona bieżąco
barno podnosić — właścicielka kapitału
stanie się ona wtenczas dopiero, gdy
zgodnie się może i mieć bieżące potom-
stwo, w razie przeciwnym własność
kapitału porostanie przy moim wnuku
Włodzisławie gołobom Błochaj i z jakąś bliskością
Włodzisław

Fragment Testamentu Jana Bęcwicza dotyczący Wandy.



Herb Radwan rodziny Bęciewiczów. W polu czerwonym chorągiew złota kościelna, o trzech polach, z frędzlami u dołu z zaćwieczonym na wierzchu takimż krzyżem kawalerskim. W klejnocie trzy pióra strusie. Testament Jana Bęcwicza był opieczętowany pieczęcią z herbem i inicjałami „JB”.

Ostatnia moja wola, czyli testament. -

Cześć pierwsza

1^o Uniwersalnym Sukcesorem całego mego majątku, ustanawiam jedynego mego wnuka Jęka Stanisława Seweryna Kozmiana, syna po córce mej Amelii z Bęciewiczów Kozmianowej. -

Wyconiem jest mojem najgorętszem, żeby opiekę główną nad wnukiem moim sprawował Przeciwisty Radca Stanu Lacki, a przydanym opiekunem aby wybrany był Andrzej Brzeziński Necessas. -

2^o Gdy dotąd zaledwie około Trydziestu tysięcy złotych polskich w listach nastawnych oszczędzić zdotałam a mąż mój s.p. Jan Bęciewicz w testamencie D. 20 Lipca 1864 r. ustanowieniem sporządzonym, przez Prezesa Trybunału w Warszawie dnia ^{23 Sierpnia} ~~4 Sierpnia~~ 1864 r. ogłoszonym, w ustępie pod N^o VI zalecił mi, abym z oszczędności dochodów zbierała sumę złp. 5000 dla jego kuzynki Sieroty Wandy Olidzkiej, zostającej w ówczas w Wroclawiu u Pani Freymond przeto gdybym nierdotata zebrała całych 5000 złp. summa potrzebna do wykupienia tego kapitału dotoczona być ma z majątku mego, z utrzymaniem bez żadnej zmiany wywstękich warunków, jakie do tego zapisu i procentów od niego s.p. mąż mój przywiał. - Procenta od tego kapitału pobierać będzie opiekun mego wnuka, a następnie sam wnuk do czasu pełnoletności sieroty. -

3^o Dla tejże kuzynki mego męża Sieroty Wandy, zapisuję złotych polskich Dwieście tysięcy na wyprawę; których właścicielką stanie się dopiero wtenczas gdy skończy lat 22 wieku, albo na drugi dzień po Ślubie jejeli

Fragment Testamentu Karoliny Bęciewicz dotyczący Wandy.

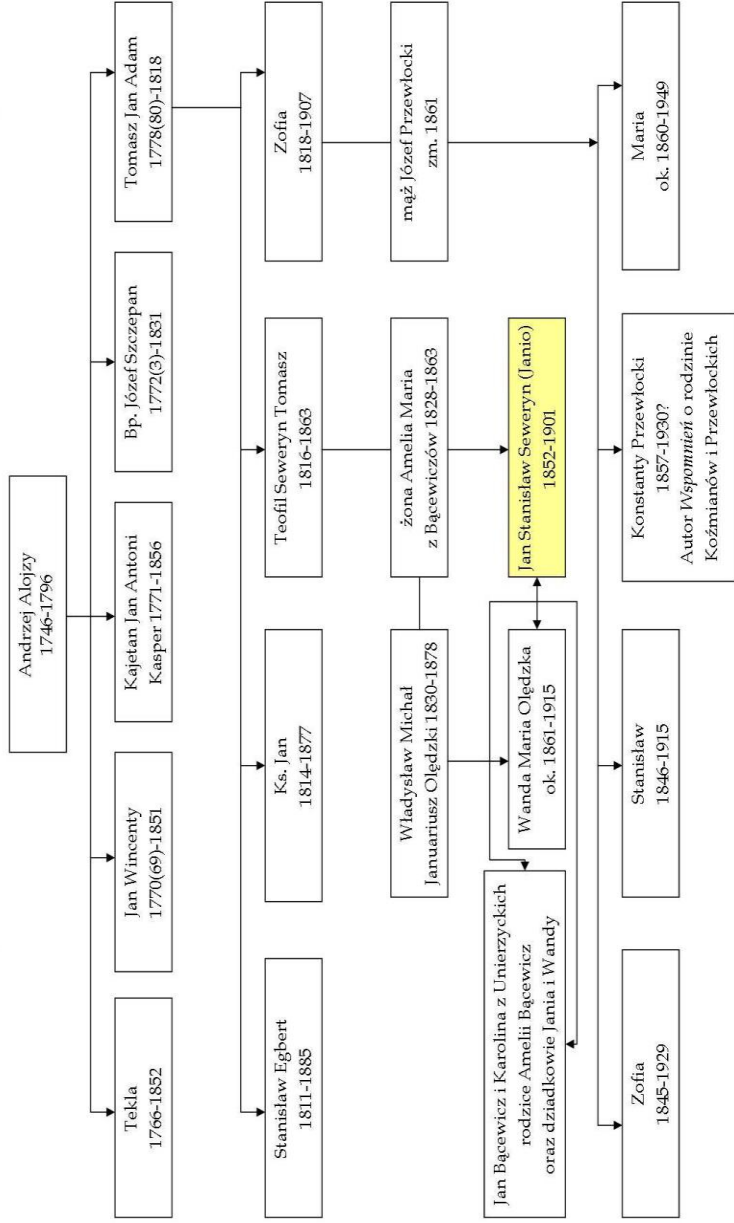
Najlepiej mój najważniejszy obowiązek jest następują-
cemu: Długami hipotecznymi:
a) Długiem Tow. Kredyt. Ślonskiego
b) renty, wyobrażającej summy Kapitału
Pn. 7500 zł. na rzecz Wandy Oleśkiej
c) summy Pn. 6000 zł. Węgierskiej
Nadto jestem dłużnikiem około Pn. 5000 Banknot
Handlowym w Lublinie. Wolałbym więc, aby
dochód z majątku mego najwyższym był jej przyznany
wydatkowi gospodarstwu na opłatę rat Tow. Kredyt.
Ślonsk. na opłatę renty z Oleśkiej i na opłatę
długu z Węgierskiej; tego wbyć może określić
z Uroczem, z porównaniem dochodu z majątku
wypłacanego do rąk rodzinie nieletniej
opieczonemu, a także jego wychowaniu.

Fragment Testamentu Jania Koźmiana dotyczący Wandy.



Jan Stanisław Seweryn Koźmian herbu Nałęcz 1852-1901.

RODZINA JANIA KOŹMIANA (JANA STANISŁAWA SEWERYNA)





Jan Koźmian (1896-1975) – ostatni dziedzic Wierzchowisk, chrześniak Jania Koźmiana oraz jego rodzice Wincenty Koźmian i Irena z Krzymuskich.



Lili Czesława Koźmian - żona Jana Koźmiana oraz Elżunia – córka Lili i Jana Koźmianów.

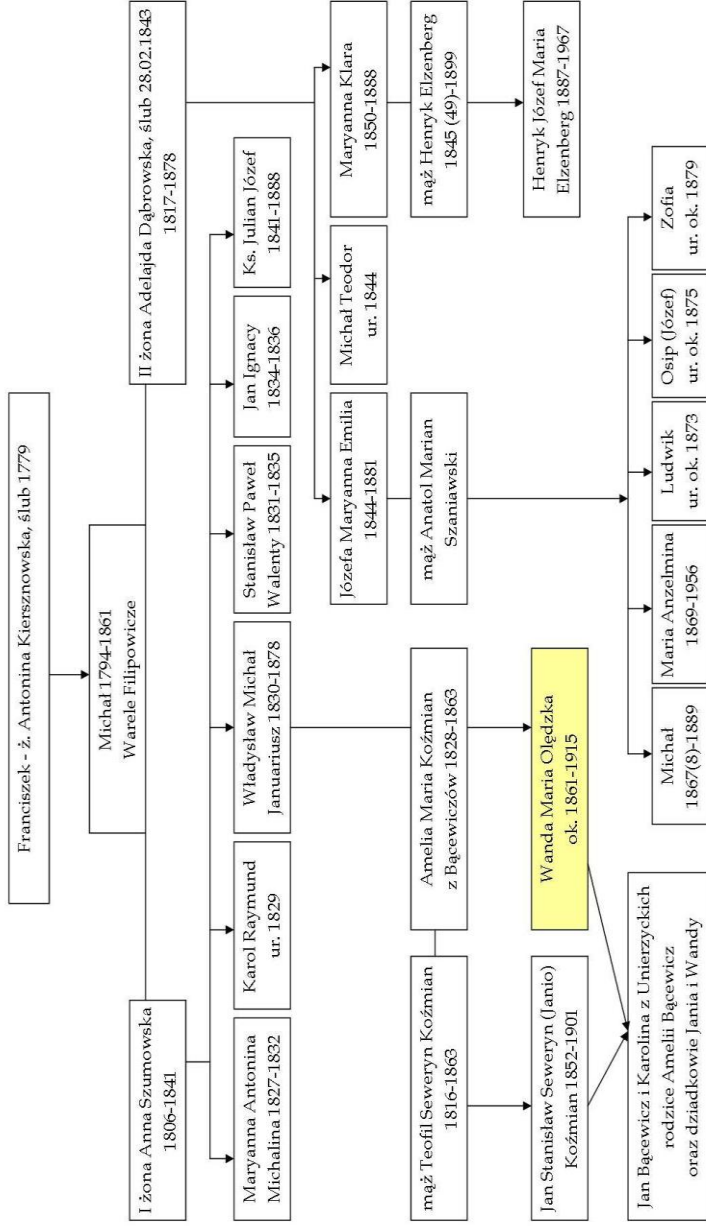


Elżbieta Koźmian-Leward (w środku) z Marią i Zbigniewem Ciocekiem obecnymi właścicielami pałacu w Wierzchowiskach.



Bracia Cioceki (od lewej: Marian, Piotr, Zbigniew, Jan i Henryk). Rodzina Cioceki nabyła dobra Wierzchowiska, czyli zespół pałacowo-parkowy z zabudowaniami dworskimi i polami o łącznej powierzchni 40 hektarów od Urzędu Gminy Piaski 28 kwietnia 1995 r.

RODZINA WANDY MARI OLEŹKIEJ



Rodzina ze strony ojca

Wanda pochodziła ze szlacheckiego rodu Olędzkich, herbu Rawicz⁵⁷. Ojciec Wandy, Władysław Olędzki, syn Michała i Anny z Szumowskich urodził się 19 września 1830 roku w Pultusku i tam dziesięć dni później został ochrzczony⁵⁸. Po ukończeniu w 1850 roku gimnazjum w Łomży kształcił się w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Następnie pracował w Gubernialnym Biurze w Warszawie w Sekcji Dóbr i Lasów⁵⁹. W sierpniu 1853 roku, na własne żądanie, zwolnił się z biura, motywując swoją decyzję nowymi perspektywami życiowymi. W arkuszach ocen z pensjonatu Wizytek z roku 1868 ojciec Wandy figuruje jako obywatel ziemski⁶⁰, a dziewięć lat później jako urzędnik. Wygląda na to, że powrócił do pracy w jakimś urzędzie warszawskim.

Kształcił się także w Paryżu, a po powrocie do kraju poświęcił się zajęciom literackim – był komediopisarzem, literatem. Napisał dwa scenariusze: *Handel i przemysł* oraz *Rządy w państwie Minery*. Ponadto jest autorem dwóch powieści: *Cień smutku* i *Synowie pana Bartłomieja* oraz podręcznika *Metoda uczenia czterech działań początkowych arytmetyki na kartach ułożona przez Władysława Olędzkiego*⁶¹. Pisywał też scenariusze do teatryków letnich. Około roku 1860 Władysław poznał Amelię Bącewicz Koźmianową. Przygodny związek z nieco starszą od siebie mężatką na stałe wpisał się w jego życie rodzinami córki Wandy. I chociaż nie zajmował się bezpośrednio wychowaniem córki ani jej utrzymaniem, to przynajmniej był na tyle odpowiedzial-

⁵⁷ Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, Rocznik XIII, Poznań 1891, s. 247 - 251; Uruski Seweryn hr., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XII, Warszawa 1915, s. 305.

⁵⁸ AZWDC, Akt chrztu Władysława Olędzkiego z dnia 29 IX 1830 r., kopia.

⁵⁹ AZWDC, AGAD, Akta Rządu Gubernialnego Warszawskiego, dokumenty Władysława Olędzkiego, aplikanta, kopia.

⁶⁰ Por. Uruski S., dz. cyt., Władysław wraz z braćmi dziedziczył po ojcu Michałe Olędzkim dobra ziemskie w Warelach-Filipowiaczach (woj. Augustowskie).

⁶¹ W niektórych opracowaniach dotyczących Olędzkich autorstwo podręcznika arytmetyki jest błędnie przypisywane jego ojcu Michałowi Olędzkiemu. Trzeba jednak przyznać, że akurat ta pozycja zupełnie nie pasuje do Władysława jako komediopisarza.

ny, że nie ukrywał jej istnienia przed bliskimi. Wanda była znana rodzinie Olędzkich. Wydaje się, że w miarę możliwości, interesował się swoim dzieckiem, ale nie wiadomo, jak to przejawiało się w konkretnych działaniach. Przez ostatnie lata życia prawdopodobnie mieszkał w stolicy, bo właśnie tam 1 lutego 1878 roku zmarł nagle, na aneuryzm serca (tętniak serca) w wieku czterdziestu ośmiu lat⁶².

Rodzice Władysława, czyli dziadkowie, nie byli Wandzie osobście znani. Babka Anna Olędzka z domu Szumowska zmarła w 1841 roku, a dziadek Michał Olędzki w 1861 roku. Warto jednak przybliżyć postać dziadka, który był wieloletnim profesorem. Michał był synem Franciszka – szlachcica, wiceregenta grodzkiego brańskiego, sędziego ziemskiego ziemi bielskiej i Antoniny Kiersznowskiej⁶³. Urodził się 8 grudnia 1794 roku w Warelach-Filipowiczach (ówczesne woj. augustowskie). Studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Początkowo uczył się na Wydziale Prawa, potem na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych, który w 1820 roku ukończył ze stopniem magistra.

W czasie studiów był praktykantem nauczycielskim w szkole pijarów. W 1822 roku został mianowany nauczycielem w szkole wojewódzkiej w Łomży, gdzie uczył łaciny, greki i logiki. W roku 1829 przeniesiono go do szkoły wojewódzkiej benedyktynów w Pułtusk, a w latach 1837-1850 nauczał w gimnazjum w Łomży. W 1851 roku był starszym nauczycielem w gimnazjum gubernialnym w Warszawie. Przez następnie cztery lata (od lutego 1851 roku do czerwca 1855 roku) uczył łaciny w Zakładzie Naukowym Prywatnym Wyższym, którego przełożonym był Jan Nepomucen Leszczyński⁶⁴. W 1855 roku był mianowany Inspektorem Zakładów Naukowych Rządowych i Prywatnych okręgu warszawskiego. Michałowi Olędzkiemu przyznano znaki nieskazitelnej służby z rangą Radcy Hono-

⁶² AZWDC, Nekrologi, w: „Kurier Warszawski” nr 28 z 4 II 1878 r.; „Kurier Codzienny” nr 29 z 5 II 1878 r.; „Echo” nr 28 z 4 II 1878 r.; „Echo” nr 30 z 6 II 1878 r.; kopie. Przyczynę zgonu podano w: „Kurier Codzienny i Ankrakt”, Nr 37 z 6 II 1878 r., s. 2.

⁶³ Gerber Rafał, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831, Słownik biograficzny*, Ossolineum 1977, s. 394.

⁶⁴ Jan Nepomucen Leszczyński (1806-1886). Wybitny działacz m.in. w dziedzinie edukacji w kraju uciśnionym zaborami. Założył trzyklasową prywatną szkołę dla młodzieży męskiej w 1843 r. w Warszawie. Kierował nią do 1877 r.

rowego, Radycy Dworu oraz Radycy Kolegialnego⁶⁵. Michał był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa z Anną Szumowską miał sześcioro dzieci⁶⁶. Anna zmarła wkrótce po urodzeniu ostatniego z synów. Z drugiego małżeństwa zawartego w 1843 roku z Adelajdą Dąbrowską urodziło się jeszcze troje dzieci⁶⁷. Michał Olędzki zmarł 12 czerwca 1861 roku i został pochowany na warszawskich Powązkach⁶⁸.

Jedną z najważniejszych osób w życiu Wandy był na pewno stryj ks. Julian Józef Olędzki. Julian urodził się w Łomży 5 lutego 1841 roku jako szóste dziecko Michała Olędzkiego i Anny Szumowskiej. Tam też w dwa miesiące później został ochrzczony⁶⁹. Ukończył gimnazjum gubernialne w Warszawie, a następnie w 1861 roku wstąpił do seminarium duchownego w Pultusku⁷⁰. W roku 1863 został przeniesiony do seminarium w Płocku, gdzie 3 kwietnia 1866 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Ksiądz Julian był proboszczem w Zakrocymiu w latach 1872-1881 oraz w Krzynowłodze Wielkiej w latach 1881-1888⁷¹. Z historii tych dwóch parafii dowiadujemy się, że ks. Julian dbał o powierzone swojej opiece kościoły. W Zakrocymiu dzięki jego zaangażowaniu został odnowiony kościół i wyposażony w nowe organy. Ponadto w doniesieniach z diecezji płockiej ks. Julian napisał, że w 1878 roku „Przybyła też w parafii zakroczymskiej nowa plebania, tj. budynek

⁶⁵ Por. Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831*, dz. cyt.; Gerber R. *Szkola Wojewódzka Księży Benedyktynów w Pultusku*, w: *Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, Warszawa 1975, t. II, s. 167; „Kurier Warszawski”, Nr 94 z 13 IV 1861 r.; „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego”, Nr 241 z 3 XI 1859 r.

⁶⁶ Córkę Maryannę (żyła 5 lat) i pięciu synów: Karola Raymunda, Władysława Michała Januariusza (ojciec Wandy), Stanisława Pawła Walentego (żył ok. 4 lata), Jana Ignacego (żył ok. 2 lata) oraz Juliana Józefa (ksiądz).

⁶⁷ Józefa Maryanna Emilia, Michał Teodor, Maryanna Klara.

⁶⁸ AZWDC, Akt zgonu Michała Olędzkiego spisany w kancelarii parafialnej Kościoła Św. Krzyża w Warszawie, kopia.; Nekrolog, w: „Kurier Warszawski”, Nr 94 z 13 IV 1861 r., kopia.

⁶⁹ AZWDC, Akt chrztu Juliana Olędzkiego, odpis.

⁷⁰ Jezusek W. ks., List do Matki Generalnej z 8 VIII 1971 r. — jest podana dokładna data przyjęcia Juliana: 21 IX, czyli kilka miesięcy po śmierci ojca.

⁷¹ Szczerbatko Kazimierz, red., *Dzieje Zakrocymia. Sesja naukowa 940 lat Zakrocymia*, Zakroczym 2006, s. 98; Jakubiak St., ks., List do Zgromadzenia z 29 VII 1971 r.

murowany przy tymże kościele postawiony, którego budowa w roku zeszłym już zupełnie ukończona została⁷². Natomiast w Krzynowłodze Wielkiej w latach 1886-1889 rozbudowano kościół. Powstała wówczas zakrystia i kruchta oraz powiększono prezbiterium⁷³. Na pewno w ostatniej parafii ks. Julian nie dokończył rozbudowy, bo już w roku 1887 był bardzo chory i wymagał stałej opieki. W ostatnim stadium choroby nie był nawet w stanie sprawować kapłańskiej posługi wobec wiernych. Ostatnie podpisy w aktach parafialnych pochodzą ze stycznia 1887 roku⁷⁴.

Trudno jednoznacznie określić na co chorował ks. Julian, ale na pewno jednym z objawów tej choroby było także znaczne osłabienie zdrowia psychicznego. Maria Olędzka-Elzenberg, przyrodnia siostra Juliana, pisała w listach do swojego męża: „Mój brat tak się męczy. Byłam tu więcej potrzebną niż przypuszczałam. (...) Brat mój jest w strasznym stanie. (...) Kto sam nie widział podobnych chorób, kto nie interesował się stanem obłąkanego, ten o nieszczęściu pojęcia mieć nie może. Takie wrażenie odbiera się sercem i głową – słowa nieszczęścia opisać nie mogą. Brat mój z cichego, łagodnego melancholika zmienił się w krzyżującego nieustannie szaleńca. Krzyk jego ustaje tylko wówczas, gdy zażyje ogromną ilość chlorku (...). Tak był uszczęśliwiony moim widokiem, że trudno mi było oddalić się od niego na godzinę, a wyjeżdżając wyrwałam się przemocą z jego ramion – obiecałam, że za minutę wrócę. Bardzo być może, że jeszcze krzyczy za mną⁷⁵”.

Ksiądz Julian cierpiał jeszcze wiele miesięcy, ale w tym czasie był otoczony troską rodziny. Odwiedzała go często jego siostra Maria i dbała o zdobywanie środków finansowych na leczenie i utrzymanie: „Potrzebne są gwałtownie pieniądze – pisała do męża – uczynię zatem starania celem odebrania funduszu z Towarzystwa, który to interes przy nadzwyczajnej uczynności różnych poczciwych ludzi

⁷² Por. „Przegląd Katolicki”, Nr 15 z 11 IV 1878 r.

⁷³ Strona Internetowa: www.parafie.genealogiapolska.pl

⁷⁴ Por. AZWDC, APP, Akty chrztu oraz akty zgonu parafii Krzynowłoga Wielka z roku 1887, kopie.

⁷⁵ AZWDC, Olędzka-Elzenberg Maria, Listy do Henryka Elzenberga z 21 II i 2 III 1887 r., kopie.

zakończę zdaje się dzisiaj. (...) Interes Julka jak gdyby skończony, dziś mam odebrać pieniądze”⁷⁶. Na stałe jednak być przy nim nie mogła, gdyż sama odczuwała już różne dolegliwości związane z chorobą nowotworową.

Ze świadectw parafian, spisanych przez ks. Jakubiaka w 1971 roku, wiadomo, że ks. Julian miał zapewnioną stałą opiekę ze strony bliskich: „Są ludzie, którzy jeszcze pamiętają rok 1888 (...). Przed śmiercią ks. Julian był chory (...) i opiekowała się nim jakaś Pani, trudno jednak dowiedzieć się co to była za jedna, mówią że prawdopodobnie ktoś z rodziny (prawdopodobnie siostra?)”⁷⁷. Tą osobą na pewno była Wanda Olędzka, jego bratanica⁷⁸. Potwierdzają to listy Marii Olędzkiej-Elzenberg, w których znajdują się wzmianki o Wandzie przebywającej w Krzynowlodze Wielkiej: „Drogą nic się nie zmęczyłam, ponieważ do samego Ciechanowa przysłała pocziwa Wandzia wygodny Julka powozik – było mi zatem i wygodnie i ciepło”⁷⁹.

Dlaczego ks. Julian był tak bliski Wandzie? Przede wszystkim był bratem jej ojca i jako ksiądz również człowiekiem bardzo wrażliwym na sprawy Boże, które były też bliskie Wandzie, bo w klimacie wiary i modlitwy była wychowywana przez siostry wizytki. Chyba tylko z nim, spośród członków rodziny, mogła rozmawiać o Panu Bogu i dzięki niemu poznała ojca Honorata Koźmińskiego. Kto bywał w Zakroczymiu, nie mógł o nim nie usłyszeć, gdyż do krtek jego konfesjonuła trafiały osoby z całej Polski, a nawet z i innych krajów. Poza tym ks. Julian należał do grona nielicznych kapłanów, którzy popierali działalność ojca Honorata⁸⁰. Na plebanii u stryja Wanda poznała także Rozalię Mieszkowską, która była penitentką sławnego Kapucyna⁸¹. Po nagłej śmierci rodzzonego ojca, prawdopodobnie to

⁷⁶ AZWDC, Olędzka-Elzenberg M., Listy, dz. cyt., z 2 i 3 III 1887 r., kopie.

⁷⁷ Jakubiak St., ks., List do Zgromadzenia z 29 VII 1971 r.

⁷⁸ Julian miał, oprócz Marii, jeszcze jedną przyrodną siostrę Józefę Maryannę Emilię, ale ona wtedy już nie żyła – zmarła w 1881 r.

⁷⁹ AZWDC, Olędzka-Elzenberg M., Listy, dz. cyt., z 21 II 1887 r., kopia.

⁸⁰ Por. Muśnicka Stanisława Elekta, *Życiorys o. Honorata Koźmińskiego kapucyna i Dodatki do życiorysu*, 1925, t. I, s. 111-112.

⁸¹ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

właśnie ks. Julian przejął nad nią opiekę⁸². Dlatego trudno sobie wyobrazić, żeby w chorobie w kimś innym, a nie w Wandzie, znalazł największe wsparcie. Ksiądz Julian Józef Olędzki zmarł w Krzynowłodze Wielkiej 28 lipca 1888 roku i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Po kilku miesiącach odbyła się ekshumacja zwłok i ponowny pochówek w rodzinnym grobie na warszawskich Powązkach w dniu 7 grudnia 1888 roku⁸³.

Kolejną bliską osobą z rodziny Olędzkich była ciotka Marianna Klara⁸⁴, która przyszła na świat w Łomży 31 lipca 1850 roku jako najmłodsze dziecko Michała Olędzkiego i Adelajdy z Dąbrowskich. Została ochrzczona 20 sierpnia tegoż roku w Kościele Parafialnym św. Michała Archaniola⁸⁵. Z ojcem Wandę Władysławem i ks. Julianem byli przyrodnim rodzeństwem. Maria była osobą znaną i cenioną w środowisku literackim i dziennikarskim⁸⁶. Założyła w 1877 roku, w Warszawie przy ul. Niecałej 8, pierwszą czytelnię dla kobiet i dzieci, w której zgromadziła dość cenny księgozbiór, a przez to zdobyła sobie uznanie w kręgach ówczesnej inteligencji polskiej. Maria osobiście reklamowała swoją czytelnię w „Kurierze Warszawskim”⁸⁷. Wiele innych czasopism informowało o istnieniu i zaletach jej czytelnii⁸⁸, która w 1885 roku została udoskonalona i przeniesiona do innego budynku. Bolesław Prus tak pisał o czytelnii Olędzkiej: „Na ul. Niecałej 1 otwartą została obecnie czytelnia na wzór francuskich *cabinet de lecture*, przeznaczoną wyłącznie dla kobiet. Obok dawniejszych i wyborowych książek znajdują się tu pisma polskie, codzienne, tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne oraz dzienniki

⁸² Wanda miała wtedy 17 lat.

⁸³ AZWDC, Akt zgonu ks. Juliana Olędzkiego, kopia.; Nekrolog w: „Kurier Codzienny” Nr 337 z dn. 5 XII 1888 r., s. 5.

⁸⁴ W listach do męża podpisywała się imieniem Maria.

⁸⁵ AZWDC, Akt chrztu Marianny Klary Olędzkiej, odpis.

⁸⁶ Por. Słownik Pracowników Książki Polskiej. Suplement. PAN, Warszawa-Łódź 1986, s. 157; Eliza Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. VIII, *Do literatów i ludzi nauki*, PAN 1976; „Kurier Codzienny” Nr 283 z 12 X 1888 r.; „Dziennik Łódzki” Nr 228 z 1888 r., s. 2.

⁸⁷ AZWDC, Ogłoszenie, w: „Kurier Warszawski”, Nr 250 z 12 XI 1877 r., kopia.

⁸⁸ Por. „Kurier Warszawski” Nr 295, z 25 X 1885; „Przewodnik Bibliograficzny” z 1 XII 1885 r., s. 249; „Kronika Rodzinna” Nr 21, 1885 r., s. 670, Nr 23, s. 735; „Przeгляд Tygodniowy”, 1885 r., s. 643-644; „Kronika Rodzinna” 1877 r., s. 334-335; „Bluszcz”, 1879 r., s. 375; „Tygodnik Mód” Nr 20, z 17 V 1890 r., s. 1.

rosyjskie, francuskie, angielskie i włoskie. (...) Czytelnia i wypożyczalnia książek pani Marii Olędzkiej odznacza się kierunkiem zdolnym do zaspokojenia wszelkich potrzeb umysłowych; dowiadujemy się bowiem, że od przyszłego kwartału posiadać będzie jedną z najlepszych encyklopedii zagranicznych, a oprócz tego kilka poważnych obcych pism miesięcznych⁸⁹. Olędzka musiała posiadać znaczne środki finansowe (albo umiała znaleźć hojnych fundatorów), skoro stać ją było na tak dobre zaopatrzenie swojej czytelnicy. Pisywała też drobne prace literackie i publikowała je pod pseudonimem *Marantos*⁹⁰. Znała wiele osób tworzących ówczesną elitę literacko-publicystyczną. Bywał u niej Bolesław Prus, korespondowała też z Elizą Orzeszkową⁹¹.

W październiku 1886 roku wyszła za mąż za Henryka Elzenberga⁹², znanego adwokata i literata oraz inicjatora i długoletniego kierownika *Dziennika Łódzkiego*⁹³. Maria była sekretarzem redakcji *Dziennika*, prowadziła w nim kilka rubryk, przygotowywała artykuły wstępne, kontrolowała także nadsyłane rękopisy. Niekiedy bywało i tak, że niemal całe numery wychodziły spod pióra Elzenberga i jego żony, gdy brakowało grona stałych współpracowników⁹⁴.

Bardzo ciekawą charakterystykę Marii (jako, wtedy jeszcze narzeczonej), a po części i siebie samego, zamieścił Elzenberg w liście do swojej przyjaciółki Elizy Orzeszkowej. Henryk pisze w nim: „(...) ubóstwiał jej charakter, postępowanie (...) cała jej osoba czyni na mnie wrażenie owej wymarzonej kobiety, przywykłej do pracy i szanowania poważnych celów życia, a więc możliwej do pojęcia we dwoje dla wspólnych usiłowań około dobra jednostkowego i publicznego. Znam się dobrze i wiem, jak wrażliwy jestem na przymio-

⁸⁹ Prus Bolesław, *Kroniki*, t. 8, s. 449.

⁹⁰ *Słownik Pseudonimów pisarzy polskich XV w.* – 1970, t. II, Warszawa 1995, s. 597.

⁹¹ Listy Marii Olędzkiej do męża zawierają wzmianki o wizytach Prusa. Orzeszkowa zaprzyjaźniła się z Marią, gdy ta stała się wybranką serca Elzenberga.

⁹² Por. AZWDC, Akt ślubu, kościół św. Antoniego w Warszawie, odpis. Maria miała wtedy 36 lat, a nie 29 jak jest podane w Akcie ślubu.

⁹³ Por. Gostkowski Z., *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 1963, s. 26-27.

⁹⁴ Por. Gostkowski Z., dz. cyt.; Jankowski E., *Komentarze*, w: Orzeszkowa, *Listy*, dz. cyt., s. 610.

ty zewnętrzne. (...) Nie była ona i nie jest piękną ani nawet ładną, nie jest młodą, owszem, zbliżona wiekiem do mnie – a pomimo tego od lat siedmiu ze wszystkich snów rozigranej fantazji ten, w którym się owa Maria przedstawiała współpracowniczką w łagodzeniu twardej mojej doli, był mi zawsze najmiłszym. Ma ona i wady, jest wierzącą, która to okoliczność nigdy mi przyjemną w życiu nie była; lecz daleka jest od częstych praktyk, posiada umysł dość jasny, aby tolerować niepodległość myśli i uwzględnić przekonania, które są owocem długich rozmyślań”⁹⁵. Orzeszkowa zaś tak pisze do Henryka o Marii Olędzkiej: „Jakie to wielkie szczęście, że kobieta zacna i dobra (wiem o tym z wielu stron) zajęła Cię na serio i obudziła w Tobie poważną myśl wspólnej przyszłości. (...) Na tym horyzoncie, który mi w liście swym ukazałeś, widzę tylko dwa ciemne punkciki. Z jednej strony, ze względu na Twą niezmierną wrażliwość, nie jest to zupełnie dobrze, że ta kobieta fizyczną swą stroną nie wywiera na ciebie wielkiej siły pociągu; z drugiej wolałabym, aby wolną była całkiem od religijnych wierzeń, których Ty z nią podzielać nie możesz. Jednak brak pierwszy może być do pewnego stopnia wynagrodzony przez gruntowny dla niej szacunek i czułość serca, którą w Tobie obudziła; drugi, przy wielkiej dobroci z jednej strony, a filozoficznym wyrozumieniu drugiej, niekoniecznie ma być kamieniem obrazy. (...) Tak pragnęłam, abys był szczęśliwym, tak godzien jesteś szczęścia, tak piękną i szlachetną jest miłość Twoja dla kobiety, którą wybrałeś. (...) Szanuję ją za jej samodzielność i pracę wytrwałą, powzięłam dla niej sympatię za szlachetność i słodycz charakteru, które odbijają się na całej jej powierzchownej nawet istocie, kochać ją będę za to, że Cię, Drogi mój Przyjacielu, uczyni szczęśliwym. Wybór, który uczyniłeś, jest godnym rozumnego i niepospolicie dobrego człowieka, którego nie błyskotki, ale treść rzeczy pociąga”⁹⁶.

Mąż Marii Olędzkiej, był na polu zawodowym i społecznym człowiekiem energicznym i przedsiębiorczym. Jednak z analizy jego korespondencji z Elizą Orzeszkową poznajemy nieco inną stronę jego osobowości. „Niejednokrotnie z tych listów – pisze Jankowski

⁹⁵ Orzeszkowa E., *Listy*, dz. cyt., s. 607.

⁹⁶ Orzeszkowa E., *Listy*, dz. cyt., s. 123, 125.

– wychyla się psychika typowego historyka podlegającego stanom depresyjnym. U Orzeszkowej szukał Elzenberg przede wszystkim moralnego wsparcia, uspokojenia, dobrej rady⁹⁷. Gdy Maria zachorowała pisał do Elizy: „Maria jest tak poważnie chora, że mogę swoje życie uważać za zamknięte. Zbieram siły i bohaterские niemal wysiłki czynię, aby przed czasem nie poddać się rozpacz. Kocham ją i umieram z niemocy zmienienia okrutnego losu”⁹⁸. Orzeszkowa znalazła usposobienie Henryka, dlatego zrozumiale jest to, co odpisała swojemu przyjacielowi: „Wiadomości, które w ostatnim liście Twoim otrzymałam, wzruszyły mię silnie i boleśnie. Byłabym prawdziwie zrozpaczoną, gdybym nie przypuszczała, że żywość uczuć Twych, Drogi Panie, powiększa może grozę i boleść położenia”⁹⁹.

Henryk naprawdę bardzo kochał swoją żonę i boleśnie przeżywał jej chorobę zwiastującą rychłą śmierć: „Nie sądzę, aby kiedy kochało kobietę uczuciem czystszy i głębszy niż ja kocham Marię. Można więc wyobrazić sobie moją rozpacz, gdym się dowiedział z ust Kosińskiego (oby się mylił), że ma raka w piersi”¹⁰⁰. O jego szczerzej miłości do Marii świadczy także to, że potrafił dla niej bardzo wiele zmienić w swoim życiu. Nie był człowiekiem wierzącym, ani nawet przychylnym wierze katolickiej, z pochodzenia był Żydem, ale mimo to przyjął katolicyzm, zawarł sakramentalny związek małżeński i po śmierci swej małżonki ochrzcił małego Henryka¹⁰¹. Maria odwzajemniała uczucia męża, co wybrzmiewa w listach pisanych do niego z Warszawy czy Krzynowłogi Wielkiej. Jest w nich wiele słów wyrażających czułość i tęsknotę oraz nieustanne ubolewanie z powodu rozłąki.

Po ślubie zamieszkali razem w Łodzi, w jednej z kamienic Pasażu Mayera. Henryk redagował tam z Marią *Dziennik Łódzki* i prowadził kancelarię adwokacką. Niestety życiem małżeńskim Elzenbergowie cieszyli się bardzo krótko, bo tylko dwa lata. Maria zachorowała na

⁹⁷ Jankowski E., *Komentarze*, dz. cyt., s. 462

⁹⁸ AZWDC, Elzenberg H., List do E. Orzeszkowej z 22 IV 1887 r., odpis.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ AZWDC, Elzenberg H., List do E. Orzeszkowej z 25 X 1887 r., odpis.

¹⁰¹ AZWDC, Akt chrztu Henryka Józefa Elzenberga w: Księgi Stanu Cywilnego Parafii Św. Krzyża w Warszawie za rok 1889, nr 850, kopia.

raka i wymagała leczenia w Warszawie¹⁰². Zmarła w rok po urodzeniu syna 11 października 1888 roku¹⁰³. Elzenberg oddał małego Henryka pod opiekę swojej siostrze i niebawem ożenił się powtórnie z Jadwigą Zlasnowską, z którą miał jeszcze czworo dzieci. Zmarł 7 września 1899 w Nauheimie¹⁰⁴.

Maria nie była jedyną ciotką Wandy Olędzkiej. Rodzona siostra Marii, a przyrodnia Władysława, to Józefa Maryanna Emilia, żona Anatola Szaniawskiego – urzędnika dróg żelaznych południowo-zachodnich. Urodziła się 20 lutego 1844 roku jako pierwsze z trojga dzieci z drugiego małżeństwa Michała Olędzkiego z Adelajdą Dąbrowską¹⁰⁵. Zmarła w Warszawie 14 lipca 1881 roku w wieku zaledwie 37 lat¹⁰⁶.

W Warszawie mieszkała także macocha Władysława, a matka Marii i Józefy, Adelajda Dąbrowska. Zmarła w wieku sześćdziesięciu lat – w tym samym roku, co Władysław¹⁰⁷. Prawdopodobnie Wanda, odwiedzając w Warszawie swojego ojca, przy okazji świąt czy wakacji, spotykała się także z innymi osobami z rodziny Olędzkich.

Trudno dokładnie określić, jakie relacje łączyły Władysława (ojca Wandy) z macochą i z przyrodnim rodzeństwem. Gdy jego ojciec powtórnie się ożenił, Władysław był już trzynastoletnim chłopcem i dobrze pamiętał swoją zmarłą matkę Annę. Można się domyślać, że nie było mu łatwo zaakceptować nową sytuację rodzinną. Natomiast patrząc na daty urodzenia Juliana oraz trójki dzieci z drugiego małżeństwa Michała Olędzkiego, można zauważyć, że różnica wieku między nimi nie była aż tak duża, bo od trzech do dziewięciu lat.

¹⁰² Nie mogła być operowana, gdyż spodziewała się dziecka. Ich syn (a brat cioteczny Wandy Olędzkiej) to późniejszy wybitny filozof i estetyk, profesor Uniwersytetu Toruńskiego, dr Henryk Maria Elzenberg (1887-1967).

¹⁰³ AZWDC, Akt zgonu Marii Olędzkiej-Elzenberg, kopia. W akcie jest podany nieprawidłowy wiek zmarłej (36 lat zamiast 38). Pomyłki odnośnie do wieku zdarzały się wówczas często. Maria została pochowana w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim.

¹⁰⁴ *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. I, Warszawa 1980, s. 85-86; *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 238-239.

¹⁰⁵ AZWDC, Akt chrztu Józefy Olędzkiej, kopia.

¹⁰⁶ AZWDC, Akt zgonu Józefy Olędzkiej-Szaniawskiej, kopia. W akcie zgonu oraz w nekrologach błędnie podano wiek zmarłej: 35 lat.

¹⁰⁷ AZWDC, Nekrolog, w: „Kurier Poranny i Antrakt”, Nr 159, z 10 VI 1878 r., kopia. Adelajda zmarła 8 VI 1878 r., a Władysław 1 II tegoż roku.

Musieli więc przez jakiś czas wychowywać się razem. Adelajda Dąbrowska została żoną Olędzkiego w 1843 roku¹⁰⁸, gdy Julian miał zaledwie dwa lata. Dlatego można się domyślać, że była dla niego równie troskliwą matką, jak i dla tej trójki, która była owocem jej małżeństwa z Michałem. Jest to więc prawie pewne, że był związany i z macochą, i ze swoim przyrodnim rodzeństwem. Potwierdzeniem jest chociażby troska Marii o brata w czasie jego choroby oraz to, że wcześniej też bywała u niego. Dowiadujemy się o tym ze wspomnień Ludwika Kulczyckiego, który w swoim pamiętniku napisał: „Kiedy w szkołach rozpocząłem naukę religii, zaczęły mnie trapić pewne zagadnienia i wątpliwości dogmatyczne do tego stopnia, że zaniepokoiło to moją rodzinę. (...) Pewnego lata pojechałem na tydzień z kuzynką mojej matki Marią Olędzką do Zakroczymia, do brata jej przyrodniego, który był tam proboszczem”¹⁰⁹.

Maria okazywała również dużo życzliwości swojej bratanicy Wandzie, ale potrafiła też stawiać jej wymagania i nie ulegać jej prośbom. W jednym z listów do męża pisze: „Nie potrzebuję teraz pieniędzy dla Julka. Wanda nie pisała, a chociażby nawet żądała, to nie dałabym, nie można wydawać w jednym roku całego funduszu – niech oszczędza”¹¹⁰. Tak więc Maria z Wandą nie tylko się odwiedzały, ale i korespondowały ze sobą. Wanda zapewne pisała do ciotki nie tylko w różnych potrzebach, ale informowała też na bieżąco o stanie zdrowia ks. Juliana. Niestety żaden z listów nie został odnaleziony.

¹⁰⁸ Por. AZWDC, Akt ślubu Michała Olędzkiego i Adelajdy z Dąbrowskich, kopia.

¹⁰⁹ AZWDC, Kulczycki Ludwik, *Dokoła mego życia*, cz. I, *Lata dziecięce i młodość do połowy 1893 roku*, rps, kopia.

¹¹⁰ AZWDC, Olędzka-Elzenberg M., List do H. Elzenberga z 30 X 1887 r., kopia.



Opis herbu Rawa-Rawicz rodziny Olędzkich wg Herbarza polskiego Kaspra Niesieckiego S J., Lipsk 1841 r., t. VIII, s. 97:

„Powinna być Panna rozczesana, w koronie na głowie, ręce obie do góry rozszerzone i trochę podniesione mająca, w sukni, tylko po ramiona gołe ręce, siedząca na niedźwiedziu czarnym, w lewą tarczy bieżącym, prawa noga przednia, jak do biegu podniesiona u niego, w polu żółtem; w helmie nad koroną, między dwoma jeleniemi rogami, pół niedźwiedzia większe, obróconego w lewą tarczy, jakby siedzącego, nogę przednią spuścił, w prawej różę trzyma”.

Wydział Skarbowy
Sekeya *Dobry Lasów*

AKTA

RZĄDU

GUBERNIALNEGO WARSZAWSKIEGO

~~tyczące się~~ *Orbiste*

Władysław Oleśki
Applikant

VOLUMEN

CONFERATUR

91
63

2569

Rep:

Orbiste

Lit:

Q.

N^o 22



Do
Rządu Gubernialnego
Warszawskiego.

~~1851~~ 104
19766 4

Władysław Ołędzki
o przyjęcie na aplikacyę

Warszawa dnia 4 listopada 1851 r.

[Faint handwritten text, likely a draft or related document]

Niniejszy podpisany ukończywszy w roku 1850 kurs nauk w Gimnazjum Lemiguskim, i następnie kurs roczny w Instytucie Gospodarstwa Węjskiego i Lesnictwa w Marymoncie, jak dowodzą załączone świadectwa, pragnie poświęcić się służbie Państwowej, a szczególnie w wydziale Dóbr i Lasów, ma więc honor upraszać Rząd Gubernialny Warszawski o łaskawe przyjęcie go na Aplikacyę do Biura swojego.

[Handwritten signature]

Z Najgłębszym Uważaniem

Władysław Ołędzki



[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

Prośba W. Ołędzkiego do Rządu Gubernialnego o przyjęcie na aplikację w Wydz. Dóbr i Lasów z dnia 4 XI 1851 roku.

Prośba Łońców 13/8 1853



Do
Prądu Gubernialnego
Warszawskiego. 99003
121100
połączony

Władysław Ołędcki, Aplikant
z Sekcyj. Dóbr i Lasów
wprasza o uwolnienie od ob-
wiązków.

Pracuje w Prądzie Guberna-
lnym w Sekcyj. Dóbr i La-
sów od dnia 4 Listopada
r. 1851, aż do dnia dzisiejsze-
go, z powodu dalszych mu-
sich wiodków, mam zamiar
porzucić służbę Prądową
w tutajszym Dórze; upra-
szam przeto Prąd Gubernialny
o uwolnienie mnie, od dalszej
służby. O co upraszam naj-
pokorniej, zostając z Najwyż-
szym Honorowaniem

Ko. Kollegij
przejrzeli i dozwolili w imieniu
władz p. Ołędckiego.

17/8 53
Prośba o uwolnienie
z Sekcyj. Dóbr i Lasów
Warsz. 9/17 sierpnia

Warszawa, dnia 13 sierpnia 1853. Władysław Ołędcki

Kapitan
18/8 53. R. Ołędcki

Łońców 13/8 53

Prośba W. Ołędckiego o zwolnienie z biura z 13 VIII 1853 roku.



Kościół parafialny w Zakroczymiu.
W latach 1874-1875 odnowiono Kaplicę św. Barbary, kosztem
Piotra Górnickiego.





Parafia została utworzona prawdopodobnie pod koniec XIV wieku z fundacji księcia Janusza. Pierwsze wzmianki źródłowe pochodzą z 1443 r. Pierwotny lub kolejny kościół drewniany został zniszczony w 1691 r. Następnie odbudowany uległ spaleni w 1709 r. Nowa świątynia została wzniesiona w 1721 r., również splonęła w pożarze, jaki miał miejsce w 1817 r. Kolejny kościół, obecnie istniejący, został wybudowany w latach 1854-1859 według projektu Józefa Iżyckiego, z fundacji Eugeniusza Rykowskiego. Kościół okazał się jednak za mały i dlatego w latach 1886-1889 miała miejsce rozbudowa kościoła. Dobudowano wówczas zakrystię i kruchtę oraz powiększono prezbiterium.



Dobrym apetytem. Do domu nie
będę mogła prawdopodobnie powró-
cić jak dopiero we czwartek. A
może ci tutaj jeszcze zobaczyć?
Mam ważny interes biednego brata

...miał wyjechać. Ale bieda
to będzie z pominięciem Franciszka,
a raczej jego posiadłości. Tęcha to będzie
jakos urzędnie.
Interes Julka jak gdyby skończony, nie
mam zabrać pieniędzy.
Caliż ci najdroższy po tysiąc razy
Twój Marysi

Fragmety listów Marii Olędzkiej-Elzenberg do męża, w których
pisze o sprawach finansowych ks. Juliana.

Drogi Henryku. Jutro do piątku odchodzi pociąg. Jestem
znowa i lepiej mam się być. Droga nie jest nie wygod-
nym, ponieważ do samego Ciechanowa przystają pocią-
gi Wanda wygodny Julia powrót - była mi intencją
i wygodnie i ciepło. Tędy mi wybrać mogli - miś bracia
brat jak się nęczy - ~~to tutaj mogli wybrać~~ Dytar
to więcej potrzebny, niż przypuszczałem. Wyjadę, praw-
dopodobnie w sobotę rano. Jak się wiadomo, moją
jedyną nie dotknę od licha licha, jak w piątki - ja-
ki odwołanie to we wtorek i w piątek. O 9:10 minie
całkiem spokojnie.

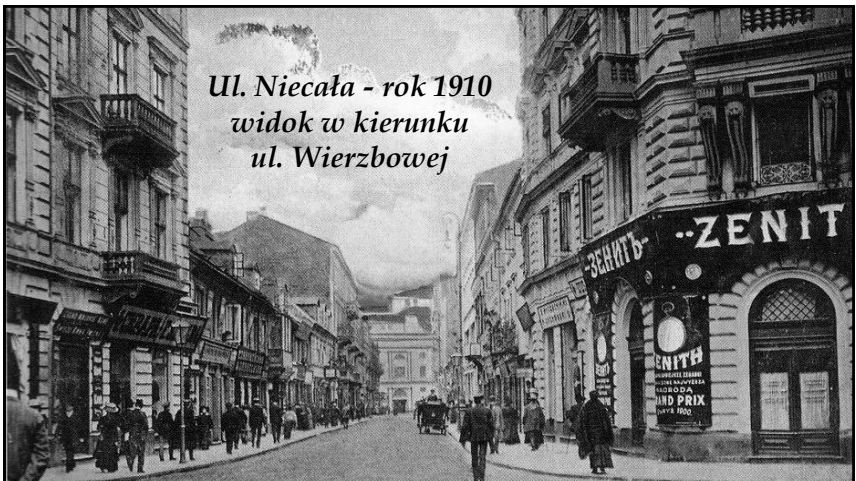
Cały ci z całej drogi

Twoja Maryja

Fragment listu Marii Ołędzkiej-Elzenberg do męża,
w którym znajduje się wzmianka o Wandzie Ołędzkiej.



Ulica Niecała przebiega od ul. Wierzbowej do Ogrodu Saskiego. W 1789 przedsiębiorca Sylwestrowicz rozparcelował posesję pałacową (nr hip. 614), wytyczając działki po obu stronach drogi. W 1790 w budowie znajdowały się tu trzy budynki murowane, w tym dwa o nieznanym dziś numerach: Michała Biernackiego i Floriana Ładzińskiego oraz nr 11/614I (Ignacego Łaszczyńskiego). Na większości z pozostałych posesji stały pod koniec XVIII w. parterowe domy murowane, oficyny murowane i drewniane, a także kilka dworców drewnianych. W 1877 Maria Olędzka założyła pod nr 8 czatownię dla kobiet.





Pasaż Mayera

Pasaż Mayera w Łodzi – obecnie ul. Moniuszki. Zamieszkiwała tu ówczesna elita Łodzi, m.in. prezydent miasta Władysław Pieńkowski, adwokat Henryk Elzenberg. (...) Tutaj też mieściła się redakcja i drukarnia najstarszej polskiej gazety w mieście – „Dziennika Łódzkiego” (www.wikipedia.org).



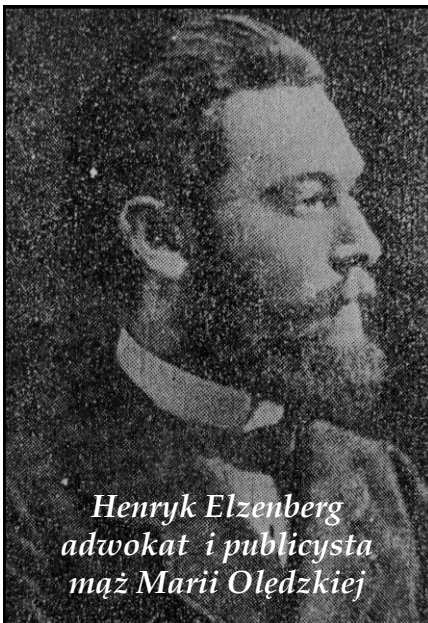
ul. Moniuszki



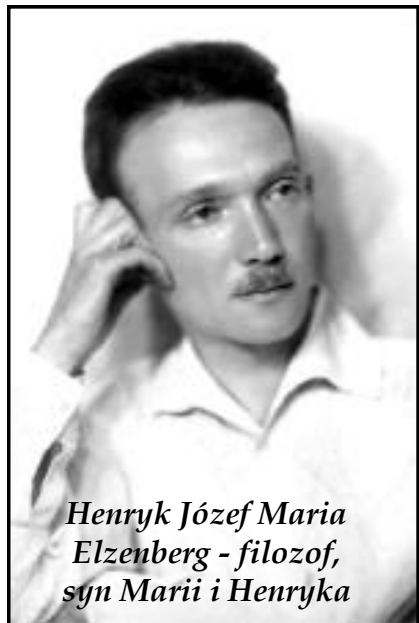
Eliza Orzeszkowa



Bolesław Prus



*Henryk Elzenberg
adwokat i publicysta
mąż Marii Olędzkiej*



*Henryk Józef Maria
Elzenberg - filozof,
syn Marii i Henryka*



*Maria Olędzka-Elzenberg 1850-1888
żona Henryka i matka Henryka juniora*

Dzieciństwo i młodość

Nie wiadomo dokładnie, jak od chwili urodzenia toczyły się losy Wandy, ale niektóre fakty z jej życia można podać, choćby to, że wcześniej straciła matkę. Miała wtedy niewiele ponad dwa lata. Prawdopodobnie już jako niemowlę została oddana na wychowanie do pensjonatu pani Frehmond we Wrocławiu przy ul. Bischofstrasse 14¹¹¹, więc nie było Wandzie dane doświadczyć w pierwszych latach życia ciepła rodzinnego domu i bliskości rodziców. Na pewno dbano tam o zaspokojenie podstawowych potrzeb dziecka. Niemniej jednak pensjonat dla tak małych dzieci to nic innego jak dom dziecka – tyle że prywatny i prowadzony na nieco innym poziomie niż wspólczesne.

Pensjonat znajdował się w budynku parafialnym ewangelickiego kościoła św. Marii Magdaleny¹¹². W latach 1860-1867 w tym samym budynku zameldowany był Charles Freymond, lektor języka francuskiego w pensjonacie i na Uniwersytecie Wrocławskim¹¹³. Zbieżność nazwisk z właścicielką pensjonatu zapewne nie jest przypadkowa. Nie wiadomo jednak, kim był dla właścicielki: mężem, bratem czy synem? Na pewno jako pierwszy zajął się edukacją Wandy Olędzkiej w zakresie języka francuskiego.

W 1868 roku Kościół Św. Marii Magdaleny był w przebudowie, a Charles Freymond wyprowadził się w 1867 roku. Możliwe więc, że przebudowa kościoła objęła także budynki parafialne i dlatego pensjonat przestał istnieć, a dzieci w nim przebywające przeniesiono do innych placówek wychowawczych.

Wanda w wieku sześciu lat wyjechała z Wrocławia do Krakowa do pensjonatu prowadzonego przez Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, czyli przez siostry wizytki przy ulicy Krowoder-

¹¹¹ Nazwisko pani Frehmond i adres pensji znajdują się w testamentach Jana i Karoliny Bęciewiczów.

¹¹² Informacja uzyskana w Archiwum Budowlanym we Wrocławiu.

¹¹³ Por. Księgi adresowe Wrocławia; Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego. Freymond pochodził z Morges (obecnie Szwajcaria) i pracował na UW trzydzieści lat (1857-1887).

skiej. Ołędzka przybyła tam w sierpniu 1867 roku¹¹⁴, a 28 grudnia została zameldowana¹¹⁵. Nie wiadomo, kto ją tam umieścił. W książce meldunkowej nie ma o tym żadnej wzmianki. Jest tylko napisane, że przybyła z Wrocławia. Trudno snuć domysły w tej kwestii. Jednak najbardziej prawdopodobne jest, że konsekwentnie wzięła to na siebie rodzina ze strony matki. Dziadek Jan Bęcewicz wprawdzie już nie żył, lecz mogła zająć się tym jego żona, która zmarła dopiero w 1869 roku. Raczej nie uczyniła tego osobiście, ale miała możliwość to zlecić np. prawnym opiekunom swego wnuka bądź poprosić ks. Jana Koźmiana, stryja Jania, który trudnił się edukacją chłopców¹¹⁶. Ks. Jan był znany ze swojej działalności i troski o dzieci, a więc z pewnością orientował się, gdzie prowadzono podobne pensjonaty dla dziewcząt¹¹⁷. Koszty związane z pobytem w Krakowie były pokrywane z funduszu zapisanego Wandzie przez dziadka Bęcewicza, a musieli tego dopilnować opiekunowie prawni Jania Koźmiana¹¹⁸.

Pensjonat siostr wizytek, w którym Wanda wychowywała się i kształciła ponad dziesięć lat, był jedną z wielu tego typu placówek prowadzonych przez zakony żeńskie w XIX wieku¹¹⁹. Jednak czas, w którym Ołędzka w nim przebywała poprzedzony został wzmocnionymi staraniami siostr o podwyższenie standardu lokalowego i poziomu kształcenia dziewcząt. Wskazania Komisji Edukacji Narodowej oraz sytuacja społeczno-polityczna w Polsce zobligowały do tego siostry. Na stronie internetowej krakowskich wizytek pod hasłem *Praca edukacyjna Siostr* czytamy: „Od początku założenia klasztoru kolejne przełożone miały świadomość, że Fundator książe biskup Małachowski sprowadził Wizytki do Krakowa po to, aby

¹¹⁴ Zob. ASWK, Księgi rachunkowe 1829-1870, Sygn. G-III-17, s. 463. Pierwsza opłata: 40 florenów na utrzymanie Wandy za IX i X zaksięgowana jest w sierpniu 1867 roku. Floreny to austriacka jednostka monetarna.

¹¹⁵ ASWK, Książka meldunkowa siostr wizytek, pozycja 59.

¹¹⁶ Por. *Polski słownik biograficzny*, t. XV, PAN 1970, s. 54.

¹¹⁷ Tym bardziej, że był kapelanem siostr sercanek (Sacré Coeur) w Poznaniu, które też taką pensję prowadziły. Por. *Polski słownik biograficzny*, t. XV, s. 54.

¹¹⁸ Na przykład w 1873 roku zapłacili siostronom wizytkom roczną pensję 400 rubli.

¹¹⁹ W samym Krakowie było 13 żeńskich szkół klasztornych. Oprócz wizytek nauczaniem zajmowały się augustianki, norbertanki, klaryski, prezentki. Por. Maciejewska-Jagiello Maria, *Archiwalne źródła klasztorne do badań szkolnictwa żeńskiego w XIX wieku na ziemiach polskich*, w: „Przegląd Tomistyczny”, t. II, s. 319.

kształciły młodzież żeńską. Na początku nie było ściśle określonego programu dydaktycznego. Dopiero po Sejmie Czteroletnim ustanowiona Komisja Edukacji Narodowej zażądała od wszystkich pensjonatów klasztornych, aby rozszerzyły program nauczania i przyjęły regulamin szkoły, dopuszczający roczne egzaminy. Siostry wizytki w Krakowie dostosowały się do tych wymogów i przekształciły swoją placówkę edukacyjną w szkołę z pięcioletnim programem nauczania. Kiedy z kolei miasto dostało się pod zabór austriacki, wszystkie szkoły i pensjonaty musiały przyjąć program rządowy¹²⁰. Dzięki prowadzeniu pensjonatu klasztor Nawiedzenia nie został skasowany, gdyż w wykazach rządowych figurował jako należący do zakonów nauczających. W trosce o wysoki poziom nauczania przełożona m. Paula Naczyńska poprosiła o pomoc wileński klasztor Nawiedzenia, który w styczniu 1864 roku przysłał trzy wykwalifikowane siostry. Raporty inspektorów szkolnych z tego okresu zawierają wysokie oceny pracy edukacyjnej krakowskiej placówki. W systemie wychowawczym dziewcząt przyjęto tzw. metodę paryską. System ten wymagał dużego zdyscyplinowania zarówno ze strony siostr pracujących w szkole, mistrzyni pensjonatu, wychowawczyń, jak i wychowanek. Uwzględniał wszystkie ich predyspozycje psychologiczno-etyczne w kształtowaniu charakterów, co było celem nadrzędnym¹²¹.

Z kroniki klasztornej dowiadujemy się, że w latach 1858-1863 m. Paula Weronika Naczyńska, zdecydowała o rozbudowie klasztoru, wskutek czego powstało drugie piętro przeznaczone wyłącznie na potrzeby pensjonatu. Urządzono tam przestronne sale wykładowe i pomieszczenia mieszkalne dla dziewcząt oraz dla ich mistrzyni. Matka przełożona miała nadzieję, że dzięki wzrostowi poziomu nauczania, jak i udogodnieniom lokalowym, do pensjonatu licznie

¹²⁰ Czajeczka Bogusława w artykule pt. *Szkoły klasztorne żeńskie w Galicji w latach 1867-1914* pisze, że szkoła wizytek nie miała praw państwowych, gdyż siostry nie chciały zrezygnować z indywidualnego programu nauczania oraz chciały uniknąć angażowania do pracy nauczycieli świeckich ze względu na obowiązującą je klauzurę. Nie przeczy to jednak możliwości przyjęcia programu rządowego, gdyż na arkuszach ocen pensjonatu widnieją adnotacje inspektorów władz szkolnych krajowych.

¹²¹ www.wizytka.pl; Por. ASWK, Kronika klasztoru Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, t. I, lata 1681-1863, s. 673-678.

przybędą dziewczęta ze szlacheckich rodzin, spośród których będą rekrutować się także odpowiednie kandydatki do życia zakonnego¹²².

W latach, gdy Wanda Olędzka była uczennicą sióstr wizytek, dziewczęta wychowywano i kształcono według tzw. *Programu paryskiego*, czyli *Règlement a l'usage du pensionnat de la Visitation S^{te}. Marie*¹²³. Składa się on z dwóch części. Pierwsza adresowana jest do dzieci, druga do nauczycielek i wychowawczyń. Dlatego nawet styl w tych dwóch częściach jest odpowiednio dostosowany do odbiorców – w pierwszej bardzo prosty i zwięzły, w drugiej bardziej literacki o charakterze pedagogiczno-teologicznym. Druga część programu stanowi rodzaj poradnika dla sióstr, aby mogły odpowiednio oddziaływać na wszystkie sfery rozwojowe dzieci: duchową, moralną, intelektualną, emocjonalną i fizyczną, będąc przy tym nie tylko wychowawczyniami i nauczycielkami dla nich, ale przede wszystkim duchowymi matkami. Zasady kierownictwa indywidualnego, stosowane przez siostry wobec dzieci, nic nie straciły ze swojej aktualności, mimo że pochodzą sprzed dwóch wieków¹²⁴.

Czytając fragmenty *Programu paryskiego* zawierające szczegółowy regulamin dnia, można zauważyć, że w pensjonacie obowiązywała wielka dyscyplina, a nawet rygor. Wszelkie czynności uczennic odbywały się według odpowiednich sygnałów dawanych przez siostrę mistrzynię. Niedostosowanie się do regulaminu było karane według uznania mistrzyni. Jednak patrząc z innej strony, wydaje się zrozumiale, że opanowanie kilkudziesięciosobowej grupy dziewcząt w wieku od sześciu do dziewiętnastu lat oraz pogodzenie prowadzenia szkoły z życiem klasztorным sióstr wymagało sprawnej organizacji dnia. Jak wyglądał taki dzień?

„1. Pobudka – Toaleta. O godzinie piątej dwadzieścia pięć latem i za dziesięć szósta zimą, mistrzyni budzi wychowanki słowami: „Niech Bóg będzie pochwalony”. Uczennice odpowiadają: „I w na-

¹²² Por. ASWK, Kronika, t. I, dz. cyt., s. 676. Wizytkami zostały m.in. Fryderyka Glaubrecht, Irena Łubieńska, Maria Łubieńska, Maria Kondracka, Emilia Ciszewska.

¹²³ ASWK, *Règlement a l'usage du pensionnat de la Visitation S^{te}. Marie, 1^{er}. Monastère de Paris*, R-II-I-12. Fragmenty tego dziełka zostały przetłumaczone na język polski na użytek niniejszego opracowania. Zob. Aneks 1.

¹²⁴ Por. *Program paryski*, cz. II, s. 93-105, Aneks 1.

szych sercach”. Następnie dziewczęta siadają na łóżkach i odmawiają modlitwę. Jedna z uczennic modli się na głos (co tydzień inna uczennica, w kolejności numerów). Po modlitwie, uczennice wstają z łóżek, siadają na krześle i nakładają buty, odsuwają zasłony pomiędzy łóżkami i ścielą łóżka (z wyjątkiem najmłodszych i najsłabszych dziewcząt). O godzinie piątej trzydzieści pięć lub pięć minut po szóstej, mistrzyni daje sygnał do ustawienia się w szeregu i drugi do udania się do łazienki. Zabrania się pozostawiania w dormitorium (w sypialni). Dziewczęta myją twarz, ręce, zęby i czeszą włosy (raz w tygodniu, każdą z uczennic czesze mistrzyni, zgodnie z ustalonym rozkładem). Następnie mistrzyni kontroluje wygląd uczennic i o godzinie za pięć szósta lub szóstej dwadzieścia pięć daje sygnał do sznurowania butów. Dziewczęta ustawiają się jedna za drugą i mistrzyni sprawdza, czy buty zostały dobrze zasznurowane. – Następnie mistrzyni kontroluje grzebienie, szczotki do włosów, miednice, paznokcie. O godzinie szóstej piętnaście lub szóstej czterdzieści pięć mistrzyni daje sygnał do powrotu do dormitorium. Dziewczęta składają bieliznę do worków, a następnie ustawiają się każda obok swojego łóżka. Na dany sygnał mistrzyni kontroluje ostatni raz wygląd i higienę uczennic. Uczennice pokazują worki ze złożoną bielizną i kłaniają się.

Uwagi. – Starannie ścielić łóżka, codziennie odwracać materace. Starannie układać buty, wstążkę, fartuszek i krzyżyk. – Zabrania się zostawiania czegokolwiek w dormitorium i łazience. Należy wykonywać czynności bezpośrednio po sygnale mistrzyni. – W przypadku powtarzającego się naruszania którejkolwiek z powyższych zasad, uczennice otrzymują punkty karne za nieprzestrzeganie regulaminu i porządku lub obniżoną ocenę z zachowania, według uznania mistrzyni.

Sygnał do ustawienia się w szeregu, drugi sygnał do udania się do miejsca modlitwy.

2. Modlitwa i medytacja. Jedna z uczennic odmawia na głos codzienną modlitwę chrześcijańską oraz *litanię do Najświętszego Imienia Jezus*. Następnie *Przykazania Boże, akty wiary, Anioł Pański (Angelus), Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo*, w intencji wszystkich mistrzyń, oraz *Modlitwę Pańską (Pater), Ave* i trzy wezwania do Świętego Fran-

ciszka Ksawerego o szerzenie wiary. – Uczennice czynią znak krzyża, a następnie mistrzyni odmawia *Przybądź Duchu Świątym (Veni Sancte)* i czyta tekst medytacji, w całości lub częściowo. Dziewczeta siadają i mistrzyni rozpoczyna medytację na głos, mówiąc bardzo powoli i zatrzymując się od czasu do czasu przy zagadnieniach niosących najwięcej treści. O godzinie szóstej czterdzieści lub siódmej dziesiątej, dziewczeta klękają, mistrzyni kończy medytację słowami miłości i ofiarowania Bogu, konkretnym postanowieniem przemiany i duchowym komentarzem nawiązującym do głównego tematu. – Sygnał do podniesienia się, sygnał do ustawienia się w szeregu, sygnał do udania się do refektarza.

3. Śniadanie. Szósta czterdzieści pięć lub siódma piętnaście. Dziewczeta wchodzi do refektarza¹²⁵. Sygnał do zajęcia wyznaczonych miejsc przy stole. Kiedy uczennice stoją już na swoich miejscach, mistrzyni czyni znak krzyża na rozpoczęcie *modlitwy przed posiłkiem (Benedicite)*, którą jedna z dziewcząt odmawia na głos. Dwie uczennice pełniące dyżur zakładają fartuchy i przychodzą z tacami do mistrzyni, która wydaje śniadanie. Dyżurne wykonują powierzone im obowiązki w milczeniu i bez pośpiechu tak, aby nie zakłócić ustalonych zasad porządku. Po zakończonym posiłku, mistrzyni daje sygnał do mycia naczyń. W tym celu, na stołach znajdują się miski gliniane z ciepłą wodą. Naczynia należy umyć bardzo starannie. – Sygnał do wstania od stołu. Mistrzyni czyni znak krzyża i uczennice odmawiają *modlitwę dziękczynną po jedzeniu*. Sygnał do odejścia od stołu, sygnał do ustawienia się w szeregu, sygnał do wyjścia z refektarza.

4. Zajęcia lekcyjne. Godzina siódma lub siódma trzydzieści. Plan lekcji na dany dzień znajduje się na tablicy w klasie. – Sygnał do uklęknięcia i odmówienia codziennej *modlitwy ofiarowania*. Mistrzyni odmawia *Przybądź Duchu Świątym*, a jedna z uczennic modlitwę *Polecenia się Najświętszej Maryi Pannie*. Mistrzyni odmawia dodatkowo *modlitwy do Najświętszych Serc Jezusa i Maryi* oraz *Ave Maria* o nawrócenie grzeszników (ciąg dalszy porządku czynności codziennych, formuła

¹²⁵ Refektarz, z łac. *refectorium* – w budynkach klasztornych duże pomieszczenie służące jako jadalnia.

wszystkich modlitw odmawianych przez uczennice). Po znaku krzyża, sygnał do podniesienia się. Dziewczęta wstają i mówią: „Dzień dobry Matko”, po czym biorą książki na zajęcia i wracają na swoje miejsca.

Uwagi. – Nie wolno kłaść łokci na ławkę, opierać się plecami ani krzyżować stóp. – Jeśli uczennica chce coś powiedzieć mistrzyni lub koleżance w związku z tematem lekcji, wstać z ławki lub wyjść z klasy powinna podnieść rękę. Wychodząc z klasy uczennica zabiera tabliczkę z nazwą miejsca, do którego się udaje. – Kiedy mistrzyni zadaje pytanie, odpowiada tylko jedna uczennica, bez zbytecznego podnoszenia głosu, posługując się prostym i poprawnym językiem.

Nauka. – Nauka odbywa się w absolutnej ciszy. Jeżeli uczennica chce zadać pytanie mistrzyni, powinna wstać z miejsca i zrobić to po cichu. – Żadnych rozmów z koleżankami. – Nauka odbywa się w ciszy, nigdy w parach, jedynie w przypadku nauki do egzaminu i wyłącznie za zgodą siostry kierowniczk.

5. Msza Święta. Godzina ósma trzydzieści lub dziewiąta. Sygnał do przerwania zajęć lekcyjnych. – Uczennice porządkują rzeczy na ławkach, składają fartuchy i kładą je na stołkach, a następnie nakładają czepki lub płaszcze. – Drugi sygnał do ustawienia się w szeregu. – Trzeci sygnał do opuszczenia sali lekcyjnej.

Wchodząc do chóru kościelnego, uczennice zanurzają palce w misie z wodą święconą, czynią pobożnie znak krzyża i udają się parami do swoich ławek, przyklękając na środku chóru. Następnie odmawiają w skupieniu *akt adoracji*, o czym zawsze powinny pamiętać, wchodząc do chóru, nawet gdy udają się tam tylko, by wziąć książeczkę. Dziewczęta przyklękają, wstają i siadają wyłącznie na sygnał mistrzyni. – Wychodząc z chóru, przyklękają w parach przed Najświętszym Sakramentem. – Sygnał do opuszczenia chóru klasami, drugi sygnał do wyjścia z kościoła.

6. Obiad. Godzina dziesiąta trzydzieści lub jedenasta. Obowiązuje ten sam porządek co przy śniadaniu, ale podczas tego posiłku jedna z uczennic czyta lekturę duchową. Czytanie duchowe obowiązuje również przy kolacji. Kiedy mistrzyni daje sygnał do mycia naczyń stołowych, uczennica przerywa lekturę i udaje się na posiłek. Po

umyciu naczyń, jedno z Dzieci Maryi czyta kilka wersetów *Naśladowania Chrystusa*.

Uwagi. – Prawidłowe zachowanie i postawa. Zabrania się rozlewania wody na stołach. Należy przestrzegać zasad przyzwoitości i dobrego wychowania. Nie wolno wyrzucać niezjedzonych potraw, ponieważ stanowią strawę dla biednych i do nich należą. – Cisza. – Gdy czegoś brakuje na stołach należy przywołać dyżurne.

7. Rekreacja. Jedenasta lub jedenasta trzydzieści. – Sygnał do zatrzymania się w miejscu rekreacji. Mistrzynie klęcząc, odmawia codzienną *modlitwę ofiarowania*, jeżeli dziewczęta znajdują się w sali rekreacji lub na stojąco, jeżeli są w ogrodzie. Podwójny sygnał do rozejścia się i rozpoczęcia rekreacji. – Sygnał do zakończenia rekreacji. Uczennice ustawiają się natychmiast w szeregi, zachowując przy tym spokój i milczenie.

Uwagi. – Zabrania się gier i zabaw, krzyków oraz nieprzyzwoitego słownictwa i zachowania. Nie wolno opuszczać miejsca rekreacji bez pozwolenia mistrzyni pierwszej klasy, jeśli uczennice znajdują się wszystkie w jednym miejscu. – Nie wolno spacerować parami lub trójkami, a grupy nie mogą składać się wyłącznie z tych samych dziewcząt.

8. Różaniec – Czytanie duchowe. Uczennice udają się do kościelnego chóru i odmawiają dwie dziesiątki różańca, w niedziele zaś trzy w celu uzupełnienia tygodniowej modlitwy różańcowej (w czwartki i niedziele, w związku z wizytą w rozmównicy, uczennice odmawiają różaniec w klasie). – Należy rozważyć krótko występki popełnione rano i sposoby ich uniknięcia w przyszłości. Najmniejsze dzieci odmawiają tylko jedną dziesiątkę różańca w klasie.

O godzinie za piętnaście druga, jedna z uczennic czyta na głos lekturę duchową. Najstarsze dziewczęta (powyżej trzynastego roku życia) mogą czytać w chórze, w odosobnieniu, za pozwoleniem pierwszej mistrzyni. Do chóru uczennica może udać się jedynie w towarzystwie innej uczennicy, wyznaczonej w tym celu przez pierwszą mistrzynię.

9. Prace ręczne i zajęcia pozalekcyjne. Od południa do godziny drugiej trzydzieści. Mistrzynie rozdaje prace ręczne. Po skończonych zajęciach uczennice oddają je mistrzyni starannie złożone. – Ponie-

waż dziewczęta pracują wszystkie w jednej klasie, nie siedzą na swoich stałych miejscach, tylko zajmują te, które mistrzyni wyznaczy im każdego dnia. Uczennica sprawdza po każdym praniu bieliznę i w razie potrzeby ją naprawia, pod kontrolą mistrzyni odpowiedzialnej za prace ręczne. Uczennica, która nie będzie dbać o swoją bieliznę i ubranie, nie będzie uczestniczyć w pracach ręcznych, które odbywają się dwa razy w tygodniu, w środy i soboty. – Prace ręczne rozdzielane są na cały rok. Uczennice dbają również o swoje wyprawki, do Bożego Narodzenia, o rzeczy dla biednych, od świąt Bożego Narodzenia do Ostatków i o prace przeznaczone na loterię, począwszy od Ostatków. Panny szyją również ubrania na stolik z fantami, tj. bluzki, spódniczki, kamizelki, czepki nocne, sukienki, chusteczki, kołnierze, mankiety, hafty, itd.

W tym samym czasie odbywają się zajęcia pozalekcyjne. Dziewczęta pobierające lekcje gry na fortepianie, rysunku, języka obcego itd. składają prace ręczne i na pięć minut przed rozpoczęciem zajęć opuszczają klasę, by nie spóźnić się na lekcję. Siostra ucząca gry na fortepianie przychodzi po uczennice co pół godziny. – O godzinie za piętnaście druga czytanie duchowe. – O godzinie drugiej, lekcja czytania dla klas trzeciej i czwartej, dla pozostałych dalszy ciąg prac ręcznych. – O godzinie drugiej dwadzieścia pięć, sygnał do udania się na podwieczorek. – Sygnał do ustawienia się w szeregu, kolejny do opuszczenia sali. – Przybycie do miejsca rekreacji. Jedna z uczennic odmawia *modlitwę przed posiłkiem (Benedicite)*. Podwójny sygnał do rozejścia się. Dziewczęta rozpoczynają rekreację. – O godzinie za pięć trzecia, sygnał do ponownego ustawienia się w szeregu, w ciszy i milczeniu. Uczennice udają się do refektarza, by się napić i odmówić *modlitwę dziękczynną po jedzeniu*. – O godzinie trzeciej uczennice wracają do klas.

10. Zajęcia wieczorne. Te same uwagi, co dla zajęć porannych. – O godzinie szóstej trzydzieści zajęcia wieczorne prowadzone przez pierwszą mistrzynię. – Mistrzyni odmawia *Przybądź Duchu Święty (Veni Sancte)*, następnie *Ave Maria*. Lektura kilku wersetów Ewangelii.

11. Kolacja. Godzina siódma. – Ten sam porządek czynności, co przy obiedzie. – Codzienne czytanie kilku linijek *Żywotów świętych* przez jedno z Dzieci Maryi, zamiast *Naśladowania Chrystusa*.

12. Rekreacja wieczorna. Godzina siódma trzydzieści. – Te same uwagi, co dla rekreacji porannej.

Godzina ósma piętnaście lub ósma trzydzieści. Modlitwa i udanie się na spoczynek klas trzeciej i czwartej. Czas na naukę dla najstarszych uczennic.

13. Modlitwa wieczorna. O godzinie dziewiątej, sygnał do odmówienia modlitwy (codzienna modlitwa chrześcijańska, podobnie jak w przypadku modlitwy porannej, i *litanie do Najświętszej Maryi Panny*; odmawiane są również *De Profundis (Psalm 130)*, *akty wiary*, *Ave Maria*, w przypadku najmłodszych sióstr i uczennic z pozostałych zakonów wizytek). Sygnał do *Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus*. – Mistrzynie czyta lekturę duchową związaną z tematem medytacji. Na zakończenie modlitwy mistrzyni czyni znak krzyża i mówi: „Idźcie w pokój, moje drogie dzieci”. Uczennice odpowiadają: „Dobranoc Matko.”

14. Udanie się na spoczynek. Po przybyciu do sypialni, sygnał do rozejścia się. – Uczennice przechodzą do swoich łóżek, zaciągają zasłony, zdejmują i składają kapę, rozbierają się, składają starannie ubranie, kładą je na krzesło i udają się do łóżek. Kwadrans później, sygnał do odmówienia *Modlitwy Serca*. Jedna z uczennic odmawia modlitwę na głos. Dziewczęta modlą się, siedząc na łóżkach. – Sygnał do udania się na spoczynek. Mistrzynie kontroluje każdego wieczoru sukienki, gorsety, fartuchy, spódnice itd. wybranych panien tak, aby ubranie każdej uczennicy zostało sprawdzone dwa razy w tygodniu. Następnego dnia, mistrzyni informuje siostrę odpowiedzialną za prace ręczne o ubraniach wymagających naprawy¹²⁶.

Oczywiście regulamin był tylko pewnym narzędziem, którym posługiwano się odpowiednio do możliwości konkretnych wychowanek i wychowawczyń oraz wymagań ze strony nie tylko rodzin, ale i władz oświatowych. W drugiej części *Programu paryskiego* znajdują się obszernie wyjaśnienia odnośnie do sposobu posługiwania się regulaminem, aby można było uzyskać spodziewane efekty w pracy wychowawczej. Należy przy tym podkreślić, że każdy klasztor wizytek miał też swoje dodatkowe, wewnętrzne przepisy dotyczące pensjonatów, które były ustalane przez przełożoną i pierwszą mistrzyni-

¹²⁶ *Program paryski*, cz. I, Aneks 1.

nię. Na przykład we francuskiej wersji *Kutumiarza i Dyrektorium dla Sióstr Zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny*¹²⁷ nie ma rozdziału dotyczącego w sposób szczególny mistrzyń i ich pomocnic, gdyż został on stworzony przez polskie wizytki dla własnych potrzeb i dołączony do polskiego *Zwyczajnika*¹²⁸.

Nawet wtedy, gdy krakowskie wizytki przyjęły program rządowy dla szkoły, nie zrezygnowały ze swojego programu wychowania i nauczania dziewcząt, zakorzenionego bardzo mocno w duchowości i tradycji zakonu. Poziom kształcenia w porównaniu ze szkołami publicznymi wcale nie był niższy, gdyż siostry były bardzo dobrze przygotowane od strony pedagogiczno-dydaktycznej. Dlatego ich pensjonat w XIX wieku cieszył się dużą popularnością wśród Polaków i należał do szkół elitarnych, w których wychowywały się i kształciły córki szlachty polskiej, obywateli ziemskich, profesorów, adwokatów i urzędników¹²⁹. Szkołę wizytek opuszczały dziewczęta dobrze wykształcone, przygotowane pod względem wiary, moralności, patriotyzmu i sposobu funkcjonowania w społeczeństwie oraz radzenia sobie w codziennym życiu i w gospodarstwie domowym. Zwierzchnią władzą szkoły były przełożone klasztoru¹³⁰. One mianowały mistrzynie, angażowały siostry do pracy nauczycielskiej, wyznaczały im zakres obowiązków, określały również zasady rekrutacji dziewcząt do pensjonatu (opłaty, wyprawka)¹³¹. Przełożona decydowała o przyjęciu dziewczynek do klasztornej szkoły i w razie konieczności także o ich wydaleniu, a po ukończeniu przez nie szóstej klasy także o tym, na jakich zasadach mogą one pozostać u sióstr. Mistrzynie natomiast były bezpośrednio odpowiedzialne za uczennice. Jako duchowe matki towarzyszyły im na drodze duchowego, intelektualnego i moralnego rozwoju. Ponadto znaczny wpływ na rozwój duchowy uczennic miał ich ksiądz katecheta i spowiednik,

¹²⁷ Kutumiarz, czyli Zwyczajnik (z fr. coutume = zwyczaj).

¹²⁸ ASWK, *Dyrektorium Sióstr Mistrzyń Panien Świeckich w: Kutumiarz i Dyrektorium dla Sióstr Zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny*, Warszawa 1682, Wilno 1826, s. 399-405., Por. Aneks 2.

¹²⁹ Por. Maciejewska-Jagiełło M., *Archiwalne źródła*, dz. cyt. s. 318; Por. ASWK, *Arkusze ocen w latach 1856-1910*.

¹³⁰ Por. *Program paryski*, cz. II, Aneks 1.

¹³¹ Por. ASWK, *Kronika*, dz. cyt., t. II, 1863-1919, s. 48-52.

czyli ks. Albin Dunajewski. Dlatego, omawiając ten najważniejszy pod względem formacyjnym dla Wandy okres życia, warto przyjrzeć się nieco bliżej osobom, które miały zasadniczy wpływ na kształtowanie jej umysłu, serca i ducha oraz zasadom, według których odbywała się ta formacja.

Siostra Waleria Ludwika Zofia Tomaszewska¹³², która jako przełożona klasztoru przyjęła Wandę do pensjonatu, urodziła się 6 lutego 1823 roku w Zabierzowie pod Krakowem jako pierwsze dziecko Franciszka i Marii z Szalewskich. Ojciec był wysokim urzędnikiem w Kielcach w Królestwie Polskim. Państwu Tomaszewskim urodziło się jeszcze czworo dzieci. Gdy Waleria miała pięć lat zmarł jej młodszy braciszek, a w dwa lata później bardzo dotkliwie przeżyła stratę ojca. Odtąd – jak sama często wspominała – rozpoczęła się dla niej smutna sieroca dola. Najpierw była u ciotki, potem uprosiła, żeby zamieszkać u babci Apolonii Szalewskiej. To od niej, w ciągu kilku lat, nauczyła się wszystkich zasad wiary chrześcijańskiej i rozmiłowała się w katechizmie. Babcia nauczyła ją wielu modlitw i pobożnych pieśni, a także wyćwiczyła w sztuce szycia, cerowania i haftu. Waleria od dziecka miała też nabożeństwo do Matki Bożej, której obraz wyniosła do ustronnego miejsca w ogrodzie i tam z samego rana biegła odprawiać swoje modlitwy. Wtedy też pojawiły się pierwsze pragnienia poświęcenia swojego życia Panu Jezusowi. Gdy miała dziesięć lat, oddano ją na kilka miesięcy do klasztoru sióstr norbertanek w celu przygotowania do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Ten czas był dla Walerii wielkim rozczarowaniem. Zamiast nauki i przygotowania całymi dniami kazano jej haftować. Często chodziła głodna, nie mogąc przelknąć potraw, które tam dawano. Dzień przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej, tak oczekiwany, nie był niestety w tym pensjonacie uroczystości obchodzony. Niczym szczególnie nie zapisał się w pamięci młodej Walerii. Kronikarka pisze, że Waleria będąc już wizytką, z wielką „zazdrością” patrzyła na dziewczynki z pensjonatu, do których przemawiała pięknie i głęboko, przedstawiając szczęście, jakiego dostępują w tym ważnym dniu¹³³.

¹³² Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt. s. 1nn.

¹³³ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 10.

Pani Tomaszewska wyszła powtórnie za mąż, a córkę oddała na pensję do pani Bartt. Dziewczynka lubiła się uczyć, więc każdego roku otrzymywała nagrodę za doskonale wyniki w nauce. Niestety po kilku latach zachorowała ciężko na tyfus i była bliska śmierci. Kiedy odzyskała przytomność, nie od razu wróciła do dawnej sprawności, gdyż wskutek osłabienia nerwów – jak sama określiła – stała się wielką złością. Wychowawczynie, nie rozumiejąc, że Waleria nie jest jeszcze całkiem zdrowa, posądzała ją o celową złośliwość i pozbawiła ją nagrody. Gdy dziewczynka pojechała na wakacje do ciotki, ta przepytawszy ją gruntownie, zorientowała się, że sposób nauczania na tej pensji, w stosunku do zdolności dziewczynki, nie jest zbyt efektywny. Waleria została przeniesiona na kolejną pensję, tym razem do Krakowa do państwa Delatrę (tak pisze kronikarka, ale raczej powinno być De Latrin – przyp. A. Cz.) francuskich emigrantów. Tam zdobyła gruntowne wykształcenie i poznała ks. Górnickiego, któremu zwierzyła się z pragnienia wstąpienia do zakonu. Jednak ksiądz odpowiedział jej, że najwcześniej pozwoli jej iść do zakonu w trzydziestym trzecim roku życia. Waleria przejęta tym, co usłyszała odtąd bardzo głęboko w sercu ukryła swoje pragnienia. Podjęła pracę jako nauczycielka w domu zaprzyjaźnionym z rodziną i potem przez dwanaście lat uczyła dzieci w różnych domach. W tym czasie ponawiała swoją prośbę do spowiednika, ale ten ciągle jej zabraniał wstąpienia do zakonu.

Gdy jej matka powtórnie owdowiała i pozostała bez środków do życia, zaczęto naciskać Walerię, żeby wyszła za mąż, gdyż na niej, jako najstarszej córce, ciążył obowiązek utrzymania matki i młodszego rodzeństwa. Z bólem serca, przyjmowała to, że i ks. Górnicki jest takiego zdania i w końcu zgodziła się wyjść za mąż, choć czuła się przy tym bardzo nieszczęśliwa i nieustannie modliła się do Matki Bożej, prosząc o pomoc. Niedługo po powrocie od rodziny przyszłego męża, w czasie modlitwy w ogrodzie usłyszała słowa: „Słuchaj córko! Albo Ja i niebo – albo świat i piekło!”. Po tym wydarzeniu już nie zważała na żadne prośby ani niczyje zakazy. Wyjechała do Krakowa szukać zakonu, do którego mogłaby wstąpić. Obeszła wiele klasztorów, ale nigdzie nie czuła, że tam właśnie jest jej miejsce. W końcu za namową przyjaciółki, która zasugerowała jej siostry

wizytki, udala się do klasztoru siostr i zanim jeszcze zadzwoniła do furty, usłyszała w sercu wewnętrzny głos: „Tu jest twoje miejsce”, po czym ogromne szczęście napelniło jej serce.

Została przyjęta do zakonu 25 stycznia 1854 roku. Siostry nie dowierzały, że wytrzyma próbę. Jedna z nich powiedziała: „Waćpanna z taką buzią szybko stąd uciekniesz”. Nie uciekła, mimo że była sama w nowicjacie, a jako wykwalifikowana nauczycielka musiała wiele godzin uczyć w pensjonacie i jeszcze spełniać wiele posług w klasztorze. Siostra Waleria złożyła profesję zakonną 2 grudnia 1855 roku. Miała wtedy ponad trzydzieści dwa lata. Wkrótce została mianowana pierwszą mistrzynią pensjonatu i szybko pozyskała serca dzieci. Nie było jej łatwo, gdyż – jak pisze kronikarka – „pojedyncze siostry brały w opiekę, a nawet w duchową dyрекcję niektóre pensjonarki, zupełnie mistrzynię pomijając. Pełna miłości i poświęcenia byłaby chciała przyjąć na siebie cały trud i umęczenie. Sama więc sprzątała, czesała i kąpała dzieci, sama szyła i naprawiała im rzeczy po nocach, a pragnąc jak najmniej łamać klauzurę¹³⁴, wzięła na siebie wiele godzin muzyki i języka francuskiego, także często późno w nocy siedziała z igłą lub z piórem w rękę, mimo że wstawiała o godz. 3.45, aby spokojnie odprawić medytację i oficjum (brewiarz). Jej zaparcie się siebie, jej dobroć i poświęcenie jednały jej serca dzieci, a wysokie wykształcenie, niezwykłe zdolności i dobre wychowanie wzbudzało w nich głęboki dla niej szacunek”¹³⁵.

W sposobie wychowania opierała się niemal wyłącznie na zasadach wiary chrześcijańskiej, wpajała dzieciom prawdy wiary z katechizmu, który od dziecka sama tak bardzo umiłowała. Kiedy trafiało się dziecko mniej zdolne, była w stanie poświęcić mu wiele czasu, tłumacząc z wielką cierpliwością to, czego nie rozumiało. Zachowywała się wobec dziewczynek jak prawdziwa matka, która umie wymagać i czasami być surową, a przy tym być serdeczną i umieć czekać cierpliwie na poprawę. Gdy dziewczynki spały, obchodziła wszystkie sale, żeby zobaczyć, czy dzieci są dobrze przykryte i nie

¹³⁴ Tzn. żeby mniej świeckich nauczycieli musiało uczyć w pensjonacie.

¹³⁵ ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 30.

marzną w nocy. Można się domyślać, że jej serdeczny i troskliwy stosunek do dzieci był powodowany również i tym, że sama będąc kiedyś pensjonarką u sióstr norbertanek doświadczała braku troski z ich strony i nie chciała, by podobnie opuszczone czuły się jej wychowanki. Mimo odczuwalnej dla wszystkich w klasztorze biedy starała się, aby dzieciom niczego nie brakowało.

Chociaż miała liczne obowiązki w klasztorze i w szkole, przede wszystkim dbała o nieustanne pogłębianie swojej relacji do Pana Boga. Siostry widziały jej szczerze zaangażowanie i szybkie postępy w cnotach zakonnych oraz zdolności, dzięki którym mogła, mimo niewielkiego stażu życia zakonnego, zostać wybraną na matkę przełożoną. Postarano się o odpowiednie pozwolenie u biskupa Gałęckiego i po zaledwie ośmiu latach od złożenia ślubów, w 1863 roku, została wybrana po raz pierwszy na urząd przełożonej krakowskiego klasztoru. Odtąd była wybierana jeszcze kilka razy, łącznie sprawując przełożenie przez dwadzieścia cztery lata¹³⁶.

Pełniła też inne odpowiedzialne funkcje: ekonomki, asystentki, mistrzyni nowicjatu i nauczycielki w pensjonacie. Przeprowadziła wiele remontów w klasztorze, zaostrzyła klauzurę. Po przybyciu trzech wykształconych sióstr z Wilna¹³⁷, zwolniła świeckich nauczycieli. Ponadto dzięki jej usilnym staraniom kapelanem i spowiednikiem sióstr oraz katechetą i spowiednikiem uczennic został w 1864 roku ks. Albin Dunajewski, który bardzo cenił s. Walerię Tomaszewską. Dostrzegając, że jest osobą bardzo uduchowioną, kiedyś wyznał: „Jeżeli po śmierci matki Tomaszewskiej cuda dzieć się będą, nie zdziwi mnie to zupełnie, bo to prawdziwie pokorna i święta zakonnica”¹³⁸.

Matka Waleria odznaczała się także wielkim nabożeństwem do Najświętszego Serca Jezusowego i pragnęła je rozszerzać na wszelki możliwy sposób. To za jej pierwszego przełożenia, we współpracy z ks. Albinem Dunajewskim, powstało w 1868 roku Bractwo Straży Honorowej Najśladszego Serca Pana Jezusa w krakowskim klasztorze. Natomiast w czasie drugiej kadencji w 1875 roku, głów-

¹³⁶ Była przełożoną w latach: 1863-1869, 1875-1881, 1887-1893, 1896-1902.

¹³⁷ s. Józefa Emilia Czarnocka, s. Maria Rafała Sławińska, s. Monika Ignacja Chojecka.

¹³⁸ ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 59.

nie dzięki jej staraniom oraz s. Marii Talbot przełożonej sióstr miłosierdzia (szarytek), odbyło się na krakowskim Rynku uroczyste poświęcenie całej diecezji Najświętszemu Sercu Jezusowemu¹³⁹. Waleria Tomaszewska była osobą wielce świątobliwą, ufającą we wszystkim Bożej Opatrzności. Będąc wizytką pięćdziesiąt osiem lat, do końca życia była dla sióstr wzorem pokornej służby Panu Bogu. Zmarła 22 września 1913 roku w wieku dziewięćdziesięciu lat.

Następną siostrą, z którą Wanda Olędzka miała bezpośredni i wieloletni kontakt, była Maria Klaudia Melania Grossfeld¹⁴⁰. Pełniła ona funkcję mistrzyni oraz przełożonej. Urodziła się 9 listopada 1832 roku jako pierworodna córka Jana i Ludwiki Żebrowskiej. Nigdy nie poznała ojca ani on nie widział swojej córki. Grossfeldowie nie mieszkali już wtedy razem. Nie byli dobranym małżeństwem. Jan od początku źle traktował swoją żonę. Ludwika miała brata księdza, który widząc udrękę swojej siostry, skorzystał z nieobecności szwagra w domu i wywiózł ją do Galicji. Jan zbytnio się tym nie przejął i nie pojechał za żonę. Pozostał sam i wkrótce zmarł – tydzień po urodzeniu córki. Młoda wdowa wyszła ponownie za mąż za pana Siedleckiego, z którym miała jeszcze czworo dzieci. Mała Marysia lubiła chować się w jakieś ustronne miejsca, i tam klęcząc, modliła się do Boga tak gorliwie, że czasami nawet wołania mamy nie słyszała. W dziesiątym roku życia, jej wuj ksiądz Żebrowski oddał ją na wychowanie do pensjonatu sióstr wizytek w Krakowie. Kronikarka tak opisuje ten czas: „Pilna, posłuszna i łagodna pozyskała sobie serca sióstr gruntowną pobożnością i serca towarzyszek wielką swoją uczynnością. Powagę przy tym tak miała sobie wrodzoną, iż ulegały jej najstarsze i najswawolniejsze (uczennice – przyp. A. Cz.). Z rozrzewnieniem nam nieraz o tych latach szczęśliwych opowiadała i do samej śmierci pozostała wierną pobożnym ćwiczeniom i zwyczajom w pensjonacie nabytym”¹⁴¹.

Maria spędziła w pensjonacie sióstr siedem lat. W tym czasie ciężko chorowała na tyfus. Dotkliwe skutki tej choroby odczuwała do końca życia, gdyż miewała bardzo silne migreny. Chorowała też

¹³⁹ Tamże., s. 200-202.

¹⁴⁰ Tamże., s. 134 nn.

¹⁴¹ Tamże., s. 136.

bardzo poważnie na zapalenie płuc, ale wtedy była już pensjonarką u panny Maliszewskiej, gdzie miała wydoskonalić się w języku francuskim. Choroba uniemożliwiła dalsze kształcenie. Wróciła do domu i tam odkryła w sercu pragnienie wstąpienia do zakonu. Oczywiście wybrała wizytki, od których doświadczyła tak wiele dobra podczas pobytu w pensjonacie.

Do klasztoru przyjęła ją dawna mistrzyni, m. Paula Naczyńska 21 sierpnia 1849 roku. Profesję złożyła w dwa lata później 18 maja 1851 roku. Zaraz po wstąpieniu do zakonu, oprócz swoich obowiązków klasztornych, uczyła także w szkole i często wyręczała w pracy starsze wówczas mistrzyni pensjonatu. Po ślubach została mianowana przez m. Tomaszewską pierwszą mistrzynią i wówczas z jeszcze większym zaangażowaniem poświęcała się wychowaniu i kształceniu dziewcząt. Była dla nich prawdziwie oddaną opiekunką i matką. Poza tym pomagała przełożonej w prowadzeniu korespondencji, a siostrze ekonomce w rachunkach, do których miała wyjątkowe zdolności. W każdym wolnym czasie zajmowała się robótkami ręcznymi, którymi później ozdabiała pomieszczenia klasztorne.

W 1869 roku została wybrana na przełożoną klasztoru¹⁴². Kronikarka pisze, że chociaż mistrzynią w pensjonacie była wtedy s. Józefa Emilia Czarnocka, której zupełnie mogła zaufać, pozostawiła sobie ogólne kierownictwo nad szkołą i jeszcze wzięła kilka godzin tygodniowo języka polskiego. Poza tym przynajmniej raz w miesiącu wygłaszała do dziewcząt „piękną i pożyteczną naukę”¹⁴³. Bardzo kochała dzieci i chciała, żeby pensjonat był jak najlepiej prowadzony, ponieważ wizytki są do tego zobowiązane z woli Fundatora. Uważała, że społeczeństwo polskie też wiele korzysta z tego, że z pensjonatu wychodzą dziewczęta dobrze uformowane pod względem wiary katolickiej i miłości do Ojczyzny.

Matka Grossfeld dbała o dobro siostr i pensjonatu również od strony materialnej. Mimo skromnych funduszy, którymi dysponowała, starała się remontować klasztor, wprowadziła pewne ulepszenia w salach wykładowych w pensjonacie, urządziła infirmerię dla cho-

¹⁴² Siostra Maria Melania Grossfeld była przełożoną w latach 1869-1875, 1881-1887.

¹⁴³ Por. ASWK, Kronika, t. II, .dz. cyt., s. 139, 161.

rych dzieci oraz zakupiła nowy fortepian. Po złożeniu przełożenia została ponownie mianowana pierwszą mistrzynią pensjonatu i była nią już do końca pobytu Wandy Olędzkiej u wizytek. Po czym ponownie była przełożoną klasztoru w latach 1881-1887. Zmarła 21 stycznia 1894 roku w wieku sześćdziesięciu dwóch lat, przeżywszy czterdzieści trzy lata jako wizytka.

Trzecią wizytką, wieloletnią mistrzynią i nauczycielką pensjonatu odgrywającą ważną rolę w życiu Wandy była s. Józefa Emilia Czarnocka. Funkcję mistrzyni pełniła od ósmego do dwunastego roku życia Wandy. Niestety wiadomości na jej temat są bardzo skromne¹⁴⁴. Siostra Emilia urodziła się w 1829 roku na Litwie jako córka Michała i Wiktorii z Mierzejewskich. Rodzice byli polskimi właścicielami ziemskimi. Emilia wykształciła się na nauczycielkę. Potem wstąpiła do zakonu sióstr wizytek w Wilnie i tam złożyła śluby 21 listopada 1860 roku w Święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. W wileńskim klasztorze przebywała krótko, gdyż z woli przełożonych w 1864 roku została przeniesiona do Krakowa w celu zasilenia kadry nauczycielskiej w klasztornej szkole wizytek. Znała bardzo dobrze język francuski, niemiecki i nauki szkolne (czyli język polski, geografie, historię, nauki przyrodnicze i inne)¹⁴⁵. Dlatego mogła uczyć wielu przedmiotów w pensjonacie. Jak wiele pracy wykonywała, przekonały się siostry, gdy w lipcu 1867 roku została odwołana z Krakowa przez wileńską przełożoną. Brak okazał się na tyle znaczny, że nawet matka Tomaszewska musiała wziąć w szkole lekcje języka polskiego¹⁴⁶. Prosiła więc biskupa Antoniego Galeckiego, żeby wstawił się u matki Balińskiej, prosząc o powrót s. Józefy Emilii, którą siostry i dziewczęta w szkole bardzo pokochały. Gdy wróciła do krakowskiego klasztoru we wrześniu 1868 roku, została ponownie nauczycielką dziewcząt, a w 1869 roku matka Grossfeld mianowała ją pierwszą mistrzynią pensjonatu, co na pewno dla s. Józefy było niemalym wyzwaniem i wiązało się z dodatkowymi

¹⁴⁴ Por. ASWK, Księga konwentualna zakonnicy Nawiedzenia Panny Maryi w Krakowie, s. 273-275 oraz ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt.

¹⁴⁵ Por. ASWK, Księga konwentualna, dz. cyt. s. 275.

¹⁴⁶ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 130-132.

obowiązkami oraz większą odpowiedzialnością za dzieci¹⁴⁷. W tym czasie dzięki wileńskim znajomościom s. Józefy w pensjonacie było dużo wychowanek, pochodzących z bogatych rodzin. Ponieważ dobrze wówczas opłacano kształcenie dziewcząt, nie cierpiały one niedostatku i klasztor też na tym korzystał materialnie¹⁴⁸.

Siostra Józefa odznaczała się wielkim nabożeństwem do Serca Jezusowego i gorliwie pełniła funkcję zelatorki Straży Honorowej. Bardzo cenila sobie dar Eucharystii. Pełniąc w klasztorze funkcję sekretarki i ekonomki oraz zajmując się dziećmi, rozwinęła liczne dary otrzymane od Boga, co dostrzegały i doceniały siostry i kolejne matki przełożone, darząc ją wielkim zaufaniem¹⁴⁹. W 1881 roku została ponownie mianowana mistrzynią, ale wkrótce zaczęła ujawniać się choroba, która przyczyniła się do śmierci siostry Józefy. Zmarła w krakowskim klasztorze 25 czerwca 1885 roku w wieku pięćdziesięciu sześciu lat. Wizytką była dwadzieścia pięć lat.

Siostra Maria Celestyna Lohrer to kolejna mistrzyni pensjonatu¹⁵⁰. Urodziła się 9 marca 1832 roku. Wstąpiła do zakonu, mając prawie czterdzieści lat. Profesję zakonną złożyła 15 sierpnia 1873 roku na ręce ks. Albina Dunajewskiego. Życiem zakonnym nie cieszyła się długo, zaledwie dziewięć lat. Zmarła w 1882 roku w wieku pięćdziesięciu lat. Mistrzynią uczennic była tylko dwa lata¹⁵¹.

Najbardziej znaczący wpływ na rozwój życia duchowego Wandy Olędzkiej, przez cały okres pobytu w szkole wizytek, miał jej katecheta i spowiednik ks. Albin Dunajewski, późniejszy biskup krakowski i kardynał¹⁵². Urodził się 1 marca 1817 roku w Stanisławowie w szlacheckiej rodzinie Szymona i Antoniny z Błażowskich. Ukończył gimnazjum w Nowym Sączu, a następnie studiował na Uniwersytecie Lwowskim najpierw na wydziale teologicznym, a potem przeniósł się na wydział prawa, który ukończył w 1839 roku. Anga-

¹⁴⁷ Por. ASWK, Dyrektorium, Aneks 2.

¹⁴⁸ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 161. W pensjonacie przebywało w tych latach od 25 do 44 wychowanek.

¹⁴⁹ Por. ASWK, Księga konwentualna, dz. cyt., s. 275.

¹⁵⁰ Tamże, s. 337-338.

¹⁵¹ Por. ASWK, Arkusze ocen z roku szkolnego 1873/74 i 1874/75.

¹⁵² Por. *Kardynał Albin Dunajewski (1817-1894). Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 100 lecie śmierci*, Kraków 1955.

zował się w działalność niepodległościową za co został w 1841 roku aresztowany i po długotrwałym śledztwie skazany na karę śmierci. Jednak dekret rewizyjny Sądu Najwyższego z 1845 roku zmienił karę śmierci na osiem lat twierdzy. Po trzech latach pobytu w bardzo ciężkim więzieniu politycznym w Spielberg w Brnie na Morawach doczekał się amnestii i wrócił do Galicji. Nie podejmował już działalności politycznej. Pracował jako tłumacz sądowy w Buczaczu, odbył praktykę notarialną w Krakowie, a następnie został aplikantem sadowym w Sądzie Wyższym miasta Krakowa. Przez wiele lat był osobistym sekretarzem wpływowego arystokraty hr. Adama Potockiego w Krzeszowicach. Z tego czasu tak go zapamiętała Maria z Mohrów Kietlińska: „Częstym i zawsze mile widzianym był gościem w domu moich rodziców. Był to człowiek wielce sympatyczny, rozumny, łagodnego usposobienia, przy tym wesoly, jakiś dziwnie jasny i szczery; pięknej był postawy, blondyn z ładną, pełną brodą, o cerze świeżej a delikatnej”¹⁵³.

Po doświadczeniu śmierci dwóch narzeczonych wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie i w 1861 roku przyjął święcenia kapłańskie. W następnym już roku został mianowany na stanowisko rektora Seminarium Duchownego w Warszawie. W czasie powstania styczniowego w 1863 roku wyjechał do Krakowa, unikając aresztowania przez władze carskie, gdyż posądzono go o udział w powstaniu, co nie było prawdą. Falszywy donos złożył na niego były jego kleryk, który sam uciekł za granicę¹⁵⁴.

Dzięki usilnym staraniom sióstr wizytek u biskupa Antoniego Galeckiego Dunajewski w lutym 1864 roku został kapelanem i spowiednikiem klasztoru oraz katechetą i spowiednikiem uczennic. Jednak władze carskie domagały się ukarania ks. Albina za domniemany udział w powstaniu. Pod naciskiem władz rosyjsko-austriackich ks. bp Galecki wysłał Dunajewskiego pod koniec października 1864 roku na wikarego do małej podkrakowskiej parafii w Rudawie, gdzie był pod stałym nadzorem policyjnym, a ksiądz proboszcz miał obowiązek pisać raporty do biskupa o jego zachowaniu¹⁵⁵. Następnie

¹⁵³ Kietlińska Maria z Mohrów, *Wspomnienia*, Kraków 1986.

¹⁵⁴ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 60.

¹⁵⁵ Tamże, s. 61.

pozwolono Dunajewskiemu powrócić do Krakowa w maju 1865 roku, przywracając także na funkcję kapelana w klasztorze i katechetę w pensjonacie sióstr wizytek. Siostry zanotowały dokładną datę, kiedy Dunajewski ponownie zasiadł w klasztornej konfesjonale – było to 28 sierpnia 1865 roku. Kapelanem sióstr był więc około piętnaście lat, aż do 1879 roku, w którym został mianowany przez papieża Leona XIII biskupem diecezji krakowskiej¹⁵⁶. W latach 1871-1873 był także administratorem parafii św. Szczepana w Krakowie. W roku 1890 papież kreował go na kardynała. Zmarł 19 czerwca 1894 roku w Krakowie i został pochowany w katedrze na Wawelu.

Uważna lektura kroniki klasztornej sióstr wizytek pozwala poznać ks. Albina Dunajewskiego jako gorliwego kapłana, człowieka o głębokim życiu duchowym, mądrego przewodnika duchowego, doradcę, dobrodzieja i przyjaciela sióstr, człowieka życzliwego wobec ludzi bogatych oraz hojnego wobec biednych i potrzebujących wsparcia, a także jako duchowego ojca dzieci ze szkoły prowadzonej przez siostry wizytki¹⁵⁷. Wątki dotyczące ks. Dunajewskiego pojawiają się na wielu stronach kroniki krakowskiego klasztoru Sióstr Nawiedzenia. Jednak dla naszego opracowania najistotniejsze są te, które pozwalają poznać go w relacji do dzieci. „Zostawszy naszym spowiednikiem – pisze kronikarka – przyjął również obowiązki katechety naszych uczennic. Uprzejmą wesołością i tą, że tak się wyrazić można, mimo wieku prostotą dziecinną, zjednał sobie ich serca i zaufanie. Ale też wykłady jego były niezwykle: przy katechizmie, historii świętej i kościelnej dotykał także i etyki, i historii, i nauk przyrodniczych, a nawet domowego gospodarstwa. Słowem był to wykład wszechstronny, rozwijający umysł i serce dziatwy i uczący tej jedynej potrzebnej na tej ziemi – nauki życia. Zawsze wesoły i swobodny pozwalał im pogłównać i sam z nimi urządzał figle, które w niemaly kłopot wprawiały pierwszą mistrzynię i jej pomocnice. Wziął przy tym na siebie kierunek pobożnych stowarzyszeń, jak Aniołów Stróżów i Dzieci Maryi (...). Był też spowiednikiem dzieci, wglądał we wszystkie ich potrzeby, zabawy, podzielał wszystkie smutki, nawet

¹⁵⁶ Nominację otrzymał 15 maja, a sakrę biskupią przyjął 18 czerwca.

¹⁵⁷ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt.

złe noty i ostrzejsze napomnienia lub pokuty tak, że śmiało powiedzieć można, że był im ojcem prawdziwym”¹⁵⁸.

Jego miłość do dzieci była tak wielka, że nie zważał nawet na swoje słabe zdrowie, byle tylko mieć z nimi lekcje. Gdy matka przełożona wizytę, widząc że ksiądz pracuje ponad siły, chciała zwolnić go od dawania lekcji w pensjonacie, zdecydowanie odpowiedział: „Jeżeli mi dzieci weźmiecie, ja sobie inne znajdę!”¹⁵⁹. Uczennice pensjonatu odpowiadały na te przejawy ojcowskiej miłości księdza spowiednika i katechety szczerą wzajemnością. Świadczy o tym wzruszający opis dnia konsekracji na biskupa. Sam ks. Dunajewski zarezerwował dla dzieci dobre miejsca w katedrze, aby mogły, jak najlepiej uczestniczyć w tej jego uroczystości i widzieć jak najwięcej. W kronice czytamy: „Wszystkie nasze dzieci były obecne na tej ceremonii i na intronizacji na Wawel – w czasie konsekracji stały na galerijce po prawej stronie ołtarza i kiedy go zobaczyły podnoszącego się od modlitwy, zaczęły na głos wołać: Nasz Ojciec! Nasz Ojciec! Ponieważ ksiądz biskup zapowiedział, że przyjdzie nasz pensjonat z krzyżkami srebrnymi na fioletowej wstążce i prosił, aby był wszędzie przepuszczany, dzieci nasze najlepsze wszędzie miały miejsce i doskonale wszystko widziały. (...) Na mieście znowu go zatrzymały nasze dzieci powracające do klasztoru, bo zobaczywszy jego powóz tak głośno zaczęły krzyczeć: Nasz Ojciec!, i tak biegły środkiem drogi, że musiał się zatrzymać i drzwi od powozu otworzyć, aby go mogły przywitać. (...) Był głęboko wzruszony, skupiony i mało mówiący, pobłogosławił wszystkich i odjechał”¹⁶⁰.

W jednym z opracowań dotyczących bp. Albina Dunajewskiego czytamy, że „był człowiekiem o bardzo zrównoważonej psychice i prostym usposobieniu. Dominującym rysem jego charakteru była łagodność i dobroć (...). Z łagodnością łączyła się ujmująca bezpośredniość i prostota. Odznaczał się też wysokim poczuciem taktu, cierpliwością i humorem, toteż budził wokół siebie pozytywne reakcje. Jego spontaniczna życzliwość i serdeczność szła w parze z gościnnością, której świadectwo dawał często, podejmując w swym

¹⁵⁸ ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 70-71.

¹⁵⁹ Tamże, s. 78.

¹⁶⁰ Tamże, s. 227-228.

skromnym mieszkaniu kapelańskim znajomych kapłanów przejezdnych. (...) W życiu świeckim, a jeszcze bardziej kapłańskim objawiała się u niego żywa wiara. (...) Przejawiała się ona w głębokiej pobożności i stawianiu na pierwszym miejscu wartości religijnych. Ta mocna religijność harmonizowała w życiu z jego zasadami moralnymi. W postępowaniu kierował się w sposób widoczny dobrocią, zdrowym rozsądkiem i wykazywał delikatne sumienie. (...) Był tercjarzem franciszkańskim i ascetą pragnącym życia w zakonie, a nie mitry biskupiej. W ogóle odznaczał się życiem skromnym i czystością obyczajów¹⁶¹. Przytoczony fragment bardzo dobrze charakteryzuje ks. Dunajewskiego podobnie, jak zapiski w kronikach sióstr wizytek.

Wanda wzrastała pod wpływem katechez i kierownictwa w konfesjonale tego wybitnego kapłana. U niego na pewno odbyła pierwszą spowiedź, z jego rąk przyjęła po raz pierwszy Komunię Świętą, od niego otrzymała szkaplerz oraz medal Dzieci Maryi, a następnie urząd prezydentki tego stowarzyszenia. Można śmiało stwierdzić, że to ks. Albin Dunajewski zrodził ją dla Jezusa i dla przyszłego powołania Oblubienicy Pańskiej. Wanda na co dzień miała duchowego ojca, który zapewne troszczył się o nią o wiele bardziej niż jej rodzony ojciec.

Nie zabrakło także Wandzie miłości matczynej, mimo braku rodzonej matki, gdyż przelożone i mistrzynie pensjonatu, z którymi miała kontakt, odznaczały się, podobnie jak ks. Dunajewski, autentyczną miłością wobec powierzonych im uczennic. Zwraçały się do nich bardzo serdecznie: „moje dzieci”. Tego sformułowania używały też inne siostry, co zapisane jest w kronikach, gdy jest tam mowa o pensjonarkach. Album ze zdjęciami wychowanek, znajdujący się w archiwum krakowskiego klasztoru również podpisany jest „nasze dzieci”. Natomiast uczennice do sióstr mówiły po prostu: „Matko”. Oczywiście sama formuła o niczym nie świadczy, ale gdy się ją połączy z konkretnymi wizytkami: z Walerią Tomaszewską, z Marią Grossfeld, z Józefą Czarnocką, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że naprawdę potrafiły być duchowymi matkami i może

¹⁶¹ Dobrzański Stanisław, ks., *Restauracja diecezji Krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku*, w. *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. III, s. 75-77.

tym bardziej się starały o to macierzyństwo, wiedząc, że wiele ich wychowanek to sieroty pozbawione troski i ciepła rodzonych matek. W wytycznych dotyczących pensjonatu same siostry wizytki podkreślały rolę macierzyńskiej troski w wychowaniu uczennic: „Zakonnice Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, czyli tak zwane siostry wizytki, przyjmując na siebie obowiązek wychowania panienek, starają się je otaczać macierzyńską troskliwością, kierując wychowanekmi według ducha św. Franciszka Salezego, swego Zakonodawcy, tak, aby w dalszym życiu zasadzając pobożność na pełnieniu woli Bożej, umiały łączyć słodycz charakteru z mocą duszy, a zaprawione do wiernego wykonywania obowiązków, wносиły szczęście w rodziny swoje”¹⁶².

Oczywiście będąc zakonnicami, wiedziały, że nie mogą nadmiernie wyróżniać pojedynczych uczennic ani też wiązać się z nimi uczuciowo, aby inne dzieci nie czuły się odrzucone czy pominięte. Ponadto mając na uwadze dobro wszystkich wychowanek, starały się umiejętnie łączyć w codzienności łagodność i życzliwość w ich traktowaniu ze stanowczością i konsekwencją. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment *Programu paryskiego* dotyczący traktowania nowo przybyłych uczennic: „Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego rozpoczyna się nasza misja. Uczennice przybywają licznie wprost w nasze ramiona, okazując wzruszającą radość ze spotkania. Wielkie szczęście często miesza się ze łzami towarzyszącymi rozstaniu z rodzicami. Naszą pierwszą powinnością jest otarcie im łez i odwzajemnienie ich radości. Wraz z przyjęciem nowych dziewcząt do pensjonatu rozpoczynamy powierzone nam dzieło Boga, dzieło zbawienia. Radujmy się zatem w imię miłości bożej i miłości bliźniego. Przyjmijmy ciepło nowo przybyłe uczennice. Nie zapominajmy jednak, że wśród tej gromady dziewcząt, które będą odtąd mieszkać w klasztorze, są dzieci w różnym wieku. Ich ekspresja różni się od ekspresji pozostałych uczennic, ich oczy patrzą w pustkę, a twarze są smutne i często zapłakane. Biedne dzieci, nie znają nas, są Nowe. Ale my, musimy je znać, bo nasz dobry Pan je zna. To On je do nas

¹⁶² ASWK, Zakład Naukowy Zakonnice Nawiedzenia N. M. Panny w Krakowie, Sygn., R-II-I-2/3, s. 1.

przysła. Wybrał je ze wszystkich krajów świata, wyróżnił i tak pokierował okolicznościami, by pewnego dnia przestąpiły próg naszego domu i zostały zbawione. Bóg ma wobec nich wszystkich jakieś zamiary, a w przypadku niektórych być może wielkie plany. Aby wyznaczone zamierzenia dokonały się, Bóg przewidział dla nich, w swojej Opatrzności, pobyt w szkole Sióstr Wizytek. Pragnie, by zostały wychowane w duchu Świętego Franciszka Salezego i dlatego obdarza je szczególnymi łaskami, ażeby mogły zrozumieć nasze intencje, podporządkować się naszej woli i działaniom, a nam udziela łask, abyśmy mogły otoczyć je Bożą opieką. Ależ tak, znamy je, drogie dzieci, tę winorośl Pana, te owieczki, które prowadzi na zielone pastwiska.

Nasze początki z nowo przybyłymi uczennicami są dość trudne. Mamy do czynienia z sercami wielce zasmuconymi, złamanymi być może i często uprzedzonymi do klasztoru i sióstr zakonnych. Czy należy okazywać im nasze przywiązanie i czułość? Nie sądzimy, bo nasze uczucia nie odbiłyby się żadnym echem w ich sercach. Dzieci wątpiłyby w naszą szczerłość. Musimy podbić ich serca otwartością na innych, prostotą i łagodnością naszych serc, powstrzymując się przy tym od przykrych gestów i bolesnych słów. Musimy zaprowadzić je do stóp Jezusa w Najświętszym Sakramencie lub przed oblicze Najświętszej Panny i, natchnione działaniem Boga, odmówić razem z nimi najprostszą krótką modlitwę. Potem zaprowadźmy je do naszej Matki. Gdy będzie je błogosławić, uklękniemy i przyjmijmy błogosławieństwo razem z nimi, by powierzona nam misja wychowania tych małych istot zakończyła się powodzeniem. Potem musimy zapoznać je z koleżankami, osobami delikatnymi, oddanymi i dającymi im poczucie bezpieczeństwa. Nowo przybyte uczennice szybciej aklimatyzują się w grupach rówieśniczych i wśród dziewcząt wywodzących się z tej samej grupy społecznej. Przez pierwsze dni należy poświęcać im szczególną uwagę, ale tak, by dziewczęta nie dostrzegały naszych starań. Miałyby się wówczas na baczności i nie zachowywałyby się w sposób naturalny. Na początku nie należy ich karać i poprawiać, niech poznają regulamin na własnej skórze, w swoim czasie i wraz z innymi uczennicami. W ten sposób nie zauważą szybko, że ustępujemy w niektórych kwestiach. W pozosta-

łych zachowajmy jednakże powściągliwość, by dzieci kształtowały swoje przyzwyczajenia i normy postępowania. Szybciej zjednamy je sobie czynami niż słowem. Wsłuchujmy się zatem w potrzeby nowych uczennic, zachowując jednocześnie dystans i umiar w środkach. Okażmy tym dzieciom prawdziwe i matczyne uczucia, bądźmy jednak w nich powściągliwi. Niech ich serca ulegają powoli, w swoim rytmie i kiedy czujemy, że chcą się przed nami otworzyć, ofiarujemy im swoje serce i duszę, prosząc Pana Boga, by pobłogosławił te dzieci i udzielił im światła do odnalezienia się w nowej sytuacji. Niech zesłane nam łaski zamieniają się w słowa, które pomogą zaskarbić ich duszę, wzbudzić ich zaufanie, które pomogą stać się im dziećmi naszego Pana”¹⁶³.

Wanda Olędzka podlegała wychowawczo-edukacyjnym oddziaływaniom sióstr wizytek przez około trzynaście lat. Tak długi czas spędzony w pensjonacie musiał wycisnąć trwały ślad w jej sercu, w sposobie myślenia i działania. Na pewno siostry wychowując dzieci dzieliły się tym, czym same żyły. Siostra Maria Magdalena Kamińska, podkreśla to w liście do M. Ewy Sosnowskiej: „Wanda Olędzka całe swoje wykształcenie zdobyła w naszym klasztorze, jak również nabyła naszą duchowość salezjańską, wizytkowską, tak myślę (pisząca). W żywocie naszej świętej siostry Małgorzaty Marii Alacoque, apostołki Serca Jezusowego jest opisane, jaki miała kontakt z duszami czyścicowymi i jak im pomagała. Dlatego być może Wanda Olędzka czytając ten żywot, mogła nabrać szczególnego nabożeństwa i pociągu do modlitwy za te dusze. Nasze Zgromadzenie krakowskie, od samego początku fundacji (1681) w Krakowie, szerzy kult Najświętszego Serca Pana Jezusa i modli się w różnych intencjach, szerzy także nabożeństwo za dusze w czyścicu cierpiące”¹⁶⁴.

Wanda jako pensjonarka miała możliwość przyglądać się życiu zakonnemu wizytek z bardzo bliska – od wewnątrz. Nawet po części sposób codziennego funkcjonowania uczennic zbieżny był ze zwyczajami panującymi w klasztorze¹⁶⁵. Dzieci brały czasami udział

¹⁶³ Program paryski, cz. II, Aneks nr 1.

¹⁶⁴ AZWDC, Kamińska Maria Magdalena, List do Matki Ewy Sosnowskiej z 6 I 1998 r.

¹⁶⁵ Np. sygnalizowanie dzwonkiem rozpoczęcia czy zakończenia kolejnych punktów regulaminu dnia.

w modlitwach brewiarzowych siostr (np. w czasie rekolekcji w Wielkim Tygodniu). Ponadto były angażowane w obchody wszystkich świąt i uroczystości zakonnych oraz we wspólne przeżywanie wydarzeń związanych z klasztorem, co zbliżało je do siostr i do duchowości, według której żyły. W kronice klasztoru znajduje się opis, jak dziewczęta ubrane w białe sukienki, wraz z siostrami trzymającymi zapalone świece, uczestniczyły w procesyjnym przeniesieniu relikwii jakiegoś nieznanego świętego z kościoła do klasztornej kapituły, w celu ich oczyszczenia i ponownego złożenia w kościele. Całą procesję przewodniczył ks. Albin Dunajewski, odmawiając odpowiednie modlitwy, a korytarze, którymi przechodziła procesja, były pięknie udekorowane i wyścielone chodnikami¹⁶⁶. Podobnie uroczystość z udziałem uczennic odbyło się poświęcenie stacji drogi krzyżowej, którą ofiarowali dobrodzieje klasztoru do odnowionego kościoła. Wówczas każdą ze stacji w oznaczone miejsce, gdzie miały być one zawieszane, niosły dwie uczennice pensjonatu¹⁶⁷. Dziewczęta dzieliły z siostrami nie tylko radości, ale i chwile smutku. Gdy matka Waleria Tomaszewska zachorowała tak poważnie, że właściwie siostry straciły nadzieję, że może wrócić do zdrowia, również uczennice modliły się gorliwie za matkę przełożoną. Kronikarka pisze: „W tej strasznej chwili zjednoczyły się wszystkie serca: pensjonarki zmieniały się kolejno przed Najświętszym Sakramentem, błagając o cud, bo po ludzku nie było już ratunku, o to samo błagały siostry dzień i noc, trwając na modlitwie”¹⁶⁸.

Należy podkreślić, że znaczącą rolę w kształtowaniu się duchowości Wandy w czasie pobytu w pensjonacie odegrały: zdobyta tam gruntowna wiedza religijna oraz bardzo dobre przygotowanie do korzystania z sakramentów świętych. Pierwszą Komunię Świętą przyjęła w wieku około dwunastu lat, czyli w 1873 roku¹⁶⁹. Nie zna-

¹⁶⁶ ASWK, Kronika, t. II., dz. cyt., s. 211-214. Wydarzenie to miało miejsce w maju 1876 r., a więc pośród uczennic była również Wanda Ołędzka.

¹⁶⁷ Tamże, s. 215-216. Poświęcenie drogi krzyżowej odbywało się ok. 1877 r.

¹⁶⁸ ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 47.

¹⁶⁹ W XIX wieku udzielane tego sakramentu nie wcześniej niż w 10 roku życia, a za zwyczaj między 10 a 12. Wczesną Komunię św. dzieci (czyli już od ósmego roku życia) wprowadził dopiero Pius X w 1910 r.

leżono żadnego dokumentu zawierającego datę przystąpienia Wandy do tego sakramentu, ale w *Programie paryskim* znajduje się wzmianka, że jedenastoletnia uczennica przygotowywała się do Pierwszej Komunii Świętej. W przypadku Wandy byłby to rok szkolny 1872/73¹⁷⁰. Znamienne jest to, że właśnie w tym roku Wanda bardzo starała się o jak najlepsze oceny – zarówno pod względem postawy, jak i wiedzy – szczególnie w drugim półroczu. Z religii, historii biblijnej i z Ewangelii ma same celujące noty i nie brakuje ich również odnośnie do innych przedmiotów. Rok szkolny kończy już nie tak, jak zwykle z *pochwałą*, ale z *nagrodą*. Tylko dwa razy miała przyznaną nagrodę: na koniec klasy III w 1873 roku i na koniec klasy VI w 1877 roku¹⁷¹. Ponadto w protokołach Stowarzyszenia Dzieci Maryi z maja 1873 roku zostało napisane, że kilka dziewcząt miało szczęście po raz pierwszy przystąpić do Stołu Pańskiego¹⁷². Wprawdzie w protokołach z innych lat też znajdują się takie wzmianki, ale akurat najbardziej za rokiem 1873 przemawia, w sposób bardzo wymowny, wykaz ocen i oczywiście odpowiedni wiek. Patrząc na szczególne zamiłowanie Wandy do nauki religii oraz do poznawania Ewangelii i nauk biblijnych (prawie zawsze miała z tych przedmiotów najlepsze oceny), można domyślać się, że czas przygotowania do przyjęcia sakramentu Eucharystii był dla niej tak bardzo ważnym przeżyciem, że nastąpiła w niej ogromna mobilizacja, nawet w tych aspektach, które z reguły dla Wandy były trudne (np. utrzymanie porządku), aby okazać się jak najgodniejszą dostąpienia łask związanych z tym sakramentem.

Wkrótce po tym tak bardzo duchowym i pięknym przeżyciu przyszedł czas trudnych doświadczeń. Rok szkolny 1873/74 Wanda zakończyła tylko z postępem dobrym, nawet bez pochwały. Nie otrzymała promocji do następnej klasy, czego nie można już tłumaczyć tym, że musiała wiekowo dorosnąć do innych uczennic, jak w przypadku klasy pierwszej czy drugiej. Coś musiało się wydarzyć

¹⁷⁰ Por. *Réglament a l'usage du pensionnat*, dz. cyt., s. 99.

¹⁷¹ Por. Aneks 5, tabela nr 3 i 5.

¹⁷² Por. ASWK, Książka Towarzystwa Dzieci Maryi do zapisywania protokołów posiedzeń miesięcznych i tygodniowych istniejącego w Zakładzie Wychowawczo Naukowym Wielebnych Pań Wizytek w Krakowie, 1863, Sygn. R-II-I-7.

w szkole albo w rodzinie. Wakacje spędziła u wizytek¹⁷³, a potem w ciągu następnego roku szkolnego miała najslabsze ze wszystkich lat wyniki w nauce – z niektórych przedmiotów pojawiły się nawet oceny niedostateczne. Noty z zachowania, porządku, pilności też są najniższe w roku szkolnym 1874/75.

Trudno ustalić co mogło być przyczyną tego kryzysu. Jednak wydaje się, że przynajmniej dwa czynniki mogły mieć na to wpływ. Rok 1873 to czas, kiedy Janio Koźmian skończył dwadzieścia jeden lat i przejął pełną kontrolę nad swoim spadkiem oraz dokumentacją z nim związaną. Jeżeli rzeczywiście dopiero wtedy dowiedział się o przyrodniej siostrze i przypuszczalnie około roku 1874 pojechał do Krakowa, żeby ją poznać, a ona nic nie wiedziała o istnieniu przyrodniego brata, to trzeba przyznać, że każda trzynastolatka w takiej sytuacji przeżyłaby ogromny wstrząs, po którym nie tak łatwo wraca się do równowagi. Przeżycie to mogło być tym trudniejsze, że wiązało się również z osobą rodzonej matki, o której Wanda mogła niewiele wiedzieć. Jeżeli dopiero Janio powiedział jej o Amelii, to trudno się dziwić, że dziecko nie bardzo potrafiło sobie z tym wszystkim poradzić. Dlatego mogło to mieć tak duży wpływ na jej zachowanie i naukę.

Ponadto rok szkolny 1873/74 wiązał się dodatkowo ze zmianą mistrzyni pensjonatu. Przez ostatnie cztery lata była nią s. Józefa Czarnocka, która była kochana i lubiana przez wszystkie dzieci. Wanda od ósmego roku życia mówiła do niej Matko i u niej szukała wsparcia w trudnych chwilach. Na jej miejsce przyszła s. Celestyna Lohrer nauczycielka geografii. Kolejna mistrzyni, kolejna zmiana w sposobie wymagania i oceniania uczennic, kolejna „Matka” w życiu Wandy. Dodatkowo właśnie w roku 1874 przyszła do pensjonatu nowa nauczycielka s. Maria de Chantal Szumowska, która była tak wymagająca, że dziewczęta zaniedbywały inne przedmioty, żeby tylko móc przygotować się na jej lekcje¹⁷⁴. Wydaje się, że za dużo było tych nowości na raz. Dlatego Wanda przytłoczona nimi nie umiała tego pogodzić z codziennymi obowiązkami.

¹⁷³ Por. ASWK, Księgi rachunkowe, Sygn. G-III-18, s. 103. Opłata 50 florenów za wakacje.

¹⁷⁴ Por. ASWK, Księga konwentualna, dz. cyt. s. 341.

W następnych dwóch klasach należała już do grona bardzo dobrych uczennic, ale wtedy mistrzynią była s. Maria Melania Grossfeld, bardzo oddana dzieciom, która od pierwszych chwil pobytu Wandy u wizytek przez dwa lata wprowadzała ją w nowy rytm życia w pensjonacie. Bardzo możliwe, że to właśnie s. Melania pomogła też Wandzie uporać się z tym kryzysowym czasem na tyle, by mogła wrócić do dawnej równowagi i dobrych wyników w nauce, co było tym bardziej konieczne, że w klasie piątej lub w szóstej dziewczęta przyjmowały sakrament bierzmowania – o ile siostry wizytki stosowały się do ogólnie przyjętej w XIX wieku w Kościele praktyki bierzmowania osób mających od czternastu do szesnastu lat. Wówczas Wanda przyjęłaby ten sakrament najpóźniej w 1877 roku, a jego szafarzem byłby bp. Antoni Galecki.

Wanda Olędzka (dzięki siostronom wizytkom oraz katechetycznej i sakramentalnej posłudze ks. Albina Dunajewskiego, który swoje obowiązki wobec uczennic traktował niemniej poważnie niż spowiadanie siostr) została wdrożona w regularne życie modlitwy oraz nauczona umiejętności systematycznego korzystania z kierownictwa duchowego. Duże znaczenie formacyjne miał też rytm dnia w pensjonacie – od rana do wieczora przesycony modlitwą¹⁷⁵. Ponadto uczennice wdrażane były do życia posłusznego i do umiłowania czystości na wzór Maryi. Przestrzegano je przed zbytym przywiązywaniem się do osób, aby miały serce wolne i otwarte na najważniejszą przyjaźń – tę duchową z Jezusem i Matką Bożą. Uczono też poszanowania milczenia i ciszy oraz zaszczepiano cnoty skromności i łagodności, zachęcano dzieci do czynów miłosierdzia wobec ubogich. Dziewczęta miały pamiętać o modlitwie nawet w czasie pobytu na wakacjach. Przed wyjazdem siostra mistrzyni przypominała wychowankom, aby przebywając poza szkołą, każdego dnia: uczestniczyły we Mszy św., odprawiały piętnaście minut medytacji, czytały

¹⁷⁵ Por. *Program paryski*, cz. I, Aneks 1. Takie przesyconie dnia modlitwą było też dużym ułatwieniem dla siostr mistrzyń i nauczycielek, które dzięki temu mogły godzić swoją pracę z wymaganiami życia zakonnego. Częste zwracanie myśli i serca ku Panu Bogu, Maryi, Aniołom i świętym pozwalało wychowawczyniom i nauczycielkom przynajmniej częściowo, mimo czynnego zaangażowania zawodowego, trwać w kontemplacji spraw Bożych.

Pismo Święte, odmawiały różaniec. Poza tym, aby korzystały z sakramentu pojednania (według potrzeby) oraz wspierały ubogich tak, jak czynią to, będąc u sióstr, tyle że w porozumieniu z rodzicami czy opiekunami¹⁷⁶.

Uczennice były także włączane do stowarzyszeń prowadzonych przez siostry – przede wszystkim do Bractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, zainicjowanej przez wizytki w 1868 roku. Jej pierwszymi członkiniami były siostry, „a za przykładem sióstr poszły także uczennice z pensjonatu oraz inne osoby, mieszkające w pobliżu klasztoru”¹⁷⁷. Przynależność Wandy potwierdzona jest w Księdze Straży Honorowej, gdzie w spisie członków widnieje jej imię i nazwisko¹⁷⁸. Wanda została wpisana do Straży w 1869 roku, a więc wkrótce po jej powstaniu. Była wówczas jeszcze dzieckiem, ale przebywając w pensjonacie do wieku dorosłego, miała możliwość przeniknięcia miłością do Serca Pana Jezusa i świadomego przyłgnięcia do Niego. Siostry dwa razy w roku, na początku i pod koniec roku kalendarzowego, oddawały Sercu Bożemu cały pensjonat. W archiwach klasztoru znajduje się, specjalnie ułożony dla uczennic *Akt ofiarowania się dzieci Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa*¹⁷⁹. Bardzo pobożnie obchodzone też były wszystkie pierwsze piątki. Tym bardziej, że – jak podkreślają siostry – pierwszym dyrektorem Bractwa został ks. Albin Dunajewski, który osobiście odprawiał pierwszopiątkowe nabożeństwa i wygłaszał nauki tchnące umiłowaniem Bożego Serca¹⁸⁰. Jak bardzo kult Serca Jezusowego był mu bliski, dał poznać także przez to, że zaraz po przyjęciu sakry biskupiej dokonał uroczystego poświęcenia diecezji krakowskiej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa¹⁸¹. Można więc domyślać się, że sam płonął miłością ku Sercu Bożemu, starał się zapalić tą miłością także serca dziewcząt, które przez tyle lat katechizował i spowiadał. Poza

¹⁷⁶ Por. ASWK, *Règlement a l'usage du pensionnat*, dz. cyt.

¹⁷⁷ ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt. s. 72-73.; Kalendarz Straży Honorowej NSPJ, 1991 r.

¹⁷⁸ Por. ASWK, Księga Straży Honorowej NSPJ, rok 1869, s. 327.

¹⁷⁹ ASWK, *Akt ofiarowania się dzieci Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa*, Sygn. R-II-I-2/18.

¹⁸⁰ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 72-73.

¹⁸¹ Tamże, s. 229.; oraz *Kardynał Albin Dunajewski, Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 100-lecie śmierci*, Kraków 1995, s. 53.

tym w 1875 roku przypadła 200. rocznica objawień św. Marii Małgorzaty Alacoque apostołki Serca Jezusowego. Rocznicą ta została w sposób szczególny podkreślona przez samego papieża Piusa IX, który zalecił poświęcenie całego Kościoła Najświętszemu Sercu Jezusowemu. W Krakowie wizytki należały do głównych organizatorek poświęcenia diecezji. W uroczystości bardzo licznie wzięli udział duchowni diecezjalni, zakonnicy i siostry zakonne, bractwa i stowarzyszenia oraz inni wierni świeccy. Na pewno też uczestniczyły w niej wszystkie uczennice siostr wizytek, a więc także czternastoletnia wówczas Wanda Olędzka, zwłaszcza że zakończenie uroczystości odbyło się w kościele siostr wizytek, gdzie z Rynku udano się procesyjnie i odśpiewano tam *Nieszpory* oraz dziękczynne *Te Deum*¹⁸².

Kult Najświętszego Serca Jezusowego bardzo ściśle wiązał się z nabożeństwem do dusz czyścicowych. Dowiadujemy się tego z *Dziennika duchowego* św. Marii Małgorzaty Alacoque, podejmującej z miłości do Bożego Serca wiele wyrzeczeń w celu niesienia ulgi duszom czyścicowym¹⁸³. W materiałach formacyjnych Straży Honorowej podkreślano ten ważny aspekt kultu Najświętszego Serca Jezusowego. We wprowadzeniu do miesięcznych rekolekcji dla członków Straży Honorowej czytamy: „Rozciągniemy miłosierdzie nasze do wszystkich dusz gorejących w płomieniach czyścicowych, a zwłaszcza do tych, najbardziej opuszczonych. To nabożeństwo do dusz czyścicowych jest najściślej związane z nabożeństwem do Najświętszego Serca Jezusowego. Święta Małgorzata Maria ćwiczyła się w tym nabożeństwie w heroicznym stopniu, jak to stwierdzają czyny jej życia. Zrozumiała, iż najslodszą pociechę, jaką możemy ofiarować kochającemu Sercu naszego Zbawiciela, jest oswobodzenie dusz Mu drogich, uwięzionych w ogniu pokuty, a które Jego sprawiedliwość nie pozwala Mu uwolnić. Będziemy tę świętą naśladowali. Ona dawała zawsze na Msze św., by uczcić Najświętsze Serce Jezusa, aby wybawić Jego cierpiące *Oblubienice*, tak bowiem nazywała dusze czyścicowe; świątobliwe te dusze pragną owego nowego lekarstwa, jako najskuteczniejszego dla nich środka ulgi. Prócz tego modliła się,

¹⁸² Kronika, t. II, s. 200-202.

¹⁸³ Por. Alacoque Małgorzata Maria, *Pamiętnik duchowy*, Kraków 2003, s. 155-157.

umartwiała, niemal katowała się bezlitośnie, a wszystko na korzyść dusz czyścowych. W stosunku do naszych sił i gorliwości naśladowamy piękny ten przykład. Będziemy dawać na Msze za dusze czyścowe, pozyskiwać dla nich odpusty, ale zwłaszcza będziemy się umartwiać¹⁸⁴.

Uczennice pensjonatu kilka razy w ciągu każdego dnia, na zakończenie modlitwy dziękczynnej po posiłkach oraz wieczorem przed spoczynkiem, wspólnie modliły się za zmarłych i prawdopodobnie były także zachęcane przez siostry do szczególnego nabożeństwa wobec nich, gdyż było ono osobiście bliskie wielu siostronom wizytom: np. matce Walerii Tomaszewskiej, w sercu której zaszczerpiła je, jeszcze w czasie odbywania nowicjatu, jej mistrzyni, zachęcając, aby w trudnych chwilach prosiła o pomoc Boga za przyczyną zmarłych sióstr¹⁸⁵. Skuteczności tego wstawienia doświadczyła bardzo mocno, gdy zachorowała na płuca. Zastosowane leczenie nie skutkowało, a bardzo głośny kaszel niepokoił siostry, domyślające się początków gruźlicy. Usłyszała w końcu od przełożonej bardzo stanowcze stwierdzenie: „Przestań kaszeć! (...) inaczej pójdziesz za furte!”¹⁸⁶. Widmo wydalenia z miejsca, gdzie tak bardzo czuła się szczęśliwą napelniło ją przerażeniem, zaczęła więc – za pozwoleniem i poparciem mistrzyni usilnie prosić zmarłe siostry o pomoc, odmawiając za nie przez pięć dni *Officium defunctorum* (żałobną liturgię), powtarzając przy tym prawie nieustannie: „Boski Lekarzu ratuj mnie za przyczyną sióstr zmarłych!”. Piątego dnia Jezus pocieszył Walerię pięknym snem. Śniło się jej, że ma iść do kapitułarza, i gdy tam weszła, zobaczyła wiele zmarłych sióstr unoszących się nad ołtarzem, zebranych tam jakby na kapitule. Spośród tych sióstr przybliżyła się do Walerii niedawno zmarła siostra asystentka (zastępczyni przełożonej) i ściskając ją powiedziała: „Przyjmujemy Waszą Miłość”¹⁸⁶. Następnego dnia po tym śnie ciotka sprowadziła do Walerii

¹⁸⁴ *Rekolekcje miesięczne. Zbaw duszę swoją. Listopad*, w: *Rok Święty Członków Straży Honorowej i Przyjaciół Najświętszego Serca Jezusowego*, tłum. z francuskiego M. M., Kraków 1930, s. 224.

¹⁸⁵ Por. ASWK, Kronika, t. II., dz. cyt., s. 23, 26-27.

¹⁸⁶ Kapitułarz, to pomieszczenie z ołtarzem poświęconym matce założycielce wizytok oraz z wieloma relikwiarzami różnych świętych, gdzie siostry w każdy piątek gromadzą

innego niż dotychczas lekarza, który dał jej bardzo niesmaczne lekarstwo, ale na tyle skuteczne, że przestała kaszleć i wróciła do zdrowia. Waleria twierdziła, że byłaby w stanie wypić nawet truciznę, żeby tylko być wizytką, ale wierzyła też bardzo mocno, że uleczył ją sam Jezus za wstawiennictwem zmarłych siostr wizytek.

W kronice opisane jest też jedno spotkanie s. Walerii ze zmarłą siostrą, ale już na jawie, a nie we śnie. Działo się to dużo później, bo 1870 roku. Była wtedy asystentką m. Marii Grossfeld. Siostra Waleria zamknęła chór po wieczornych modlitwach i szła w stronę krucyfiksu, zawieszanego naprzeciw furty w klasztorным korytarzu, żeby go codziennym zwyczajem ucałować. Wtedy zauważyła, że od strony furty idzie do chóru jakaś siostra, a przecież chór był już zamknięty, więc podbiegła, żeby jej o tym powiedzieć, i kiedy przy samych drzwiach ta siostra odwróciła się do s. Walerii, wówczas zamiast twarzy zobaczyła trupią czaszkę. Przerażona pobiegła do swojej celi i potem przez jakiś czas musiała być zwolniona przez matkę przełożoną z wieczornego chodzenia do chóru. Z postawy i ruchów zmarłej, s. Waleria wniosowała, że pokazała się jej matka Paula Naczyńska¹⁸⁷. Wiedząc, jak świątobliwą osobą była s. Waleria, można się domyślać, że to doświadczenie na pewno nie tylko wywołało u niej lęk (zrozumiały w takiej sytuacji), ale przede wszystkim uświadomiło ogromną potrzebę modlitwy za zmarłych, a zwłaszcza za matkę Paulę.

Znaczące jest również to, że wśród lektur dla uczennic pensjonatu znalazła się także książka *Wspomożycielki czyścica* napisana przez jezuitę R. P. Blot'a, z której być może Wanda Olędzka dowiedziała się o istnieniu we Francji zgromadzenia siostr wspomóżycielek dusz czyścicowych, co okazało się bardzo istotne w chwili, gdy zapragnęła odpowiedzieć na Boży dar powołania i szukała sposobu jego realizacji¹⁸⁸. Poza tym dziewczęta miały możliwość uczenia się modlitw za

się na tzw. kapitule, w czasie której matka przełożona głosi najpierw siostronom konferencję na jakiś określony temat, a później każda z siostr oskarża się wobec całej wspólnoty z codziennych zewnętrznych przewinień, prosząc o przebaczenie. Zwrot „Wasza Miłość” jest do dzisiaj używany w klasztorach wizytek.

¹⁸⁷ Por. ASWK, Kronika, t. II, dz. cyt., s. 154e-155.

¹⁸⁸ ASWK, Blot R. P., *Les Auxiliatrices du purgatoire*, *Quatrieme edition*, Paris 1866.

zmarłych, uczestnicząc razem ze swoimi wychowawczyniami, w obzędach żałobnych, gdy umierały siostry z krakowskiego klasztoru. Znały więc łacińskie *Officium defunctorum*, czyli liturgiczną modlitwę i inne modlitwy za zmarłych odmawiane przez siostry.

W pensjonacie starano się także zaszczybiać w sercach wychowawek gorącą miłość do Matki Bożej i pragnienie naśladowania Jej cnót, zwłaszcza że w samej nazwie zakonu Maryja zajmuje centralne miejsce. Dlatego wszystkie uczennice nosiły Szkaplerz¹⁸⁹. Ponadto siostry prowadziły Stowarzyszenie Dzieci Maryi¹⁹⁰, do którego przyjmowano dziewczęta wyróżniające się nienagannym zachowaniem i dobrymi wynikami w nauce. Włączenie do Dzieci Maryi było najbardziej zaszczytną nagrodą, o przydzieleniu której decydowało grono dziewcząt już należących do tego Stowarzyszenia¹⁹¹. Podobnie jak w Straży Honorowej – funkcję dyrektora pełnił ksiądz Dunajewski. Stowarzyszenie posiadało też swoją Radę: prezydentkę, asystentkę, sekretarkę, kasjerkę i zakrystiankę. Dzięki temu członkinie miały uczyć się dawania dobrego przykładu młodszym uczennicom, mając przez to udział w pracy wychowawczej nad nimi. Ponadto uczyły się

¹⁸⁹ Por. *Program paryski*, cz. II, s. 104-105, Aneks 1.

Od połowy XIII w., to jest od wizji św. Szymona Stocka, generała karmelitów, szkaplerz stał się znakiem opieki Matki Bożej nad zakonem, a zarazem źródłem przywilejów i nową formą pobożności maryjnej w całym Kościele. Prawdopodobnie bardzo przyczyniły się do tego obietnice, o których Matka Boża powiedziała Szymonowi, wręczając mu Szkaplerz: Kto umrze odziany Szkaplerzem świętym, nie zostanie potępiony. Noszący Szkaplerz jako czciciele Matki Bożej zapewnią sobie Jej opiekę co do duszy i ciała w tym życiu i szczególnie pomoc w godzinie śmierci. Każdy, kto pobożnie nosi Szkaplerz święty i zachowuje czystość według stanu, zostanie wyprowadzony z czyśćca osobiście przez Matkę Bożą w pierwszą sobotę po swej śmierci.

¹⁹⁰ Powstało ono pod wpływem objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré w 1830 r., w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. Zostało zatwierdzone przez papieża Piusa IX dnia 20 czerwca 1847 r. W Polsce Stowarzyszenie istnieje i działa od 1852 r. Celem Stowarzyszenia jest pogłębianie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny i szerzenie Jej kultu: wychowanie wszystkich członków w wierze i w życiu modlitwy, budzenie i rozwijanie ducha apostołskiego w służbie ubogim. Członkowie Stowarzyszenia noszą medale, które wybito według wzoru objawionego przez Matkę Bożą św. Katarzynie z napisem: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Osobom należącym do Stowarzyszenia Dzieci Maryi oraz noszącym medale (tzw. cudowne medaliki) Maryja obiecała wyjednać wiele łask. Medalik upowszechnił spowiednik Katarzyny ks. Aladel.

¹⁹¹ Por. *Réglement a l'usage du pensionnat*, dz. cyt., s. 29.

rozporządzać drobnymi funduszami zbiorowymi, pisać sprawozdania i protokoły¹⁹². Włączanie nowych osób do Dzieci Maryi wymagało wcześniejszej decyzji Rady i odbywało się bardzo uroczyście według ściśle określonego ceremoniału¹⁹³.

Najpierw dziewczęta były przyjmowane do aspirantury, odprawiały następnie trzydniowe rekolekcje i dopiero wtedy odbywała się ceremonia włączenia do Stowarzyszenia. Dzieci zebrane w chórze, ubrane w białe sukienki, welony i wianki, śpiewały najpierw pieśń do Matki Bożej, po czym ks. Dyrektor zbliżał się do kraty i ogłaszał postanowienie Rady, na mocy którego dane osoby zostały przyjęte do Stowarzyszenia Dzieci Maryi (wymieniał kolejno dziewczynki z imienia i nazwiska). Potem pytał, czy chcą być przyjęte; czy zapoznały się ze zobowiązaniami, które wynikają z przynależności; czy zobowiązują się do ich wypełniania, a szczególnie do praktykowania cnót: czystości, pokory, posłuszeństwa i miłości. Po zapewnieniach dzieci, że obiecują to wszystko wypełnić, ksiądz święcił medale i wstążki.

Następnie uczennice odmawiały *Akt ofiarowania się Niepokalanej Maryi*: „Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta, ja N.N. pragnąc oddać się pod Twoją szczególną opiekę, obieram Cię dzisiaj za moją Patronkę, Panią i Matkę. Czynię u stóp Twoich mocne postanowienie starać się, o ile możność moja dozwoli, o powiększenie chwały i czci Twojej. Wyznaję publicznie, że od tej chwili w zupełności do Ciebie należę i pragnę postępować Twoimi śladami i naśladować Cię w cnotach, szczególnie: Twojej czystości anielskiej, pokorze głębokiej, posłuszeństwie doskonałym i Twojej nieporównanej miłości. Obowiązuję się do tego u stóp ołtarza Twego wobec całego dworu niebieskiego. Wyjednaj mi o najlepsza Matko, łaskę wytrwania wierne w tym życiu, abym zasłużyła na łaskę być dzieckiem Twoim przez wieczność całą”¹⁹⁴.

Po czym ksiądz osobiście zakładał każdej uczennicy medal na szyję i wręczał książeczkę z ustawami i praktykami pobożnymi Sto-

¹⁹² Por. Erskine Stuart Janet, *Towarzystwo Najświętszego Serca Jezusowego (Sacre Coeur). Szkic charakterystyczny*. Przekład z angielskiego. Warszawa 1923.

¹⁹³ ASWK, Sposób przyjęcia Dzieci Maryi, Sygn. R-II-I-2/17.

¹⁹⁴ Tamże, s. 7-9.

warzyszenia. Po odmówieniu odpowiednich modlitw w języku łacińskim, wygłaszał naukę do nowo przyjętych członkiń, podkreślając wagę podjętych zobowiązań, konieczność dawania innym dobrego przykładu oraz piękno oddania się Niepokalanej Matce. W dniu, w którym zapadła decyzja Rady, że Wanda Olędzka dołączy do Dzieci Maryi oraz w dniu przyjęcia ksiądz Dyrektor zwracając się do uczennic, powiedział: „Wy zaś drogie dzieci, które macie przystąpić do ołtarza Niepokalanej Maryi, by was przyjęła za wyłączne swoje dzieci, pamiętajcie, że odtąd macie już nie tylko wśród grona tych towarzyszek świecić przykładem, ale także w rodzinach waszych, w społeczeństwie okazywać waszym postępowaniem wdzięczność ku Bogu za wychowanie odebrane w klasztorze, a Maryi że was raczyła przyjąć za Dzieci swoje. (...) Stałyście tutaj drogie dzieci przybrane w białe sukienki z wiankami na głowach, oznaczają one niewinność duszy waszej, która jeżeli wiernie Najświętszej Pannie służyć będziecie, dopomoże wam ta dobra Matka, że ją do grobu nieskalaną zachowacie i otrzymacie w wieczności koronę nigdy nie zwiędłą”. Po nauce każda z Dzieci Maryi uczyniła akt ofiarowania się Nowej swej Matce i ceremonia została zakończona odśpiewaniem radosnej pieśni Magnificat¹⁹⁵. Protokół podpisała sekretarka Leontyna Kondracka i prezydentka Stowarzyszenia Ewa Romer. Z późniejszych protokołów dowiadujemy się, że funkcję prezydentki Dzieci Maryi pełniła także Wanda Olędzka, mianowana na ten urząd przez ks. Dyrektora w grudniu 1877 roku¹⁹⁶.

Podsumowując te najważniejsze środki formacji dziewcząt w krakowskim klasztorze sióstr wizytek, trzeba przyznać, że osoba kończąca swój pobyt w pensjonacie, o ile tylko zapragnęłaby podążać drogą życia zakonnego, była do niego bardzo dobrze przygotowana. Dlatego niektóre z wychowanek po zakończonej edukacji wstępowały do zakonu sióstr wizytek i potem stawały się wychowawczyniami i nauczycielkami następnych pokoleń pensjonarek. Nie zawsze jednak pozostanie w klasztorze u sióstr po ukończeniu szóstej klasy

¹⁹⁵ ASWK, Książka Towarzystwa Dzieci Maryi, dz. cyt., Protokół z dnia 1 VI 1877 r. Przyjęcie Wandy do Dzieci Maryi, odbyło się 3 VI 1877 r. Protokoły były pisane z opóźnieniem dlatego w protokole z 1 VI opisano od razu dwa wydarzenia.

¹⁹⁶ Tamże, Protokół z 6 XII 1877 r.

równało się ze wstąpieniem do zakonu. Niektóre dziewczęta przebywały tam nawet kilka lat w innym charakterze. Z protokołów Stowarzyszenia Dzieci Maryi dowiadujemy się, że np. Leontyna Kondracka, która razem z Wandą w 1877 roku ukończyła szkołę, półtora roku później została wybrana prezydentką Dzieci Maryi i pełniła ten urząd aż do 1881 roku. Podobnie Ludwika Kolasińska, która w czerwcu 1880 roku została przyjęta do Dzieci Maryi i ukończyła szkołę, urząd prezydentki Stowarzyszenia objęła dopiero 2 lutego 1882 roku. Wanda Olędzka też nie opuściła klasztoru zaraz po zakończeniu oficjalnej edukacji w pensjonacie. W arkuszach ocen ostatni raz jest wpisana pod datą 30 czerwca 1877 roku, a dopiero pół roku później została mianowana prezydentką Dzieci Maryi i miała opłacony pobyt w pensjonacie do 1 lipca 1878 roku, co zostało zanotowane w księgach rachunkowych klasztoru¹⁹⁷.

Czym zajmowały się te dziewczęta? Przede wszystkim doksztalcały się na wyższym kursie szkolnym¹⁹⁸. W archiwum krakowskiego klasztoru znajduje się podręcznik w języku francuskim do historii literatury przewidziany dla kształcenia dziewcząt w wieku od szesnastu do dwudziestu jeden lat na kursie wyższym¹⁹⁹. Mogły też pomagać siostrą w prowadzeniu pensjonatu lub w innych pracach. W *Programie paryskim* w rozdziale dotyczącym sposobu nauczania w poszczególnych przedziałach wiekowych jako ostatni przedział podano wiek od szesnastego do osiemnastego roku życia, a w regulaminie odnoszącym się do codziennego nauczania zaznaczono, że w najstarszych klasach są także uczennice dziewiętnastoletnie. Wprawdzie jest też napisane, że nie tak często dziewczęta pozostawały w pensjonacie do tego czasu, a właśnie ten okres jest najbar-

¹⁹⁷ ASWK, Księgi rachunkowe, 1850-1903, Sygn. G-III-24, s. 293. Opłaty od starszych dziewcząt nie były dokładnie księgowane, bo dziewczęta nie figurowały już w oficjalnym spisie uczennic. Na pewno były u sióstr, co potwierdzają protokoły Stowarzyszenia Dzieci Maryi, ale już nie notowano tak skrupulatnie pobieranych od nich opłat. Dlatego brak wpisów w arkuszach ocen i w księdze rachunkowej nie był równoznaczny z wyjazdem uczennicy.

¹⁹⁸ Por. Czajeczka Bogusława, *Szkoły klasztorne żeńskie w Galicji w latach 1867-1914*, w: „Nasza Przeszłość”, t. 61, Kraków 1984, s. 287.

¹⁹⁹ Por. ASWK, *Cours complete d'education pour les filles, (de size ans a vingt ans)*, Paris, 1847.

dziej odpowiedni do najbardziej skutecznego wychowania i rozwijania nabytych dotąd sprawności, to jednak część wychowanek zdecydowała się na ten dłuższy pobyt. W pracy ze starszymi dziewczętami poświęcano dużo czasu na osobiste studium nad lekturami, na refleksję nad tym o czym przeczytały, na wypracowania pisemne, robione bez pośpiechu i na czysto. Ponadto rytm dnia był nieco odmienny niż we wcześniejszych klasach. Pozwalano uczennicom na więcej rekreacji oraz na zajmowanie się rozwijaniem ich szczególnych zdolności i zainteresowań. Oczywiście wszystko musiało być dokładnie wyważone, bo „nieszczęciem by było zakończyć edukację na niedokładności i na stracie czasu”²⁰⁰. Natomiast Roman Pelczar w opracowaniu o klasztorach żeńskich pisze, że uczennice mogły przebywać w klasztorze do osiągnięcia dorosłości, ale nie dłużej niż do dwudziestego piątego roku życia. Potem musiały podjąć decyzję o wstąpieniu do sióstr albo opuścić klasztor²⁰¹.

Gdyby przyjąć, że czas wymeldowania Wandy równoznaczny jest z jej wyjazdem, to przebywałaby wówczas u sióstr do dwudziestego pierwszego roku życia. Jednak według s. Janiny Jabłonowskiej, Wanda po opuszczeniu pensjonatu zamieszkała u swojego stryja ks. Juliana Olędzkiego w Zakrocymiu, a więc musiałaby wyjechać z Krakowa przed rokiem 1881, w którym ks. Julian został przeniesiony na probostwo do Krzynowłogi Wielkiej. Ponadto zdjęcie Wandy, które znajduje się u sióstr wizytek w albumie pensjonarek, jest datowane na wrzesień 1880 roku i zrobione było u fotografa w Warszawie, a nie w Krakowie. Jeżeli wobec tego Olędzka nie przebywała u sióstr do roku 1882, to wydaje się być prawie pewne, że przynajmniej skorzystała z możliwości pozostania w pensjonacie do czasu ukończenia dziesiętnastego roku życia, jak to przewidywał program nauczania, a więc do wakacji 1880 roku.

Wanda nie miała dokąd się śpieszyć ani też do kogo. Nie czekali na nią kochający rodzice ani ciepło rodzinnego domu. Dlatego mogła skorzystać z możliwości dalszego kształcenia u sióstr. Wówczas

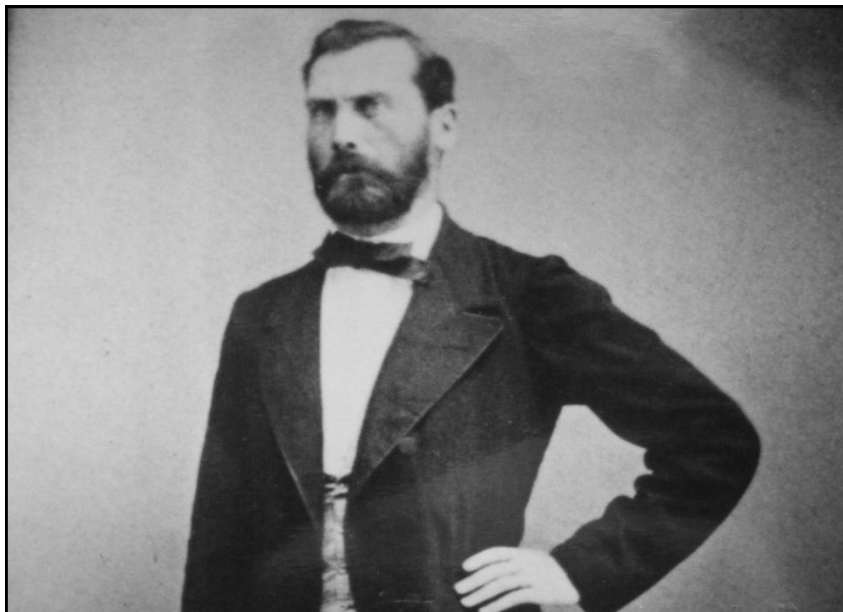
²⁰⁰ Por. *Réglament a l'usage du pensionnat*, dz. cyt., s. 83.

²⁰¹ Por. Roman Pelczar, *Klasztorne szkoły żeńskie w Polsce w XVI-XVIII wieku. Problematyka i perspektywy badawcze*, w: „Nasza przeszłość”. *Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. 89, Kraków 1988, s. 95-109.

byłoby to spójne z *Notatkami* Jabłonowskiej, a zdjęcie zrobione we wrześniu tegoż roku i wysłane do sióstr byłoby formą podziękowania złożonego wkrótce po pożegnaniu z pensjonatem. Wanda miała za co być wdzięczna siostronom, z którymi prawdopodobnie była o wiele bardziej związana niż z własną rodziną. Wydaje się to być zrozumiałe, zważywszy, że wszystko, co najlepsze i najbardziej potrzebne do dobrego życia chrześcijańskiego i społecznego, a także życia zakonnego otrzymała właśnie od sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny z krakowskiego klasztoru. To wizytki wychowywały ją, kształciły jej intelekt, formowały jej ducha, zaspakajały jej bieżące potrzeby, a także odgadywały pragnienia jej serca, towarzysząc w chwilach radości i sukcesów, wspierając wtedy, gdy przeżywała smutek czy jakieś niepowodzenia – po prostu otaczały codzienną matczyną troską, której nigdy nie było jej dane doświadczyć od swojej rodzonej matki.



Wrocław Stare Miasto – kościół św. Marii Magdaleny.



Charles Freymond – lektor języka francuskiego w pensji Pani Frehmond (Freymond) i na Uniwersytecie Wrocławskim.



Klasztor sióstr wizytek – rok 1907. Drugie piętro budynku dobudowane w połowie XIX wieku przeznaczone było na potrzeby pensjonatu. Przed budynkiem uczennice w klasztorным ogrodzie.



Kościół i klasztor sióstr wizytek w Krakowie, rok 1858.



Dziewczęta z najstarszych klas (w wieku 16-19 lat) w mundurkach z medalami Dzieci Maryi na wstęgach różnego koloru w zależności od grupy wiekowej: najmłodsze miały medale na wstędze różowej, średnie na zielonej, a najstarsze na jasnoniebieskiej.



Wszystkie pensjonarki – ubrane w mundurki i udekorowane medalami i krzyżykami na zakończenie roku – w jednej z alejek bardzo rozległego klasztorowego ogrodu.



Dziewczęta w chórk. Białe sukienki oraz welony i wianki na głowach uczennic, a także medale na wstęgach świadczą o tym, że w tym dniu zostały przyjęte do Stowarzyszenia Dzieci Maryi.



Album ze zdjęciami pensjonarek podpisany „Nasze Dzieci”.



Jedna ze stron albumu – Wanda w otoczeniu koleżanek.

+
Niech żyje Jezus.

Siewbra Modlitwa poranna po obudzeniu się Ukrewnie.
O Boże mój, dziękuję Ci za noc szczęśliwie przebyłą. Oddaję Ci
duszę, ciało, serce, życie moje, oddaję Ci śmierć i wieczność mo-
ją. Wszystkie czynności w dniu dzisiejszym i zawsze wyko-
nać pragnę jedynie dla przypodobania się Tobie i dla
wypełnienia Woli Twojej świętej. Łączę pracę i
cierpienia moje z zastugami niewinnej Męki i Śmierci
Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą Bogiem Ojcem
w jedności Ducha Świętego żyje i króluje. Bóg powszechny
kiewików. Amen. Słodkie Serce Jezusa, bądź moją miłością
Słodkie Serce Maryi, bądź mojem zbawieniem.

ZAKŁAD NAUKOWY PANIEŃSKI
ZGROMADZENIA
ZAKONNIC NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
W KRAKOWIE.

zaświadcza iż

Panna *Daguna Wroniewska* rodem z *Tomaszowa*
licząca lat *18* religii *Rzymsko-katolickiej* Uczennica Klasy *Druhiej*
w roku 187*1* w półroczu *I^{ym}* uczyła postępy w zachowaniu się i naukach a mianowicie:

w Religii — *Dobry*
w Historji biblijnej — *Dobry*
w Ewangelii — *Dobry*

W Języku Polskim.

w Czytaniu — *dosyć dobry*
w Gramatyce — *Dobry*
w Pisowni — *Dobry*
w Stylu — *Dobry*
w Literaturze — *Dobry*

W Języku Niemieckim

w Czytaniu — *dosyć dobry*
w Gramatyce — *Dobry*
w Pisowni — *Dobry*
w Cwiczeniach piśmnych — *umiarkowany*

W Języku Francuzkim

w Czytaniu — *bardzo dobry*
w Gramatyce — *Dobry*
w Pisowni — *Dobry*
w Cwiczeniach piśmnych — *Dobry*
w Literaturze — *Dobry*

w Geografii — *umiarkowany*
w Historji powszechnej — *bardzo dobry*
w Historji narodowej — *Dobry*
w Historji naturalnej — *Dobry*
w Fizyce — *Dobry*
w Rachunkach — *dosyć dobry*
w Kaligrafii — *Dobry*
w Rytmkach — *dosyć dobry*
w Rzeźbach — *Dobry*
w Muzyce — *Dobry*
w Mówieniu obcojęzykiem — *umiarkowany*
Zachowanie się pod względem obyczajowym — *Dobry*

Wymieniona Uczennica zasługuje na *I* klasę *z Promocyją*

Kraków dnia *14. lutego* r. 1871.

Mistrzynie

Katecheta *A. Dunajewski*

S. Józefa Czarnockiej
ks. A. Dunajewskiego
ks. J. Węgrzyńskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego
ks. J. Kozłowskiego

Świadectwo półroczne jednej z uczennic z 1871 roku z podpisami mistrzyni s. Józefy Czarnockiej, katechety ks. A. Dunajewskiego oraz innych nauczycieli. Podobne świadectwo otrzymała Wanda Oleźdzka. Obydwie były wówczas uczennicami II klasy.

+

Ceremonia
przyjęcia Dzieci Maryi.

Dzieci spiewają Ave Maria.
następnie Ojciec Duchowny
przystępuje do Kraty i mówi
Wskaz postanowienia Rady
z dnia 23 maja r. 1904.
przyjętemi zostały do Stowe-
ryszczenia Dzieci Maryi...
N. N. tu wymieni imiona
i nazwiska które podadzą na
Kratę. - potem zadaje nast-
ępujące pytania:
O. Duchowny. Moje Dzieci

Pierwsza strona Sposobu przyjęcia do Stow. Dzieci Maryi.

Akt Ofiarowania się
Dzieci
Najśłodszemu Sercu Pana
Jezusa.

Kapłan. Pożycie Serca Pana Jezusa. Oto mam
przed sobą dzieci, które upadając na kolana
przed obratem Twoim, pragną oddać Ci holdy
cał i miłości i poświęcić się Tobie na zawsze.

W imię Maryji Niebieskiej Matki naszej,
Śłodkie Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami.

Dzieci W imię Maryji, Niebieskiej Matki naszej,
Śłodkie Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami.

Kapłan. Odbroń i Najmilszy Jezu, w ciągu
ziemskiego życia twego, gdyś chodził po Ju-
dei, z miłownem upodobaniem błogosławił
dzieciom, a nawet nieraz racyleś przytulai
je do Pierskiego Serca twego, mówiąc «
usmiechem: „Dopuście, Dopuście, dziecięctwom
przejść do Mnie, i nie odpychajcie je.”

Wierzymy Ci, o Dobry Jezu, żeś nas tak.

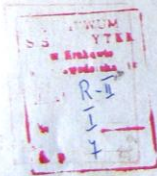
Książka do przyjmowania osób
do Bractwa Straży Honorowej
Najświeższego Serca
Pana Jezusa

To bractwo zostało kononizowane
naprowadzone w Kosciele naszym
roku 1869.

W roku 1868 było dokonanie naszego wprowadzenia i ma-
sowności i kilku innych szczegółów odtąd było ujęte

Strona tytułowa Księgi członków Straży Honorowej.

Książka
Towarzystwa
DZIECI MARY
do zapisywania Protokołów posiedzeń
miesięcznych i tygodniowych
istniejącego w Zakładzie wychowawczym naukowym
u
Wielebnych P. P. Wzytek.



w Krakowie

1863



Strona tytułowa Księgi Stowarzyszenia Dzieci Maryi.



STOWARZYSZENIE DZIECI MARYI.

Antoniina Chodłowska	Zofia Lipka	Polonia Lurak	Zofia Czackowska
Rozwilla Szaryńska	J. Smolińska	Karola Polarek	Ewa Chodłowska
Zofia Sosnowska	Józefa Bellus	Hellna Jaworska	Jolina Wiedzińska
Zofia Cicharska	Maryja Kryta	Josik Ulanowska	Marya Romanowska
Katalka Naukówna	Olya Barłkówna	Zofia Jankowska	Alena Łemacka
Karola Salska	Irena Kubisińska	Jadwiga Kosińska	Marya Denke
Karola Nowakowska	Irena Kosińska	Zofia Białucha	Józefa Dąbrowska
Anna Bielczyńska	Karola Kosińska	Hellna Polarska	Marya Włodarska
Stanisława Szumowska	Antoniina Polakówna	Zofia Buczyńska	Zofia Scherzowa
Christyna Kubisińska	Hellna Kosińska	Christyna Kujumie	Hellna Krajna
Zofia Jochanowa	A. Kosińska	Karola Kosińska	Alena Borkowa
Christyna Kubińska	Sztyła Kosińska	Christyna Kosi	Wojna Kosińska
Irena Kubińska	Karola Kosińska	Janina Kosińska	Zofia Czackowska
Christyna Kubińska	Christyna Kosińska	Kuzia Kosińska	Hellna Kosi
Józefa Władowska	Antoniina Kosińska	Dora Kosińska	Alena Kosińska
Marya Kosińska	Wiktoria Kosińska	Stanisława Kosińska	Irena Kosińska
Katalka Kosińska	Łucja Kosińska	Hellna Kosińska	Wojna Kosińska
Hellna Kosińska	Józefa Kosińska	Karola Kosińska	Janina Kosińska
Christyna Kosińska	Christyna Kosińska	Jadwiga Kosińska	1910.
Christyna Kosińska	Józefa Kosińska	A. Kosińska	
Marya Kosińska	Janina Kosińska	Hellna Kosińska	
Katalka Kosińska	Marya Kosińska	Christyna Kosińska	
Hellna Kosińska	Karola Kosińska	Irena Kosińska	
Olya Barłkówna	Karola Kosińska	Christyna Kosińska	
Jadwiga Barłkówna	Zofia Kosińska	Karola Kosińska	
Karola Kosińska	Karola Kosińska	Alena Kosińska	
Zofia Kosińska	Karola Kosińska	K. Kosińska	
Karola Kosińska	Karola Kosińska	H. Kosińska	
Anna Kosińska	Karola Kosińska	Karola Kosińska	
Katalka Kosińska	Karola Kosińska	Wojna Kosińska	
Karola Kosińska	Karola Kosińska		
Karola Kosińska	Karola Kosińska		

Spis uczennic przyjętych do Dzieci Maryi, a wśród nich: Wanda Ołędzka, Ludwika Kolasińska i Zofia Lipska (Krzymowska).

...zebruwania, już nie tylko nad sobą, samymi, ale i nad młodszymi towarzyszkami budowania je do
woni i przykładem, aby spełniały dobre a unikały złego. Następnie Czcigodny Ksiądz Dyrektor
rozdał urzędy i tak: Wanda Oleńska została prezydentką, Aleksandra Buhachówna asystentką,
Ludwika Węgrzynowska sekretarką, Marya Korblanówna kasierką, Jadwiga Babulka sekretar-
zyantką.

W Dzień Niekpokalnego powołania Najświętszej Maryji Panny odbył się przyjęcie w chórze, po
nauczeniu Najczciwodzielnego Księdza Dyrektora otrzymał nowo przyjętą medal na zielonej wstążce,
i udzielił nam swego błogosławieństwa. A my na podziękowanie Matce Najświętszej z takimi
strępcami sąsiedziatymy chórem Magnifikat.

Prezydentka

Sekretarka

Wanda, Maryja Oleńska

Ludwika Węgrzynowska

Fragment protokołu ze spotkania Dzieci Maryi, na którym Wanda została mianowana Prezydentką Stowarzyszenia, oraz osobisty podpis Wandy pod protokołem.

Prezydentka

Wanda, Maryja Oleńska

Kierpien

1861 do Dorothei Popielowskiej na 10 dni. 1861 do P. Kierpien 40 fl. 46. 25.
 1862 do P. Kierpien 40 fl. 1863 do P. Kierpien 40 fl. 1864 do P. Kierpien 40 fl. 1865 do P. Kierpien 40 fl. 1866 do P. Kierpien 40 fl. 1867 do P. Kierpien 40 fl. 1868 do P. Kierpien 40 fl. 1869 do P. Kierpien 40 fl. 1870 do P. Kierpien 40 fl. 1871 do P. Kierpien 40 fl. 1872 do P. Kierpien 40 fl. 1873 do P. Kierpien 40 fl. 1874 do P. Kierpien 40 fl. 1875 do P. Kierpien 40 fl. 1876 do P. Kierpien 40 fl. 1877 do P. Kierpien 40 fl. 1878 do P. Kierpien 40 fl. 1879 do P. Kierpien 40 fl. 1880 do P. Kierpien 40 fl. 1881 do P. Kierpien 40 fl. 1882 do P. Kierpien 40 fl. 1883 do P. Kierpien 40 fl. 1884 do P. Kierpien 40 fl. 1885 do P. Kierpien 40 fl. 1886 do P. Kierpien 40 fl. 1887 do P. Kierpien 40 fl. 1888 do P. Kierpien 40 fl. 1889 do P. Kierpien 40 fl. 1890 do P. Kierpien 40 fl. 1891 do P. Kierpien 40 fl. 1892 do P. Kierpien 40 fl. 1893 do P. Kierpien 40 fl. 1894 do P. Kierpien 40 fl. 1895 do P. Kierpien 40 fl. 1896 do P. Kierpien 40 fl. 1897 do P. Kierpien 40 fl. 1898 do P. Kierpien 40 fl. 1899 do P. Kierpien 40 fl. 1900 do P. Kierpien 40 fl.

Fragment księgi rachunkowej l.p. 24 z lat 1850-1903, s. 158.

Pierwsza opłata za pobyt Wandy w pensjonacie
– 40 florenów za IX-X 1867 roku.

			Kolasiński Ludwik	88 50
			Makowski Stanisław	200
			Balski Jadwiga	40
			Karłowicz Włodek	150
			Orzechowski Janina	200
		do 1/2 1879	Kucharski Rafał	180
			Leśniewski Marja	200
			Wrocławski Karol	150 30
			Trębki Marja	140
			Lipski Antoni i Rafał	400
			Gurowska Rafał	140
		do 1/2 1878	z francuskiej Marja	100 20
		na 1/2 miesiąc do 1/2 1878	z Grabowskiej Ludwik	120
		z 1/2 1878	z Mandzi Elżbieta	100
			Akonto obła szkolnego 1874 w p. Anterowy Stanisław	20

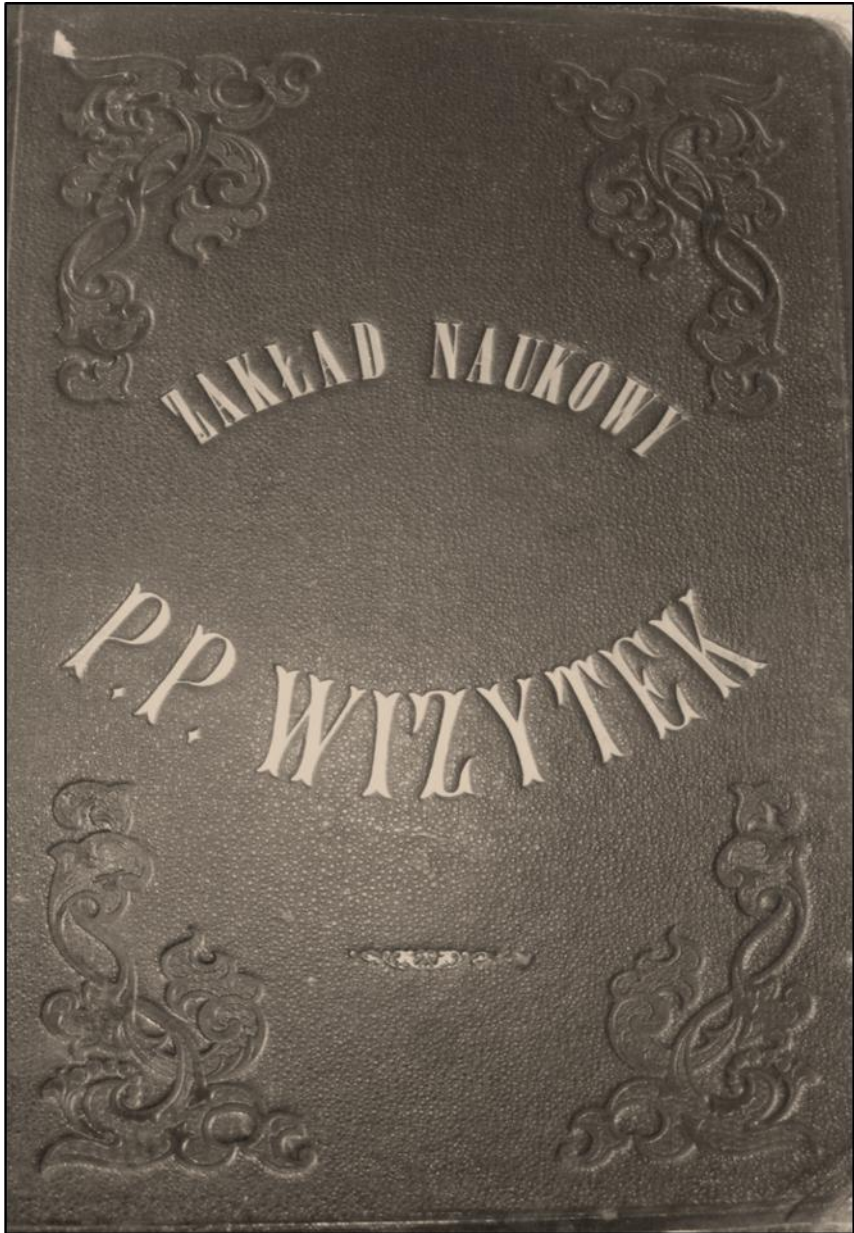
Fragment księgi rachunkowej l.p. 18 z lat 1869-1904, s. 157.

Wpłaty Kolasińskiej, Lipskiej i ostatnia zaksięgowana opłata Wandy
100 florenów za pół roku – do 1 VII 1878 roku.

255	penja calocroczny z granum do Ławickiej 22 fl. 20. za opłatą z P. Karłowicz
100	penja półroczny do 1/2 1878 z P. Karłowicz 10 fl. za granum i kiesz. z r. d. obła mens.
120	penja półroczny do 1/2 1878 z P. Karłowicz 90 granum 10 fl. za kiesz. z r. d. obła mens.
174	z 1/2 1878 z P. Karłowicz 100 granum 10 fl. za kiesz. z r. d. obła mens.
240	z 1/2 1878 z P. Karłowicz 100 granum 10 fl. za kiesz. z r. d. obła mens.
342	z 1/2 1878 z P. Karłowicz 100 granum 10 fl. za kiesz. z r. d. obła mens.

Fragment księgi rachunkowej l.p. 18 z lat 1869-1904, s. 103.

Opłata 50 florenów za wakacje 1874 r. oraz 100 florenów za pół
roku szkolnego 1875/76 i 24 floreny za calocroczne pranie.



Księga zawierająca arkusze ocen uczennic pensjonatu.



Ks. Albin Dunajewski – kapelan i spowiednik krakowskich sióstr wizytek w latach 1864-1879 oraz katecheta i spowiednik uczennic. Od 1879 roku biskup krakowski.



Schody wiodące do chóru i innych pomieszczeń pensjonatu.

Stożycy S. Winyta
LES *Wizytki*
AUXILIATRICES

DU PURGATOIRE

PAR LE R. P. BLOT

Auteur de *l'Agonie de Jésus*

QUATRIÈME ÉDITION

AUGMENTÉE

*Le lion est de la Visitation
de Marie de Paeoni*

Bibliothèque

PARIS

LIBRAIRIE V^e POUSSIELGUE ET FILS

RUE CASSETTE, 27

1866

Tous droits réservés

Książka „Wspomożycielki czyścica” z biblioteki siostr wizytek.



Zdjęcie Wandy Olędzkiej z 1880 roku.
z albumu pensjonarek siostr wizytek w Krakowie.

Powołanie i życie zakonne

Jak toczyły się losy Wandy Olędzkiej po opuszczeniu pensjonatu siostr wizytek? Jest to jedna z wielu niewiadomych w historii jej życia. Przyjmując za wiarygodne to, co napisała Janina Jabłonowska, uzyskujemy jedynie informację, że po wyjeździe z Krakowa zamieszkała u swojego stryja w Zakroczymiu (ok. 1880 roku). Nie znamy dokładnej daty przyjazdu ani nie wiemy, czym się zajmowała do czasu choroby ks. Juliana. Może pomagała stryjowi w prowadzeniu ksiąg parafialnych, może zajmowała się także domem – była do tego dobrze przygotowana przez siostry. Chociaż prace typowo służebne raczej wykonywała gospodyni księdza Rozalia Mieszkowska, to niewykluczone, że do Wandy należało zarządzanie tymi pracami. Potrafiła także dbać o paramenty liturgiczne i bieliznę kielichową. W pensjonacie dziewczęta miały dyżury w zakrystii, a ks. Dunajewski przywiązywał wielką wagę do wymagań liturgicznych związanych z rzeczami służącymi do sprawowania nabożeństw. Umiała szyć i haftować, co na pewno było przydatne zarówno w zakrystii, jak i w gospodarstwie domowym. Ponadto uwrażliwiona przez wizytki na ludzką biedę i przyzwyczajona do codziennego okazywania miłosierdzia wobec osób potrzebujących pomocy²⁰² prawdopodobnie starała się nadal żyć tym duchem i wspomagać ludzi ubogich znajdujących się na terenie parafii stryja albo przychodzących po pomoc na plebanię.

Mogła też odwiedzać ciotkę Marię Olędzką w Warszawie i pomagać jej w prowadzeniu czytelni dla kobiet. W roku 1885 czytelnia była przenoszona do nowego lokalu przy ulicy Niecałej. Każda wolna para rąk do pracy mogła się przydać. Na pewno obecność Wandy okazała się w tym momencie bardzo pomocna, gdyż była ona bardzo odczytana i знаła dobrze dwa języki obce: francuski i niemiecki, więc mogła nie tylko wykonywać prace porządkowe, ale na przykład segregować literaturę obcojęzyczną w bibliotece. Wanda prawdopodobnie uczestniczyła też w uroczystości ślubnej ciotki z Henrykiem

²⁰² Por. *Règlement a l'usage du pensionnat*, dz. cyt., s. 27, 39.

Elzenbergiem w 1886 roku. Razem z ks. Julianem należeli do grona najbliższej rodziny Marii, więc nie mogło ich zabraknąć wśród zaproszonych gości. Niebawem zachorował ks. Olędzki. Choroba była na tyle poważna, że dotknęła także układu nerwowego – możliwe, że stryj Wandy przeszedł ciężki tyfus, który w XIX wieku był jedną z najczęściej spotykanych chorób niosących ze sobą między innymi powikłania neurologiczne. Z listów Marii Elzenberg do męża wynika, że ks. Julian bardzo cierpiał i na pewno wymagał stałej opieki. Latem 1888 roku zmarł, a kilka miesięcy po jego śmierci zmarła także ciotka Maria. Jediną osobą z bliskiej rodziny, której Pan Bóg nie odwołał jeszcze do siebie, był Janio Koźmian przyrodni brat Wandy.

Nie wiadomo, gdzie Olędzka zamieszkała po śmierci ks. Juliana. Można się domyślać, że do października opiekowała się chorą ciotką Marią, a po jej śmierci najprawdopodobniej razem z zaprzyjaźnioną Rozalią Mieszkowską wynajęły mieszkanie w Zakroczymiu, skąd Rozalia pochodziła i gdzie miała rodzinę²⁰³. W życiorysie Honorata Koźmińskiego autorstwa Elekty Muśnickiej czytamy, że Rozalia była służącą i opiekunką Wandy, potem znalazła się w gronie pierwszych wspomożycielek i pozostała jej wierna²⁰⁴. Natomiast Jabłonowska pisze, że pierwsze wspomożycielki około roku 1890 mieszkały na plebanii w Zakroczymiu, a gdy ich grono się powiększało zamieszkały w oddzielnym lokalu²⁰⁵. Proboszczem w Zakroczymiu był wówczas ks. Kajetan Ślubowski²⁰⁶, następca ks. Juliana Olędzkiego. Ślubowski bardzo przychylnie odnosił się do działalności Ojca Honorata, a nawet – jak pisze Muśnicka – przychodził do klasztoru, żeby słuchać jego kazań²⁰⁷. Dlatego bardzo możliwe, że użyczył swoich pokoi na plebanii bratanicy swojego niedawno zmarłego poprzednika.

Tajemnicą pozostaje, kiedy Wanda usłyszała w sercu głos Boży wzywający ją do życia zakonnego i kiedy po raz pierwszy skontakto-

²⁰³ Por. AZWDC, Akta parafialne Parafii Zakroczym, Spis ludności parafii w 1881 r, kopia.

²⁰⁴ Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. 3, cz. 1, s. 70.

²⁰⁵ Por. AZWDC, Jabłonowska J., dz. cyt.

²⁰⁶ Dokładnie w latach 1881-1894. Por. Szczerbatko K, *Zakroczym*, dz. cyt., s. 98.

²⁰⁷ Por. Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. I, s. 111-112.

wała się z Ojcem Honoratem Koźmińskim. Można się domyślać, że o sławnym zakonniku z Zakroczymia i jego działalności opowiedział jej ks. Julian Ołędzki, który przez wiele lat był świadkiem jego owocnego oddziaływania na ludzkie dusze poprzez kazania i konfesjonal. Możliwe, że Wanda przebywając u stryja, właśnie w klasztorze korzystała z sakramentu pojednania, do czego mogła być dodatkowo zachęcana przez Rozalię Mieszkowską, penitentkę Ojca Honorata²⁰⁸. Pewne jest, że spotkanie (raczej nie jednorazowe) z tym charyzmatycznym zakonnikiem pozwoliło Wandzie stać się narzędziem Bożej Opatrzności w powołaniu do istnienia kolejnej wspólnoty zakonnego życia ukrytego na ziemiach polskich. Ołędzka miała szczęście zetknąć się z drugą wybitną osobowością kapłana, spowiednika i kierownika duchowego w swoim życiu. Pierwszym był ks. Albin Dunajewski, drugim o. Honorat Koźmiński, który jako sześćdziesięcioletni już wtedy kapucyn z Białej Podlaskiej miał wielkie doświadczenie w kierowaniu ludzkimi sercami, jak i w zakładaniu zgromadzeń zakonnych. Był to owoc wielu rozmyślań i modlitw nie tylko samego Ojca Honorata, ale też jego penitentek, które pragnęły poświęcić swoje życie Panu Bogu w zakonie, a nie miały takiej możliwości ze względu na kasatę klasztorów²⁰⁹.

Do jednej z nich pisał: „Trzeba bardzo gorąco się modlić, bo Pan Bóg czegoś chce ode mnie. Zgłaszają się coraz częściej do mnie dusze różnego stanu i wykształcenia i proszą o wstąpienie do klasztoru... Klasztorów nie ma. Dokąd i jak te dusze kierować. Za granicę odsyłać się nie godzi, boć to owoc tutejszy: tu powinny pozostać, nie godzi się ogałacać tej ziemi z dojrzałego, najpiękniejszego owocu, który ona wydała”²¹⁰. Muśnicka też podkreśla, że „Ojciec nie aprobował nigdy zamiaru wstępowania do zagranicznych klasztorów (...) nie chciał bowiem pozbawiać najnieszcześniejszej dzielnicy kraju

²⁰⁸ Por. AZWDC, Jabłonowska J., dz. cyt.

²⁰⁹ Była ona wynikiem represji caratu wobec narodu polskiego po styczniowym zrywie niepodległościowym w 1863 r. Zakony padły ofiarą szeroko zakrojonego prześladowania wszystkiego co polskie, w tym także Kościoła, który był postrzegany przez cara jako źródło podtrzymujące wolnościowe nadzieje Polaków.

²¹⁰ Chudzyńska Józefa, *Pamiętnik*, s. 5-6, w: Szumił Halina, Bartoszewski Gabriel, red., *Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Jego zgromadzenia po stu latach od założenia*, Warszawa-Sandomierz 1998, s. 57-58.

owych dusz gorętszych, które by z jednej strony przeważały szale sprawiedliwości, odwracając kary Boże, a z drugiej – pomagały do wyjednywania łask dla tej części ziemi ojczyściej, gdzie się urodziły i wychowały i gdzie, wskutek największego prześladowania i prawie zupełnego zubożenia zakonów, najbardziej potrzebny był ratunek z nieba. Podawał więc tym duszom sposoby dążenia do doskonałości w warunkach, w jakich się znajdowały, tak, aby nie opuszczając swojego stanowiska w społeczeństwie, zadośćuczynić mogły swoim najgorętszym pragnieniom. Zapewne, że takie życie wymagało większego męstwa, większego ducha ofiary, tudzież lepszego zrozumienia istoty doskonałości, a więc nie nadawało się dla dusz przeciętnych i słabych, mogących się na tej niewypróbowanej drodze zwichnąć albo przynajmniej narazić na niebezpieczeństwa, od których klasztor byłby je obronił; ale poziom ogólny ducha wśród kandydatów, dzięki prześladowaniu, był wtedy bardzo wysoki i prawie że podobne niebezpieczeństwa wykluczał²¹¹.

W czasie gdy Wanda Olędzka rozeznawała swoją życiową drogę, Honorat Koźmiński już dobrze wiedział, czego Pan Bóg od niego oczekuje. Kierował kilkunastoma bezhabitowymi rodzinami zakonnymi jako ich Ojciec Założyciel²¹². Można się więc domyślać, że obdarowany szczególnym charyzmatem Ducha Świętego, szybko rozpoznał w Olędzkiej predyspozycję do tworzenia kolejnej wspólnoty życia ukrytego. Była ona właśnie jedną z tych penitentek Ojca Honorata, które planowały realizować powołanie poza granicami kraju, we Francji, i zostały przez niego odwiedzone od tego zamiaru²¹³. Olędzka, pragnąc w sposób szczególny nieść pomoc duszom czystcowym, chciała wstąpić do zgromadzenia sióstr wspomóżniczek francuskich²¹⁴, o którym prawdopodobnie dowiedziała się od sióstr wizytek (niektóre nauczycielki pochodziły z Francji) albo

²¹¹ Muśnicka E., *Życiorys Ojca Honorata Koźmińskiego*, dz. cyt., t. I, s. 78.

²¹² Posłanniczki (1874), Służki (1878), Serafitki (1881), Franciszki od Cierpiących (1882), Westiarki (1882), Słudzy Maryi Niepokalanej (1883), Sługi Jezusa (1884), Sercanki (1885), Imienia Jezus (1887), Fabryczne-Honoratki (1888), Obliczanki (1888).

²¹³ Por. AZWDC, Jabłonowska Janina, Notatki.; Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., s. 116.

²¹⁴ Auxiliatrices des Ames du Purgatoire, założone przez bł. Marię od Opatrzności (Eugenię Smet) w 1856 roku.

z książki *Wspomożycielki czyścica* R. P. Blot`a, znajdującej się w zbiorach bibliotecznych krakowskiego klasztoru i pensjonatu²¹⁵. Wanda udała się do Ojca Honorata po radę, ale z jasno sprecyzowanymi już pragnieniami odnośnie do powołania i charyzmatu, który odkryła w swoim sercu. Przecież знаła już kilka zgromadzeń. Przyglądała się działalności sióstr wizytek w Krakowie oraz służek, fabrycznych i serafitek w Zakroczymiu. Przykład życia tych sióstr budował ją i wzmacniał chęć służenia Bogu, ale – jak zapewnia Jabłonowska: „według specjalnie odczuwanego przez nią pociągu do wspomaganie dusz czyścicowych”²¹⁶. Potwierdza to także Gwidona Kęszycka w kronice sióstr fabrycznych (honoratek) pisząc: „W 1891 roku (na pewno był to najpóźniej rok 1889 – przyp. A. Cz.) przyjechała do O. Honorata do Zakroczymia bratanka nijakiego Ks. Juliana Olendzkiego, Wanda, wychowanka wizytek, ładnie mieszkała i miała służącą Rózię. Obydwie miały wielkie nabożeństwo do dusz zmarłych. P.[Pani] Wanda chciała jechać do Mons Ligeon²¹⁷ (Montligeon – przyp. A. Cz.). – Ale zaznajomiła się z p. [panią] Natalją Nitosławską, bardzo zacną osobą, która również miała wielką miłość dla dusz zmarłych. Do nich przyłączyła się s. Zofia Gertruda Krzymowska – i razem założyły Zgr-e. [Zgromadzenie] Wspomożycielek dusz zmarłych”²¹⁸.

²¹⁵ Tytuł oryginału: *Les Auxiliatrices du purgatoire*. Książka była bardzo popularna i chętnie czytana, o czym świadczy 5 wydań w latach 1863-1874.

²¹⁶ Jabłonowska J., *Notatki*.

²¹⁷ W Montligeon we Francji ksiądz Paul Bugeut, który w każdy poniedziałek odprawiał mszę św. za duszę najbardziej opuszczoną, chcąc uczynić dla zmarłych jeszcze więcej postanowił założyć Dzieło „Wynagradzające” dla wybawiania tych dusz. Zostało ono utworzone 5 października 1884 r. W 1895 r. otrzymało zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. W 1910 r. liczyło już kilka milionów członków. Por. Dutot Luis, *Le pèlerinage Notre -Dame de Montligeon*, La Chapelle-Montligeon 1977. Dzieło szybko rozprzestrzeniło się i pozyskało także wiele członków z Polski. Od początku w Montligeon działało wydawnictwo, które redagowało specjalny biuletyn w języku francuskim. W niespełna pięć lat później ten miesięcznik wydawano także w języku polskim, aby trafił do większej liczby czytelników. Por. „Bulletin Dzieła Miłosierdzia chrześcijańskiego dla wybawiania opuszczonych dusz czyścicowych”, N. 1, 1899 STYCZEŃ. Najprawdopodobniej również Wanda poznała to Bractwo, ale jej pragnienia sięgały dalej. Chciała żyć życiem konsekrowanym dla Jezusa i tak wspomagać dusze czyścicowe.

²¹⁸ Por. AZCz, Kęszycka Gwidona, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Mniejszych od Niepokalanego Serca Maryi*, rps, Sygn. II 3 I s, s. 5-6.

Pragnienie modlitwy i ofiary za zmarłych było na pewno dodatkowo spotęgowane doświadczeniem śmierci rodziców i tak wielu innych bliskich osób z rodziny, a zwłaszcza w ostatnim czasie stryja Juliana Ołędzkiego i ciotki Marii Elzenbergowej. Nie było w Polsce zgromadzenia oddanego wspomaganium zmarłych cierpiących w czyśćcu. Dlatego chciała udać się do Francji. Jednak wiedziała, że to bardzo poważna decyzja i może dlatego wolala się jednak upewnić, czy jest ona naprawdę słuszna. Trzeba pamiętać, że Wanda w pensjonacie wizytek regularnie korzystała z kierownictwa duchowego, więc przyzwyczajona była do poddawania pojawiających się w sercu duchowych natchnień czy poruszeń osądowi i rozeznaniu spowiednika. Teraz też odczuwała w sercu Boży głos do poświęcenia swojego życia dla ratowania dusz czyśćcowych. Potrzebowała utwierdzenia, że na pewno właśnie tego Pan Bóg od niej żąda. Zwracając się do Ojca Honorata, nie otrzymała od niego od razu konkretnej podpowiedzi. Honorat chciał jak najlepiej rozeznąć wolę Bożą, dlatego najpierw odprawił nowennę Mszy Świętych wotywnych o Duchu Świętym i przez te dziewięć dni, modląc się także pościł²¹⁹. Prawdopodobnie w tym samym czasie Wanda odbyła spowiedź generalną oraz odprawiała rekolekcje pod kierunkiem m. Elżbiety Stummer²²⁰, modląc się w tej samej intencji²²¹. Rekolek-

²¹⁹ Por. Jabłonowska J., dz. cyt.; Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., s. 116-117.

²²⁰ Urodziła się w 1836 roku w rodzinie znanego warszawskiego lekarza. W wieku 22 lat wstąpiła do powstającego wówczas zgromadzenia sióstr felicjanek, gdzie pełniła różne funkcje: była mistrzynią nowicjatu, przełożoną tercjarek fraternali kapucyńskiej, organizowała rekolekcje dla świeckich, była też radną. Z tak bogatym doświadczeniem formacyjnym od 1881 roku aż do śmierci była sekretarką Ojca Honorata i prowadziła formację nowych członkiń ukrytych zgromadzeń honorackich. Organizowała dla nich rekolekcje, była ich doradczynią i wychowawczynią. Była też pierwszą osobą, z którą spotykały się kandydatki do życia ukrytego, prowadziła z nimi rozmowy, egzaminowała, oceniała ich dojrzałość duchową, przydatność do planowanych dzieł i kompetencje. Zmarła w Nowym Mieście nad Pilicą 15 marca 1902 r. Por. Petrowa-Wasilewicz Alina, *Rewolucja Róży Godeckiej*, Częstochowa 2011, s. 94-96.

²²¹ Prawdopodobieństwo jest o tyle duże, że potwierdzone doświadczeniem innych założycielek zgromadzeń ukrytych. Rekolekcje przed podjęciem wiążących decyzji życiowych odprawiały w Zakrocymiu m. in. Małgorzata Łucja Szweczyk seraficka, Kazimiera Gruszczyńska franciszkana, Honorata Eleonora Motylowska sługa Jezusa, Paulina Anna Malecka sercanka, Maryla Witkowska Imienia Jezus, Róża Aniela Go-

cje nie były dla niej trudem. W pensjonacie u wizytek odprawiała je często. Była też przyzwyczajona do ciszy i codziennej medytacji, co na pewno ułatwiło m. Elżbiecie duchową pracę z Wandą.

Po tych żarliwych modlitwach Ojciec zaproponował Ołędzkiej utworzenie na ziemiach polskich zgromadzenia dla wspomaganie dusz czyścowniczych, a na zewnątrz oddanemu posłudze wśród chorych i ubogich. Jabłonowska pisząc o okolicznościach powstania zgromadzenia używa sformułowań: zaopiniował, zakomunikował, co sugeruje bardziej decyzję niż propozycję, ale wiadomo, że Ojciec nigdy do takich zadań nikogo nie zmuszał. Jednak, gdy miał pewność co do sposobu realizacji powołania przez daną penitentkę, potrafił być stanowczy, jak w przypadku Maryli Witkowskiej czy Eleonory Motylowskiej²²².

Wanda była bardzo dobrze przygotowana do życia zakonnego. Nie musiał jej nawet nigdzie wysyłać, żeby nauczyła się żyć w rytmie zakonnym, bo od dziecka oddychała tym rytmem, dzień w dzień, aż do dziewiętnastego roku życia. Nie tylko nabyła na pensji ducha prawdziwej pobożności – co podkreśla Jabłonowska²²³ – ale także kontemplacji, którym żyły Siostry Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Wanda wiedziała, jak łączyć kontemplację z działaniem zewnętrznym. Więcej, miała możliwość doświadczyć na sobie, że tylko kontemplując miłość Najświętszego Serca Jezusowego, można tak naprawdę z miłością pochylać się nad cierpiącym sercem drugiego człowieka, okazując mu miłosierdzie²²⁴. Była uświadomiona na potrzeby bliźnich. Za umiłowany wzór cnót i przewodniczkę w życiu obrała sobie Najświętszą Maryję Pannę, której oddała się całkowicie jako najlepszej Matce, przyjmując w pensjonacie szkaplerz oraz wstępując do Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Ponadto, dzięki Marii od Opatrzności²²⁵ założycielce francuskiego Zgromadzenia Wspomoży-

decka honoratka, Ludwika Waleria Gąsiorowska niepokalanka. Por. Szumił H. I., Bartoszewski G., red., *Dziedzictwo*, dz. cyt.

²²² Por. Szumił H. I., Bartoszewski G. red., *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 379, 297.

²²³ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

²²⁴ Por. *Program paryski*, cz. II, Aneks nr 1.

²²⁵ Bł. Maria od Opatrzności czyli Eugenia Smet urodziła się w Lille we Francji w 1825 r. Już jako siedmioletnia dziewczynka, mimo, że nikt jej do tego nie zachęcał, odznaczała się współczuciem dla dusz czyścowniczych i podejmowała dla nich różne drobne ofiary.

cielek Dusz Czyścówych opisanego w książce o. Blot`a, odkryła w sobie i pokochała charyzmat wspomagania zmarłych. Jedyne więc, czego na pewno potrzebowała, to wdrożenie w ukryty sposób realizowania życia zakonnego i tego mogła nauczyć ją najwłaściwsza w tym względzie osoba – m. Elżbieta Stummer.

Można się więc domyślać, że w przypadku Wandy wstępne etapy formacyjne, jak kandydatura i nowicjat, nie trwały zbyt długo²²⁶, a Święto Opieki Matki Bożej 1889 roku to nie tylko data powstania polskiego Zgromadzenia Wspomożycielek Dusz Zmarłych²²⁷, ale także dzień złożenia przez Wandę obietnicy wierności i przyrzeczeń życia według rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeń-

Cechowało ją wielkie zaufanie do Pana Boga, co wyraziła kiedyś w słowach, że od Bożej Opatrzności będzie oczekiwała wszystkiego: od igły do zbawienia. To postanowienie zrealizowała z Bożą pomocą w całej rozciągłości. Po ukończeniu pensji oddała się szerokiej działalności apostołskiej, szukając równocześnie woli Bożej. 2 listopada w 1853 r. otrzymała natchnienie, aby założyć zgromadzenie dla niesienia pomocy zmarłym. Po ludzku uznała to za niemożliwe, dlatego poprosiła Pana Boga o kilka znaków. Otrzymała ich było dla niej potwierdzeniem Bożego wezwania. W tym trudnym czasie niepewności i zmagania wewnętrznych pomagał jej swoimi cennymi radami św. Jan Maria Vianney. Po wielu trudach zgromadzenie rozpoczęło swoją działalność w Paryżu. Misję, jaką Pan Bóg powierzył przez nią nowej rodzinie zakonnej zawarła w słowach: *Modlić się, cierpieć i pracować dla dusz czyścówych*. Maria od Opatrzności doświadczała bardzo różnorodnych cierpień, nawet fizycznych, których przyczyny nie można było ustalić. Był to jej czyściec, ukryty przed ludzkimi oczyma, o czym pisze w swoim dzienniku duchowym. Dotknięta rakiem, z heroiczną cierpliwością znosiła cierpienie, ofiarując je za dusze czyścówce. Jedynym „środkiem znieczulającym” był dla niej różaniec. Zmarła 7 lutego 1871 r. w wieku 46 lat. Papież Pius XII ogłosił ją błogosławioną 26 maja w 1957 r. Por. Szczurek K. H., *Informator Apostołskiego Działania Pomocy dla Czyśców*, Kobyłka 2002, s. 19.

²²⁶ Porównując np. do Elizy Cejzik – gdy Ojciec Honorat zorientował się o jej dużym wyrobieniu wewnętrznym i przeznaczył do tworzenia zgromadzenia obliczanek, formacja trwała krótko: od nowicjatu do ślubów wieczystych (!) minęły zaledwie trzy lata. Natomiast Paula Malecka: przyjęta do próby w lutym 1884 r., już w grudniu 1886 r. złożyła pierwsze śluby. Eleonora Motylowska też w dwa lata od przyjęcia do kandydatury złożyła pierwszą profesję.

²²⁷ Por. Koźmiński Honorat, *Wiadomości o zgromadzeniach prowadzących życie ukryte przed światem*, w: *Polskie teksty ascetyczne, t. XI, Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego*, Część 5, *Pisma o zakonnym życiu ukrytym*, ATK, Warszawa 1988, s. 70. Święto Opieki Matki Bożej obchodzono w pierwszą niedzielę po oktawie Wszystkich Świętych. W roku 1889 pierwsza niedziela wypadła 10 listopada. Ta nazwa zgromadzenia była używana do 1906 r., w którym ją zmieniono na: Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych.

stwa. Muśnicka tak opisuje etapy formacyjne dla kandydatek do życia ukrytego: „Najpierw przyjmowano do aspiracji, czyli jakby na stopień kandydatów czy kandydatek. Po kilku miesiącach do próby. Tu już przyjęci mieli obowiązek dobrze zbadać to życie, a przełożeni śledzili, czy są do niego zdolni. Próba trwała czasem do roku i dłużej. Następowaly oblóczyny, czyli włożenie wielkiego szkaplerza i paska przez kapłana, którego Ojciec do tego upoważnił, i przy ceremoniach przez Ojca ułożonych. Szkaplerz i pasek noszony był pod zwierzchnim ubraniem. Po nowicjacie nie składano ślubów, tylko tak zwaną obietnicę wierności na rok jeden, czyli zobowiązanie się do spełniania w ciągu roku tego, co nakazują śluby, ale bez obciążania sumienia. Po trzech latach odnawiania obietnicy wierności, składano wreszcie na rok jeden rzeczywiste śluby i te znowu przez dłuższy czas ponawiano. Dopiero bardzo wypróbowane i pewne dusze dopuszczano do ślubów wieczystych, które były wprost rzadkością, tak iż zdarzały się zgromadzenia, gdzie zaledwie jedna lub dwie osoby dopuszczone były do tego stopnia”²²⁸. Jednak uwzględniając wyrobienie duchowe Wandy oraz jej dojrzały wiek (miała wówczas około dwadzieścia osiem lat), wydaje się, że Ojciec Honorat mógł skrócić te wstępne etapy na tyle, by rzeczywiście złożenie obietnicy wierności mogło być równocześnie datą zawiązku zgromadzenia.

Nie dysponujemy żadnymi źródłami, w których można znaleźć adnotacje o datach związanych ze stopniami formacji Olędzkiej. Jednak w ciągu ponad trzech lat (licząc np. od końca 1888 roku, gdy prawdopodobnie zamieszkała w Zakrocymiu i mogła już wtedy konkretnie rozmawiać z Ojcem Honoratem na temat swoich planów, do około roku 1892, w którym zachorowała na tyfus) wydaje się być bardzo prawdopodobne, że zdążyła złożyć nie tylko obietnicę wierności, ale także pierwszą profesję. Na korzyść tej hipotezy przemawia fakt, że Natalia Nitosławska, która wstąpiła do wspomozycielek około 1890/91 roku, profesję czasową złożyła już w listo-

²²⁸ Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. I, s. 134-135. W zgromadzeniu wspomozycielek według danych z 1897 r. śluby wieczyste złożyła tylko Natalia Nitosławska, a roczne Rozalia Mieszkowska i Klara Brochocka, Por. AZWDC, *Księga profesji*, *Księga Główna Zgromadzenia*; Por. Koźmiński H., *Wiadomości*, dz. cyt., s. 70.

padzie roku 1892. Typowy rytm formacyjny, opisany przez Muśniczką, prawdopodobnie stosowany był przez Ojca Honorata wówczas, gdy miał do czynienia z osobami mniej pewnymi swoich pragnień i mniej ukształtowanymi duchowo niż te, które wyznaczał na założycielki i przełożone generalne.

Analizując początki bezhabitowych zgromadzeń honorackich, bardzo wyraźnie dostrzega się, że w większości osoby trafiające do konfesjonału Ojca Honorata odkrywały w sobie dar powołania, ale nie bardzo wiedziały, w jaki sposób w tak niesprzyjających warunkach mogłyby je realizować. Ojciec Honorat, biorąc pod uwagę predyspozycje danych penitentek czy też penitentów oraz uwzględniając aktualne potrzeby społeczne, rozeznawał na modlitwie, jakiemu dziełu mają służyć, o jaką część ludzkich potrzeb mają się zatroszczyć, jakiej biedzie zaradzić. Nieco inaczej było w przypadku zaistnienia wspólnoty sióstr wspomóżycielek. Inicjatywa w kwestii charyzmatu należała do Wandy Olędzkiej. Zgłaszając się do Ojca Honorata, miała gotowy plan realizacji odkrytego w sercu powołania, któremu przyświecał wyraźnie zarysowany cel – niesienie pomocy najbardziej z biednych, czyli zmarłym cierpiącym w czyśćcu. Wynika to z przekazu trzech osób: Jabłonowskiej, Muśnickiej i Kęszyckiej²²⁹.

Znamienne jest także to, że pragnienie Wandy było tak zbieżne z tym, co od lat stanowiło istotną część duchowego życia Ojca Honorata. Dusze zmarłych zajmowały wiele miejsca w jego sercu, o czym można się przekonać, czytając *Notatnik duchowy*²³⁰. Przed wszystkim Honorat złożył akt heroicznej miłości względem dusz czyścicowych. Uczynił to jeszcze w Warszawie (najpóźniej w 1864 roku), a potem kilka razy ponawiał²³¹. W celu pełniejszego zrozumienia, czym jest ten akt i do czego Honorata zobowiązywał, warto

²²⁹ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki.*; Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. I, s. 116; Kęszycka G., *Kronika Zgromadzenia Sióstr Mniejszych od Niepokalanego Serca Maryi*, rps, AZCz, sygn. II 3 I s, s. 5-6. Natomiast nie miała zamiaru zakładać zgromadzenia, jak np. Krzymowska, bo ono już istniało – tyle, że poza granicami kraju.

²³⁰ Por. Koźmiński H., *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991, s. 28-29, 33, 41, 83, 91-110, 138-140, 464, 495.

²³¹ Por. Koźmiński H., *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991, s. 464.

wczytać się w jego treść: „Dla większej Twej chwały, o mój Boże, jedyny w naturze, a trojaki w Osobach, dla bliższego naśladowania najśladszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela mego i dla okazania szczerzej służby mojej Matce miłosierdzia, najświętszej Pannie, która także jest Matką biednych dusz wiernych zmarłych i Królową czyścica, ja br. Honorat kapucyn, postanawiam współpracować nad wykupieniem i uwolnieniem tych dusz w więzieniu będących, które nie wypłaciły jeszcze sprawiedliwości Bożej kar należnych za grzechy i przyrzekam czynić to w sposób, na jaki się będę mógł zdobyć, bez obowiązywania się jednakże pod żadnym grzechem.

Przyrzekam Ci to, o mój Boże, z dobrego serca i ofiaruję Ci mój dobrowolny ślub, którym chcę uwolnić z czyścica wszystkie dusze, jakie Przenajśw. Maryja Panna chce uwolnić. Dlatego też w ręce Twej Matki najlaskawszej składam wszystkie uczynki zadośćczynne i moje, i innych mnie darowane, tak w życiu, jako i przy śmierci, i po przejściu moim do wieczności. Proszę Cię, o Boże mój, racz przyjąć i potwierdzić tę moją ofiarę, tak jak Ci ją (składam) ponawiam i potwierdzam na cześć i chwałę Twoją, i na zbawienie duszy mojej.

Jeżeli by zaś przypadkiem uczynki moje zadośćczynne nie wystarczyły na zapłacenie wszystkich długów tych dusz, które Przenajśw. Panna chce uwolnić, ani na spłacenie moich własnych za moje grzechy i winy, których nienawidzę i którymi się brzydzę z całego serca i za nie serdecznie żałuję, ofiaruje się, o Panie, na zapłacenie Ci, jeżeli się Tobie tak podoba, w mękach czyścicowych tego, czego brakować będzie.

Oddaję się zresztą w objęcia Twego miłosierdzia i w objęcia najśladszej Matki mojej Maryi. Tej mojej ofiary i przyrzeczenia biorę na świadków wszystkich błogosławionych w niebie i cały Kościół wojujący na ziemi, i cierpiący w czyścicu. Amen²³².

Wszystkie Msze św., nabożeństwa i inne praktyki modlitewne oraz pokutne w intencji zmarłych, a także troska o pozyskiwanie odpustów cząstkowych i zupełnych związanych z różnymi świętami i pobożnymi praktykami, były już tylko konsekwencją aktu heroicznej miłości. Wypływały z tych zasadniczych słów: „Dla większej

²³² Por. Koźmiński H., *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991, s. 495.

Twej chwały, o mój Boże (...) postanawiam współpracować nad wykupieniem i uwolnieniem tych dusz (...) i przyrzekam czynić to w sposób, na jaki się będę mógł zdobyć²³³.

Jak wiele wagi przywiązywał do troski o dusze czyścicowe świadczy to, że w testamencie duchowym jeszcze raz mówi o złożonym przez siebie akcie heroicznym: „Pragnę także uczynić uczestnikami wszystkich zleconych mi skarbów dusze zmarłych (...) I ofiaruję za nie wszystkie odpusty, jakich kiedykolwiek dostąpiłem dla siebie lub dla nich, oddając wszystko pod rozporządzenie Przenajświętszej Panny na korzyść tych dusz, które Jej się podoba wybawić według uczynionego heroicznego aktu za zmarłych, który i dzisiaj powtarzam, gotów będąc wyrzec się wszystkich zasług i odpustów na ich korzyść i sam narazić się na męki czyścicowe, jeśli by się Jej tak podobało, aby tak prędzej byli wybawieni z mąk i Ciebie, Boga mego, prędzej chwalili, jak tego gorąco pragniesz i za mną się przyczyniali²³⁴”.

Tak więc w 1889 roku w konfesjonale zakroczymskiego klasztoru spotkały się dwie osoby, które połączyła głęboka miłość do Boga i do zmarłych cierpiących w czyścicu. Ojciec Honorat rozmawiając z Olędzką, a potem gorliwie modląc się do Ducha Świętego i poszcząc przez dziewięć dni, odkrył jeszcze jedną, bardzo cenną formę realizacji złożonego przez siebie w akcie heroicznym przyrzeczenia, że zrobi, co tylko będzie w jego mocy, dla ratowania dusz zmarłych. Dostrzegając w Wandzie tak wyraźnie wyklarowany charyzmat, uznał, że może go realizować pod jego duchowym kierownictwem, tworząc nową rodzinę ukrytego życia zakonnego, której członkinie nie tylko będą składać akt heroiczny, ale czwarty ślub, przez który ofiarują zmarłym wszelkie zasługi, jakie by mogły zebrać za życia, i wszelkie modlitwy, jakie by za nie w życiu i po śmierci były ofiarowane²³⁵. Poprzeczka wymagań została postawiona współzycielkom bardzo wysoko, gdyż ślub obowiązuje pod grzechem, natomiast

²³³ Tamże.

²³⁴ Koźmiński H., *Moja ostatnia wola*, Zakroczym 1889, w: *Notatnik*, s. 495.

²³⁵ Por. AZWDC, Koźmiński H., *Ustawy Wspomożycielk Dusz Zmarłych*, 1892.

akt pod nim nie obowiązuje²³⁶. Siłę do sprostania tej ofierze siostry mogły zaczerpnąć jedynie z miłości do Boga, wzorując się na Ofierze Chrystusa, dlatego Honorat nadal zgromadzeniu rys bardziej kontemplacyjny, co później potwierdził w *Ustawach*, pisząc: „Wspomożycielki naśladowując Chrystusa Pana, przenoszą się duchowo do czyśćca, aby ratować dusze tam cierpiące i jako Zbawiciel zasługami swymi spłacił długi dusz czekających odkupienia, tak one zrzekają się zasług wszelkich dla siebie na korzyść dusz czyścicowych – a zatem przedstawiają tajemnicę miłości Chrystusa za zmarłych i są żywym objawem artykułu wiary: „zstąpił do piekiel” (...). Zgromadzenie Duszy Zmarłych, którego głównym zadaniem jest ciągle zbieranie zasług i w którym wszystkie czynności są tylko środkiem do ich zbierania (...), przedstawia światu tę ciągłą pracę na pozyskanie żywota wiecznego i tę żywą wiarę, że dla pozyskiwania zbawienia trzeba wszystko poświęcić. (...) Każda przeto, od chwili wstąpienia do tego zgromadzenia, a tym bardziej od chwili uczynienia w profesji tego ślubu, uważać się ma za ofiarę całopalenia z miłości do Boga i dusz Jego Krwią Odkupionych, złożoną na stosie życia zakonnego, i ogoloconą nie tylko z tego wszystkiego, co każda zakonnica opuszcza na świecie, i z własnej woli, ale z własnych zasług, jakiegokolwiek zebrać może w ciągu swego życia, które wszystkie już do niej nie należą, ale są całkowicie darowane tym duszom cierpiącym, i przez ręce Przenajświętszej Panny dla nich aplikowane i zastosowane. Ona zaś [wspomożycielka] powinna być gotowa z tejże miłości za własne winy sama pokutować w czyśćcu.

I strzec się mają, aby nie lekcewały sobie tej ofiary, która jest nader wielką, ale żeby się utrzymywały zawsze na stopniu tej heroicznej miłości, która je przywiodła do takiego strasznego ogolnienia i do takiej gotowości cierpienia, które o tyle jest wyższe niż gotowość na najsroźsze męczeństwo, o ile wszelkie męki ziemskie, niższe są od męczarni ognia czyścicowego²³⁷.

²³⁶ Obecnie wspomozycielki nie składają już czwartego ślubu. Zalecane jest składanie aktu heroicznej miłości, ale decyzja o jego złożeniu została pozostawiona siostrze do osobistego rozeznania w porozumieniu ze spowiednikiem. Można go złożyć nie wcześniej niż po ślubach wieczystych.

²³⁷ AZWDC, Koźmiński H., *Ustawy Wspomożycielek Duszy Zmarłych*, 1892.

Założenie z Olędzką zgromadzenia wspomóżycielek było jakby pięknym kwiatem, który wyrósł i zakwitł na dobrze przygotowanym podłożu dwóch serc, kontemplujących miłość Bożą, która pragnie ogarnąć każdego cierpiącego człowieka zarówno za jego życia, jak i po śmierci. Podejmując wolę Bożą rozebraną przez Założyciela, pierwsze wspomóżycielki²³⁸, przyjęły pewien rozkład dnia i wspólne modlitwy, a na zewnątrz w intencji niesienia pomocy duszom czyścicowym pośpieszyły do ludzi ubogich, zaopatrując ich w żywność, a także do chorych, pielęgnując ich nie tylko we dnie, ale i w nocy, i nie cofając się przy tym przed żadną chorobą, choćby najzaraźliwszą. Przygotowywały też umierających do sakramentów świętych, mając w swych posługach zawsze na celu przede wszystkim dobro duchowe jednostek i niesienie ulgi ukochanym duszom czyścicowym²³⁹.

Ojciec Honorat widząc ich zapal i pożytek, który przynosiły, wkrótce napisał dla nich *Ustany*, wzorując się na ustawach wspomóżycielek francuskich²⁴⁰. Jabłonowska nadmienia, że Wanda Olędzka i Natalia Nitosławska miały znaczny udział w tworzeniu tych *Ustaw*. Znając francuskie *Konstytucje*, to one ułożyły przepisy dla swego grona na ich wzór. Ojciec natomiast dokładniej je opracował, a bp Antoni Sotkiewicz później zatwierdził²⁴¹. Jednak s. Kinga Szczurek, która kontaktowała się z siostrami z Francji, otrzymała informację, że w tamtym czasie zgromadzenie francuskie na pewno nikomu nie udostępniło *Konstytucji*, ze względu na niewielką ilość egzemplarzy²⁴². Dlatego raczej pewne jest, że przy pracy nad pierwszymi *Ustawami* korzystano z obszernych informacji o sposobie życia wspomóżycielek francuskich zawartych w książce *Les Auxsiliatrices du purgatoire* R. P. Blot'a. Za tą hipotezą przemawia porównanie niektórych numerów pierwszych *Ustaw* zgromadzenia z fragmentami od-

²³⁸ Na samym początku były to tylko Wanda Olędzka i Rozalia Mieszkowska. Później dołączyły Zofia Krzymowska, Ludwika Kolasieńska, Natalia Nitosławska i Zofia Szczepkowska. Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

²³⁹ Por. Jabłonowska J., *Notatki*.

²⁴⁰ Por. Tamże.

²⁴¹ Por. Tamże.

²⁴² Por. Szczurek K. H., *Sięgając do początków*, w: „Nasza Wspólnota”, Nr 1 (29), Sulejówek 1997, wydanie broszurowe, s. 27-45.

powiednich rozdziałów tej książki²⁴³. Analizując zestawione teksty, trudno mieć jakiegokolwiek wątpliwości, że książka francuskiego jezuitę trafiła do rąk naszych Matek i Ojca Honorata, stając się cennym źródłem, z którego zaczerpnęli w celu sprecyzowania sposobu życia wspomóżycielek. Zarówno Wanda, jak i Natalia były osobami wykształconymi, biegle posługującymi się językiem francuskim. Ponadto Olędzka знаła bardzo dobrze życie zakonne. Obie pragnęły poświęcić swoje życie Panu Bogu dla niesienia pomocy duszom czyśćcowym. Łączyła je także ogromna wrażliwość na ludzkie cierpienia i pragnienie okazywania miłosierdzia wobec osób potrzebujących różnorodnego wsparcia. Dlatego korzystając z książki Blot'a, mogły przygotować Ojcu wstępną wersję *Ustaw*, według których pragnęły żyć jako wspomóżycielki. Natomiast Ojciec Honorat dopracował tekst pod względem teologicznym i kanonicznym²⁴⁴.

Omawiając ten etap życia Matki Wandy Olędzkiej, warto przyrzec się jej towarzyszkom, z którymi dzielila w Zakroczymiu radości i trudy wspólnego życia oraz podejmowała pierwsze posługi wobec ubogich i chorych. Pierwszą z nich była Rozalia Mieszkowska (zakonne imię Weronika). Urodziła się w 1850 roku jako drugie z czworga dzieci Łukasza i Marianny z Kurków²⁴⁵. Rodzice byli

²⁴³ Por. Szczurek K. H., *Sięgając do początków*, dz. cyt.

²⁴⁴ Por. AZWDC, Koźmiński H., *Ustawy Wspomożycielek Dusz Zmarłych*, 1892. Ojciec Honorat nie robił wszystkiego sam – po prostu nie był w stanie przy tak wielu zgromadzeniach (nawet przy tak cennej pomocy swojej sekretarki Elżbiety Stummer). Dlatego niekiedy nawet zlecał napisanie Konstytucji pierwszym członkiniom danego zgromadzenia. Na przykład Róża Godecka pisała Konstytucje dla honoratek w pierwszym roku nowicjatu (!). Por. Petrowa-Wasilewicz Anna, *Rewolucja Róży Godeckiej*, Częstochowa 2011, s. 116.

²⁴⁵ Por. AZWDC, Akta parafialne Parafii Zakroczym, Spis ludności parafii w 1881 r., kopia; ASC Parafii Rzymsko-Katolickiej w Zakroczymiu. Akta urodzonych, kopia. W spisie jest podane, że Rozalia ma 30 lat, ale porównując z danymi znajdującymi się w ASC, gdzie również są podane lata rodziców Rozalii i dwojga rodzeństwa, okazuje się, że spis ludności był robiony w roku 1880 i lata rodziców oraz rodzeństwa są podawane zgodnie z rokiem 1880. Ponadto nazwisko jest pisane w trzech wersjach: Mieczkowski, Mieszkowski, Mięćkowski, co zapewne spowodowane jest tłumaczeniem nazwisk na język rosyjski, w którym z nakazu władz carskich musiały być wówczas sporządzane akta. Miała starszą siostrę Ewę (ur. 1848), młodszego brata Mateusza (ur. 1857) i najmłodszą siostrę Teofilę (ur. 1871). Ojciec (ur. 1823) był parobkiem w Mieście w Zaklasztornej, matka (ur. 1828) służyła u D. Głowackiego, Ewa służyła u p. Lipińskich.

wyrobnikami (parobkami) zamieszkującymi na terenie parafii zakroczymskiej. Utrzymywali się ze służby u mieszczan lub u właścicieli ziemskich. Rozalia służyła u proboszcza w Zakroczymiu²⁴⁶. Choć była osobą prostą i niewykształconą, odznaczała się głęboką pobożnością. Prawdopodobnie pod wpływem kierownictwa o. Honorata Koźmińskiego odkryła w sercu łaskę powołania do życia w pełni oddanego Bogu. Pragnęła ścisłego życia zakonnego i nawet potajemnie została przyjęta do zakonu sióstr kapucynek w Przasnyszu, ale ze względu na słabe zdrowie i odkrycie jej wstąpienia przez policję musiała klasztor opuścić²⁴⁷.

Wandę Olędzką zapoznała, służąc na plebanii u ks. Juliana Olędzkiego. Prawdopodobnie dużo rozmawiały, skoro odkryły przed sobą nawzajem najgłębsze pragnienia serca. Po śmierci ks. Olędzkiego pozostała przy Wandzie jako jej służąca Różia²⁴⁸. Później stała się jej współsiostrą. Możliwe, że będąc od dawna penitentką Ojca Honorata, została do tego zachęcona właśnie przez niego.

Nie wiadomo, kiedy była przyjęta do próby, ale nowicjat rozpoczęła 6 stycznia 1892 roku jeszcze w Zakroczymiu. Niedługo potem była świadkiem choroby Wandy i pierwszego kryzysu nowo powstałej wspólnoty sióstr wspomóżycielek. Po wyjeździe Olędzkiej nie opuściła jednak zgromadzenia. Pierwszą profesję złożyła w Nowym Mieście nad Pilicą w uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1895 roku, gdy na czele sióstr wspomóżycielek stała następczyni Wandy Olędzkiej – Natalia Nitosławska. Natomiast śluby wieczyste złożyła dopiero dwanaście lat później 8 września 1907 roku w święto Narodzenia NMP.

Siostra Rozalia odznaczała się duchem służby i wielką dokładnością w pracy. Przez długi czas była westiarką w zgromadzeniu, zaopatrując siostry w ubrania. Z wielką miłością troszczyła się o potrzeby sióstr. Okazywała wszystkim współsiostronom matczyną troskę i miłość. Zmarła 19 stycznia 1936 roku w wieku osiemdziesięciu sześciu lat w Nowym Mieście nad Pilicą i tam została poch-

²⁴⁶ Por. AZWDC, Akta parafialne Parafii Zakroczym, dz. cyt.; Jabłonowska J., *Notatki*.

²⁴⁷ Por. Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. I, s. 116-117; Jabłonowska J., *Notatki*.

²⁴⁸ Por. Godecka A., *Spostrzeżenia do Wiadomości o zgromadzeniach O. Honorata*, w: Muśnicka, *Życiorys*, dz. cyt., t. 3, s. 70; Kęszycka G., *Kronika*, dz. cyt., s. 5.

wana. Była wspomóżycielką czterdzieści siedem lat – licząc od zawiązku zgromadzenia w 1889 roku.

Następną osobą tworzącą grono pierwszych wspomóżycielek była Zofia Lipska, po mężu Krzymowska²⁴⁹. Urodziła się w Berlinie w 1864 roku w rodzinie ziemiańskiej na terenie ówczesnych Prus²⁵⁰. W wieku trzynastu lat była już sierotą. Oboje rodzice zmarli. Została oddana razem z siostrą Amelią na pensję sióstr wizytek w Krakowie i tam kształciła się w latach szkolnych 1877/78-1979/80²⁵¹. W pensjonacie poznała o trzy lata od siebie starszą Wandę Olędzką oraz rówieśniczkę Ludwikę Kolasińską. W nagrodę za celujące wyniki w nauce została przyjęta do Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Jej nazwisko w spisie członkiń Dzieci Maryi widnieje tuż za Wandą Olędzką²⁵².

Zofia Lipska wyszła za mąż za Krzymowskiego, a gdy owdowiała, wstąpiła, około 1891 roku, do zgromadzenia wspomóżycielek²⁵³. Gdy siostry, w ślad za Ojcem Honoratem, przeniosły się z Zakroczymia do Nowego Miasta nad Pilicą, Krzymowska kupiła w 1893 roku dom przy Placu Kapucyńskim. Jako jeszcze nowicjuszka była przez jakiś czas formowana przez Różę Godecką, która w *Autobiogra-*

²⁴⁹ Jest znana jako Krzymowska. Panięskie nazwisko Lipska figuruje w dokumentach szkolnych Archiwum Sióstr Wizytek w Krakowie.

²⁵⁰ Kęszycka pisze, że była arystokratką. Por. Kęszycka G., *Kronika*, dz. cyt., s. 6.

²⁵¹ Por. ASWK, Arkusze ocen pensjonatu. Tutaj znajdują się informacje dotyczące miejsca urodzenia jak również śmierci rodziców.

²⁵² Por. ASWK, Spis uczennic przyjętych do Stowarzyszenia Dzieci Maryi.; Arkusze ocen w latach 1878-1882.

²⁵³ Należy nadmienić w tym miejscu, że Szumił Halina Irena pisząc o siostrach pocieszycielkach, podała informację, jakoby Krzymowska była przełożoną generalną wspomóżycielek. Jednak z nominacji Ojca Honorata urząd przełożonej generalnej w tym zgromadzeniu w latach 1892-1900 pełniła Natalia Małgorzata Nitosławska, a Krzymowska opuściła wspomóżycielki w 1894 roku. Możliwe, że Krzymowska sama podawała się za przełożoną, gdy odsprzedawała dom Sługom Maryi Niepokalanej, żeby uwiarygodnić swoje prawa do dysponowania dobrami zgromadzenia albo może konkurowała z Natalią o władzę w zgromadzeniu. Por. Szumił H. I., *Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek Serca Jezusowego*, w: *Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, dz. cyt., s. 613; Por. Jabłonowska J., *Notatki*, dz. cyt.; Złotkowska Maria, *Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowniczych*, w: *Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, dz. cyt., 518-520; Litwiński Paweł Leonard, *Historia Zgromadzenia Sług Najświętszej Maryi Panny*, 1883-1993, mps, s. 9, w: Szczurek K. H., *Matka Natalia*, dz. cyt., s. 36).

fi pisze o Zofii: „Wysłano mnie tam w towarzystwie pani Krzymowskiej, wdowy po obywatelu ziemskim (...). Pani Krzymowska należała wtenczas do zgromadzenia wspomóżycielek, była nowicjuską, więc Ojciec oddał ją pod moją opieką, bo to była jeszcze bardzo światowego ducha osoba, jakkolwiek pełna dobrych chęci. Słuchała mnie, ale czasem się «postawiła», jak jej moje wymagania wydawały się zanadto surowymi. Ale te chwilowe starcia nie naruszały wcale harmonii, która pomiędzy nami panowała. (...) byliśmy zupełnie swobodne, miałyśmy swój rozkład czasu, odprawiałyśmy swoje ćwiczenia przeważnie w lesie, niedaleko domu położonego, całkiem na uboczu, tak, że tamtędy nikt nie chodził. Najulubieńszym miejscem w tym lesie było «źródélko», nad brzegiem którego siedziałyśmy najczęściej, a lodowata woda jego służyła nam do zabiegów Knejpowskich²⁵⁴, które mi robiła z dobrym skutkiem pani Krzymowska; ponieważ sama była w Wözishofen [Wörishofen – przyp. A. Cz.], doskonale się tam podreperowała na zdrowiu i nauczyła się zabiegów, którymi po powrocie do kraju wiele osób na nogach postawiła²⁵⁵. Krzymowska, mimo swoich zdolności w leczeniu chorych, które niewątpliwie przydałyby się w działalności zewnętrznej siostr wspomóżycielek, odkrywała w sobie większe zamiłowanie do książek niż do opieki nad chorymi. W marcu 1894 roku zdecydowała się pod kierunkiem Ojca Honorata, zainicjować nowe zgromadzenie dla apostołstwa dobrej książki oraz wychowywania i kształcenia młodzieży²⁵⁶. Niestety odsprzedała też dom panu Grzybowskiemu

²⁵⁴ Sebastian Kneipp (ur. 17 maja 1821r. w Stephansried, zm. 17 czerwca 1897 r. w Bad Wörishofen) – bawarski ksiądz katolicki, proboszcz z Wörishofen; jeden z najbardziej znanych na świecie zwolenników hydroterapii, ziołolecznictwa oraz racjonalnego sposobu odżywiania się, z silnym zwróceniem uwagi na osobowość chorego. Przez wiele lat chorował; obserwacja własnej choroby oraz przyrody doprowadziła go do rozwinięcia i usystematyzowania metody leczenia wodą. Wzorował się na wcześniejszych doświadczeniach Vincenta Priessnitza czy J. H. Rausse (1805-1848). Początkowo praktykował w klasztornej pralni. Wraz z rozgłosem do Wörishofen zaczęło zjeżdżać tysiące ludzi szukających pomocy. Na terenie Niemiec i w sąsiednich krajach powstały liczne zakłady leczące jego metodą. Por. www.pl.wikipedia.org/wiki/Sebastian_Kneipp.

²⁵⁵ Godecka A., *Autobiografia*, mps, s. 167-168.

²⁵⁶ Por. Kęszycka G., *Kronika*, dz. cyt., s. 6.; Szumił H. I., Bartoszewski G., *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 611. Krzymowska stała się współzałożycielką i pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego.

związanemu ze Sługami Maryi Niepokalanej, pozbawiając tym samym siostry wspomóżycielki dachu nad głową. Musiały one wynająć lokal w sąsiednim domu Cyndlera²⁵⁷. Dziesięć lat później Krzymowska zapragnęła kolejnej zmiany. Przedstawiła swoim siostronom projekt nowego kierunku, w którym według niej pocieszycielki powinny podążać. Ojcu Honoratowi jednak nowy sposób życia zgromadzenia nie odpowiadał. Zofia Krzymowska (zakonne Gertruda) zrzekła się urzędu przełożonej generalnej i wkrótce opuściła pocieszycielki. Zmarła w 1944 roku poza zgromadzeniem²⁵⁸.

Drugą koleżanką Wandy z pensji sióstr wizytek była Ludwika Kolasińska. Urodziła się 19 lipca 1864 roku w Słupi Nowej w Ziemi Kieleckiej na terenie ówczesnej Galicji²⁵⁹. Była córką Antoniego i Tekli z Sotkiewiczów. Jej matka to rodzona siostra biskupa sandomierskiego Antoniego Franciszka Sotkiewicza²⁶⁰. Ludwika została oddana na pensję wizytek w Krakowie, którą bp Sotkiewicz dobrze znał, gdyż gościnnie bywał u sióstr. W arkuszach ocen, w rubryce dotyczącej rodziców, widnieje wpis: „ojciec odumarł”.

Ludwika kształciła się u sióstr w latach 1872-1882 z przerwą w roku szkolnym 1876/77. Prawie zawsze naukę kończyła z nagrodą, co oznacza, że należała do najzdolniejszych dziewcząt w szkole. Po ukończeniu oficjalnej edukacji pozostała jeszcze u wizytek do roku 1882 – zapewne w podobnym charakterze jak Wanda Olędzka czy inne starsze uczennice. Do Stowarzyszenia Dzieci Maryi została

Widocznie po kilkuletnim pobycie na pensji krakowskich wizytek, która była wówczas jedną z najlepszych szkół klasztornych żeńskich, nabrała zamiłowania do tego rodzaju działalności i czuła się do niej lepiej przygotowana niż do opieki nad chorymi.

²⁵⁷ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

²⁵⁸ Por. Szumił H. I., Bartoszewski G., *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 611.

²⁵⁹ Por. AZSIJW, Księga Główna oraz Spis Sióstr Zmarłych (1896-1974). W księgach sióstr marylek podano miejscowość Oslupia, która nie istnieje. Na pewno więc chodzi o Słupię Nową znajdującą się rzeczywiście w Ziemi Kieleckiej. Bp Antoni Sotkiewicz, wuj Ludwiki, jeszcze jako młody ksiądz był tam przez jakiś czas proboszczem. W arkuszach ocen pensjonatu sióstr wizytek podano właściwą nazwę miejsca urodzenia: Słupia, Słupia Nowa. Ponadto rok urodzenia także się zgadza w obydwu źródłach. Wprawdzie w archiwach wizytek mylnie podano, że w 1873 roku Ludwika ma 10 lat, ale w roku 1878 podano prawidłowo – 14 lat, w 1879 – 15 lat. Por. ASWK, Arkusze ocen.

²⁶⁰ Por. Kubicki Paweł, *Antoni Ksawery Sotkiewicz biskup sandomierski 1826-1901. Zarys monograficzny*, Sandomierz 1931.

przyjęta 19 czerwca 1880 roku, a w lutym 1882 roku wybrana na prezydentkę tegoż Stowarzyszenia.

Do Ołędzkiej w Zakrocymiu dołączyła w nieznanym bliżej okolicznościach około roku 1891. Według wspomnień Róży Godeckiej to Zofia Krzymowska zachęciła Kolasińską, żeby wstąpiła do wspomóżycielek, ale Ludwika wkrótce zaprzyjaźniła się z Marylą Witkowską i przeszła do sióstr Imienia Jezus²⁶¹. Gdy Wanda zachorowała i wskutek tego około 1892 roku wyjechała do rodziny, Ludwika opuściła zgromadzenie. Prawdopodobnie Kolasińska nie bardzo też odnajdywała się w obranej przez wspomóżycielki działalności wśród biednych i chorych²⁶². Pociągnięta wybitną osobowością Maryli Witkowskiej zdecydowała się zmienić zgromadzenie i została przyjęta do próby 6 sierpnia 1893 roku. Nowicjat rozpoczęła 8 grudnia tegoż roku, pierwszą profesję złożyła 10 grudnia 1894 roku, a wieczystą 6 sierpnia 1900 roku. Miała jeszcze rodzoną siostrę Leokadię, która też kształciła się u wizytek. Później wyszła za mąż za Łuniewskiego i należała do Zgromadzenia Niewiast Ewangelicznych, przeznaczonych dla kobiet zamężnych i wdów²⁶³.

Ludwika (zakonne imię Honorata) była w latach 1905-1920 przełożoną generalną sióstr Imienia Jezus, nadając zgromadzeniu, obok rękodzielnictwa, kierunek wychowawczo-edukacyjny wśród młodzieży. Zmarła 18 maja 1920 roku w wieku pięćdziesięciu sześciu lat i została pochowana na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

²⁶¹ Por. Godecka A., *Spostrzeżenia*, dz. cyt., t. 3, s. 70. Niewątpliwie Witkowska bardzo lubiła i ceniła Kolasińską, gdyż w intencjach modlitewnych spisanych w dniu ślubów wieczystych w 1893 r. akurat ją wymieniła z imienia i nazwiska, używając zdrobnienia „Ludka”, a w pierwszych latach wspólnego życia zakonnego często zasięgała jej rady, o czym pisze Krystyna Trela w *Historii zgromadzenia*. Natomiast Jabłonowska J. podaje jeszcze inny powód przejścia Ludwiki do marylek, którym były niesnaski z Krzymowską. Wydaje się to być dosyć wiarygodne, gdyż Krzymowska miała raczej trudny charakter. Była „narwaną kobietą” – jak ją określiła honoratka Kęszycka G., więc nie tylko Kolasińska mogła mieć problem, żeby żyć z nią w zgodzie.

²⁶² Por. Godecka R., *Spostrzeżenia*, dz. cyt., s. 70.

²⁶³ Zgromadzenie powstało 25 marca 1893 roku dla mężatek i wdów. Zgromadzeniem kierowały wdowy. Por. Koźmiński Honorat, *Wiadomości o zgromadzeniach prowadzących życie ukryte przed światem*, w: *Polskie teksty ascetyczne*, t. XI, *Wybór pism o Honorata Koźmińskiego*, Część 5, *Pisma o zakonnym życiu ukrytym*, ATK, Warszawa 1988, s. 72.; Godecka A., *Autobiografia*, dz. cyt., s. 167-168.

Wśród pierwszych wspomóżycielek znajdowała się także Zofia Szczepkowska²⁶⁴. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej (szlacheckiej). Przyszła na świat 27 grudnia 1869 roku w Kałuszynie k. Warszawy jako jedno z ośmiorga dzieci Władysława i Bronisławy z Rzewuskich. Do zgromadzenia sióstr wspomóżycielek wstąpiła około roku 1891 w Zakroczymiu. Nowicjat rozpoczęła 23 stycznia 1892 roku, pierwsze śluby złożyła 2 lutego 1893 roku, a wieczyste 8 grudnia 1895 roku już jako pocieszycielka²⁶⁵.

Prawdopodobnie, zgodnie z tym, co napisała Halina Szumił, Szczepkowska w 1894 roku znalazła się w gronie sióstr pocieszycielek, odchodząc ze zgromadzenia wspomóżycielek razem z Krzymowską²⁶⁶. Po śmierci Elizy Cejzik w 1898 roku została wyznaczona przez Ojca Honorata na przełożoną generalną sióstr obliczanek²⁶⁷. Tam z dużym zaangażowaniem pracowała kilkanaście lat nad rozwojem zgromadzenia: „Zaczynając pracę w zgromadzeniu przy bardzo skromnych środkach, potrafiła je pomnożyć wielokrotnie. Smutniejszą natomiast rzeczą jest fakt, że nie umiała zgodnie współpracować z siostrami”²⁶⁸.

²⁶⁴ Magdalенę Zofię Szczepkowską, jako wspomóżycielkę wymieniają Jabłonowska J, w *Notatkach*, Muśnicka E. w *Życiorysie o. Honorata Koźmińskiego*, a także Szumił w *Dziedzictwie Błogosławionego Honorata Koźmińskiego*.

²⁶⁵ W dokumentach z wiązanych ze Szczepkowską, znajdujących się w Aktach zmarłych sióstr (1888-1951), Archiwum Główne WNO, C III-2 teka 27, podano, że Szczepkowska od 1891 r. była u pocieszycielek i tam była formowana aż do roku 1898, gdy została przez Ojca Honorata wyznaczona na przełożoną generalną obliczanek. Siostry pocieszycielki powstały dopiero w marcu 1894 roku, więc Szczepkowska nie mogła do nich wstąpić trzy lata wcześniej. Dlatego wstępne etapy formacji łącznie z pierwszymi ślubami odbyła raczej jako wspomóżycielka dusz czyścicowych, a od 1894 roku dalej formowała się jako pocieszycielka pod kierunkiem Zofii Krzymowskiej w nowo powstałym zgromadzeniu. Biorąc pod uwagę trudną osobowość Szczepkowskiej, która czasami podawała się nawet za założycielkę sióstr obliczanek, można się domyślać, że mogła sama usunąć w dokumentach ślady świadczące o tym, że była najpierw wspomóżycielką. Powodem tego mógł być jakiś konflikt Szczepkowskiej ze wspomóżycielkami, w wyniku którego odeszła ze zgromadzenia razem z Krzymowską.

²⁶⁶ Por. Szumił H. I., *Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek Serca Jezusowego*, w: *Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, dz. cyt., s. 613..

²⁶⁷ Godecka A., *Autobiografia*, s. 183.

²⁶⁸ Kulikowska Angelika Janina, Biogram, M. Magdalena od Przenajświętszego Oblicza Zofia Szczepkowska (1869-1947), mps.

W wyniku nasilających się konfliktów została odwołana z pełnionej funkcji, a następnie poszła na eksklustrację²⁶⁹ i przebywała na niej dwadzieścia lat. Rok przed śmiercią wróciła do zgromadzenia i pojednała się z siostrami. Zofia Szczepkowska (zakonne imię Magdalena) zmarła w Otwocku 9 kwietnia 1947 roku i została pochowana na tamtejszym cmentarzu w kwaterze sióstr²⁷⁰.

Jedną z nielicznych towarzyszek Wandy, które po wyjeździe chorej Założycielki pozostały w zgromadzeniu, była Natalia Nitosławska herbu Dołęga. Urodziła się około roku 1845 (1848)²⁷¹ na Kresach Wschodnich, w majątku Jazwy niedaleko Orszy (dziś Białoruś) w Guberni Mohylewskiej, jako córka Henryka i Michaliny z domu Bolschwing. Otrzymała staranne wychowanie religijne i patriotyczne, gdyż miłość do Boga, Kościoła i Ojczyzny była szczególną cechą rodu Nitosławskich. Natalia zdobyła wszechstronne wykształcenie – prawdopodobnie w Instytucie Naukowym w Bonn w prowincji nadreńskiej²⁷². Od wczesnych lat życia myślała o oddaniu się na wyłączną służbę Bogu w zakonie. Jednak na realizację tego pragnienia musiała czekać wiele lat. Przyczyniły się do tego między innymi warunki polityczne w Polsce po powstaniu styczniowym i kasata klasztorów. Dlatego odkrywając w sercu powołanie do życia zakonnego, mogła je podjąć jedynie poza granicami kraju. Natalia

²⁶⁹ Tzn. zezwolenie na przebywanie zakonnicy poza domem zakonnym udzielane na ściśle określony czas (obecnie maksymalnie na trzy lata, a przedłużenie eksklustracji jest zarezerwowane dla Stolicy Apostolskiej). Dokument eksklustracyjny jest wydawany przez najwyższą przełożoną zakonną.

²⁷⁰ Por. Kulikowska A. J., Biogram, dz. cyt.

²⁷¹ Na nagrobku Natalii Nitosławskiej jest napisane, że żyła lat 55. Jeżeli odejmiemy jej wiek od daty śmierci, to uzyskujemy rok 1845. Jednak w akcie zgonu napisano, że miała 52 lata, a więc także rok urodzenia byłby wówczas o trzy lata późniejszy. Wiek w aktach zgonu często był w tamtych czasach błędnie podawany. Jednak nie posiadając aktu chrztu, trudno z całą pewnością ustalić, który rok urodzenia jest prawidłowy.

²⁷² Większość danych dotyczących Matki Natalii podano za s. Janiną Jabłonowską i s. Kingą Szczurek. Por. Szczurek Kinga Helena, *Natalia Nitosławska i jej dzieło*, Sulejówkę 1996, wyd. broszurowe, Biblioteka WDC w Sulejówku.; AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*. Co do wykształcenia Natalii istnieje dużo sprzecznych informacji. O Instytucie Naukowym w Bonn wspomina o. Benwenuty w *Mowie pogrzebowej*, co byłoby spójne z jej umiejętnościami w leczeniu chorych metodami ks. Kneippa. Jednak pewności co do tego nie ma. Jabłonowska np. pisze w *Notatkach*, że Natalia uczyła się w Instytucie Maryjskim w Petersburgu.

jednak nie opuściła Ojczyzny (również ze względu na trudną sytuację rodzinną), chociaż podobnie jak Wanda Olędzka znalazła współpracowniki francuskie i niesienie pomocy duszom czyścicowym było bardzo drogim jej sercu²⁷³.

Około 1890 roku przybyła do Zakroczymia, żeby spotkać się z Ojcem Honoratem Koźmińskim. Chciała zasięgnąć rady w związku ze swoimi życiowymi planami i zamierzeniami. Za radą Ojca przyłączyła się do pierwszych towarzyszek Wandy Olędzkiej, których działalność wśród ludzi chorych i cierpiących na ziemi, połączona z modlitwą i ofiarą za czyściec, bardzo Natalii odpowiadała. Gdy Wanda Olędzka, ze względu na stan zdrowia, nie mogła dalej prowadzić życia zakonnego, odpowiedzialność za wspólnotę Ojciec Honorat powierzył właśnie Natalii Nitosławskiej, która 13 listopada 1892 roku, w święto Opieki Matki Bożej złożyła pierwsze śluby i została mianowana przez Ojca przełożoną generalną. Profesję wieczystą złożyła 23 lutego 1896 roku. Zgodnie z umiłowaniem przez siebie charyzmatem wspomaganie zmarłych ofiarowała się całkowicie niesieniu pomocy ubogim i cierpiącym na ziemi z intencją niesienia ulgi duszom czyścicowym. Czuwała przy chorych i konających, wyszukiwała osoby ubogie i samotne w Nowym Mieście i w okolicach, udzielając im schronienia w założonym przez siebie Szpitaliku²⁷⁴. Matczyną troską obejmowała także współsiostry. Pociągała je własnym przykładem heroicznego umiłowania zmarłych cierpiących w czyścicu oraz przykładem ofiarnej służby cierpiącym na ziemi. Pod jej kierunkiem zgromadzenie zaczęło szybko się rozwijać. Wytyczyła zgromadzeniu wyraźne drogi apostołstwa, choć była współpracowniczką tylko około dziesięciu lat²⁷⁵.

Natalia Nitosławska odznaczała się ogromną wrażliwością na ludzkie potrzeby. Cicha, łagodna, pokorna z heroiczną miłością służyła najuboższym, nie zważając na ich pochodzenie. Powszechnie nazywano ją „Nasza dobra Pani”. Była też w bardzo serdecznych relacjach z Marylą Witkowską. Jedną z pierwszych sióstr Imienia

²⁷³ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

²⁷⁴ Istnieje on i funkcjonuje do dzisiaj w Nowym Mieście nad Pilicą, przy ul. Bielińskiego 26, jako Dom Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej.

²⁷⁵ Por. AZWDC, Jabłonowska J., *Notatki*.

Jezus Leontyna Galecka pisze, że Natalia bardzo kochała Marylę, dlatego przyjechała specjalnie do Otwocka, żeby ją odwiedzić w czasie choroby²⁷⁶. Także Ojciec Honorat dostrzegał ofiarną miłość i wielkość ducha Matki Natalii, czemu dał wyraz w *Mowie pogrzebowej*, pisząc: „Cicha i skromna unikała rozgłosu, życie swe ukryła w małym miasteczku naszym, nie szukała chwały u ludzi, ani oklasków światowych pragnęła, bo ona Bogu oddawszy wszystko, serce swoje i całą istotę swoją, o Jego tylko dbała miłość i Jemu tylko znaną być chciała. Ale też to życie ciche i ukryte, jak obfite było w święte uczynki; jak dni jej były pełne – jak pełne zasług wszystkie jej chwile! Bóg to tylko zliczy, Bóg oceni i Bóg nagrodzi. Miłość Boża była tym słońcem, co życie jej całe opromieniało, co świętymi czyniło wszystkie jej sprawy, co nieskończoną wartość wszystkim jej nadawało uczynom, i jak promień jasny w czystych wód kropelkach tysiącnymi mieni się barwy, tak w jej sercu czystym ta miłość Boża niezliczone zrodziła cnót kwiaty”²⁷⁷.

Pełną poświęcenia posługę Natalii widziały też siostry z innych zgromadzeń życia ukrytego i ubolewały nad jej przedwczesną śmiercią. Muśnicka pisze: „skromny zawiązek powierzony został wielce świątobliwej p. Natalii Nitosławskiej (1892 r.). Pod jej kierunkiem zgromadzenie rozwijało się prędko i objęło kilka domów. Ale że – pomimo wieku – nie oszczędzała swojego zdrowia, z wielką boleścią zgromadzenia i wszystkich, którzy ją znali, wkrótce pożegnała się z tym światem”²⁷⁸.

Zachorowała na różę w nodze, co przyczyniło jej wiele cierpień. W chwilach nasilającego się bólu często powtarzała słowa św. Augustyna: „Tu mnie siecz, Panie, tu mnie karz, byleś mnie na wieki oszczędził”²⁷⁹. Ojciec Honorat wysłał do niej lekarza i nakazał dostosować się do jego decyzji. Lekarz stwierdził, że jest konieczna

²⁷⁶ Por. AZSIJ, Galecka Leontyna Helena, *Historia Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus pod opieką Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych*, Część I, od roku 1887 do 1900, rps, Sygn. I-J-1-1, s. 157.; Iżycka Teresa, *Notatki do historii*, rps, Sygn. I-J-1-4, s. 31. Natalia była przy śmierci Maryli.

²⁷⁷ Por. AZWDC, Koźmiński H., *Mowa pogrzebowa śp. Natalii Nitosławskiej w dniu eksportacji zwłok*, Nowe Miasto nad Pilicą 24 I 1900 r., odpis.

²⁷⁸ Muśnicka E., *Życiorys*, dz. cyt., t. I, s. 117.

²⁷⁹ Por. AZWDC, Koźmiński H., *Mowa pogrzebowa*, dz. cyt.

operacja. Nitosławska bardzo dobrze знаła się na leczeniu różnych chorób ziołowymi lekarstwami przyrządzanymi według receptur ks. Kneippa. Miała świadomość, że ingerencja chirurgiczna nie przyniesie dobrych rezultatów, ale mimo to nie chciała nic robić poza posłuszeństwem – nawet, gdy ceną za to miało być jej własne życie. Wkrótce po operacji zmarła. Matka Natalia (zakonne imię Małgorzata) odeszła do Pana 22 stycznia 1900 roku w Nowym Mieście n. Pilicą ze słowami: „Umieram z posłuszeństwa” na ustach. Nie były to jednak słowa żalu, ale pokornego poddania się woli Bożej, której wyraz dostrzegala w decyzji Ojca Założyciela. Zmarła w opinii świętości. Wiele sióstr i osób świeckich spisało świadectwa dotyczące otrzymanych łask za wstawiennictwem Matki Natalii Nitosławskiej. Jej ciało spoczywa na nowomiejskim cmentarzu przy końcu tzw. alei zasłużonych, w pobliżu grobów równie świątobliwych sióstr: Elżbiety Stummer felicjanki i Elizy Cejzik obliczanki.

Wanda Olędzka właśnie z tymi siostrami tworzyła w Zakrocymiu pierwsze lata historii zgromadzenia, realizując charyzmat współżycielki pod duchowym kierownictwem Ojca Honorata Koźmińskiego oraz bacznym okiem i formacyjnym wsparciem m. Elżbiety Stummer. Jednak nie było jej dane długo cieszyć się tym sposobem życia. Bóg zażądał czegoś więcej – złożenia ofiary ze zdrowia, jak i rezygnacji z obranej drogi życia we wspólnocie zakonnej.



Wanda Maria Ołędzka



bl. Honorat Koźmiński



bl. Maria od Opatrzności



Elżbieta Stummer



Rozalia Mieszkowska



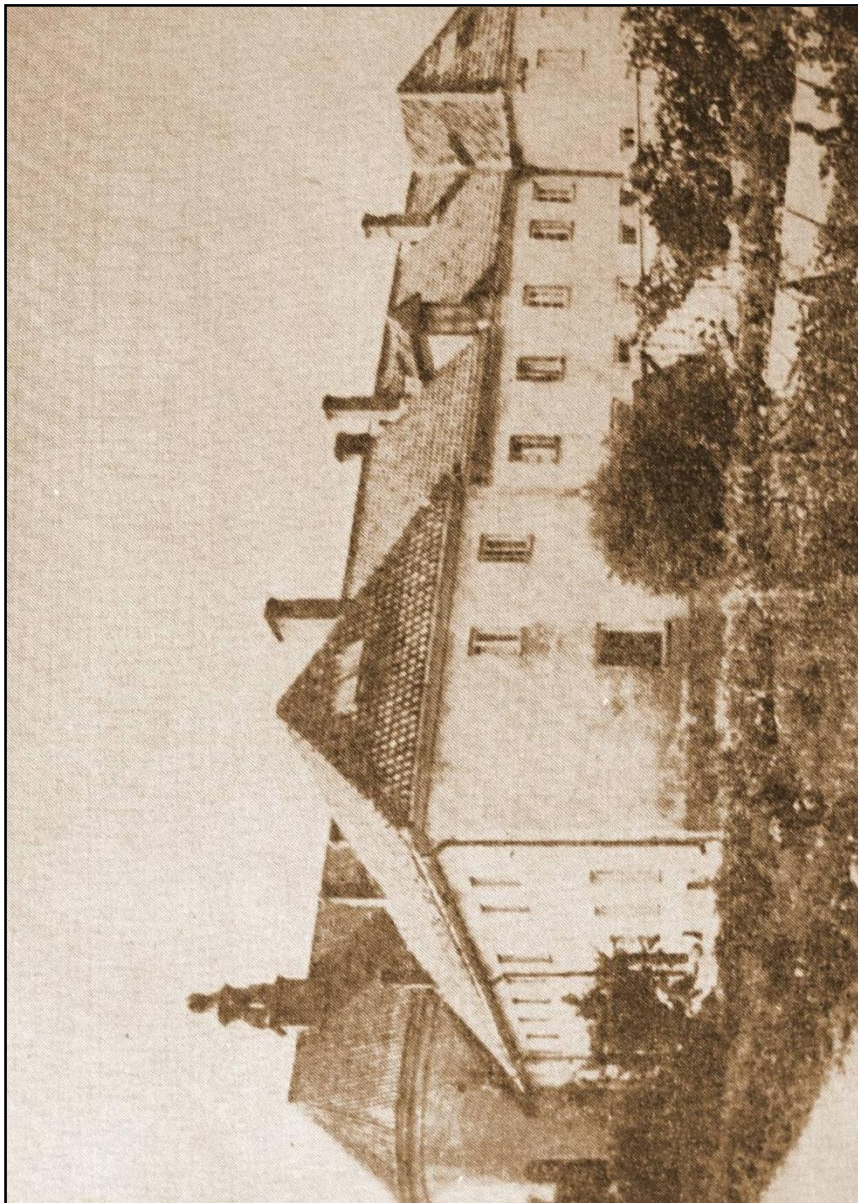
Natalia Nitosławska



Ludwika Kolasińska



Zofia Szczepkowska



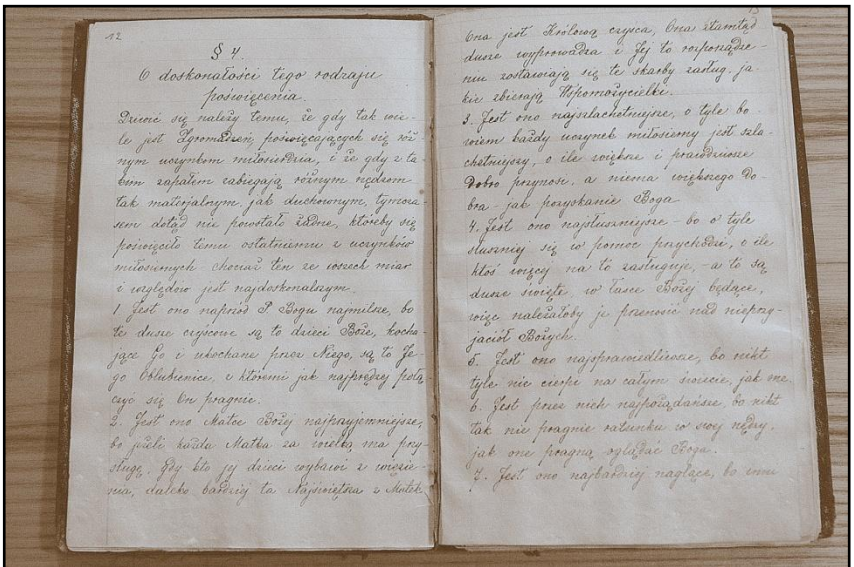
Klasztor Ojców Kapucynów w Zakroczymiu,
w którym o. Honorat Koźmiński przebywał w latach 1864-1892.



W tym konfesjonale spowiadał bł. Ojciec Honorat Koźmiński i zakładał zgromadzenia bezhabitowe przy współpracy swoich penitentek i penitentów oraz m. Elżbiety Stummer.



Pióro Ojca Honorata.



Pierwsze Ustawy Wspomożycielek Dusz Zmarłych 1892 r. – odpis.

2. zmarłych. W 17 wieku Paweł V papież postanowił i zalecił, aby w jedną niedzielę każdego miesiąca chrześcijanie pomagali Komunii świętej, ogólną, zmarłych.

W naszym jednak dopiero 19 wieku miłośnicy w tej rzeczy doszli do ścieżki, i znalazły się istoty, co zapracowały nie tylko modlitwą i jałmużną, lecz ofiarą, samych siebie ratować dusze zmarłych.

§ 2. O ogólnych zadaniach tego Zgromadzenia.

1. Pierwszem ogólnem zadaniem tego Zgr. jest dopełnienie obraru życia J. Chrystusa. W kościele, najwybitniejszym łowcem obraru tajemnicy życia J. Chrystusa są Zgromadzenia Labonne, Labony bogomyślnie przedstawiają ukryte życie Boga Ukłoniętego; czynne życie publiczne P. Jezusa; pokutne cierpienia i mękę; Zbawiciela; zstąpienie Jego do piekieł

nie miało dotąd żywego przedstawienia.
Ości Wspomożycielki, naśladowając Chrystu-
sa Pana, przenoszą się duchownie do
czyśca, aby ratować dusze tam cierpią-
ce, i jako Zbawiciel zastugami Swe-
mi spłacić dług dusz czekających od-
kupienia - tak one zrekają się zastug
roselkich dla siebie na korzyść dusz
czyścioroych - a ratem przedstawiają, ta-
jemnicę miłości Chrystusa dla zmarłych
i są żywym objawem artykułu wiary:
„Zstąpił do piekieł.”

2. Drugim radaniem tego Lpr^a jest
zachęta do zbierania zastug dla siebie
i drugich.

Cyściec przypromina nam wprawdzie
ciągle, że trzeba skasbić sobie miłosier-
dzie, żeby uniknąć sprawiedliwej kary;
jest on skrynia, zawsze otwarta, sprawie-
dlivosti i miłosierdium, w którą składac
bezustannie moim datici naszym ofiaro-

Ustawy osobiste.

§1. Wspieranie dusz Umarłych.

1. Głównym obowiązkiem Wspomóżycielek, do którego szczególnym ślubem zobowiązują się będą, jest wspomaganie Dusz Umarłych. Ślub ten wymaga całkowitego oddania się ze wszystkimi zabiegami na korzyść dusz, w cyscu będących, i ciągłego odstępowania dla nich wszystkich aktów radościowych.
2. Każda pręto od chwili wstąpienia do tego Zgromadzenia, a tem bardziej od chwili uchylenia profesji tego ślubu, uważać się ma za ofiarę, całopalenia z miłości Boga i dusz Jego Anioł odkupionych, stojoną na stopie życia rakonnego i ogotconą, nie tylko z tego wszystkiego, co każda rakonnica spuszcza na świecie, i z własnej woli, ale i z włas-

Choroba i dalsze lata życia

Rok 1892 przyniósł ze sobą wiele trudnych doświadczeń. Nastąpiła kasata zakroczymskiego klasztoru kapucynów. Honorat Koźmiński był więc zmuszony udać się do klasztoru w Nowym Mieście nad Pilicą. Mniej więcej w tym samym czasie Wanda, posługując chorym na tyfus, sama zaraziła się tą chorobą. Wprawdzie ciężki przebieg choroby nie pozbawił Olędzkiej życia, jak to często bywało w takich przypadkach, ale trwale skutki przebytej choroby uniemożliwiły jej kontynuowanie życia zakonnego.

Nie ma pewności na jaki rodzaj tyfusu zachorowała Wanda, gdyż do roku 1880 pod nazwą tyfus (dur) brzuszny kryły się różne choroby gorączkowe. W późniejszym czasie w lekarskich czasopismach wyróżnia się tyfus (dur) plamisty, rzekomy, powrotny, osutkowy²⁸⁰. Można się tylko domyślać, że był to tyfus plamisty – choroba zakaźna, gorączkowa, występująca często epidemicznie w środowiskach o zagęszczonym zaludnieniu i złych warunkach sanitarnych²⁸¹. Posługując chorym, trudno było uniknąć zarażenia, gdyż dopiero na początku XX w. odkryto, jaką drogą choroba się rozprzestrzenia. Tyfus powodował zmiany głównie w drobnych tętnicach i naczyniach włosowatych, uszkadzając narządy zwłaszcza obficie unaczynione: ośrodkowy układ nerwowy, nerki, nadnercza, skórę i mięsień sercowy²⁸². Dlatego łączył się z różnymi objawami neurologicznymi: zaburzeniami świadomości, zapaleniem opon mózgowodrdzeniowych i mózgu, udarami, ruchami mimowolnymi, silnymi objawami psychotycznymi, agresją, niepokojem psychoruchowym, myślami samobójczymi, halucynacjami²⁸³.

W *Notatkach* s. Janiny Jabłonowskiej czytamy, że Wanda po przejściu tyfusu cierpiała na „rozstrój nerwowy”²⁸⁴. Nie wiadomo, co wła-

²⁸⁰ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Kraków 1929-1938, t. XII, s. 245.

²⁸¹ Por. Tamże, s. 245-246; Janicki K., red., *Domowy poradnik medyczny*, Warszawa 1988, s. 393-394.

²⁸² Por. *Encyklopedia Zdrowia*, red. Gomułka W. S., Rewerski W., t. I, s. 998.

²⁸³ Por. Kozubski W., Liberski P., *Choroby układu nerwowego*, Warszawa, s. 37-38.

²⁸⁴ Por. Jabłonowska J., *Notatki*.

ściwie kryje się pod tym pojęciem. Jednak sięgając do literatury psychologiczno-medycznej możemy przynajmniej próbować je dookreślić. Otóż Jaroszewski pisze, że „Prawie we wszystkich chorobach zakaźnych zdarzają się zaburzenia psychiczne. (...) Sama nazwa *dur* oznacza odurzenie, czyli przymroczenie świadomości. (...) Po przebyciu zaburzeń psychicznych (albo nawet długotrwałej choroby zakaźnej bez tych zaburzeń), dłuższy czas jeszcze trwa osłabienie układu nerwowego, tzw. astenia, która się objawia łatwym męczeniem się, wahaniami nastroju i drażliwością. Chorych tych męczy hałas, razi ich nawet zwykły odgłos kroków, głos rozmowy”²⁸⁵. Gdyby jednak u Wandy chodziło tylko o tego rodzaju rozstrój – z pewnością po dłuższym wypoczynku powróciłaby do pełnej sprawności. Dlatego należy się domyślać, że w jej przypadku powikłania były poważniejsze. Mogły one wynikać np. z przebytego zapalenia mózgu, jako jednego z neurologicznych objawów tyfusu. Oczywiście jest to tylko hipoteza, ale przemawia za nią to, co czytamy w jednym z podręczników dla studentów medycyny: „Zajęcie układu nerwowego jest oprócz wysypki najbardziej istotną cechą *dur*u (plamistego – przyp. A. Cz.) wysypkowego klasycznego. (...) Rozległość zmian w ośrodkowym układzie nerwowym może być bardzo duża i układać się w grupy z przewagą objawów oponowych, mózgowych lub ze strony nerwów obwodowych”²⁸⁶. Natomiast z *Domowego poradnika medycznego* dowiadujemy się, że: „Chorzy po przebytych zapaleniu mózgu mogą wykazywać różnorodne objawy zejściowe, jak zaburzenia snu, niedowłady, bezruch lub nadmiar ruchów mimowolnych, zaburzenia mowy, otępienie psychiczne. Większość z nich wymaga stałej opieki i pomocy ze strony osób drugich”²⁸⁷. „Rozstrój nerwowy” może oznaczać także neurastenię, najczęstszą postać nerwicy, która – jak pisze Banito Goya – polega na „ogólnym wyczerpaniu systemu nerwowego, co powoduje osłabienie pracy mózgu i rozchwianie nerwowe. Dlatego reakcje neurastenika są niespodziewane, zmienne, paradoksalne, niepoaha-

²⁸⁵ Jaroszewski Z, *Choroby, które mącą rozum i budzą lęk*, Warszawa 1968, s. 48-49.

²⁸⁶ *Choroby zakaźne i inwazyjne. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. Januszkiewicz J., Kassur B., Warszawa 1985, s. 260.

²⁸⁷ Janicki K., *Domowy poradnik*, dz. cyt., s. 501.

mowane. Cierpi z powodu stanu osłabienia i drażliwości; ni stąd ni zowąd daje upust nerwom i bez wystarczających powodów przechodzi od hałaśliwego podniecenia do głębszego zniechęcenia, zwłaszcza po przebudzeniu się. Waha się, powątpiewa, doznaje udręki z powodu najdrobniejszego czynu lub decyzji. Może odczuwać objawy typu fizjologicznego, jak bóle kręgosłupa umiejscowione w karku bądź w kręgach lędźwiowych czy krzyżowych, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, sercowe (...), bezsenność i gwałtowne reakcje na hałas²⁸⁸. Nerwica neurasteniczna może mieć podłoże psychiczne, ale i fizyczne²⁸⁹ np. uszkodzenie układu nerwowego²⁹⁰, co mogło się stać wskutek ciężkiego przebiegu tyfusu. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, które z tych objawów mogła mieć Wanda, ale musiały one być na tyle poważne i dotkliwe, że uniemożliwiały prowadzenie życia zakonnego. Z tego powodu zaopiekował się nią przyrodni brat, który najprawdopodobniej wynajął jej mieszkanie w Lublinie i zatrudnił służącą do opieki. Na pewno Janio Koźmian nie zawiózł jej do Wierchowisk, choćby z tego względu, żeby miała łatwiejszy dostęp do lekarzy. Po wyjeździe Olędzkiej Ojciec Honorat wyznaczył Natalię Nitosławską na przełożoną wspomóżycielek²⁹¹. O chorobie i cierpieniu Wandy wiedziały siostry z innych wspólnot życia ukrytego i otaczały ją modlitwą. W prośbach współzałożycielki sióstr Imienia Jezus Maryli Witkowskiej, które zanosila do Boga w dniu ślubów wieczystych, czyli 30 marca 1893 r. znalazło się także wezwanie: „O zdrowie dla p. Wandy Olędzkiej”²⁹². Nie wiadomo dokładnie, kiedy Olędzka opuściła wspólnotę, ale wydaje się, że musiało to być jeszcze przed przeprowadzką sióstr do Nowego Miasta.

Na podstawie danych, którymi obecnie dysponuje zgromadzenie sióstr wspomóżycielek, nie można dokładnie ustalić, co działo się z Wandą przez kolejne lata jej życia. Przewłocki pisze, że Olędzka

²⁸⁸ Goya B., *Psychologia i życie konsekrowane*, Warszawa 2004, s. 57-61.

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Por. www.rymanow.tom.pl/publikacje/lucja-kilar.htm, Kilar Ł., *Zaburzenia nerwowe dzieci klas młodszych*.

²⁹¹ Nie wiadomo czy było to jeszcze w Zakrocymiu czy już w Nowym Mieście.

²⁹² Trela K., *Za wolność Kościoła. Sługa Boża Franciszka Maria Witkowska 1866-1895*, Warszawa 2001, s. 84.

miała problemy psychiczne i że Janio utrzymywał ją w Lublinie aż do swojej śmierci, czyli do 1901 roku²⁹³. W dokumentach notarialnych sporządzonych kilka miesięcy przed śmiercią Jania znajdujemy potwierdzenie miejsca zamieszkania Wandy w Lublinie²⁹⁴, a z akt sądowych datowanych na rok 1912 (dwa lata i niecałe trzy miesiące przed śmiercią) dowiadujemy się, że mieszkała przy ulicy Namiestnikowskiej 297 w domu Ligowskich²⁹⁵. Obecnie jest to dom przy ulicy Narutowicza 14. Najprawdopodobniej więc od początku pobytu w Lublinie aż do śmierci przebywała pod tym adresem (około dwadzieścia trzy lata). Tym bardziej, że położenie kamienicy było bardzo korzystne dla Wandy. W pobliżu znajdował się kościół i szpital. Olędzka była dobrze zabezpieczona materialnie. Stać ją było zarówno na wynajęcie mieszkania, jak i na zatrudnienie służącej. Janio zapisał w testamencie stałą rentę dla Wandy jako obciążenie hipoteczne majątku Wierzchowiska, które w spadku przekazał swojemu chrześniakowi.

Wanda Maria Olędzka zmarła w Lublinie 23 stycznia 1915 roku o godz. 16, w wieku pięćdziesięciu czterech lat, w szpitalu św. Wincentego à Paulo, który prowadziły wówczas Siostry Miłosierdzia (szarytki)²⁹⁶. Została pochowana 26 stycznia 1915 roku na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. Niestety grób się nie zachował. W tym miejscu znajduje się rodzinny grobowiec państwa Gomelów.

Dzięki życzliwości rektora kościoła ks. Cezarego Kostro oraz lubelskiego konserwatora zabytków, w roku 2003 została na cmentarzu przy Lipowej umieszczona tablica na zewnętrznej ścianie kościoła, upamiętniająca miejsce pochówku Wandy Olędzkiej. Uroczyste poświęcenie tablicy odbyło się 7 maja 2003 roku w święto patronalne zgromadzenia sióstr wspomóżycielek Maryi Pośredniczki Łask.

²⁹³ Przewłocki K., *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 183.

²⁹⁴ Por. AZWDC, Akt notarialny Nr 18 z 11 VII 1901 roku w: APL, Zespół Nr 401, Sygn. 1/3024., kopia.

²⁹⁵ Por. AZWDC, Akt wykonawczy Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 31 X 1912 roku, dotyczący majątku Wierzchowiska, kopia oraz tłumaczenie z języka rosyjskiego. Najprawdopodobnie pod tym adresem przebywała w latach 1892-1915.

²⁹⁶ Obecnie jest to Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 przy ul. Staszica 16.

Dopełnienie ofiary

Wanda Olędzka, wypełniwszy zadanie powierzone jej przez Opatrzność Bożą, została usunięta w cień i prawie całkowicie zapomniana, wskutek czego przez wiele lat za współzałożycielkę Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicówych uważano Natalię Nitosławską. Nawet sam Ojciec Honorat Koźmiński w ostatnich latach życia zaczął pisać, że to Natalia jest założycielką, co oczywiście w jego przypadku było spowodowane wiekiem, ale i może też wybitną osobowością Nitosławskiej, której działalność w Nowym Mieście utkwiała Ojcu w pamięci.

Nie wiadomo, dlaczego i kiedy tak odsunięto Olędzką. Siostra Janina Jabłonowska pisze, że Wanda nie odzyskała pełnej sprawności umysłu do końca życia, co sugerowałoby, że pierwsze pokolenia wspomożycielek wiedziały na bieżąco, co dzieje się z Matką²⁹⁷. Może nawet ją odwiedzały. Później zabrakło już tych sióstr, które знаły ją osobiście, a do tego może doszedł wstyd spowodowany rodzajem choroby²⁹⁸. Przecież do dzisiaj, chociaż minęło już ponad sto lat, schorzenia dotyczące psychiki są przez ludzi skrywane ze względu na niezrozumienie otoczenia. Pewności jednak nie ma. Jabłonowska nic nie pisze na ten temat, a inne siostry, które mogłyby coś wiedzieć, dawno już nie żyją. Trzeba więc pogodzić się z tym, że ta część prawdy pozostanie już na zawsze przed nami zakryta.

„Możemy pytać – napisała w referacie s. Irena Złotkowska – dlaczego tak bolesną i cierniową drogę życia przygotował Bóg dla naszej Matki. Dlaczego aż takiej ofiary zażądał i wyznaczył aż tak bardzo trudny po ludzku sposób jej składania. Jednakże gdy spróbujemy spojrzeć na życie Matki Wandy w świetle tajemnicy zstąpienia Chrystusa do otchłani, wszystko w tej perspektywie staje się jasne. Ten aspekt tajemnicy Chrystusa, który w Kościele mają odzwierciedlać wspomożycielki, wypełnił się w sposób bardzo wierny w tajemnicy życia Wandy Olędzkiej. Musimy zatem nieustannie ożywiać

²⁹⁷ Por. Jabłonowska J., Notatki.

²⁹⁸ Por. Szczurek K. H., *Nasze Matki*, Sulejówek 1996, wyd. broszurowe, s. 6.

w sobie pragnienie naśladowania naszej Matki w Jej intymnej, wewnętrznej więzi z Chrystusem zstępującym w otchłań śmierci, aby w ten sposób uczyć się, jak na co dzień uobecniać w Kościele miłość Jezusa Chrystusa do zmarłych. Bóg upodobnił Matkę Wandę w całkowitym przyłgnięciu do swojego Syna Jezusa Chrystusa zstępującego w otchłań śmierci, w Jego całkowitym osamotnieniu i ogołoceniu²⁹⁹.

Wanda Olędzka dopiero po kilkudziesięciu latach odzyskała należne miano Matki Współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek. Odkryta na nowo przez swoje duchowe córki, jest dla nich Matką, siostrą i wzorem umiłowania Pana Boga i zmarłych cierpiących w czyśćcu.


Historia życia i powołania Wandy Marii Olędzkiej jest niewątpliwie także cenną częścią dziejów edukacji młodzieży żeńskiej, Kościoła w Polsce, życia konsekrowanego oraz ruchu honorackiego na polskich ziemiach pod zaborami.

²⁹⁹ AZWDC, Złotkowska I., *Śladami Matki Wandy Marii Olędzkiej w 90. rocznicę jej śmierci*, Sulejówek 2003, mps.

Prośby

Do Pana Jęzusa w dzień ślubów wieczystych złożone
przed chrześcijańskimi rodzicami i bliźni Rodzicami

Jestem mój wyatochojminie

1. abichy ofiarę naszą za Wdzięczność miłości Boga być
2. O Słudze dyjei dla N. Ojca i najbliższe miłości jego
Pani Jęzusa w miłości
3. O Słudze dyjei i najmiłobos miłości dla N. Ojca
4. O Kapłan słowo dla Ambrosia
5. O Błog. dla Zgr^oni ukochanych, i miłości
6. Aby P. Jęzus ukochany bardzo miłości naszą
w miłości
7. abichy miłości być w miłości cechy naszego Zgr^o
8. O Słudze Polasinskiej +
9. O miłości dla ks. Radikowskiego najmiłobos
10. O zdrowie dla Pani Wandy Ołędzkiej
11. O zdrowie dla p. Wandy Ołędzkiej. 
12. O wybaczenie z miłości Cierpi. i miłości

Prośby modlitewne Maryli Witkowskiej własnoręcznie spisane przed
ślubami wieczystymi 30 marca 1893 roku, a wśród nich prośba
o zdrowie dla p. Wandy Ołędzkiej.

IV Единолично
№ 1
6000 з.л.н. Шестоееель тысячъ рубльк заст. или 9000 рубл. возмѣоь оьзуреленке
по побѣду оьзобѣженію оьт оьзуреленію, искомоего по оьзобанію, акта
отъ 11 Янвря 1901 года.
Еманс, пописанъ
Wanda Олѣдка:
Jan Kósmian
Wanda Олѣдка, дѣт Козьмина и предѣл Козьмина
Jan Kósmian
Wanda Олѣдка, дѣт Козьмина и предѣл Козьмина
Jan Kósmian

Podpisy Jania i Wandy na dokumentach notarialnych z 1901 roku.



Мн. Верховская
Людмила Ч. Лодзкая

№ 5
Копия

ИСПОЛНИТЕЛЬНЫЙ ЛИСТ

По Указу ЕГО ИМПЕРАТОРСКОГО ВЕЛИЧЕСТВА.

№ 148
1880

Тысяча девятьсот *Второй* года, Октября тридцати
третичного года для Люблинскій Окружной Судъ по гражданскому
Отделению, состоящий изъ Товарища Пресидента *И. С. Савина*: *Триде-*
сятилетствующаго *С. А. Мислевита* и Членовъ Суда:
В. П. Мислаговскаго, В. Ф. Тилецова

при Товарищъ Прокурора
при *У. В. Толмакъ*, Секретаря *С. Н. Стравоу*
выслушать дело по иску, предъявленному *И. Я. Савиной и Викентъ-*
имъ сыну *Козьмана*, действующими
лицъ *Симонъ* несовершеннолетняго
мать сына *Ана Козьмана*, и иже по-
ступившими во владѣніи *Верховска-*
вическа *Евдимиенскаго* участка, съ *со-*
верши *молодого* *Григорія* *Ванды*
Сидорукной, и иже во владѣніи
исъ *дочери* *Кеминскыи*
Савиныхъ *С. Я. С.*, *въ* *испол-*
неніи *изъ* *исполненнаго* *указа*
судимы *1000* *рублей*, *заключеннаго* *формы*
Висла *послѣднихъ*, *обязанности*
въ *полноту* *Ванды* *Сидорукной* *наде-*
С. Я. С. *№ 14* *отдѣла* *исполненнаго*
указа *дѣла* *исполненія* *Верховска-*
вическа *Люблинскаго* *участка*, *судимы* *до-*
селятъ *тысячу* *двѣ* *сотни* *и* *пять* *со-*
тню *и* *десять* *копѣекъ* *за* *испол-*
неніи *исполненнаго* *указа*
предъявить *исполненнаго* *и* *исполнен-*
наго *исполненнаго* *указа*
въ *исполненіи* *Сидорукной* *въ* *полноту*

Гражд. д. № *260*
с. в. 1912г.

Тин. А. Роздоба изъ Люблина

Akta sądowe z adresem zamieszkania Wandy Olędzkiej.



Lublin, ul. Narutowicza 14 (d. Namiestnikowska 297)
Kamienica Ligowskich – miejsce zamieszkania Wandy Olędzkiej.





Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej - Lublin, ul. Narutowicza 6, (bardzo blisko miejsca zamieszkania Wandy).



Zespół kościelno-klasztorny, który od 1835 do lat 50 XX wieku użytkowały Siostry Miłosierdzia (szrytki), prowadząc w części klasztornej szpital. Obecnie jest to Szpital Kliniczny Nr 1 przy ul. Staszica w Lublinie.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PARAFJA

Rz. - Katolicka Katedralna

SW. JANA

W LUBLINIE.

Wierchosławski
probosc.

WYPIS AKTU ŚMIERCI

z ksiąg Stanu Cywilnego parafji Katedralnej św. Jana w Lublinie, sporządzonego w roku 1915
pod L. 42, treści następującej:

„Семьдесятъ въ городъ Люблинъ сгину-
нащамаро (двадцать семьмаро) Анваря
мюлда девятвеотъ пятнащамаро года
въ реотре года по полудни. Авише С-
рно: Антони Ромъ и Андрей Мунарекій
оба евершенномъ мие Сольнурное елу-
кителу въ городъ Люблинъ skutелъ-
ембующе и объявили, что девятмаро
(двадцать третью) Анваря есо года
въ реотре года по полудни умерла въ
городъ Люблинъ Сольнуръ Ев. Вукермис
Ванга Оленгзка (Ванда Олѣзка) на-
мудреетю одного года отъ рогу грѣвца,
погубшаря въ Меранъ, Австрийскоу
Мунерію, горъ Виагуелава и репамид-
въ ренію о каніи Ванга Оленгзкой,
акто еей проумаръ неправомномъ
объявляющеи Фаму нгиско погну-
евари. С. А. 2. С. (-) Кс. А. Проциуркій.”

Zgodność niniejszego odpisu z oryginałem zaświadczam.

Lublin, dn. 13 marca 1915 r.

Proboszcz parafji Katedralnej

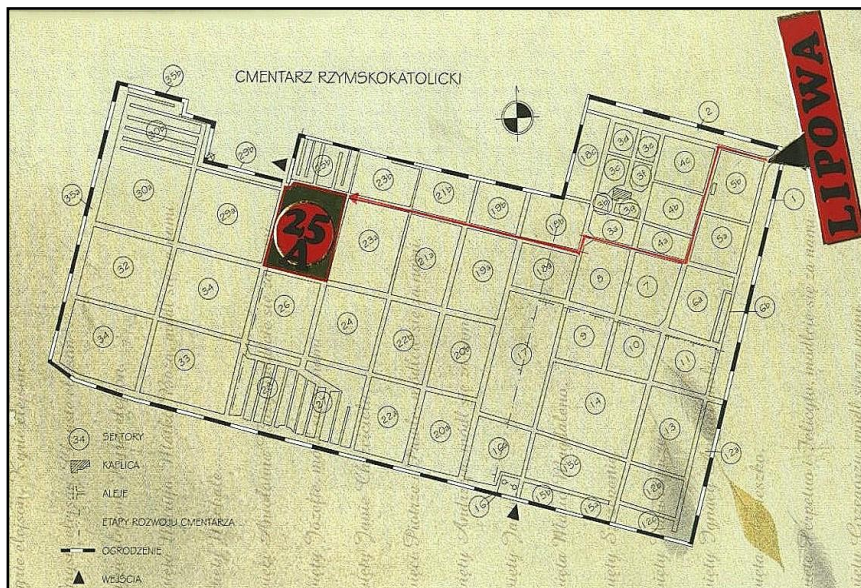
Ks. S. Kyrwidli





Siostry wspomóżycielki w miejscu pochówku Matki Wandy.
Sektor 25 A - obecnie jest to grób rodziny Gomelów.





Siostra Janina Wanda Jabłonowska (1874-1958) do zgromadzenia sióstr wspomóżycielek wstąpiła w 1902 roku. Była nauczycielką języka polskiego, obdarzoną nie tylko rzetelną wiedzą, ale i wrażliwością historyczną. Pozostawiła po sobie *Krótką historię Zgromadzenia*, *Kronikę Sióstr Wspomożycielek* oraz *Notatki*. Miała bardzo dobrą pamięć, dlatego informacje przez nią spisane tylko w nieistotnych szczegółach zawierają nieścisłości. Zmarła, przeżywszy w zakonie pięćdziesiąt sześć lat.

ANEKSY

ANEKS 1 – PROGRAM PARYSKI³⁰⁰**CZĘŚĆ PIERWSZA – REGULAMIN DLA UCZENNIC****Rozdział XII – Uwagi ogólne**

(s. 32-34)

1. Uczennice mają przestrzegać ciszy w każdym miejscu i czasie, z wyjątkiem rekreacji. Należy bezwzględnie zachować ciszę od rekreacji wieczornej do chwili zakończenia medytacji w dniu następnym.

2. Uczennice nie mogą uchylać się od żadnych obowiązków i czynności dnia codziennego, nawet od rekreacji i posiłków, bez pozwolenia pierwszej mistrzyni.

3. Pozwolenia na opuszczenie miejsca, w którym znajdują się uczennice, udziela siostra kierowniczką; po powrocie, uczennica ma powiadomić mistrzynię, gdzie była.

4. Kiedy uczennice zajmują lub opuszczają swoje miejsca, mają starać się robić jak najmniej hałasu i w miarę możliwości wszystkie w tym samym czasie.

5. Przemieszczając się razem z miejsca na miejsce, uczennice mają ustawić się dokładnie w szeregach. Uczennica pod żadnym pretekstem nie może opuścić ani zmienić wyznaczonego szeregu. Jeżeli jedna z dwóch koleżanek jest nieobecna, druga ma ustawić się jako ostatnia, obok mistrzyni.

6. Uczennice klaniają się, wchodząc i wychodząc z klasy oraz za każdym razem, gdy spotykają Czcigodną Matkę i swoją Pierwszą Mistrzynię. Dziewczęta mają klaniać się z szacunkiem pozostałym siostram.

7. Nie wolno biegać po korytarzach ani po schodach, ani wchodzić po dwa stopnie na raz.

8. Uczennicom nie wolno wychodzić bez tabliczki, z wyjątkiem Dzieci Maryi. Tabliczka wskazuje miejsce, do którego udaje się uczennica, opuszczająca klasę, refektarz, miejsce rekreacji itd. Na

³⁰⁰ ASWK, *Règlement a l'usage du pensionnat de la Visitation S`te. Marie, l`er. Monastère de Paris*, Sygn., R-II-I-12. Brak roku wydania. Pozycja liczy 105 stron. Tłumaczenie z języka francuskiego: Agnieszka Łabuda-Cieślak tłumacz przysięgły z Warszawy.

tabliczkach widnieją nazwy: chór, pozwolenie szczególne, infirmeria, leżernia itd.³⁰¹ Ponieważ na poszczególnych tabliczkach znajduje się tylko jedna nazwa, uczennica winna poczekać na powrót koleżanki i dopiero wtedy poprosić o pozwolenie na udanie się do tego samego miejsca.

9. Wizyty w rozmównicy odbywają się w czwartki i niedziele, od południa do godziny drugiej, z wyjątkiem ważnych świąt. W czwartki, uczennice wkładają mundurki przed udaniem się do rozmównicy, a w niedziele i święta przed mszą i zdejmują je po adoracji Najświętszego Sakramentu. Przed udaniem się na spotkanie z gośćmi mistrzyni sprawdza, czy uczennice są odpowiednio ubrane. – Dziewczeta wchodzi do rozmównicy, jak tylko zostaną wywołane. Jeśli każą na siebie zbyt długo czekać, łamią tym samym podstawowe zasady przyzwoitości. – W rozmównicy nie wolno spożywać posiłków. – Zabrania się przekazywania listów bez pozwolenia pierwszej mistrzyni. – Wszelkie rzeczy otrzymane w czasie wizyty mają być oddane pomocnicy w momencie, gdy uczennice żegnają się z rodzicami. Uczennice opuszczają rozmównicę na sygnał mistrzyni. – Zabrania się spotkań w rozmównicy z koleżankami bez pozwolenia pierwszej mistrzyni. Uczennicom nie wolno nigdy wychodzić na przechadzkę bez szczególnego pozwolenia mistrzyni.

10. Porządek i dyscyplina. – 1. *Strój i wygląd.* – Fryzura prosta, ale zadbana. Kołnierz, sukienka, mankiety, fartuszek, wstążki prawidłowo zapięte i zawiązane. Należy natychmiast przyszyć brakujące guziki i haftki. Buty muszą być zawsze zasznurowane. – Obowiązkowym elementem stroju jest gorset, chyba że uczennica dostanie pozwolenie, by go nie nosić. 2. *Dbanie o bieliznę i przedmioty osobistego użytku.* – Co tydzień, w sobotę wieczorem, dziewczeta mają poskładać brudną bieliznę i włożyć ją do worka przeznaczonego do tego celu. – Każda uczennica układa swoją bieliznę w leżerni, porządkuje książki i wszelkie przedmioty osobistego użytku. – Mistrzyni odpowiedzialna za przestrzeganie porządku kontroluje codziennie szafki z rzeczami uczennic. 3. *Porządek w sali lekcyjnej.* – Każda uczennica ma

³⁰¹ Infirmeria to pomieszczenie przeznaczone dla chorych dzieci (z fr. infirme = chory). Leżernia to bielizniarnia (z fr. lingerie = bielizna osobista).

pozostawić porządek na ławce szkolnej i wsunąć stół pod ławkę, kiedy wychodzi z sali. Szafki powinny być zawsze zamknięte. Dyżurna rzuca okiem na porządek w klasie i otwiera okna (zimą tylko dwa razy dziennie), by przewietrzyć salę. – Należy unikać plam z atramentu i innych substancji oraz wszystkiego, co mogłyby zabrudzić ściany, tapety, zasłony itd. – Pelerynki, czepki i nowe wstążki do mundurków (inne wstążki uczennice noszą codziennie) należy włożyć złożone do szafki, a welony zanieść do robierni³⁰². Uczennicom zabrania się niszczenia linijek, ławek szkolnych, wyciągania wikliny ze stolców, pisania po książkach, atlasach oraz ścianach, co jest rzeczą oczywistą. – Nie wolno rzucać niczego na podłogę, kłaść jakichkolwiek przedmiotów na fortepianach. Fortepiany należy zamykać po ostatniej lekcji. Dyżurna zapala i gasi lampki olejowe, zakręca lub odkręca zawory kaloryfera, a pozostałym uczennicom nie wolno ich dotykać. Dziewczęta nakładają rękawiczki na mszę, na wszystkie oficjum i kiedy udają się do rozmównicy lub gdy zostają wezwane w trybie nadzwyczajnym do wspólnoty.

11. Mundurek. – Uczennice noszą zawsze czarny strój: sukienki, płaszcze, szale, pelerynki oraz mały srebrny krzyżyk i fioletową wstążkę w pasie, opadającą poniżej kolan. – W niedziele, święta, w czasie rekolekcji dzieci, w czwartkowe wizyty w rozmównicy i za każdym razem, kiedy głoszone jest kazanie, dziewczęta noszą białe pelerynki, czepki i welony. W czasie rekolekcji, nakładają je rano i noszą do wieczora, a w niedziele i święta, przed mszą i zdejmują po adoracji Najświętszego Sakramentu. W czwartki ubierają je przed obiadem i zdejmują o godzinie drugiej. – Ponadto, uczennice nakładają pelerynki i czepki, gdy udają się do chóru, jeśli wystawiony jest Najświętszy Sakrament lub w święta będące dniem wolnym wyłącznie dla wspólnoty oraz jeśli odbywa się nauka katechizmu dla panien przystępujących do Pierwszej Komunii. W czasie lekcji uczennice nie noszą nakrycia głowy, z wyjątkiem dziewcząt niedysponowanych.

Sposób wkładania mundurka. – Siostry leżarki przynoszą wcześniej welony i kładą je na ławkach dziewcząt. Uczennice zabierają ze swo-

³⁰² Czyli do szatni, w której znajdowały się szafy na suknie i inne ubrania wierzchnie dziewcząt (z fr. robière = szafa na suknie).

ich szafek pelerynki, czepki i nowe wstążki, następnie wracają na swoje miejsca i zakładają mundurek w zupełnej ciszy, mając na tę czynność około siedmiu minut. Uczennice ubierają i zdejmują mundurek wszystkie w tym samym czasie. Mundurka nie należy gnieść i brudzić. Uczennice, które dbają najbardziej o swój mundurek, są nagradzane raz w tygodniu. Najmłodsze dzieci ubiera mistrzyni.

Rozdział XIV: Porządek czynności codziennych

(s. 36-41)

§ 1. Pobudka – Toaleta. O godzinie piątej dwadzieścia pięć latem i za dziesięć szósta zimą, mistrzyni budzi wychowanki słowami: „Niech Bóg będzie pochwalony”. Uczennice odpowiadają: „I w naszych sercach”. Następnie dziewczęta siadają na łózkach i odmawiają modlitwę. Jedna z uczennic modli się na głos (co tydzień inna uczennica, w kolejności numerów) [formuła na końcu regulaminu dnia]. Po modlitwie, uczennice wstają z łóżek, siadają na krześle i nakładają buty, odsuwają zasłony pomiędzy łózkami i ścielą łóżka (z wyjątkiem najmłodszych i najslabszych dziewcząt). O godzinie piątej trzydzieści pięć lub pięć minut po szóstej, mistrzyni daje sygnał do ustawienia się w szeregu i drugi do udania się do łazienki. Zabrania się pozostawiania w dormitorium³⁰³.

Dziewczęta myją twarz, ręce, zęby i czeszą włosy (raz w tygodniu, każdą z uczennic czesze mistrzyni, zgodnie z ustalonym rozkładem). Następnie mistrzyni kontroluje wygląd uczennic i o godzinie za pięć szósta lub szóstej dwadzieścia pięć daje sygnał do sznurowania butów. Dziewczęta ustawiają się jedna za drugą i mistrzyni sprawdza, czy buty zostały dobrze zasznurowane. – Następnie mistrzyni kontroluje grzebienie, szczotki do włosów, miednice, paznokcie. O godzinie szóstej piętnaście lub szóstej czterdzieści pięć mistrzyni daje sygnał do powrotu do dormitorium. Dziewczęta składają bieliznę do worków, a następnie ustawiają się każda obok swojego łóżka. Na dany sygnał mistrzyni kontroluje

³⁰³ Czyli w sypialni (z fr. dormir = spać).

ostatni raz wygląd i higienę uczennic. Uczennice pokazują worki ze złożoną bielizną i kłaniają się.

Umagi. – Starannie ścielić łóżka, codziennie odwracać materace. Starannie układać buty, wstążkę, fartuszek i krzyżyk. – Zabrania się zostawiania czegokolwiek w dormitorium i lazience. Należy wykonywać czynności bezpośrednio po sygnale mistrzyni. – W przypadku powtarzającego się naruszania którejkolwiek z powyższych zasad, uczennice otrzymują punkty karne za nieprzestrzeganie regulaminu i porządku lub obniżoną ocenę z zachowania, według uznania mistrzyni.

Sygnal do ustawienia się w szeregu, drugi sygnal do udania się do miejsca modlitwy.

§ 2. Modlitwa i medytacja. Jedna z uczennic odmawia na głos codzienną modlitwę chrześcijańską oraz *litanię do Najświętszego Imienia Jezus*. Następnie *Przykazania Boże, akty wiary, Anioł Pański (Angelus), Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo*, w intencji wszystkich mistrzyń, oraz *Modlitwę Pańską (Pater)*, *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)* i trzy wezwania do Świętego Franciszka Ksawerego o szerzenie wiary. – Uczennice czynią znak krzyża, a następnie mistrzyni odmawia *Przybądź Duchu Święty (Veni Sancte)* i czyta tekst medytacji, w całości lub częściowo. Dziewczeta siadają i mistrzyni rozpoczyna medytację na głos, mówiąc bardzo powoli i zatrzymując się od czasu do czasu przy zagadnieniach niosących najwięcej treści. O godzinie szóstej czterdzieści lub siódmej dziesiątej, dziewczeta kłękają, mistrzyni kończy medytację słowami miłości i ofiarowania Bogu, konkretnym postanowieniem przemiany i duchowym komentarzem nawiązującym do głównego tematu. – Sygnal do podniesienia się, sygnal do ustawienia się w szeregu, sygnal do udania się do refektarza.

§ 3. Śniadanie. Szósta czterdzieści pięć lub siódma piętnaście. Dziewczeta wchodzi do refektarza. Sygnal do zajęcia wyznaczonych miejsc przy stole. Kiedy uczennice stoją już na swoich miejscach, mistrzyni czyni znak krzyża na rozpoczęcie *modlitwy przed posiłkiem (Benedicite)*, którą jedna z dziewcząt odmawia na głos. Dwie uczennice pełniące dyżur zakładają fartuchy i przychodzą z tacami do mistrzyni, która wydaje śniadanie. Dyżurne wykonują powierzone im obowiązki w milczeniu i bez pośpiechu tak, aby nie zakłócić ustalo-

nych zasad porządku. Po zakończonym posiłku, mistrzyni daje sygnał do mycia naczyń. W tym celu, na stołach znajdują się miski gliniane z ciepłą wodą. Naczynia należy umyć bardzo starannie. – Sygnał do wstania od stołu. Mistrzyni czyni znak krzyża i uczennice odmawiają *modlitwę dziękczynną po jedzeniu*. Sygnał do odejścia od stołu, sygnał do ustawienia się w szeregu, sygnał do wyjścia z refektarza.

§ 4. Zajęcia lekcyjne. Godzina siódma lub siódma trzydzieści. Plan lekcji na dany dzień znajduje się na tablicy w klasie. – Sygnał do uklęknięcia i odmówienia codziennej *modlitwy ofiarowania*. Mistrzyni odmawia *Przybądź Duchu Święty*, a jedna z uczennic modlitwę *Polecenia się Najświętszej Maryi Pannie*. Mistrzyni odmawia dodatkowo *modlitwy do Najświętszych Serc Jezusa i Maryi* oraz *Ave Maria* o nawrócenie grzeszników (ciąg dalszy porządku czynności codziennych, formuła wszystkich modlitw odmawianych przez uczennice). Po znaku krzyża, sygnał do podniesienia się. Dziewczęta wstają i mówią: „Dzień dobry Matko”, po czym biorą książki na zajęcia i wracają na swoje miejsca.

Uwagi. – Nie wolno kłaść łokci na ławkę, opierać się plecami ani krzyżować stóp. – Jeśli uczennica chce coś powiedzieć mistrzyni lub koleżance w związku z tematem lekcji, wstać z ławki lub wyjść z klasy powinna podnieść rękę. Wychodząc z klasy uczennica zabiera tabliczkę z nazwą miejsca, do którego się udaje. – Kiedy mistrzyni zadaje pytanie, odpowiada tylko jedna uczennica, bez zbytecznego podnoszenia głosu, posługując się prostym i poprawnym językiem.

Nauka. – Nauka odbywa się w absolutnej ciszy. Jeżeli uczennica chce zadać pytanie mistrzyni powinna wstać z miejsca i zrobić to po cichu. – Żadnych rozmów z koleżankami. – Nauka odbywa się w ciszy, nigdy w parach, jedynie w przypadku nauki do egzaminu i wyłącznie za zgodą siostry kierowniczk.

§ 5. Msza Święta. Godzina ósma trzydzieści lub dziewiąta. Sygnał do przerwania zajęć lekcyjnych. – Uczennice porządkują rzeczy na ławkach, składają fartuchy i kładą je na stolikach, a następnie nakładają czepki lub płaszcze. – Drugi sygnał do ustawienia się w szeregu. – Trzeci sygnał do opuszczenia sali lekcyjnej.

Wchodząc do chóru kościelnego, uczennice zanurzają palce w misie z wodą święconą, czynią pobożnie znak krzyża i udają się parami do swoich ławek, przyklękając na środku chóru. Następnie odmawiają w skupieniu *akt adoracji*, o czym zawsze powinny pamiętać, wchodząc do chóru, nawet gdy udają się tam tylko, by wziąć książeczkę. Dziewczeta przyklękają, wstają i siadają wyłącznie na sygnał mistrzyni. – Wychodząc z chóru, przyklękają w parach przed Najświętszym Sakramentem. – Sygnał do opuszczenia chóru klasami, drugi sygnał do wyjścia z kościoła.

§ 6. Obiad. Godzina dziesiąta trzydzieści lub jedenasta. Obowiązuje ten sam porządek co przy śniadaniu, ale podczas tego posiłku jedna z uczennic czyta lekturę duchową. Czytanie duchowe obowiązuje również przy kolacji. Kiedy mistrzyni daje sygnał do mycia naczyń stołowych, uczennica przerywa lekturę i udaje się na posiłek. Po umyciu naczyń, jedno z Dzieci Maryi czyta kilka wersetów *Nasładowania Chrystusa*.

Uwagi. – Prawidłowe zachowanie i postawa. Zabrania się rozlewania wody na stołach. Należy przestrzegać zasad przyzwoitości i dobrego wychowania. Nie wolno wyrzucać niezjedzonych potraw, ponieważ stanowią strawę dla biednych i do nich należą. – Cisza. – Gdy czegoś brakuje na stołach, należy przywołać dyżurne.

§ 7. Rekreacja. Jedenasta lub jedenasta trzydzieści. – Sygnał do zatrzymania się w miejscu rekreacji. Mistrzyni klęcząc odmawia codzienną *modlitwę ofiarowania*, jeżeli dziewczeta znajdują się w sali rekreacji lub na stojąco, jeżeli są w ogrodzie. Podwójny sygnał do rozejścia się i rozpoczęcia rekreacji. – Sygnał do zakończenia rekreacji. Uczennice ustawiają się natychmiast w szeregi, zachowując przy tym spokój i milczenie.

Uwagi. – Zabrania się gier i zabaw, krzyków oraz nieprzyzwoitego słownictwa i zachowania. Nie wolno opuszczać miejsca rekreacji bez pozwolenia pierwszej mistrzyni, jeśli uczennice znajdują się wszystkie w jednym miejscu. – Nie wolno spacerować parami lub trójkami, a grupy nie mogą składać się wyłącznie z tych samych dziewcząt.

§ 8. Różaniec – Czytanie duchowe. Uczennice udają się do kościelnego chóru i odmawiają dwie dziesiątki różańca, w niedziele zaś trzy w celu uzupełnienia tygodniowej modlitwy różańcowej

(w czwartki i niedziele, w związku z wizytą w rozmównicy, uczennice odmawiają różaniec w klasie). – Należy rozważyć krótko występki popełnione rano i sposoby ich uniknięcia w przyszłości. Najmniejsze dzieci odmawiają tylko jedną dziesiątkę różańca w klasie.

O godzinie za piętnaście druga, jedna z uczennic czyta na głos lekturę duchową. Najstarsze dziewczęta (powyżej trzynastego roku życia) mogą czytać w chórze, w odosobnieniu, za pozwoleniem pierwszej mistrzyni. Do chóru uczennica może udać się jedynie w towarzystwie innej uczennicy, wyznaczonej w tym celu przez pierwszą mistrzynię.

§ 9. Prace ręczne i zajęcia pozalekcyjne. Od południa do godziny drugiej trzydzieści. Mistrzynie rozdaje prace ręczne. Po skończonych zajęciach uczennice oddają je mistrzyni starannie złożone. – Ponieważ dziewczęta pracują wszystkie w jednej klasie, nie siedzą na swoich stałych miejscach, tylko zajmują te, które mistrzyni wyznaczy im każdego dnia. Uczennica sprawdza po każdym praniu bieliznę i w razie potrzeby ją naprawia, pod kontrolą mistrzyni odpowiedzialnej za prace ręczne. Uczennica, która nie będzie dbać o swoją bieliznę i ubranie nie będzie uczestniczyć w pracach ręcznych, które odbywają się dwa razy w tygodniu, w środy i soboty. – Prace ręczne rozdzielane są na cały rok. Uczennice dbają również o swoje wyprawki, do Bożego Narodzenia, o rzeczy dla biednych, od świąt Bożego Narodzenia do Ostatków i o prace przeznaczone na loterię, poczynając od Ostatków. Panny szyją również ubrania na stolik z fantami, tj. bluzki, spódniczki, kamizelki, czepki nocne, sukienki, chusteczki, kołnierze, mankiety, hafty, itd.

W tym samym czasie odbywają się zajęcia pozalekcyjne. Dziewczęta pobierające lekcje gry na fortepianie, rysunku, języka angielskiego itd. składają prace ręczne i na pięć minut przed rozpoczęciem zajęć opuszczają klasę, by nie spóźnić się na lekcję. Siostra ucząca gry na fortepianie przychodzi po uczennice co pół godziny. – O godzinie za piętnaście druga czytanie duchowe. – O godzinie drugiej, lekcja czytania dla klas trzeciej i czwartej, dla pozostałych dalszy ciąg prac ręcznych. – O godzinie drugiej dwadzieścia pięć, sygnał do udania się na podwieczorek. – Sygnał do ustawienia się w szeregu, kolejny do opuszczenia sali. – Przybycie do miejsca rekreacji. Jedna

z uczennic odmawia *modlitwę przed posiłkiem (Benedicite)*. Podwójny sygnał do rozejścia się. Dziewczęta rozpoczynają rekreację. – O godzinie za pięć trzecia, sygnał do ponownego ustawienia się w szeregu, w ciszy i milczeniu. Uczennice udają się do refektarza, by się napić i odmówić *modlitwę dziękczynną po jedzeniu*. – O godzinie trzeciej uczennice wracają do klas.

§ 10. Zajęcia wieczorne. Te same uwagi, co dla zajęć porannych. – O godzinie szóstej trzydzieści zajęcia wieczorne prowadzone przez pierwszą mistrzynię. – Mistrzynie odmawia *Przybądź Duchu Świątym (Veni Sancte)*, następnie *Ave Maria*. Lektura kilku wersetów Ewangelii.

§ 11. Kolacja. Godzina siódma. – Ten sam porządek czynności, co przy obiedzie. – Codzienne czytanie kilku linijek *Żywotów świętych* przez jedno z Dzieci Maryi, zamiast *Naśladowania Chrystusa*.

§ 12. Rekreacja wieczorna. Godzina siódma trzydzieści. – Te same uwagi, co dla rekreacji porannej.

Godzina ósma piętnaście lub ósma trzydzieści. – Modlitwa i udanie się na spoczynek klas trzeciej i czwartej. Czas na naukę dla najstarszych klas.

§ 13. Modlitwa wieczorna. O godzinie dziewiątej, sygnał do odmówienia modlitwy (codzienna modlitwa chrześcijańska, podobnie jak w przypadku modlitwy porannej, i *litania do Najświętszej Maryi Panny*; odmawiane są również *(Psalm 130) De Profundis*, *akty wiary*, *Ave Maria*, w przypadku najmłodszych siostr i uczennic z pozostałych zakonów Wizytek). Sygnał do *Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus*. – Mistrzynie czyta lekturę duchową związaną z tematem medytacji. Na zakończenie modlitwy mistrzyni czyni znak krzyża i mówi: „Idźcie w pokoju, moje drogie dzieci”. Uczennice odpowiadają: „Dobranoc Matko”.

§ 14. Udanie się na spoczynek. Po przybyciu do sypialni, sygnał do rozejścia się. – Uczennice przechodzą do swoich łóżek, zaciągają zasłony, zdejmują i składają kapę, rozbierają się, składają starannie ubranie, kładą je na krzesła i udają się do łóżek. Kwadrans później, sygnał do odmówienia *Modlitwy Serca*. Jedna z uczennic odmawia modlitwę na głos. Dziewczęta modlą się siedząc na łózkach. – Sygnał do udania się na spoczynek.

Mistrzyni kontroluje każdego wieczoru sukienki, gorsety, fartuchy, spódnice itd. wybranych panien tak, aby ubranie każdej uczennicy zostało sprawdzone dwa razy w tygodniu. Następnego dnia, mistrzyni informuje siostrę odpowiedzialną za prace ręczne o ubraniach wymagających naprawy.

Rozdział XV: Modlitwy codzienne

(s. 41-44)

Modlitwa Serca

Boże mój, ofiaruję Ci moje serce, przyjmij je w posiadanie, o Panie, by nikt inny nim nie zawładnął, jedynie Ty, mój Boże. Bądź pozdrowiony, Aniele Boży Stróżu mój, oddaję się pod Twoją opiekę, czuwałeś nade mną tej nocy (lub tego dnia), chroń mnie w ten dzień (lub tej nocy) od trosk, obaw, niebezpieczeństw, spraw, bym Cię niczym nie zasmuciła.

Jezusie, Maryjo, Józefie, ofiaruję Wam całe serce me, duszę mą i życie me.

Jezusie, Maryjo, Józefie, bądźcie przy mnie blisko w godzinie konania.

Jezusie, Maryjo, Józefie, nie opuszczajcie mnie w godzinie mej śmierci.

Najsświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nade mną.

Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami.

Święci Aniołowie Stróżowie nasi, wstawiajcie się za nami.

Święci Patronowie nasi, wstawiajcie się za nami.

Święty Józefie, módl się za nami.

Panno Święta, otaczaj nas nieustannie płaszczem twej opieki.

Wieczorem, uczennice odmawiają również *akt żalu za grzechy*.

Modlitwa poranna

Codzienna modlitwa chrześcijańska, *litania do Najsświętszego Imienia Jezus* (należy odmówić *Modlitwę Pańską (Pater)*, *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)*, *wyznanie wiary (Credo)* i *Spowiedź powszechną (Confiteor)* po łacinie, *Przykazania Boże, akty wiary, nadziei, miłości, żalu i modlitwa ofiarowania*.

Modlitwa ofiarowania

Boże mój, Tobie oddaję serce, ciało, duszę i życie moje, wszystko, czym jestem i co posiadam. Oddaję Ci moje cierpienia jako zadośćuczynienie za grzechy, w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem. Ofiarowuję Ci wszystkie moje czyny, bym mogła Ci się przypodobać i spełnić Twoją wolę.

Na trzy dni przed przyjęciem Komunii, akty przed Komunią Świętą.

Trzy dni po Komunii, akty po Komunii Świętej.

Anioł Pański (Angelus) lub, w okresie świąt Wielkiej Nocy, modlitwa *Królowo Nieba (Regina Coeli)*.

Pomnij, o Najświętszą Panno Maryjo, w intencji wszystkich mistrzyń, w szczególności sióstr chorych.

Modlitwa Pańska (Pater) i *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)* o szerzenie wiary oraz trzy razy wezwanie: „Święty Franciszku Ksawery, módl się za nami.”

Modlitwa przed posiłkiem (Benedicite)

Pobłogosław Panie Boże nas i pokarm, który spożywać mamy i spraw, byśmy uczynili z niego dobry i święty użytek.

Modlitwa dziękczynna

Boże, dziękujemy Ci za laski i dobrodziejstwa jakimi nas obdarzasz, napelnij dobrocią nasze serca i dusze, abyśmy mogli wielbić i święcić Imię Twoje za życia i po śmierci. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Modlitwa ofiarowania pracy

Przybądź Duchu Święty (Veni Sancte), werset i modlitwa.

Polecenie się Najświętszej Pannie Maryi

O święta Maryjo, Panno chwalebna, Królowo Nieba i Ziemi. Padamy do Twych stóp i składamy Ci w ofierze nas samych. Tobie powierzamy duszę, ciało i życie nasze w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Synem Twoim. Bądź naszym schronieniem, naszą pomocą we wszystkich potrzebach naszych. Zlituj się nad nami, biednymi dziećmi, chroń nas przed czyhającymi zewsząd niebezpieczeństwami. Bądź nam Matką, przyjmij nas za sługi i dzieci twoje, po wszystkie dni i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nade mną.

Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami.

Święci Aniołowie Stróżowie nasi, wstawiajcie się za nami.

Święci Patronowie nasi, wstawiajcie się za nami.

Święty Józefie, módl się za nami.

Boże mój, w łączności z Najświętszym Sercem Maryi, ofiaruję Ci wszystkie dobre uczynki z dnia dzisiejszego (o zbawienie grzeszników).

Zdrowaś Maryjo (Ave Maria), O Maryjo, schronienie grzeszników, módl się za nami.

Modlitwa ofiarowania rekreacji

Boże mój, w łączności z Najświętszym i Niepokalanim Sercem Maryi, ofiaruję Ci rekreację, na którą mi udać się pozwalasz. Pobłogosław wszystkie myśli i słowa moje, by nie zakradła się do nich niegodziwość. Strzeż mnie od złych czynów, bym nie obraziła Twej świętości i czystości.

Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nade mną itd., jak przy modlitwie ofiarowania pracy.

Pod koniec zajęć lekcyjnych – *Pod Twoją obronę (Sub tuum proesidium)*.

Modlitwa wieczorna

Codzienna modlitwa chrześcijańska, w całości po francusku, *litania do Najświętszej Maryi Panny* i *akty*, jak w czasie modlitwy porannej. Wieczorem nie odmawiamy *Pozdrowienia Anielskiego (Angelus)*. Na zakończenie modlitwy wieczornej *De Profundis (Psalm 130)* i dwa razy *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)*, pierwszy w intencji Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus, drugi za wszystkie wychowanki zakonu wizytek.

Modlitwy uczennic najmłodszych klas

Modlitwa Serca, modlitwa przed posiłkiem (Benedicite), modlitwa dziękczynna, modlitwa ofiarowania pracy: te same, co dla czterech pierwszych klas, *modlitwa ofiarowania pracy*, ale po francusku, bez modlitwy *Polecenia się Najświętszej Pannie Maryi*. Na zakończenie zajęć lekcyjnych *Pod Twoją obronę (Sub tuum proesidium)*, również po francusku.

Modlitwy poranne i wieczorne

– Boże, który jesteś w Niebie, wielbimy i czcimy Święte Imię Twoje.

Modlitwa Pańska (Pater), Zdrowaś Maryjo (Ave Maria), wyznanie wiary (Credo), Spowiedź powszechna (Confiteor), po francusku – *Przykazania Boże* tylko rano. *Akty wiary, nadziei, miłości i ofiarowania*.

Rano uczennice odmawiają również *Anioł Pański (Angelus)* lub, w okresie świąt Wielkiej Nocy, modlitwę *Królowo Nieba (Regina Coeli)*. – *Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo* w intencji wszystkich mistrzyń, w szczególności sióstr chorych. – Dwa razy *Modlitwa Pańska (Pater)* i *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)*, w intencji rodziców i za Dzieło Szerzenia Wiary oraz trzy razy wezwanie: „Święty Franciszku Ksawery, módl się za nami”.

Wieczorem, zamiast dwóch ostatnich modlitw dziewczęta odmawiają dwa razy *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)*, pierwszy za Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, drugi w intencji wszystkich wychowanek zakonu wizytek oraz *Modlitwę Pańską (Pater)* i *Zdrowaś Maryjo (Ave Maria)* za dusze wiernych zmarłych.

CZĘŚĆ DRUGA

NA UŻYTEK SIÓSTR PRACUJĄCYCH W PENSJONACIE³⁰⁴

Dyrektorium Sióstr mistrzyń, do którego często będziemy się tutaj odwoływać, traktuje przede wszystkim o zadaniach każdej z sióstr pracujących w pensjonacie. Druga część regulaminu adresowana jest natomiast do wszystkich sióstr zakonnych stanowiących w Bogu jedno serce i jedną duszę. Zobaczymy zatem, że wszystko, co zostanie powiedziane w tej części, będzie zawsze odnosić się do ogółu sióstr, bez względu na ich uprawnienia w pensjonacie, a to z dwóch powodów: 1. umysł, który jest naszym przewodnikiem jest bardziej otwarty i intuicyjny, a działania, które podejmujemy względem dzieci przynoszą szybciej pożądany efekt, jeżeli jedno serce i jedna dusza połączą się w intymnym i głębokim związku. 2. uprawnienia udzielane są wyłącznie przez siostrę przełożoną i mowa tutaj o nich byłaby czymś w rodzaju przekroczenia jej kompetencji, a dla nas oznaką nieposłuszeństwa i niepodporządkowania się ustalonym zasadom, które są motorem do naszej pracy. Oczywiście jest, że ciało funkcjonuje prawidłowo tylko wtedy, gdy jest głowa i członki, które pełniąc określone funkcje zawsze działają w połączeniu z głową i są jej podporządkowane. Ale głowa bez duszy jest niczym, a dusza nie komunikuje wyłącznie przez głowę, ale również i całym ciałem. Ta dusza to siostra przełożona, o czym chyba nie musimy przypominać.

Dyrektorium przedstawia szczegółowo uprawnienia wszystkich sióstr, pierwszej mistrzyni oraz ich wzajemne stosunki.

Zwracając się do dziewcząt, nie mówiłyśmy im o rzeczach, które dotyczą bezpośrednio lub pośrednio ich wychowawczyń i mistrzyń. Lecz, aby dewiza pensjonatu była zgodna z obrazem, który im przedstawiamy, musimy je o tym poinformować. Ustaliliśmy już,

³⁰⁴ Przypis autorki *Programu paryskiego*: Prosimy siostry, które będą czytać ten regulamin, aby wybaczyły nam, że zwracamy się do nich w pierwszej osobie liczby mnogiej. My być może nie maskuje nas dostatecznie, ale pozwala na wyjaśnienie spraw w bardziej prosty sposób.

w jaki sposób należy im przekazać te informacje. Pozostaje nam zatem omówić tematy, które dotyczą bezpośrednio nas. Tym samym spojrzymy z drugiej strony na zagadnienia, o których traktują niektóre rozdziały regulaminu dla uczennic.

Rozdział I

O nowym roku szkolnym i przyjęciu nowych uczennic

(s. 49-51)

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego rozpoczyna się nasza misja. Uczennice przybywają licznie wprost w nasze ramiona, okazując wzruszającą radość ze spotkania. Wielkie szczęście często miesza się ze łzami towarzyszącymi rozstaniu z rodzicami. Naszą pierwszą powinnością jest otarcie im łez i odwzajemnienie ich radości. Wraz z przyjęciem nowych dziewcząt do pensjonatu rozpoczynamy powierzone nam dzieło Boga, dzieło zbawienia. Radujmy się zatem w imię miłości Bożej i miłości bliźniego. Przyjmijmy ciepło nowo przybyłe uczennice. Nie zapominajmy jednak, że wśród tej gromady dziewcząt, które będą odtąd mieszkać w klasztorze, są dzieci w różnym wieku. Ich ekspresja różni się od ekspresji pozostałych uczennic, ich oczy patrzą w pustkę, a twarze są smutne i często zapłakane. Biedne dzieci, nie znają nas, są Nowe. Ale my, musimy je znać, bo nasz dobry Pan je zna. To On je do nas przysyła. Wybrał je ze wszystkich krajów świata, wyróżnił i tak pokierował okolicznościami, by pewnego dnia przestąpiły próg naszego domu i zostały zbawione. Bóg ma wobec nich wszystkich jakieś zamiary, a w przypadku niektórych być może wielkie plany. Aby wyznaczone zamierzenia dokonały się, Bóg przewidział dla nich, w swojej Opatrzności, pobyt w szkole sióstr wizytek. Pragnie, by zostały wychowane w duchu świętego Franciszka Salezego i dlatego obdarza je szczególnymi łaskami, ażeby mogły zrozumieć nasze intencje, podporządkować się naszej woli i działaniom, a nam udziela łask, abyśmy mogły otoczyć je Bożą opieką. Ależ tak, znamy je, drogie dzieci, tę wianość Pana, te owieczki, które prowadzi na zielone pastwiska.

Nasze początki z nowo przybyłymi uczennicami są dość trudne. Mamy do czynienia z sercami wielce zasmuconymi, złamanymi być

może i często uprzedzonymi do klasztoru i siostr zakonnych. Czy należy okazywać im nasze przywiązanie i czułość? Nie sądzimy, bo nasze uczucia nie odbilyby się żadnym echem w ich sercach. Dzieci wątpilyby w naszą szczerość. Musimy podbić ich serca otwartością na innych, prostotą i łagodnością naszych serc, powstrzymując się przy tym od przykrych gestów i bolesnych słów. Musimy zaprowadzić je do stóp Jezusa w Najświętszym Sakramencie lub przed oblicze Najświętszej Panny i, natchnione działaniem Boga, odmówić razem z nimi najprostszą krótką modlitwę. Potem zaprowadźmy je do naszej Matki. Gdy będzie je błogosławić uklękniemy i przyjmijmy błogosławieństwo razem z nimi, by powierzona nam misja wychowania tych małych istot zakończyła się powodzeniem. Potem musimy zapoznać je z koleżankami, osobami delikatnymi, oddanymi i dającymi im poczucie bezpieczeństwa. Nowo przybyłe uczennice szybciej aklimatyzują się w grupach rówieśniczych i wśród dziewcząt wywodzących się z tej samej grupy społecznej. Przez pierwsze dni należy poświęcać im szczególną uwagę, ale tak, by dziewczęta nie dostrzegały naszych starań. Miałyby się wówczas na baczności i nie zachowywałyby się w sposób naturalny. Na początku nie należy ich karać i poprawiać, niech poznają regulamin na własnej skórze, w swoim czasie i wraz z innymi uczennicami. W ten sposób nie zauważą szybko, że ustępujemy w niektórych kwestiach. W pozostałych zachowajmy jednakże powściągliwość, by dzieci kształtowały swoje przyzwyczajenia i normy postępowania. Szybciej zjednamy je sobie czynami niż słowem. Wsłuchujmy się zatem w potrzeby nowych uczennic, zachowując jednocześnie dystans i umiar w środkach. Okażmy tym dzieciom prawdziwe i matczyne uczucia, bądźmy jednak w nich powściągliwe. Niech ich serca ulegają powoli, w swoim rytmie i kiedy czujemy, że chcą się przed nami otworzyć, ofiarujemy im swoje serce i duszę, prosząc Pana Boga, by pobłogosławił te dzieci i udzielił im światła do odnalezienia się w nowej sytuacji. Niech zesłane nam łaski zamieniają się w słowa, które pomogą zaskarbić ich duszę, wzbudzić ich zaufanie, które pomogą stać się im dziećmi naszego Pana.

Same środki ostrożności wobec nowych uczennic! Tak, ale tylko dzięki nim, zastosowanym zgodnie z regułą pensjonatu, zaoszczędz-

dzimy tym dzieciom często rok, a nawet więcej lat buntu i konfliktów. I już zaledwie po kilku tygodniach matka zapyta nas w rozmównicy: „Jak się to siostrze udało? Moja córka była okropna, a tutaj, z wami, jest taka posłuszna”.

Rozdział II – O edukacji

(s. 51-53)

Celem naszych działań edukacyjnych jest kształcenie, wychowywanie i kierowanie dziewcząt zepsutych przez grzech pierworodny na właściwą drogę. Każde dziecko ma jakieś wady i słabe strony osobowości, które należy korygować, każde musi posiadać wiedzę. Dziecko nie wie nic. Należy zatem ukształtować jego serce, rozjaśnić umysł, pokierować wolą. Nasza praca polega w rzeczywistości na wychowywaniu dziewcząt, nie dbając o dobra materialne, nie bacząc na wewnętrzny głos natury ani na życie doczesne. Przygotowujemy ich dusze do przyjęcia zaszczytnych zadań, do których powołał je Bóg. Uwzględnienie zasad życia religijnego jest nie tylko obowiązkiem, ale również sprzyjającą sytuacji koniecznością. Nie ma edukacji bez religii. Czasy, w których żyjemy, potwierdzają to. Czyż nie mówimy ciągle, przywołując w naszych rozmowach instytucje edukacyjne, w których nie ma miejsca na religię, że: *dzisiaj się kształci, nie wychowuje?* Konieczność połączenia edukacji z wychowaniem religijnym jest na szczęście w naszych oczach czymś więcej niż potwierdzona oczywistość. To nie tylko podwaliny naszej działalności edukacyjnej i wychowawczej, ale również jej cel: czyż wychowamy te dzieci, jeżeli jednocześnie nie uczynimy z nich prawdziwych chrześcijan?

Edukacja jest zatem wielkim i świętym dziełem, ale bardzo trudnym dziełem. Dlatego przygotowanie odpowiedniego programu nauczania wydaje się nam konieczne. Aby doprowadzić jakąś sprawę do pomyślnego zakończenia, rozważamy cel generalny i cele szczegółowe, analizujemy środki i porównujemy je z założeniami. Przyступując do dzieła, wiemy, w jakim kierunku zmierzamy. Czy edukacja, którą też należy doprowadzić do pomyślnego zakończenia, wymaga również takiego przygotowania? Czy nie zdarza się nam nigdy,

że podejmujemy nasze działania edukacyjne na oślep? Uczymy dziewczęta, każemy im powtarzać lekcje, ciągle je poprawiamy, przywiązujemy ogromną wagę do nauki religii, karzemy, nagradzamy, ale może w tym wszystkim brakuje planu ciągłości, zarysu całości działań. Dlatego też i wynik naszych starań jest często wątpliwy i niepełny.

Szukałyśmy w modlitwie wznoszonej do Boga myśli przewodniej, która poprowadziłaby nas w naszym przedsięwzięciu edukacyjnym. Bóg objawił się nam w sposób tak prosty, tak łagodny i tak prawdziwy, jak myślę, że doznawszy pełni szczęścia ze spotkania z Nim, jesteśmy w stanie wytłumaczyć Jego słowami wszystkie tajniki edukacji.

Edukacja jest opatrnością dziecka i, jeśli mogę ośmielić się to powiedzieć, Opatrzność Boga jest edukacją rodzaju ludzkiego. Tak, w Opiece Bożej nad ludźmi odnajdujemy cały sekret naszego postępowania w edukacji. Opatrzność Boża jest wszędzie, rozciąga się na wszystko, jest nieustanna i tylko Ona jest naszym przewodnikiem i nie krępuje naszej wolności. To ona posługuje się wszystkim tak niepostrzeżenie, że, będąc wszędzie, moglibyśmy pomyśleć, że nie ma jej nigdzie. Opatrzność Boża nigdy nas nie ogranicza. Sztuka edukacji, i wielka jej zasługa, polega na imitowaniu łaskawej Opatrzności wobec naszych wychowanek. Nasze starania, nasza czujność, krótko mówiąc nasze czyny, muszą być wszędzie, muszą rozciągać się na wszystko i na wszystkich ludzi, muszą być nieustanne. Poprzez ten nieprzerwany ciąg zadań edukacyjnych nie odczuwamy ciężaru naszej pracy. To one powinny być drogowskazem dla naszych uczuć, myśli i czynów, a jednocześnie nie mogą ograniczać wolności dzieci. A pełny sukces naszego dzieła odniesiemy tylko wtedy, gdy pozwolimy uczennicom na wyrażanie ich niezależności, nawet odpowiednio kontrolowanej. Zastosowanie przymusu może prowadzić do aktów przemocy i prawie zawsze potęguje poczucie wewnętrznego zła. Kto oprócz Boga mógłby ograniczać naszą wolność! Jeżeli Bóg obdarzałby swymi łaskami tylko dobrych, a paraliżowałby język tym, którzy przeciw Niemu bluźnią, jeżeli obsypywałby dobrodziejstwami i łaskami najwierniejsze sługi, a na innych ścierałby kłeski i nieszczęścia, świat zmienilby wkrótce swoje oblicze. Wszystkie pojęcia praw-

dy i dobra uległyby zniszczeniu, a interes osobisty zająłby miejsce świadomości. Z tego porównania, którego nie należy rozumieć dosłownie, wynika, że wady i niedoskonałości dzieci wymagają materialnego hamulca. Zresztą Bóg wyposażył w niego człowieka, by poznał za życia męki piekielne. Nie pozwala mu jednak stosować przymusu i sztucznych środków wywierania presji.

By lepiej zrozumieć czym jest edukacja, podsumujmy to, co zostało powiedziane wcześniej:

1. Nasze działania edukacyjne muszą być wszędzie: w każdym miejscu i w każdym czasie. Nawet pogrążone we śnie, dzieci muszą odczuwać ich wpływ. Czuwamy nad nimi nieustannie: w czasie rekreacji, posiłków, zajęć lekcyjnych, lektury, pracy i kiedy obcuja ze światem zewnętrznym i z koleżankami. Opatrzność dziecka jest wszędzie tam, gdzie znajduje się dziecko.

2. Nasze działania edukacyjne rozciągają się na wszystko, a zwłaszcza na nauczanie, które rozwijając inteligencję i pamięć, kieruje się sercem i duszą, a tam znajdują się najwyższe cele. Edukacja uwzględnia gusta, dobre i złe cechy dziecka, zdrowie, ćwiczenia fizyczne i wszystko, co zapewnia prawidłowy rozwój jego temperamentu, manier i postawy. Edukacja obejmuje swoim zakresem wszystko.

3. Nasze działania edukacyjne są nieustanne, przez co nie odczuwamy ich ciężaru. Musimy więc zachować równowagę oddziaływań na dziecko. Nic nie jest tak trudne i krzywdzące dla niego jak nasza niekonsekwencja w postępowaniu: raz jesteśmy surowe, kiedy indziej zbyt pobłażliwe. Brak stanowczości wobec dzieci spowoduje, że bardzo szybko wpadniemy w pułapkę. Jeśli pogubiliśmy się w tym wszystkim, należy niezwłocznie zdyscyplinować umysł i serce i z całą surowością pracować nad sobą, aż do momentu, w którym czujemy, że jesteśmy ponownie na właściwej drodze. Surowość i dyscyplina ma na celu zmianę zachowania, które powoduje zachwianie równowagi oddziaływań na dziecko. Nie bójmy się, że przez ciągły rygor i systematyczność naszych działań edukacyjnych dzieci cierpią. Odczuwają ich skutki, ale nie jako jarzmo, przeciwko któremu należy oponować, ale jako podporę życiową w momentach słabości. Ich serce i wola poddają się im prawie bezwiednie, a nawet

gdy są w pełni świadome ich wpływu, podoba się im ten stan rzeczy. I to nie jest nasz czczy wymysł, doświadczenie bowiem dyktuje niniejsze słowa.

4. Edukacja posługuje się wszystkim tak niepostrzeżenie, że, będąc wszędzie, moglibyśmy pomyśleć, że nie ma jej nigdzie. Jest sztuką nieskończenie delikatną i prawie niedostrzegalną umieć wykorzystywać wszystko, na tyle na ile pozwalają nam nasze słabości, i zamieniać w środki. Tę sztukę odnajdujemy w Opatrzności Boga. Ona nie zmienia biegu rzeczy, a wszystko ma przecież swój cel i koniec. W edukacji wszystko służy celowi. Należy tylko nauczyć się czerpać korzyści z każdej małej rzeczy i wykorzystywać je w odpowiedniej kolejności. W miarę możliwości nie zakłócamy jej, nie uciekamy się do sztucznych i bezużytecznych środków. Nauka, lekcje, wspólne spotkania są ponad wszystko, poruszają, oświecają i kształtują dzieci. Do tej pory prowadziła je ręka matczyna. Teraz jej nie ma, ukryła się. Ta różnorodność form nauczania jest dla nich wytchnieniem, a edukacja wykonuje swoje dzieło. Być może dobrze byłoby zobrazować to przykładami, ale nie przedłużajmy zbytnio tematu. Następne rozdziały, stanowiące ciąg dalszy niniejszego, uzupełniają to, czego brakuje w tej części.

Rozdział III – O służbie Bogu

(s. 53-55)

Służbie Bogu został poświęcony osobny rozdział w części opisującej regulamin. Tutaj zajmiemy się wyłącznie ogólnymi zagadnieniami, które dotyczą wszystkich sióstr pracujących w pensjonacie. Pomogą im one podjąć decyzje o kierunku, który chcą obrać w swojej działalności edukacyjno-wychowawczej lub spojrzeć krytycznym okiem na własne postępowanie.

Bardzo ważną rzeczą jest rozwinięcie u dzieci, już od najmłodszych lat, świadomości obowiązku służenia Bogu. Dziewczęta muszą zrozumieć, że to nie klasztor ani nie regulamin nakazują im modlić się, uczestniczyć w Mszach Świętych, przyjmować sakramenty, czy ćwiczyć się w pobożności, ale że to sam Bóg nakłada na nie te obowiązki, które muszą pobożnie wypełniać, nie tylko kiedy przebywają

w Jego domu, ale w każdym miejscu i w każdym czasie. Otrzymują wówczas łaski, bez których nie mogłyby nic uczynić dla nieba. Wypełniając należycie swoje powinności, dziewczęta stają się służebnicami naszego Pana, a tym samym karmią swoje dusze, by mogły iść nadal drogą cnoty. Niech powyższe dokonuje się w ogólnych aktach pobożności, a nie tylko w takim, czy w innym, gdyż dziewczęta muszą nauczyć się odróżniać dewocję od pobożności. Musimy inspirować je do myślenia o wierze. Musimy obudzić w nich, zachowując jednocześnie dużą ostrożność, zbawienną bojaźń, która jest początkiem mądrości rodzącej miłość. Ten święty ogień przypomina często ogień w świątyni w Jeruzalem, ukryty w studni pokrytej błotem grzechów. Jak go odnaleźć? Jak go rozniecić? Och! To bardzo delikatna misja! Nie uciekajmy się w tym celu do sztucznych środków. To promień Słońca rozniecił święty ogień, promień Słońca Sprawiedliwości, które rozbudza w naszych sercach miłość do Boga. Wystawmy zatem serca dzieci na działanie Bożego Słońca, usuwając z nich wcześniej wszelkie przeszkody. Potem jednak nie wprawiajmy ich w uniesienie, w stan egzaltacji, gdyż ogień rozpalony w ten sposób jest za mały, by zniweczyć niedoskonałości tych małych duszyczek i wzniecić w nich wielkie cnoty i zalety, a oprócz tego często je zwoździ i prowadzi błędną drogą. Kiedy promień Bożego Słońca wzniecił już mały ogień, postępujmy rozważnie, dostosowując liczbę i czas ćwiczeń do potrzeb rodzącej się pobożności. Nie rozpalajmy go za bardzo, bo gdy dokładamy zbyt dużo drewna do małego ognia, ten szybko gaśnie. Uczmy nasze owieczki, jak patriarcha Jakub, mądrze kroczyć małymi krokami do zbawienia. Jeśli dziecko mówi nam otwarcie, że ćwiczenie jest dla niego za długie, nie róbmy mu z tego powodu żadnych wyrzutów, nie uzewnętrzniajmy swojego oburzenia. Następnym razem ćwiczenie też wyda mu się za długie, ale nie będzie się już na to uskarżało. Okażmy mu nasze współczucie z tego powodu, dając do zrozumienia, że gdy dorośnie spojrzy na wszystko innym okiem.

Zaszczepmy w tych dzieciach ducha chrześcijańskiego i dołożmy ku temu wszelkich starań. Wszystkie nasze czyny i działania są zarazem początkiem i końcem ducha religijnego. Głośmy słowo Boże czynami, od czasu do czasu myślą i dobrym słowem, wypowiedzia-

nym mimochodem, które, nawet gdy nie brzmi przekonywująco, ma zawsze zbawienny wpływ na ich duszę. Co płynie z duszy łatwiej trafia do drugiej duszy. Unikajmy jednak długich przemówień. Rozważania o Bogu męczą dzieci i nie wzmacniają w żaden sposób ich pobożności (nie mówimy tutaj o nauce religii i kazaniach).

Mówimy o tych sprawach, bo nie wystarczy chcieć, należy dążyć do sukcesu wychowawczego. Znane są nam przypadki świętych i oddanych osób, które całkowicie zużyły swoje siły na zaszczerpienie w dzieciach pobożności, a te, zamiast zbliżyć się do Boga, odchodziły od Niego bardzo licznie. Przyczyną tego niepowodzenia jest naszym zdaniem zbyt często okazywanie dzieciom usilnych starań, by uczynić z nich pobożne istoty. Krnąbrność i przekora charakterystyczna dla tego wieku sprawiają, że dzieci podążają w odwrotnym kierunku. Drugim powodem jest być może to, że chciano zaszczerpić w nich pobożność przez przykład własnego życia, mnożąc nakazy i zakazy, mówiąc ciągle o obowiązkach i zasadach, odprawiając praktyki religijne itd. Naśladujemy w tym po prostu naszego Dobrego Pana. Bóg nie tylko zstąpił na ziemię, lecz stał się także dzieckiem. I my również stańmy się dziećmi, abyśmy mogli, zmierzając się z ich słabościami, zrozumieć, co są w stanie zrobić, a czego nie i nie wykraczać poza te możliwości. Dyrektorium mówi o szczególnych zaleceniach dla poszczególnych sióstr.

Rozdział IV – O autorytecie

(s. 55-56)

Staraliśmy się dać do zrozumienia dzieciom, że mają obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa i poddania się autorytetowi. Zastanówmy się nad jego istotą. Autorytet jest tym elementem, bez którego edukacja nie jest możliwa. Powiedziałyśmy dziewczętom, że odnajdą tutaj stały i niezmienny autorytet, emanujący energią i łagodnością. I według nas, właśnie tymi trzema cechami odznacza się autorytet, ale tylko wtedy, jeśli pochodzi wyłącznie od Boga. Musimy zrozumieć, że my, biedne błędzące stworzenia, nie mamy żadnej władzy, żadnego autorytetu osobistego. Posłuszne woli Boga zostaliśmy wezwane do nauczania i wychowywania dzieci. Od tej chwili

dziewczęta widzą w nas Boga. My uważamy się jednak, jak mówił Św. Jan Chrzyciel, za głos wołający na pustyni. Wyrzeczenie się siebie w sprawowaniu autorytetu daje wyjątkową siłę, siłę Bożą w pewnym sensie. Zatem autorytet jest stały i niezmienny, emanuje energią i łagodnością. Mistrzynie jest stała i niezmienna, nie zniechęca się, nosi w sobie autorytet Boga, jest istotą prostą, nie zamartwia się, nie pożąda, nie chowa urazy. Mistrzynie emanuje energią. Prawdziwa siła człowieka tkwi bardziej we wrodzonej odwadze niż w poczuciu obowiązku. Mamy niewzruszoną energię i siłę, gdy budując autorytet u dziecka, zapominamy o sobie. Kiedy dbamy o własne interesy, nasz autorytet traci wiele ze swojej mocy, staje się chwiejny i zmienny! Siła i energia rozumianego w ten sposób autorytetu prowadzi do łagodności. Skąd zatem brak łagodności w wykonywaniu władzy? Wynika on bądź z naszych własnych wad i niedoskonałości, bądź z poczucia słabości naszej władzy wobec dzieci. Ale owocami siły pochodzącej od Stwórcy jest spokój, dobroć i łagodność. Jeżeli Bóg obdarzył nas taką siłą życiową łatwiej nam jest ustalić zasady autorytetu. O wiele trudniej jednak jest je wpoić dziecku. Przytoczmy tymczasem kilka zasad, o których śmiało można powiedzieć, że są uniwersalne. – Należy zachować spokój i rezerwę w sprawowaniu autorytetu, mieć w rzeczywistości większą władzę niż ta, którą okazujemy na zewnątrz; - Nigdy nie należy narzucać tego, czego nigdy nie uzyskamy od dzieci; – Nigdy nie pokazujemy, że mamy wątpliwości co do posłuszeństwa dziewcząt wobec naszego autorytetu. Niektóre dzieci są bojaźliwe i nieśmiałe z natury, taki mają bowiem temperament i charakter. W kontakcie z innymi dziećmi są wystraszone i mówią drżącym głosem. To nie jest ich wina, ale dopóki nie przezwyciężą tej przeszkody, dopóty nie będą autorytetem w oczach innych. – Unikajmy zwrotów niegrzecznych, ironicznych, raniących, ponieważ to właśnie my posiadamy władzę i należy się nam szacunek. Łatwiej zranić człowieka duchowo słabszego, aniżeli równego sobie. – Nie snujmy podejrzeń, nie wysuwajmy fałszywych oskarżeń. Miłość własna odniosłaby w ten sposób zwycięstwo, a my straciłybyśmy szacunek do samych siebie. – Nie pozwalajmy dzieciom na żadną poufalskość. Dziewczęta nie mogą zatem ciągnąć nas za rękaw, brać za rękę ani rzucać się na nas. Dotyczy to wychowanek z klas

średnich i starszych, gdyż młodsze dziewczęta, które dopiero co zostały odizolowane od matki lub niani są traktowane na innych zasadach. Tego ostatniego zalecenia nie znajdziemy w regulaminie dla dziewcząt. Lepiej bowiem, by nie wiedziały, w jaki sposób mogą nadużyć naszego autorytetu.

Rozdział V – O relacjach z dziewczętami

(s. 56-58)

Dziewczęta mówią do nas Matko. Być może między sobą używają innych określeń. Nieważne, bo dla nas liczą się przede wszystkim uczucia, których mają prawo od nas oczekiwać i bez których nie miałybyśmy tak naprawdę na nie wpływu. Jeśli mistrzyni nie lubi dzieci, to rzadko kiedy jest przez nie lubiana, a w konsekwencji, wszystko co mówi i co robi, pozostaje bez echa. Matka z samej swej natury bardzo kocha własne dziecko i jest przez nie kochana. Matka duchowa powinna czynić to samo. Czyż nie jesteśmy ich matkami duchowymi, czyż nie powinniśmy uczyć ich życia chrześcijańskiego, pielęgnować w nich wartości, tępić wady i pokazać na nowo Boga, którego obraz został zniekształcony przez grzech? Tytuł matki zobowiązuje nas w pewnym sensie do obdarzania dzieci miłością. Ale kto wyjawi nam sekrety czułych relacji z dzieckiem? Matka naturalna? Nie, gdyż jej oddanie, jakkolwiek by było szlachetne i wzniosłe, jest naturalne. Matka kocha w swoim dziecku jakąś część własnego życia. Matka odradza się w córce. Nasze życie jest jednak nadzwyczajne, więc i nasza miłość powinna być nadziemską. To naszego Pana, to Jego, któremu powierzyłyśmy nieodwołalnie nasze serca, musimy zapytać o sekret miłości matczynej. Miłość matki w żaden sposób nie zagraża naszemu powołaniu. Czerpana z serca Pana Jezusa, Boskiego Oblubieńca, miłość matczyzna jest dla nas wzorem całkowitego i bezgranicznego oddania się. Jesteśmy gotowe oddać życie za nasze wychowanki. Za którą? Za tą, czy za tamtą? Za wszystkie. Miłość, którą Bóg włożył w nasze serca i dusze, jest podobna do miłości, którą obdarzył nas same. My również możemy powiedzieć, że kochamy wszystkie nasze dziatki z całego serca. W istocie miłość do dziecka jest niepodzielna. Jest zawsze pełna,

jedna i ta sama, bez uszczerbku dla serca. Panie mój, Ty to wiesz, ale taka miłość wymaga wielkiej wierności względem Ciebie. Tylko do Ciebie możemy się uciekać. Nie wolno nam ulegać naturalnym uczuciom dzieci. Nie możemy o nic prosić, niczego brać w zamian. Zapamiętajmy i zachowajmy tę prawdę głęboko w naszych sercach: nie uczyniliśmy niczego, by być kochanymi, od niczego nie uciekałyśmy, by być potępionymi.

Dzieci nie rozumieją aktu oddania się Sercu Jezusa w ten sam sposób co siostry zakonne, a i Bóg nie prosi je o to. Serce często nie zadawała się swobodą działania, którą daje nam (mu) Bóg. Dziewczęta szukają w relacji z innymi przychylności, która inspirowałaby je do działania, chcą wiedzieć, że są lubiane bardziej niż inne. To jest całkiem normalne, ale i niebezpieczne zarazem. Jeśli tolerowałybyśmy szczególne przyjaźnie, zapanowałoby nieograniczone zło. Powiedzieliśmy dzieciom, że regulamin nakazuje unikać szczególnych przyjaźni za wszelką cenę. Ale niekiedy dzieci przekraczają ustalone granice. Jak im tego zabronić? Predyspozycje wewnętrzne, o których mówiliśmy wcześniej są tutaj dobrym wytłumaczeniem. Nie zawsze jednak wystarczającym. Zdarza się czasami, że z braku doświadczenia, nie jesteśmy dostatecznie ostrożne. Należy podejść do tego z dużą delikatnością, po cichu, bez nazywania rzeczy po imieniu. Zauważymy za jakiś czas, że dziewczynka ma słabość wobec nas. Pragnie, abyśmy okazały jej szczególne względy i przywiązanie, i w niezadany sposób prowokuje nas. Skrywa przed nami swoje uczucia i żąda, abyśmy otoczyły ją szczególną troską i względami, właśnie my, a nie inna siostra. Szuka wśród pozostałych dziewcząt tej, której mogłaby powierzyć swoją tajemnicę. Dziewczynka nie baczy na regulamin, jest roztargniona, nieuważna na lekcjach, modli się bez żarliwości. Należałoby ją wówczas ukarać, ale sprawa jest niezwykle delikatna, o czym wspominałyśmy wcześniej. Jak tylko zauważymy, że wychowanka żywi do nas głębokie uczucia, udawajmy, że tego nie widzimy. Bądźmy silne, zachowujmy się naturalnie i nie dajmy jej żadnego powodu do przypuszczeń, że możemy ją lubić bardziej niż pozostałe dziewczęta. Dlatego nie wchodzimy w jej grę, nie przyjmujemy żadnej pomocy, którą zwykle ofiarowują nam dzieci, by ująć nas uprzejmością i grzecznością: pomagają nieść cięż-

kie rzeczy, podsuwają krzesło, chętnie idą załatwić jakieś nasze sprawy. Nie okazujemy nigdy żadnych uczuć i względów. Jeśli dziecko zawiniło, bądźmy zawsze sprawiedliwe, nie traktujmy go zbyt pobłażliwie i nie baczmy na miłość własną. Przyjaźń szczególna nie lubi takiego traktowania, szybko staje się wtedy zwykłą przyjaźnią, tym bardziej, że pozostajemy obojętne wobec uczuć dziecka, nie rozmawiamy o tym z nim, niczego nie wyjaśniamy, bo gdybyśmy miały jakiegokolwiek wyjaśnienie na zaistniałą sytuację, byłybyśmy zgubione. Serce pragnie przede wszystkim zrozumienia, nawet w przypadku uczuć względem dzieci. Szybko zauważa, że uczucie jest wzajemne. Kiedy siostra przełożona rozmawia o tym z dziewczętami (oczywiście jest, że to nie ona jest obiektem szczególnych uczuć), pierwsze, co mówią prawie zawsze to: *„ale ta siostra jest dla mnie tak bardzo dobra, lubi mnie bardziej niż inne dzieci.”* Czasami dodają: *„gdyby było inaczej, nie starałabym się tyle o szczególne uznanie z jej strony.”*

Jeśli zauważymy, że trudno nam utrzymać uczucia na wodzy, że okazujemy je raz jednej raz drugiej uczennicy, musimy czym prędzej przejąć kontrolę nad swoim postępowaniem i zastanowić się, czy nie naruszamy w tym względzie ogólnych zasad zachowania. Nigdy nie należy odkrywać przed dziewczętami małych ani wielkich tajemnic naszej duszy. Wspierajmy je oczywiście w troskach, służmy im zawsze pomocą, ale one nie mogą nam nigdy pomagać ani wspierać duchowo. Nie zwierzajmy się im, nie uzewnętrzniamy swoich uczuć ani emocji. Nasze życzliwe słowo, gesty, czule spojrzenie mogą mieć na celu wyłącznie dobro dzieci. Dusza i serce nie dotykają emocjonalnej sfery. Nie zacieśniamy przyjaźni z dziewczętami, a jednocześnie nie oddalamy ich od siebie. Trudno jest wypośredkować pomiędzy dwoma relacjami. Wylączna miłość do Boga jest w tym względzie naszym przewodnikiem i opiekunem zarazem. Nie okazujmy i nie ukrywajmy przed dziewczętami naszych zalet, bądźmy po prostu sobą, zapomnijmy o naszym *ja*, a będzie nam na pewno łatwiej.

Na zakończenie należy jeszcze powiedzieć, że nie można całkowicie wykluczyć sytuacji, w której dziecko będzie wołało jedną z nas; po ludzku wydaje się to niemożliwe. Jeśli dziecko lubi jedną siostrę bardziej niż inną, to być może dlatego, że to właśnie ta siostra potra-

fi do niego podejść, i to jest zupełnie naturalne. I jeśli to uczucie jest proste, otwarte i nie utrudnia nam relacji z innymi i z samą sobą, o czym wspominaliśmy wcześniej, wydaje się nam, że nie trzeba na to zbytnio zwracać uwagi. Jeśli czasami za dużo żądamy, możemy nic nie uzyskać w zamian.

Życie duchowe dziewcząt

(s. 93-105)

Utwierdzone w przekonaniu, że działania Ducha Bożego mają większe znaczenie niż doświadczenie w kierowaniu tymi małymi duszami, chcieliśmy zająć się w niniejszej części wyłącznie ćwiczeniami w pobożności naszych wychowanek. Szybko zauważyliśmy jednak, że te dwie rzeczy są nierozdzielnie ze sobą połączone. Postanowiłyśmy więc podjąć ten delikatny temat, nie po to, aby wskazać komukolwiek drogę, którą należy kroczyć, ale by w prosty sposób wyjaśnić to, co wydaje się nam być kluczem do całej reszty.

Na początku myśliśmy, że życie duchowe dziewcząt jest dla nas sprawą drugorzędną. Przeznaczeniem większości z nich jest życie w świecie, w którym będą prowadzone przez spowiednika. Od najmłodszych już lat powinny widzieć w nim Boga, kapłana miłosierdzia, tego, któremu nasz Pan powiedział: „*Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie*” itd. By spowiednik mógł wskazać im właściwą drogę ku dobru, dzieci muszą mu zaufać i w prosty i naturalny sposób otworzyć przed nim duszę, a także uważnie słuchać i wypełniać Jego polecenia. Dziewczeta spotykają się ze spowiednikiem wyłącznie podczas spowiedzi. Nie mają bowiem w zwyczaju rozmawiania z nim w innej formie. Według nas nie byłoby to dla nich zbyt dobre. Jeśli skupiałyby się za bardzo na sobie, miłość własna mogłaby szybko zająć miejsce cnoty. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest, by w przyszłości formy okazywania pobożności przez dziewczeta były proste i niewyszukane. Pobożność okazywana Bogu w szczerzy i naturalny sposób ma bardzo łagodny wpływ na świat. Jeśli oprócz zwykłych spowiedzi dziewczeta potrzebowałyby innych form rozmowy ze spowiednikiem, mogłoby to krępować ich rodziny, a nawet wydawać się im mało odpowiednie. Jeśli Bóg obdarzył

niektóre dziewczęta duszą o wyjątkowych potrzebach, to będzie umiał również pomóc im w szczególny sposób.

Pomimo, że działania spowiednika są najważniejsze, zarówno jeśli chodzi o spowiedź, jak i o Komunię Świętą, nasze kierownictwo duchowe ma bardzo duży wpływ, ponieważ obcujemy z dziewczętami na co dzień i posiadamy tysiąc różnych sposobów i metod oddziaływania na nie. Najistotniejszymi z nich są *Nauczanie codzienne* i *Kierownictwo indywidualne*.

§.1. Nauczanie codzienne

(s. 93-96)

Naukę rozpoczynamy odmówieniem *Przybądź Duchy Święty (Veni Sancte)* i *Ave Maria*. Następnie, naśladując naszego Pana, mówimy dzieciom o Królestwie Bożym, używając języka prostego i zrozumiałego, nie wsluchując się z upodobaniem we własne słowa. Wystarczy, że Bóg nas słucha i daje nam natchnienie do działania. Mówiąc o Królestwie Bożym musimy osiągnąć jedność z Bogiem i to powinno być dla nas najważniejsze. Mamy opracowany ciągle plan działań, niezauważalny jednakże dla dziewcząt. Dzieci łatwiej skupiają uwagę na nauce o Królestwie Bożym, jeśli nie znają wcześniej tematu nauczania. W tym planie najważniejsze są trzy punkty: 1) zbudować Królestwo Boże w sercach dzieci poprzez żywą i głęboką wiarę oraz doświadczenie miłości Boga, naszego Pana. 2) pokazać dzieciom jak rozróżniać dobro od zła we wszystkich dziedzinach życia, które je dotyczą, pokazać co to jest cnota i jak ją szanować, jak zaprzestać czynienia zła, jak pracować nad swoimi wadami, pokazać jak złe skłonności wpływają na nasze codzienne sprawy. 3) pokazać jak żyć i postępować według ducha chrześcijańskiego, jak wprowadzić go do życia rodzinnego, świata, w którym będą żyły. Powiemy teraz jakimi drogami można pójść, by osiągnąć ten potrójny cel.

1) Królestwo Boże. To była pierwsza prośba naszego Pana w modlitwie *Ojczy Naszej (Pater)*: „Święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje.” To również najdroższe pragnienie jego oblubienic. Ale Królestwo Boże jest w nas przez wiarę. Wlanie łaski wiary w serca ludu było najważniejszym celem Jezusa głoszącego Ewangelię. Mówił im:

„Kto wierzy we Mnie, choćby by i umarł żyć będzie”; (...) „idźcie, wiara we Mnie uratowała was, według wiary waszej niech wam się stanie”. Oto nasz wzór do naśladowania w nauczaniu o Królestwie Bożym: oświecać, wzmacniać, ożywiać wiarę w sercach dzieci. Wiara jest miarą miłości, miłości silnej i prawdziwej. Tylko Bóg może dać nam wiarę, ale czyż nie daje jej wszystkim ludziom dobrej woli? Pokarmem wiary są jej tajemnice. Dlatego Kościół stawia je kolejno przed naszymi oczyma, a my jesteśmy przekonane, że najlepsze, co możemy zrobić, to pójść drogą wyznaczoną przez naszą Matkę (czyli przez Kościół). To przecież Ona jest naszą opiekunką i niezawodną Oblubienicą Pańską. Prześledźmy zatem cały rok kościelny. Na początku roku szkolnego, przez około trzy tygodnie, czytamy regulamin. Następnie, do Adwentu, omawiamy najważniejsze obowiązki chrześcijanina, bardzo ogólnie, ale na tyle dokładnie, by rozjaśnić i obudzić świadomość nowo przybyłych uczennic i, w razie potrzeby, pozostałych wychowanek. Wraz z nadejściem Adwentu rozpoczynamy rozważania tajemnic zbawienia. Temat jest wzniosły, ale Jezus poprzez Ewangelię udostępnił go każdemu z nas i pragnie, abyśmy Go w tym naśladowali. Przyglądamy się z bliska, z punktu widzenia wiary, wydarzeniom poprzedzającym przybycie Pana na ziemię, stworzenie świata, upadek człowieka, obietnica Odkupiciela odnawiana z pokolenia na pokolenie itd. Tajemnica Wcielenia Syna Bożego, narodzenie i okres niemowlęcy Jezusa są naszą radością w czasie świąt Bożego Narodzenia i w następnym miesiącu. Towarzyszymy Boskiemu Zbawicielowi w życiu publicznym aż do połowy okresu Wielkiego Postu, a w pozostałych tygodniach tego świętego czasu skupiamy się na umartwianiu się Jezusa, Jego cierpieniach i śmierci. W okresie wielkanocnym wspominamy Zmartwychwstanie i chwalebny żywot Jezusa, który darował nam nowe życie. Od Wniebowstąpienia do święta Trójcy Świętej nauczamy o Duchu Świętym, który przybył na ziemię i wypełnił nasze serca, o Jego darach i oddziaływaniu na serca i dusze wiernych. Od święta Trójcy Świętej do uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa skupiamy się na sakramencie Świętej Eucharystii, przy czym pierwsze święto jest przygotowaniem do drugiego, Eucharystia zaś źródłem miłości Boga, a Najświętsze Serce niewypowiedzianym jej wyrazem. Temat życia

publicznego Jezusa i nauki przygotowujące do wakacji kończą rok kościelny. Nie zawsze trzymamy się ściśle ustalonego powyżej planu. Nie należy bowiem zamęczać audytorium takimi czy innymi tematami. W każdym tygodniu wybieramy na przemian zagadnienia, które wiążą się z dwoma pozostałymi drogami nauczania.

2) Przyglądamy się dokładnie wszystkim cnotom chrześcijańskim, w jaki sposób regulują nasze czyny, kierują naszym postępowaniem, analizujemy płynące z nich korzyści. Rozważamy je na przykładzie Pana Boga lub kogoś ze świętych. Niekiedy czytamy Słowo Boże, interpretujemy i dostosowujemy go odpowiednio danej sytuacji. Innym razem tematem rozważań mogą być nasze niedoskonałości, na przykład miłość własna. Śledzimy wówczas jej kręte drogi, wybiegi i podstępny. Lub zmienność charakteru w dzieciństwie, w wieku młodzieńczym, dojrzałym i starszym, czy też upodobanie do dobrobytu, przyjemności, opieszalność, niedbalstwo. A jeszcze innym razem będziemy mówić o przeszkodach dla pobożności, ekstrawagancji, skrupulach, niestałości, egzaltacji.

3) Jeśli chodzi o trzecią drogę, pokazujemy, że duch chrześcijański jest prawdziwym życiem naszej duszy i że, w związku z tym, uczestniczy we wszystkich jej działaniach, tak jak dusza uczestniczy w wszystkich dobrowolnych aktach ciała. W ten sposób wglębiamy się w temat wewnętrznego życia rodziny, które rozważamy szczególnie na wszystkich etapach życia człowieka: dzieciństwo, młodość, życie matki i ojca jako prawdziwych chrześcijan. Czasami jakiegoś szczęśliwego wydarzenia, których byliśmy świadkami potwierdzają tę teorię, a młodość bardzo lubi historie, historie prawdziwe.

Czasami nauczając, mówimy coś, czego nie powiedziałybyśmy zbyt chętnie prywatnie. Decydujemy się na ten krok, ponieważ albo jakaś treść wydaje się nam przydatna dla wszystkich dziewcząt, albo dlatego, że wołałybyśmy, aby same znalazły jej zastosowanie w życiu. Jeśli wysuwamy przeciw nim jakiś drobny zarzut, wytykamy im jakiś błąd czy niedoskonałość to czasami, ale rzadko, wykraczamy nieco poza zasady wspólnego życia, zbaczamy z szerokiej drogi i pokazujemy, przynajmniej z daleka, że istnieje również inna droga, bardziej wąska, bardziej stroma, a jednak tysiąc razy łagodniejsza dla naprawdę wiernego człowieka. Na poparcie naszych twierdzeń cytujemy

fragmenty Ewangelii: o Przemienieniu Pańskim, o Marii Magdalenie, czy też rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem. Trochę przypadkowo rzucamy małe ziarenko, które powierzamy Bogu, by wzrosło w sercach wybranych istot.

Ciekawych tematów nauczania dostarczają również uroczystości Najświętszej Maryi Panny, święta niektórych świętych oraz czas poprzedzający Komunię Świętą i okres następujący po niej.

Widzimy zatem, że różnorodnych tematów nauczania nie brakuje³⁰⁵, a jeśli chodzi o sposób ufamy Bogu, że nam go wskaże. Musimy przede wszystkim być naturalne i głęboko przekonane o słuszności naszych działań. Nie zawsze również omawiane tematy są jednakowo interesujące dla wszystkich dziewcząt. Każda bowiem czerpie z naszego nauczania to, co ją dogłębnie porusza i skłania się ku łasce pobożności, którą obdarzył ją Bóg. I jeżeli jest to wyłącznie dzieło Ducha Świętego, możemy być tylko szczęśliwe. Widzimy w tych drogich nam istotach owieczki, które pasą się swobodnie na pastwisku przygotowanym przez Boskiego Pasterza, zrywają pod jego czujnym okiem rośliny, które im smakują, a potem w dowód wdzięczności ofiarowują Mu taki a taki kwiatek, to znaczy takie a takie nabożeństwo czy inne praktyki religijne.

Pomimo, że nauczanie o Bogu odbywa się w atmosferze bardzo rodzinnej i życzliwej, kierujemy ją wyłącznie do wychowanek najstarszych klas, do których uczęszczają dziewczęta w wieku od czternastu do osiemnastu lub dziewiętnastu lat. W klasach młodszych uczymy katechizmu i rozważamy kilka tematów o Duchu Świętym, który powinien zamieszkać w sercach dzieci, by mogły stać się prawdziwymi chrześcijanami. W najmłodszych klasach obowiązuje ten sam plan nauczania, ale w bardzo okrojonej wersji. Fragmenty *Żywotów świętych* wypełniają często drugą połowę zajęć. Czytamy i rozważamy je we wszystkich klasach, gdyż mają niezwykle wpływ na dusze dzieci. Żywoty świętych to żywe chrześcijaństwo.

³⁰⁵ Przypis autorki *Programu paryskiego*: Nauczanie nie obejmuje takich tematów jak przykazania Boże, Kościół, łaska itd. Rozważamy te zagadnienia przede wszystkim z punktu widzenia praktyki religijnej i miłości chrześcijańskiej. Dogmatyczny punkt widzenia należy do procesu trwania w wierze, do nauczania którego nie usurpujemy sobie zwykle prawa. (O tym nauczał dzieci ks. katecheta – przyp. A. Cz.).

§. 2. Kierownictwo indywidualne

(s. 96-102)

Matko, czy mogę się przytulić? Takimi oto słowami zwracają się do nas dziewczęta, gdyż od zawsze lubią swoje wychowawczynię. I rzeczywiście bierzemy je w nasze ramiona, siadamy na taborecie, a one mówią nam wszystko, co leży im na sercu. Pomagamy im w tym bardzo ostrożnie i dyskretnie. I im bardziej jesteśmy ostrożne i dyskretne, tym bardziej otwierają się ich serca na zaufanie. Jeśli zadajemy za dużo pytań lub posuwamy się w nich za daleko, dziecko zaczyna się automatycznie sprzeciwiać i zamyka się na nasze przekazy. I nawet gdy przez uczciwość odpowiada, odchodzi bardziej zranione niż oczyszczone. Dzieci, nawet siedmioletnie, czują instynktownie komu mogą zaufać. Ale my, nie możemy zarzucić żadnemu z nich braku zaufania do nas, bez względu na to, ile mają lat. Wydaje mi się, że w tym względzie powinniśmy być chodzącą dobrocią, mądrością i łagodnością, czerpać siłę z serca Dobrego Pasterza, by uniknąć chwil słabości, chwil uległości. Dziewczęta opowiadają nam wiele różnych historii i anegdot, do których przywiązują dużą wagę. To chociażby z tego względu powinniśmy ich uważnie wysłuchać. Co więcej, bardzo często te opowiadania i anegdoty wspaniale obrazują to, co dzieje się w głębi ich dusz. Następują wyznania. Nie zapominajmy, że to je bardzo dużo kosztuje. Nie tylko wyznanie grzechów jest bardzo trudne. Trzeba zatem dodać dziecku słów otuchy, pokazując mu, że znamy niedole natury ludzkiej. Bądźmy z nim sercem i duszą, zachowujmy się naturalnie, ufajmy sobie, a dziecko otworzy przed nami swoje serce, nie uwłaczając w żaden sposób ani zakonnicy ani mistrzyni, a to nie byłoby zbyt ostrożne. Kiedy dziecko widzi, że jest otoczone wieloma osobami i, w jego przekonaniu, godnymi zaufania, ciężar w sercu staje się lżejszy, język rozwiązuje się sam, a rana, mała lub czasami duża, otwiera się. Niezależnie od wagi problemu, nie okazujemy nigdy zdziwienia, nie odsuwamy się od dziecka, nie róbmy mu żadnych wyrzutów. Inaczej, pod wpływem zranionej miłości własnej, rana natychmiast zamknie się i nie będziemy mogli ani jej opatrzyć, ani zwalczyć zła. Wręcz przeciwnie, dziecko czuje się bezpieczne tylko wtedy, gdy widzi, że nie jeste-

śmy ani zdziwione, ani mniej dobre dla niego. I nawet jeśli pozostał jeszcze w sercu jakiś mały cień, dziecko wyciągnie go i wyżali się do końca. Wspólnie z dzieckiem dochodzimy do tego, że bez Boga, bez łaski Bożej danej nam w Chrystusie stajemy się słabe i grzeszne. Pokażmy mu zatem dyskretnie wymiar i rodzaj zła, które zawładnęło jego duszą, pokażmy dokąd może go zaprowadzić, jak poważne mogą być jego skutki przed Bogiem, jak wpływa na drugiego człowieka (musimy zawsze brać pod uwagę rodzaj i rozmiar zła, bo jest oczywiste, że jeśli nie będziemy walczyć z dręczącymi pokusami we właściwy sposób, tylko przed nimi uciekać, podobnie postąpimy w przypadku dzieci i zastosujemy rozwiązanie, nie wyjaśniając dlaczego to, a nie inne). Gdy dziecko z naszą pomocą oddaliło wreszcie od siebie niepokój serca i duszy, pokazujemy mu dobro, będące przeciwieństwem zła. Prosimy Boga, by obdarzył nas łaską, abyśmy mogły pokazać go w prawdziwym świetle i rozpaścić rodzącą się wolę zwróconą ku Dobru Najwyższemu. Dodajemy dziecku odwagi i pobudzamy do działania, ułatwiając mu jednocześnie zadanie, ponieważ szatan i zła natura przedstawiają fałszywie trudności, zawsze jako przeszkody nie do pokonania i niekończące się problemy. Nigdy nie sprowadzają nas na drogę cnoty, nie pokazują, że pierwszy krok jest najtrudniejszy. Należy to mieć na uwadze i dać dziecku bardzo proste i łatwe zadanie. Najważniejsze jest, aby woła dążenia ku dobru stawała się silniejsza, a akt cnoty prowadził do łaski uprzedzającej. Jeśli dziecko odejdzie od nas szczęśliwe, z wewnętrzną dyspozycją ku dobru, oznacza to, że dokonały się w nim zmiany pod wpływem łaski darowanej przez Boga, a my byliśmy tylko nieudolnym pośrednikiem.

Niektóre dzieci nie mówią nic, bo są nieśmiałe albo skryte. Zdarza się, choć rzadko, że ich duszą zawładnął niemy demon. Nasza dobroć i życzliwe nastawienie do nieśmiałego dziecka dodaje mu wiary we własne siły. Już po pierwszej rozmowie dziecko powinno odczuć ulgę i opuścić nas zadowolone. Dlatego i my powinniśmy okazać mu nasze zadowolenie. Dziecko jest niekiedy skryte, bo coś głęboko go dotknęło, zanim jeszcze przyszło z nami porozmawiać. Z takim dzieckiem należy postępować bardzo łagodnie, zjednywać go sobie bardzo powoli, a potem prosić Boga, aby pomógł nam po-

znać rozterki jego duszy. Kiedy Bóg widzi, że jesteśmy bezinteresownymi gospodyniami, które niczego nie oczekują w zamian i pragną jedynie chwały Bożej, użycza nam wtedy swoich *okularów*. Jeśli czujemy, że dziecko powoli otwiera przed nami serce, powiedzmy mu coś, co utwierdzi go w przekonaniu, że rozumiemy jego wewnętrzne rozdarcie. Lepiej byłoby jednak, żeby dziecko wyznało to samo od siebie. Należy naprowadzać go naprawdę bardzo ostrożnie. Nasze pytania i stwierdzenia nie mogą uprzedzać jego dobrej woli do osobistego wyznania przed nami swojego problemu. W przeciwnym razie może poczuć się dotknięte, że z taką przenikliwością wkradłyśmy się do jego serca i będzie jeszcze bardziej skryte niż na początku. Pamiętajmy, że wnikając w duszę takiego dziecka, musimy postępować bardzo delikatnie i z szacunkiem należnym Bożemu stworzeniu. I kiedy Bóg ukaze już nam jego duszę jak otwartą książkę, dobrze jest jeszcze powiedzieć: *„Moje dziecko, mogę się mylić, ale zdaje mi się, że chcesz jeszcze o czymś mi powiedzieć, czy chodzi może o to?”*. Nigdy nie chciałabym powiedzieć dziecku: *„Nasz Pan pokazał mi to czy tamto”*, chyba że zaistniałby ku temu jakiś istotny powód, którego nie potrafię teraz nazwać, gdyż zawsze mogę się mylić i poniekąd naraziłabym się Bogu, posługując się Nim, ryzykując powiedzenie czegoś, co może okazać się nieprawdziwe.

Na naszej drodze możemy spotkać również dzieci opanowane przez demona niemego. W takim przypadku, do którego doszło w następstwie złych spowiedzi i komunii, zadanie jest bardzo trudne. Ale Bóg potrafi uczynić więcej niż my. Z pomocą mogą nam przyjść jedynie cierpliwość, dobroć, modlitwa, wewnętrzne przekonanie, że nie jesteśmy w stanie nic zrobić, bezgraniczne oddanie się takiemu dziecku. Nigdy nie należy wątpić w duszę, spieszyć się, okazywać znudzenia ani zniechęcenia. Deszcz musi spaść z nieba. W tych okolicznościach, zwykle środki są niewystarczające, ale czegoż łaska nie jest w stanie uczynić? Mogłybyśmy tutaj przytoczyć kilka wzruszających przykładów, ale brakuje nam śmiałości. Mamy nadzieję, że zrozumiecie naszą powściągliwość w tak delikatnej kwestii.

Kiedy już naprowadziłyśmy dziecko na właściwą drogę, musimy dołożyć wszelkich starań, by nią kroczyło. Potrzebujemy do tego światła, pouczenia Boga, który wie wszystko. Nie wolno nam kazać

wychowance iść wybraną przez nas drogą. Naszą misją jest uczynienie z niej chrześcijanina, a Bóg powoła ją na towarzyszkę miłosierdzia swego, jeśli ma wobec niej takie zamiary. Czy istnieje jakiś pewny i skuteczny środek, by pozbyć się kłopotu? Pozostawmy po prostu Bogu troskę opieki nad dzieckiem. Niech wyznaczy dla niego właściwą drogę, przywoła do siebie każdą z tych dziewcząt według własnej woli, a nam nie pozostanie nic innego jak postępować zgodnie z Jego wskazówkami. Innymi słowy – Bóg wyznaczył zadania dla każdego chrześcijanina i określił czyny zabronione dla wszystkich i jeśli będziemy prowadzić dusze dzieci zgodnie z wolą Boga, nie oszukamy żadnego z nich. Naszym obowiązkiem względem tych dzieci jest wpojenie im ducha modlitwy i ducha umartwiania – oto dwa podstawowe filary, na których powinny opierać się nasze działania edukacyjno-wychowawcze. W przypadku ducha modlitwy, uczymy je jak prawidłowo odmawiać codzienne zwykle modlitwy, zgodnie z zasadami określonymi przez katechizm. Unikajmy przy tym oschłości stylu, nie stosujemy metod, bądźmy po prostu naturalne. Jeśli chodzi o ducha umartwiania, wyjaśniamy dziewczętom, że Królestwo Niebieskie (na ziemi) cierpi z powodu przemocy, że górują nad nim brutalni i porywczy ludzie. Uczymy je stopniowo przezwycięzać w sobie własne wady, świadomie wypełniać powierzone im zadania, godzić się na drobne wyrzeczenia, które same w sobie nie są być może istotne, ale zasługują na uznanie. Mówiliśmy o tym wszystkim w rozdziale „*O Służbie Bogu*”, że czyścimy studnię z błota grzechów, które stanowi przeszkodę dla promienia Słońca Sprawiedliwości. Czy mamy przez to rozumieć, że nie staramy się nigdy ożywiać dusz i serc tych małych istot naszym słowem? Ależ tak, robimy to często, ale nie same, zarówno w czasie nauczania, jak i sprawując nad nimi kierownictwo duchowe. I nie sądzimy, że nam się to uda, jeżeli będziemy kierować się wyłącznie naszymi uczuciami. To uczucia dziewcząt musimy pobudzić, przybliżając im w tym celu życie i działalność Boga, naszego Pana. Ewangelia, zwłaszcza wg św. Jana, jest według nas największym wyrazem wiecznej miłości Boga do ludzi. Wystarczy zatem czytać Ewangelię, by poczuć, że serce zaczyna inaczej bić. Bo jak nie kochać, słuchając Jezusa rozmawiającego z Samarytanką, Martą czy Apostołami w czasie Ostat-

niej Wieczerzy. Wraz z dzieckiem śledzimy słowa i czyny Jezusa. Nie mówimy nic o własnych uczuciach i przemyśleniach, ale delikatnie kładziemy nacisk na to, co poruszy głęboko jego serce.

Kiedy dziecko już modli się lepiej, kiedy spowiada się pokornie i pobożnie i stara się przypodobać Bogu dobrymi uczynkami, wówczas na nasz teren wkracza Boży Nauczyciel i podejmuje działania, którymi nie umiałybyśmy się zająć same. Jeden promień łaski Bożej czyni znacznie więcej niż nasze kierownictwo duchowe. Zwróciłyśmy się do małej siedmioletniej dziewczynki z pytaniem, czy nie uczyniła czegoś przeciwko Bogu (w czasie poprzedzającym święto i spowiedź świętą). Wyznała nam: *„Matko, nie lubię już tej koleżanki, a moją lalkę bardzo kocham, ale pozwoliłam jej jednak pobawić się nią przez cały dzień. Na początku nie byłam z tego zadowolona i dużo mnie to kosztowało, ale potem byłam niezmiernie szczęśliwa!”*. Zapytałam inną uczennicę, trochę starszą (miała jedenaście lat i przygotowywała się do Pierwszej Komunii Świętej), czy praktyki religijne wymagają od niej dużo wysiłku. Odpowiedziała: *„Tak, ale tylko wtedy, gdy wykonuje je bez bliskości z Bogiem, bo kiedy zwracam uwagę na Tego, który kryje się za nimi, nie męczą mnie już”*. Kto nauczył ją patrzeć w ten sposób na Boga? Nie my. Nie umiałybyśmy tak nauczyć ją rozumieć wiary będącej silną więzią z Jezusem. A jeszcze inna uczennica, która od pewnego czasu była prawie zawsze zatopiona w rozmyślaniach, napisała nam: *„Matko, zachowałam się źle na lekcji i jestem z tego powodu nieszczęśliwa. Łaska Boża opuściła mnie. Co mam zrobić, by Bóg mi ją oddał, błagam Cię Matko, powiedz mi proszę. Tylko ona mnie wspierała, wzmacniała, a teraz bez niej, nie jestem w stanie nic zrobić”*. Zapytałyśmy się jeszcze innej dziewczynki, w dniu Komunii Świętej, czy jest zadowolona: *„Ach Matko, ogromna radość przepęłnia me serce!”* Czy użyłaby takiego sformułowania, jeśli nie zaznałaby pełnej łączności z Bogiem? Mogłybyśmy tu przywołać inne przykłady wiary, osób wielkich i świętych, na pewno bardziej uderzające, ale wybrałyśmy dzieci, by pokazać, że wobec nich Pan Bóg postępuje zawsze tak samo. Mówi: *„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”*. Niech to słowo – *pozwólcie* – będzie przewodnie dla kierownictwa duchowego, które sprawujemy! Niejedna z nas powiedziałaby być może, że to wszystko jest bardzo proste i mogłybyśmy same tego dzieci nauczyć. Dlaczego zatem nie?

Bo na tym właśnie polega tajemnica łaski, której nie potrafimy wyjaśnić. Kiedy same chcemy nauczyć dziecko, jak kształtować wewnętrzne zjednoczenie duszy z Bogiem, często miłość własna przyczynia się do tego, że dziecko, nie chłonie nauki w całości, a nawet jej nie przyjmuje. Podobnie jest, kiedy uczymy o Bogu z książek bez pomocy Bożej. Dziecko rozumie tajemnicę w pewien sposób, ale tak naprawdę nie wie tego, co mu się wydaje, że wie. Bo tylko wtedy, gdy Bóg wchodzi do naszych serc i kiedy do nas przemawia, dusza wie i rozumie, ale w rzeczywistości nie jest tego świadoma. Ta nieświadomość strzeże ją przed pychą i pozwala Bogu na kontynuowanie swojego dzieła. Jakże nieostrożne i oplakane w skutkach byłyby jakiegokolwiek działania, jakiegokolwiek słowa, które spowodowałyby refleksję, badawcze spojrzenie na rodzące się właśnie w duszy dzieło Boga. W tym temacie nie mamy już nic więcej do powiedzenia. Tylko tyle, o czym wspominaliśmy już wcześniej, że powinniśmy iść drogą, którą Bóg wyznaczył dla dziecka, ucząc go jak być wiernym, jak zgłębić i poznać swą duszę, jak słuchać głosu swego serca. Oczywiście musimy mieć przy tym na uwadze wiek dziecka i zamiary, jakie nasz Pan ma wobec niego. Naśladujmy bardzo dokładnie działanie Boga w duszy i jak tylko będziemy pewne, że to nie jest złudzenie, uszanujmy Bożą obecność, która, jak mówi Pismo Święte jest *głosem delikatnej ciszy*. Niech to wystarczy dla zaspokojenia naszej osobistej ciekawości.

Powyższe dotyczy dziewcząt, którym Bóg dał dar niezwyklej pobożności, które zostały pociągnięte wewnętrznie ku religii i Bogu, które niekiedy są już w pełni świadome ofiarowania siebie na służbę naszemu Panu. Ale są również dziewczęta mniej gorliwe w swej wierze i od nich nie wymagamy tak dużo. Wszystkim jednak powinniśmy wpoić ducha chrześcijańskiego, przejawiającego się w silnej wierze, świadomości obowiązku, świadomej służbie Bogu, wyzbyciu się pokus, pracy nad własnymi wadami i w pełnieniu cnót chrześcijańskich przez gotowość poświęcenia się. Jednym słowem, powinniśmy dolożyć wszelkich starań, by dziewczęta zrozumiały znaczenie słów naszego Pana: „*Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprzę samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje*” (Łk 9, 23 b). Słowa te zamykają w sobie cały sens chrześcijaństwa, całkowite odrodzenie

duszy i przewartościowanie poglądów na świat, a jednocześnie siłę, odwagę i pocieszenie – naśladowujemy Jezusa Chrystusa! To właśnie powinniśmy zaszczerpić w duszach dzieci, które zostały powierzone naszej opiece. Należy robić to bardzo powoli, ziarnko po ziarnku – na tym polega dzieło edukacji religijnej. Cierpliwość, laskawość, dobroć, pobłażliwość są bardzo ważne, owszem, ale nie tracimy nigdy z oczu wyznaczonego celu. Niech przyświeca przynajmniej naszemu sercu i naszym myślom i w sposób niezauważalny przez dziewczęta czynimy wszystko, by zbudować w ich sercach życie chrześcijańskie.

Jednym z najważniejszych punktów sprawowanego przez nas przewodnictwa duchowego jest kształtowanie sumienia dzieci. Dlatego, kiedy dziewczęta robią coś złego, musimy nauczyć je podejmować decyzje proste, zrozumiałe, dokładne i uzasadnione. Pytają nas: „*Matko, czy to jest grzech?*”. Odpowiadamy: „*Tak, moje dziecko, przykazanie Boże tego zabrania*”. Stopień dojrzałości własnego sumienia decyduje w danej sytuacji o złośliwości lub o grzechu. Jeżeli dziecko jest całkowicie nieświadome czynionego zła, to mówimy jedynie o błędzie materialnym, a nie o grzechu w dosłownym tego słowa znaczeniu. Ale jeśli nieświadomość wynika z dobrowolnego zaniedbania, wówczas mamy do czynienia z niedbalstwem karygodnym. „*A czy to jest grzech?*” – pytają kiedy indziej. „*Nie*” i wyjaśniamy dlaczego. Naśladowując naszego świętego Założyciela, kładziemy nacisk na stopnie przyzwolenia, ale to nie w nas szukamy odpowiedzi. Odwołujemy się zarówno do *Katechizmu*, jak i do objaśnień i komentarzy właściwych osób. Chodzi tutaj o życie chrześcijańskie, prawo Boga, prawo Kościoła. Dozór i interpretacja zostają powierzone kapłanom. To na podstawie ich decyzji i opinii, wydanych w przebiegu epok i lat, kształtujemy sumienie naszych dzieci. Cel osiągniemy jedynie wtedy, gdy będziemy udzielać jasnych i pewnych odpowiedzi. Odpowiedź wątpliwa, dwuznaczna zwiększa niepokój. Dziecko musi stać na pewnym gruncie. Inaczej zaczyna mieć skrupuły lub rozluźnia więzy z Bogiem.

W niektórych przypadkach, gdy według nas mamy do czynienia z błędem, ograniczamy się jedynie do słów: „*Powiedz o tym na spowiedzi*”. Niekiedy niepokój wynika z obawy przed złem i jeżeli nie

porozmawiałybyśmy o tym z dzieckiem, lęk mógłby przybrać bardzo duże rozmiary. Prosta i łagodna odpowiedź uspokoi duszę.

Niektóre dziewczęta dręczą skrupuły. Na ogół łatwo jest je uzdrowić, zwłaszcza gdy naśladowujemy postępowanie świętego Założyciela. On wysłuchałby je od początku do końca, szczerze, z sercem na rękę, nie żartowałby sobie z nich i nie ganił. W pełnym zaufaniu powiedziałyby mu wszystko, a on dalby im poczucie, że rozumie smutek ich serc. Postępujmy dokładnie tak samo. Zacznijmy od kształtowania sumienia naszych dzieci. Najczęściej to już wystarczy, by odzyskały równowagę. W przeciwnym razie istnieje prawdopodobnie inny powód: poszukiwanie własnego ja, ukryte pod pragnieniem dobra, subtelna miłość własna, która nieświadomie wpływa na czyny. W obu przypadkach wierzymy, że znalazłyśmy przyczynę zła, ale w granicach dyspozycji duszy dziecka, ponieważ bardzo ważną rzeczą jest, aby dziecko samo dostrzegło stopniowo własne wady. Inaczej może się zniechęcić lub pomyśleć, że jesteśmy do niego uprzedzone. Niekiedy posiadanie skrupułów wskazuje jedynie na to, że dziecko ma bardzo wrażliwe i delikatne sumienie. W tym przypadku, musimy wykazać się również nie mniejszą wrażliwością i delikatnością. Usuwając zło, nie możemy zniszczyć dobra, które dziecko ukrywa. Jeżeli skrupuły wynikają z fałszywego sądu, słabości serca, ograniczonego umysłu, trudno nam będzie znaleźć właściwe lekarstwo, ale nigdy nie wolno tracić nadziei zwłaszcza, że chodzi o tak małe dzieci. W chwilach zwątpienia pamiętajmy, że: *„Ewangelia daje zdrowy rozsądek tym, którzy go nie mają”*.

Wobec wszystkich małych dzieci dręczonych skrupułami kierujemy się dwoma zasadami, które na ogół zawsze sprawdzają się do dwóch zasad. Po pierwsze, nigdy nie należy ulegać ich wpływom, cokolwiek by nam mówiły. Zbadaliśmy dobrze ich serca i dusze, mamy tego zupełną pewność, a zatem to wystarczy, by linia przewodnia była zawsze taka sama, aczkolwiek złagodzona przez delikatność, dobroć, a nawet litość. Znamy dobrze drzewo i nikt nam nie wmówi, że na wiśni rosną morele. W chwili gdy zaczynamy wątpić, tracimy wszystko, co udało nam się do tej pory osiągnąć. Po drugie, musimy niepostrzeżenie odwrócić ich uwagę. Lęk przed złem paraliżuje je całe. Zastąpmy go stopniowo przez umiłowanie dobra,

mówmy im więcej i częściej o Bogu niż o nich samych i o tym, co się z nimi dzieje, powierzajmy im zawsze zadania, które odwrócą uwagę od cierpienia i udręku duszy i postępujmy zgodnie z natchnieniami danymi przez Pana Boga. Jest kilka rozpraw naukowych o skrupulach, ale ponieważ ukazują zło w całej okazałości przeznaczone są zwykle dla osób dorosłych. Pełniąc rolę przewodniczki życia duchowego małych dzieci, należy uważać, by nie stosować środków nieadekwatnych do rozmiaru zła, bo to mogłoby mieć poważne skutki.

Powiedzmy jeszcze na koniec o dwóch rzeczach, na które należy zwrócić szczególną uwagę w naszej pracy przewodniczki duchowej. 1) dziecko nie może być pozostawione same sobie, należy go zawsze prowadzić, to znaczy, że potrzebuje ciągle osoby, która będzie nim kierowała w każdej dziedzinie życia. Pamiętajmy jednak przy tym, że niektóre dziewczęta powiedziały, że mogą być przybite i strapione tylko po to, by mieć pewność, że zajmujemy się nimi bardziej niż pozostałymi dziećmi, by podnieść je na duchu, co jest naszą powinnością. Ustaliliśmy zatem, przy okazji innej kwestii, że nie będziemy nigdy zważać na takie uczennice, bo inaczej nasza praca nie posuwałaby się w ogóle do przodu. Podstęp został udaremniony. 2) w naszej pracy duchowego przewodnictwa nie możemy brać na siebie wszystkich małych bolączek dzieci; dziecko musi nauczyć się znosić samo małe trudności w życiu, zanim przyjdzie do nas, by poskarżyć się na nie. W przyszłości, te biedne stworzenia będą miały być może dużo więcej udręku i trosk, które będą zanosić do Boga. W tym przypadku, znalezienie odpowiedniego środka zaradczego nie jest trudne.

§. 3. Ćwiczenia w pobożności

(s. 102-105)

Oprócz codziennych ćwiczeń, o których mowa w części pierwszej regulaminu w rozdziale XV, nasze wychowanki znajdą w tym paragrafie wszystkie ćwiczenia, których wymaga pobożność chrześcijańska. Ale tak jak nasz święty Założyciel, zamiast ciąglego wprowadzania nowych praktyk wolimy skupiać się nad doskonaleniem sposobu,

w jaki dzieci uczą się pobożności. Mówimy o tym przy każdej sposobności, ale nie zaszkodzi powtórzyć jeszcze raz.

Rekolekcje. – Rekolekcje poprzedzające Pierwszą Komunię obowiązują cały pensjonat. Trwają cztery dni. To dni skupienia dla wszystkich, również dla nas. Nie zakłócamy spokoju dzieci i w niczym im nie przeszkadzamy. Cały pensjonat i jego okolice pogrążone są w zupełnej ciszy. Dzieci bardzo lubią rekolekcje i same robią wszystko, aby przebiegały w jak najlepszych warunkach.

Rekolekcje odbywają się również w okresie od Wielkiej Środy od godziny trzeciej do Wielkiej Soboty po nabożeństwie. Starsze dziewczęta uczestniczą w prawie całym oficjum, młodsze biorą udział w pierwszym nokturnie, a niektóre w całej jutrzni, zaś najmłodsze uczennice odmawiają *Miserere (Psalm 51)*. Wszystkie dziewczęta uczestniczą w porannym nabożeństwie. Modlitwy przy Grobie Pańskim, Droga Krzyżowa itd. wypełniają ich czas wolny, ale na tyle, na ile odczuwają taką potrzebę.

Święta. – Oprócz świąt religijnych celebrowanych przez wszystkich chrześcijan, dziewczęta obchodzą uroczystości Święto Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, Święto Najświętszego Serca Pana Jezusa, święta naszych świętych Założycieli, Święto Świętego Józefa, Świętego Augustyna, wszystkie święta Maryjne, drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych, Zesłanie Ducha Świętego, Święto Trzech Króli (Objawienie Pańskie). Dziewczęta uczestniczą w głównej mszy świętej kilka razy w roku i śpiewają jeden lub kilka utworów religijnych, w zależności od uroczystości, w pozostałe dni świąt i w niedziele. Wszystkie razem śpiewają nieszpory, a dziewczęta uczące się śpiewu sakralnego śpiewają na adoracji Najświętszego Sakramentu. Ponieważ oprócz świąt obchodzimy kilka oktaw z adoracją Najświętszego Sakramentu, dziewczęta uczestniczą w wielu adoracjach w ciągu roku. Ponadto, uczennice biorą udział w rozważaniach adwentowych, wielkopostnych, rozważaniach na miesiąc Maryjny i słuchają kazań we wszystkie święta, o których mowa powyżej.

Spowiedź. – Spowiedź odbywa się zwykle co dwa tygodnie, ale każda z dziewcząt wkłada kartkę ze swoim imieniem do skrzynki na listy, zamykanej na klucz, by same pamiętały o pójściu do spowiedzi,

która nie powinna być dla nich ani przymusem, ani rutyną. Dlatego, jeśli w skrzynce brakuje kartek, pierwsza mistrzyni nie zwraca im uwagi. Jeśli taka sytuacja powtarza się w przypadku tej samej uczennicy, pierwsza mistrzyni, z pełnym szacunkiem wobec dziecka, dyskretnie informuje o tym kierownictwo. Dziecko chrześcijańskie nie ma obowiązku spowiadać się co dwa tygodnie, ale powinno to czynić z wiarą i pobożnością. Najmłodsze uczennice spowiadają się rzadziej, w zależności od woli i potrzeb.

Komunia. – Przyjmując Komunię Świętą, dziewczęta powinny nieustannie dbać o życie w stanie łaski uświęcającej. W pierwszym roku po przyjęciu sakramentu Pierwszej Komunii Świętej, dziewczęta przystępują do Stołu Pańskiego zaledwie raz w miesiącu, chyba że ich moralność i pobożność świadczą o wyjątkowej dyspozycji serca. W drugim roku, dziewczęta przyjmują Komunię Świętą częściej, ale nie ma tutaj żadnej uniwersalnej zasady. W pensjonacie Komunię Świętą przyjmuje się w następujące dni: druga niedziela października, Dzień Wszystkich Świętych, Zaduszki (wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych), Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny, Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, Boże Narodzenie, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (dla niektórych), Święto Trzech Króli (Objawienie Pańskie), Uroczystość Świętego Franciszka Salezego, Święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego), pierwsza niedziela Wielkiego Postu, Święto Świętego Józefa, Zwiastowanie NMP, Wielki Czwartek, Wielkanoc, pierwszy dzień miesiąca Maryjnego, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało, ostatni dzień miesiąca Maryjnego, Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Święto Świętego Alojzego Gonzagi, Uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Święto Świętego Wincentego à Paulo, Święto Matki Bożej Anielskiej (święto patronalne naszego kościoła), Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Święto Świętej Joanny de Chantal (dla niektórych), Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Przez trzy dni nieustannej adoracji ustanowionej w naszej diecezji dzieci przystępują do komunii. Dzielimy je na grupy tak, aby każdego dnia jedna grupa przyjęła Komunię Świętą. Dziewczęta same wybierają dzień, w którym chciałyby przystąpić do Stołu Pańskiego.

Uczennice nie zawsze przystępują do Komunii Świętej wspólnie. Kiedy dziecko mówi nam, że nie jest wystarczająco przygotowane na przyjęcie sakramentu, nigdy nie nalegamy (z wyjątkiem kiedy widzimy, że dziecko jest dręczone skrupułami), ale rozmawiamy z nim spokojnie i życzliwie, mówiąc, że nasz Pan zasługuje na okazanie mu w ten sposób szacunku. Czasami to spowiednik odkłada przyjęcie Komunii Świętej na okres ośmiu dni lub na inne święto. Wszystkie nasze postanowienia i starania powinny zmierzać jednakże do nauczenia tych drogich nam dzieci, jak rozróżnić Ciało naszego Pana od sakramentu Komunii Świętej, dla którego nigdy nie mamy wystarczająco dużo szacunku ani miłości. Dziewczeta poświęcają trzy dni na przygotowanie i trzy dni na działanie łask Bożych poprzez czytanie duchowe, modlitwy, praktyki religijne i jak najdokładniejsze wykonywanie wszystkich obowiązków, które zostały im powierzone. Zajęcia lekcyjne mają ten sam cel. Rano, przed mszą, przygotowujemy dziewczeta na przyjęcie Komunii Świętej, co uczennice nazywają prośbami o Komunię Świętą. Same chcą, aby rekreacje były spokojniejsze lub w ogóle nie biorą udziału w grach i zabawach; z drugiej strony podejmowane są wszystkie środki ostrożności, aby do tego małego stada owieczek nie przedostała się opinia innych, mogąca wprowadzić niepokój do ich serc.

Medytacja. – Oprócz porannej medytacji prowadzonej przez mistrzynię, najstarsze uczennice mogą medytować w czasie codziennej mszy lub kwadransów. Kwadrans to czas spędzony w ciszy i skupieniu przed Najświętszym Sakramentem. Na kwadrans, które odbywają się od południa do godziny trzeciej, mogą udać się dziewczeta, które przystąpiły już do Pierwszej Komunii Świętej. Kwadrans nie są obowiązkowe, ale wszystkie lub prawie wszystkie dzieci proszą nas o pozwolenie, by mogły udać się przed Najświętszy Sakrament. Z wyjątkiem uczennic najstarszej klasy wszystkie pozostałe udają się na kwadrans wraz z Dzieckiem Maryi. W czasie wystawienia Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie dzieci zmieniają się dokładnie co piętnaście minut.

Czytanie duchowe. – Uczennice klas średnich czytają codzienną lekturę duchową na głos. Wszystkim uczennicom, zwłaszcza starszym, rozdajemy książki, których poziom dostosowujemy do ich

stopnia pobożności. I tak przede wszystkim, by rozsmakować dziewczęta w czytaniu duchowym, przekazujemy im dzieła świętego Franciszka Salezego i *Żywoły świętych*, które czytają również w czasie rekolekcji. Czytanie duchowe jest wielkim dobrodziejstwem dla dzieci. W czasie Wielkiego Postu rozdajemy im podobne książki. Temat lektury duchowej w refektarzu jest zawsze związany z danym okresem w roku liturgicznym. W ciągu roku, z wyjątkiem kilku wersetów *Nasładowania Chrystusa* czytanych rano i krótkiego streszczenia żywotu świętego wieczorem, dziewczęta czytają lekturę pouczającą na wybrane przez siebie tematy. W święta głoszone jest uroczyste kazanie związane ze świętem. W czasie Adwentu, Wielkiego Postu i Zesłania Ducha Świętego lektura uczy zasad postępowania w tych okresach liturgicznych. Podczas rekolekcji uczennice czytają żywot świętego lub lekturę związaną z tematami kazań.

Nabożeństwa. – Uczennice klas starszych należą do stowarzyszenia Najświętszego Serca Pana Jezusa (w krakowskim klasztorze Bractwo Straży Honorowej NSPJ – przyp. A. Cz.), któremu poświęcone są wszystkie pierwsze piątki miesiąca. Na początku i pod koniec zwykłego roku ofiarowujemy pensjonat Bożemu Sercu; obchodzimy miesiąc Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Praktyki religijne ku czci Najświętszej Maryi Panny są również bardzo lubiane przez dzieci. Wszystkie dziewczęta noszą szkaplerz święty, a miesiąc Maryjny obchodzony jest bardzo uroczyście. Dzieci lubią odprawiać każdego dnia, w ciszy i odosobnieniu, nabożeństwo ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (Godzinki). Dziewczęta przyjmują z miłością każdą z tajemnic, którymi Kościół katolicki karmi naszą wiarę. Obchodzimy miesiąc Dzieciątka Jezus, miesiąc świętego Józefa, odmawiamy nowennę do świętego Alojzego Gonzagi, do naszych świętych Założycieli. Nie ustanawiamy innych nabożeństw, gdyż nie chcemy przymuszać dzieci do ich odprawiania. Bardziej radujemy się widząc te drogie owieczki Pana Boga, gdy same szukają pokarmu dla swej pobożności. Jedne odnajdują go w takiej praktyce religijnej, a drugie w innych. Niekiedy uczennice odprawiają różne nabożeństwa, a zdarza się często, że stosują za dużo praktyk religijnych. Wtedy delikatnie powstrzymujemy je w tym. Tym, które nie są zbyt gorliwe, przypominamy spokoj-

nie o ich powinnościach wobec Boga. Niech Boski Nauczyciel będzie zawsze Pasterzem jednych i drugich i przekazuje nam je jak kulki dające się łatwo prowadzić w naszych rękach, abyśmy kierowały nimi nie wedle naszych intencji i własnych wyobrażeń, ale zgodnie z zamierzeniami Boga wobec każdego dziecka.

ANEKS 2

NIECH ŻYJE JEZUS

DYREKTORIUM SIÓSTR MISTRZYŃ
PANIEŃ ŚWIECKICH³⁰⁶

Siostry mistrzynie mają tak swój urząd pilnie sprawować, aby pracując nad zbawieniem innych, nie zaniedbywały swojego własnego, pamiętając, że Chrystus Pan najpierw pokazywał przykładem to, czego nauczał słowami. Dlatego niech sobie to poczytują za błogosławieństwo, że je wyznaczono do troski o zbawienie dusz dzieci, które są powierzone ich staraniu i pilności, gdyż czeka ich za to nagroda w chwale nieba. Dlatego mają być wdzięczne Bogu i poważnie traktować ten urząd, który mają sprawować z jak największą pilnością i radością, wpatrując się w Najświętszą Pannę, która z wielką miłością służyła Chrystusowi Panu w czasie Jego dzieciństwa. Mają wzywać Jej pomocy, prosić o błogosławieństwo, szczególnie w tym czasie, gdy wchodzi do mieszkań panien świeckich. Będą także miały szczególne nabożeństwo do Świętych Aniołów, których opiece są polecone te dusze, pozdrawiając i wzywając ich pomocy. Będą także zachęcać dzieci do szczególnego nabożeństwa ku nim i do wrażliwości na ich obecność. Jeśliby się trafiły dzieci zbyt uparte i niezdyscyplinowane, mistrzynie mają wzywać pomocy Bożej, Najświętszej Panny i Aniołów, zanim ich upominają, czyniąc to z taką łagodnością, aby nie okazywać w swoich działaniach żadnego poruszenia gniewu, wystrzegając się słów poniżających, aby każdy rozumiał, że czynią to tylko z miłości i dla dobra dzieci.

Niech się starają pozyskać sympatię dzieci, które są pod ich kierownictwem, aby łatwiej mogły przyjmować rady, które będą im

³⁰⁶ ASWK, *Kuturniarz i Dyrektorium dla sióstr zakonnic Nawiedzenia Najświętszej Panny*, Warszawa 1682, Wilno 1826, s. 399-405.

Oryginalny tekst jest częścią Dyrektorium dla wizytek, przetłumaczonego z języka francuskiego przez polskie wizytki w 1682 roku. W Aneksie zamieszczono tekst Dyrektorium w nieco u współczesniejszej formie językowej (z zachowaniem jednak dosłownego sensu oryginału) z uwagi na to, że wersja XVII-wieczna byłaby mało zrozumiała dla czytających.

dawać. Niech uważnie czuwają nad ich postępowaniem, pilnując, aby nie rozmawiały ze sobą pokątnie, ani też nie miały potajemnych zabaw, ale będą je uczyć wzajemnej miłości i szacunku. W tym celu mistrzynie kolejno mają przebywać z dziewczętami w czasie modlitw i spotkań wspólnotowych siostr.

Niech mistrzynie z jednakową miłością traktują wszystkie panny, nie mając względu na wygląd zewnętrzny, na ich talenty, na pochodzenie, na pokrewieństwo i tym podobne. Widząc w nich samego tylko Boga i wszelkie dobro im dane, będą pilnie troszczyć się o wszystkie dzieci, a tym bardziej o te, które wydają się nieprzyjemne, i nad którymi praca wydaje się być nadaremna.

Siostry mistrzynie powinny tego pilnie przestrzegać, aby dzieci powierzone ich opiece, nie tylko uczyły życia pobożnego, ale i godnego według stanu i zdolności każdej panny z osobna, przestrzegając tego, aby ubierały się skromnie i estetycznie. Ponadto przypominać będą, aby szanowały rzeczy, nie plamiąc zbytnio sukienek, gdyż powinny ich używać jak najdłużej, ale nie dopuszczając też, by dziewczynki chodziły w rzeczach zbyt zniszczonych.

Jeżeli z jakiegoś ważnego powodu któraś z pańien świeckich wychodzi z klasztoru, mistrzynie mają ubrać ją jak najładniej, jednak wystrzegając się przy tym jakiegokolwiek próżności w stroju. Uczyć je tego będą, żeby nie tylko w czasie pobytu w klasztorze, ale i poza nim nie pisały do nikogo potajemnych listów ani od nikogo ich nie odbierały. Jeżeli któraś panna dałaby powody, aby poinformować rodziców czy krewnych o jej niestosownym zachowaniu, to tak delikatnie trzeba to uczynić, aby krewni widzieli, że czyni się to dla większego dobra ich dzieci, i aby w przyszłości mogli mieć z nich pociechę.

Niech siostry mistrzynie nie dopuszczają do zbytnej czułości w relacji z dziećmi, czuwając, aby nie wykraczać lekkomyślnie przeciwko zakonnej skromności. Niech je uczą szacunku do każdej siostry, nie pozwalając jednak na bieganie za nimi ani na dawanie im czegokolwiek bez pozwolenia. Niech przy tym mistrzynie będą na tyle dyskretne, żeby dzieciom nie wydawało się, że zabraniają im tego z powodu zazdrości.

Pieniądze przeznaczone na utrzymanie panien mają być przechowywane u mistrzyni w miejscu znanym także pomocnicom, aby w razie choroby czy ważnego zajęcia mistrzyni, pomocnice mogły w pilnej potrzebie tych pieniędzy użyć. Pieniądze każdej z panien mają być położone osobno i podpisane. Należy je dokładnie rozliczać, zapisując, ile która otrzymała, ile i na co wydała, aby potem przedstawić te rachunki krewnym. Nie wolno się mistrzyniom zapożyczać czy też czynić cokolwiek, co mogłoby stwarzać pozory, że zajmują się handlem. Nie będą też podejmować się szycia sukien i innych rzeczy dla panien, zwłaszcza dla tych, które są z tego miasta. Mistrzyni może jednak, za pozwoleniem przełożonej, przyjąć do szycia chusty i tym podobne rzeczy w celu kształcenia w krawieckiej umiejętności panny, gdy nie będą obciążone innymi zajęciami.

Mistrzyni i jej pomocnice szczególnie tego pilnować będą, aby dzieci nie naprzykrzały się krewnym, prosząc o rzeczy zbędne dla siebie czy innych.

Pieniądze, które będą dane mistrzyni i jej pomocnicom, powinny być oddane ekonomce, z tym jednak zastrzeżeniem, aby za pozwoleniem przełożonej, mogły ich użyć na potrzeby panien, gdyż w tym celu były dane.

Mistrzyni i jej pomocnice, w celu jak najlepszego sprawowania swojego urzędu, będą chodzić do rozmównicy tylko wtedy, gdy je zawoła furtianka. Dlatego powinny jej wcześniej zgłosić, że będą miały konieczność rozmowy z kimś spoza klasztoru, aby ona poprosiła przełożoną o pozwolenie na tę rozmowę. Przy okazji takich spotkań niech dbają o zwięzłość w rozmowach i powściągliwość, aby nie wypytywały o sprawy, którymi zajmować się nie powinny, a to w tym celu, żeby ludzie przychodzący do rozmównicy czerpali przykład i pożytek z tych konwersacji.

Jeżeli zajdzie potrzeba posłania po coś do miasta dla panien świeckich, niech wcześniej furtiance o tym powie. Odnośnie zaś do listów, które panny albo mistrzynie piszą do krewnych, potrzeba zachować przepisy Konstytucji trzeciej o posłuszeństwie.

Nigdy nie wolno mistrzyniom jeść w sali panien świeckich, chociażby też były one habitkami (czyli nie tylko uczennicami, ale także kandydatkami do zakonu – przyp. A. Cz.).

W celu jak najlepszego wypełniania powierzonego im urzędu, mistrzynie mają szanować siebie wzajemnie, przestrzegając tego jak najpilniej, aby jedna drugiej nie zwracała uwagi, zwłaszcza w obecności pańien świeckich. Swoje osobiste zdania powinny konsultować ze sobą nawzajem, a zwłaszcza z tą siostrą, która jest pierwszą mistrzynią, w celu dania przykładu pannom, aby miały szczególnie szacunek dla niej, aby nie szemrały przeciw jej poleceniom, ale je wszystkie wypełniały. Przestrzegać także mają, żeby zachowywano odpowiedni porządek w ćwiczeniach duchowych, nic w nim nie zmieniając ani też nie zmieniając sposobu modlitwy.

Mistrzynie, podobnie jak i inne siostry nie powinny okazywać żadnej władzy nad swoimi pomocnicami, lecz we wszystkich sprawach mają się ich radzić, a one powinny tych rad udzielać z wszelką szczerością i prostotą. Będzie to rzeczą dobrą, gdy jedna bez porady drugiej żadnej pracy nie zacznie, czy też nie będzie niczego kupować lub sprzedawać. A jeśliby jakiś zysk miały ze sprzedaży rzeczy wykonanych przez panny, mają oddać pieniądze ekonomce, ale po uprzednim zaspokojeniu wszystkich koniecznych potrzeb pańien i ich mieszkań.

Ponieważ wszystkie sprawy nasze nic nie znaczą bez Bożej łaski, dlatego mistrzyni tak ma się zjednoczyć z Bogiem przez różne cnoty, aby do tej posługi z Niego czerpała siły i umocnienie. Powierzony jej urząd ma sprawować z taką roztropnością, aby nie ujmując nic z władzy jej danej, ufala także swoim pomocnicom, aby one swobodnie mogły wykonywać swoje obowiązki wobec pańien (zwłaszcza w czasie jej nieobecności). Każda z pomocnic ma, tak samo jak mistrzyni, wykazywać się taką samą dbałością o rzeczy, jak i o to, aby dzieci nabywały coraz więcej wiedzy, uczyły się dobrych obyczajów oraz wzrastały w pobożności. Taki obowiązek został im powierzony przez Boga i zakon.

Siostry pomocnice nie powinny karać dzieci, zwłaszcza w obecności mistrzyni, która ze swojej strony ma dać pannom do zrozumienia, że pomocnice jednak mają do tego prawo, aby je upominać i karać. Mistrzynie powinna upomnieć dzieci, gdy zauważy, że nie odnoszą się do pomocnic z odpowiednim szacunkiem i uległością.

ANEKS 3

SPIS UCZENNIC I DANYCH OSOBOWYCH

(lata 1867-1877)

Rok szkolny 1867/68

Przełożona klasztoru i pensjonatu – s. Waleria Tomaszewska

Pierwsza mistrzyni pensjonatu – s. Maria Melania Grossfeld

I semestr 11 lutego 1868 r.

Kl. I**Olędzka Wanda, lat 6, Tyrol³⁰⁷, obywatel ziemski**

Walczakiewicz Teofila, lat 7, Pleszów, posiadacz gruntów

Kl. II

3. Cygal Stefania lat 7 ur. Kraków, ojciec urzędnik pryw.

4. Muthwill Zofia lat 8 ur. Oberglogau³⁰⁸, ojciec obywatel

5. Renkiewicz Apolonia lat 9 ur. Glinik, ojciec odumarli

Kl. III

6. Hantych Anna lat 13, ur. Parszenk, ojciec urzędnik

7. Karwacka Wanda lat 12, ur. Kraków, ojciec obywatel

8. Odrzywolska Leontyna lat 13, ur. Olkusz, ojciec posesor³⁰⁹

9. Pobudkiewicz Eleonora lat 12, ur. Kraków, ojciec nauczyciel

10. Rylska Anna lat 11, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

11. Stankiewicz Michalina, ur. Dyneburg w Rosji³¹⁰, ojciec odumarli**Kl. IV**

12. Ciechańska Zofia lat 15, ur. Kraków, ojciec urzędnik

13. Ciszewska Emilia lat 16, ur. Kraków, rodzice odumarli

14. Kawecka Eugenia lat 15, ur. Limanowa, rodzice obywatel

15. Kieszkowska Helena lat 14, ur. Lwów, rodzice obywatel

16. Muthwill Maria lat 14, ur. Oberglogau, rodzice obywatel

17. Siemieńska Teresa lat 14, ur. Kraków, rodzice obywatel

18. Sivert Stefania lat 14, ur. Lwów, ojciec odumarli

19. Zaleska Wanda lat 14, ur. Wilno, rodzice odumarli

³⁰⁷ Region należący ówczesnie do Austrii, obecnie należy do Włoch.³⁰⁸ Czyli Głogówek, miasto położone na Górnym Śląsku.³⁰⁹ Posesor (wg Słownika j. polskiego) = daw. posiadacz, właściciel, dzierżawca.³¹⁰ Dyneburg – obecnie Daugavpils znajduje się na terenie Łotwy.

Drugi semestr 4 lipca 1868 r.

Kl. I

1. **Olędzka Wanda lat 7, ur. w Tyrolu, ojciec obywatel ziemski**

2. Walczakiewicz Teofila lat 7 ur. Pleszów, posiadacz gruntów

Kl. II

3. Cygal Stefania lat 7 ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.

4. Muthwill Zofia lat 8 ur. Oberglogau, ojciec obywatel

5. Renkiewicz Apolonia lat 9 ur. Glinik, ojciec odumarl

Kl. III

6. Hantych Anna lat 13, ur. Parszenk, ojciec urzędnik

7. Karwacka Wanda lat 12, ur. Kraków, ojciec obywatel

8. Odrzywolska Leontyna lat 13, ur. Olkusz, ojciec posesor

9. Pobudkiewicz Eleonora lat 12, ur. Kraków, ojciec nauczyciel

10. Ryłska Anna lat 11, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

11. Stankiewicz Michalina, lat 12, ur. Dyneburg w Rosji, oj. odumarl

Kl. IV

12. Ciechańska Zofia lat 15, ur. Kraków, ojciec urzędnik

13. Ciszewska Emilia lat 16, ur. Kraków, rodzice odumarli

14. Kawecka Eugenia lat 15, ur. Limanowa, rodzice obywatele

15. Kieszkowska Helena lat 14, ur. Lwów, rodzice obywatele

16. Muthwill Maria lat 15, ur. Oberglogau, rodzice obywatele

17. Siemieńska Teresa lat 14, ur. Kraków, rodzice obywatele

18. Sivert Stefania lat 15, ur. Lwów, ojciec odumarl

19. Zaleska Wanda lat 15, ur. Wilno, rodzice odumarli

Rok 1868/69

Przełożona – s. Waleria Tomaszewska

Pierwsza mistrzyni – s. Maria Grossfeld

Pierwszy semestr 4 lutego 1869 r.

Kl. I

1. **Olędzka Wanda, lat 7, ur. w Tyrolu, ojciec obywatel ziemski**

2. Walczakiewicz Julia, lat 6, ur. Pleszów, posiadacz gruntów

3. Walczakiewicz Teofila lat 8 ur. Pleszów, posiadacz gruntów

Kl. II

4. Cygal Stefania lat 9 ur. Kraków, ojciec urzędnik prywatny

5. Fedorowicz Helena lat 9, ur. Zabierzów, rodzice obywatele
6. Krokowska Jadwiga lat 9, ur. Kupiel³¹¹, rodzice ob. ziemscy
7. Lgocka Ludwika, lat 13, ur. Lgota, rodzice obywatele ziemscy
8. Muthwill Zofia lat 9 ur. Oberglogau, ojciec obywatel
9. Otowska Anna, lat 11, ur. Liplas, rodzice obywatele
10. Renkiewicz Apolonia lat 10, ur. Glinik, ojciec odumarl

Kl. III

11. Karwacka Wanda lat 12, ur. Kraków, ojciec obywatel
12. Ochocka Julia, lat 16, ur. Budzun, rodzice odumarli
13. Pobudkiewicz Eleonora lat 13, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
13. Rylska Anna lat 11, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli
15. Rubczyńska Anna, lat 13, ur. Jaśniszcze³¹², rodzice ob. ziemscy

Kl. IV

16. Odrzywolska Leontyna lat 14, ur. Olkusz, ojciec posesor
17. Romaszkan Stanisława, lat 14, ur. Słuck, rodzice ob. ziemscy
18. Stankiewicz Michalina, lat 13, ur. Dyneburg w Rosji, oj. odumarl

Kl. V

19. Ciechańska Zofia lat 16, ur. Kraków, ojciec urzędnik
20. Ciszewska Emilia lat 16, ur. Kraków, rodzice odumarli
21. Muthwill Maria lat 15, ur. Oberglogau, rodzice obywatele
22. Zaleska Wanda lat 15, ur. Wilno, rodzice odumarli

Drugi semestr 30 czerwca 1869 r.

Kl. I

1. Olędzka Wanda lat 8, ur. w Tyrolu, ojciec obywatel ziemski
2. Walczakiewicz Julia lat t ur. Pleszów, ojciec posiadacz gruntów
3. Walczakiewicz Teofila lat 8 ur. Pleszów, ojciec jw.

Kl. II

4. Cygal Stefania lat 9 ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.
5. Fedorowicz Helena lat 9, ur. Zabierzów, rodzice obywatele
6. Krokowska Jadwiga lat 9, ur. Kupiel, rodzice ob. ziemscy
7. Lgocka Ludwika, lat 14, ur. Lgota, rodzice obywatele ziemscy

³¹¹ Wieś położona na Ukrainie, w XIX wieku należała do Galicji i znajdowała się w zaborze austriackim.

³¹² Obecnie miejscowość na Ukrainie, w XIX wieku znajdowało się w Galicji Wschodniej.

8. Muthwill Zofia lat 9 ur. Oberglogau, ojciec obywatel
9. Otowska Anna, lat 11, ur. Liplas, rodzice obywatele
10. Renkiewicz Apolonia lat 10, ur. Glinik, ojciec odumarl
11. Wiśniewska Regina, lat 11, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

Kl. III

12. Glaubrecht Fryderyka, lat 13, z Paryża, ojciec odumarl
13. Karwacka Wanda lat 13, ur. Kraków, ojciec obywatel
14. Ochocka Julia, lat 16, ur. Budzun, rodzice odumarli
15. Pobudkiewicz Eleonora lat 13, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
16. Rylska Anna lat 12, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli
17. Rubczyńska Anna, lat 14, ur. Jaśniszcze, rodzice ob. ziemscy
18. Wilczyńska Henryka, lat 13, z Podola, rodzice ob. ziemscy

Kl. IV

19. Odrzywolska Leontyna lat 14, ur. Olkusz, ojciec posesor
20. Romaszkan Stanisława, lat 14, ur. Sluck, rodzice ob. ziemscy
21. Stankiewicz Michalina, lat 13, ur. Dyneburg w Rosji, oj. odumarl

Kl. V

22. Ciechańska Zofia lat 15, ur. Kraków, ojciec urzędnik
23. Ciszewska Emilia lat 16, ur. Kraków, rodzice odumarli
24. Muthwill Maria lat 16, ur. Oberglogau, rodzice obywatele
25. Zaleska Wanda lat 15, ur. Wilno, rodzice odumarli

Rok 1869/70

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld
Pierwsza mistrzyni – s. Józefa Czarnocka

Pierwszy semestr 7 luty 1870 r.

Kl. I

1. Cygal Stanisława, lat 7, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat
- 2. Ołędzka Wanda lat 8, ur. Tyrol, ojciec obywatel ziemski**
3. Szabelska Maria, lat 8, ur. Podole, ob. ziem.
4. Walczakiewicz Julia lat 8, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.

Kl. II

5. Fedorowicz Helena, lat 10, ur. Zabierzów, rodzice obywatele
6. Krokowska Jadwiga, lat 10, ur. Kupiel, rodzice ob. ziemscy
7. Lgocka Ludwika, lat 14, ur. Lgota, rodzice obywatele ziemscy

8. Muthwill Zofia, lat 10, ur. Oberglogau, ojciec obywatel
9. Olszowska Kazimiera, lat 12, Lidtczyn, obywatele ziemscy
10. Otowska Anna, lat 11, ur. Liplas, rodzice obywatele
11. Walczakiewicz Teofila, lat 9, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.
12. Wiśniewska Regina, lat 11, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

Kl. III

13. Cygal Stefania, lat 10, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.
14. Czarnowska Anna, lat 13, ur. Kielce, rodzice obywatele
15. Glaubrecht Fryderyka, lat 13, z Paryża, ojciec odumarł.
16. Łubieńska Irena, lat 12, ur. Petersburg, ojciec odumarł
17. Łubieńska Celestyna, lat 10, ur. Poznań, ojciec odumarł
18. Mioduszewska Irena, lat 12, ur. Kielce, ojciec odumarł
19. Odrzywolska Laura, lat 13, ur. Kościejów, rodzice obywatele
20. Olszowska Stefania, lat 13, ur. Lidtczyn, ob. ziemski
21. Rękiewicz Apolonia lat 11, ur. Glinik, ojciec odumarł
22. Szabelska Helena, lat 12, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy

Kl. IV

23. Karwacka Wanda lat 13, ur. Kraków, ojciec obywatel
24. Pobudkiewicz Eleonora lat 14, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
25. Rubczyńska Anna, lat 14, ur. Jaśniszcze, rodzice ob. ziem.
26. Rylska Anna lat 12, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Kl. V

27. Chityllo Barbara, lat 17, ur. Czechy, ojciec odumarł
28. Łuniewska Kamilla, lat 14, ur. Kielce, rodzice obywatele
29. Muthwill Maria lat 17, ur. Oberglogau, rodzice obywatele
30. Stankiewicz Michalina, lat 14, ur. Dyneburg, ojciec odumarł
31. Zaleska Wanda lat 15, ur. Wilno, rodzice odumarli

Drugi semestr 22 czerwca 1870 r.

Kl. I

1. Cygal Stanisława, lat 7, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywatny
- 2. Olędzka Wanda lat 9, ur. Tyrol, ojciec obywatel ziemski**
3. Szabelska Maria, lat 8, ur. Podole, ob. ziemscy
4. Walczakiewicz Julia lat 8, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.

Kl. II

5. Fedorowicz Helena, lat 11, ur. Zabierzów, rodzice obywatele

6. Krokowska Jadwiga, lat 10, ur. Kupiel, rodzice ob. ziemscy
7. Lgocka Ludwika, lat 15, ur. Lgota, rodzice obywatele ziemscy
8. Muthwill Zofia, lat 10, ur. Oberglogau, ojciec obywatel
9. Olszowska Kazimiera, lat 12, Lidtczyn, ob. ziem.
10. Otowska Anna, lat 12, ur. Liplas, rodzice obywatele
11. Walczakiewicz Teofila, lat 9, ur. Pleszów, ojciec posiad. grunt.
12. Wiśniewska Regina, lat 12, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

Kl. III

13. Bzowska Maria, lat 11, ur. ??, rodzice ob. ziemscy
14. Cygal Stefania, lat 11, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.
15. Glaubrecht Fryderyka, lat 13, z Paryża, ojciec odumarł.
16. Łubieńska Irena, lat 12, ur. Petersburg, ojciec odumarł
17. Łubieńska Celestyna, lat 10, ur. Poznań, ojciec odumarł
18. Mioduszevska Irena, lat 12, ur. Kielce, ojciec odumarł
19. Odrzywolska Laura, lat 13, ur. Kościejów, rodzice obywatele
20. Olszowska Stefania, lat 13, ur. Lidtczyn, ob. ziem.
21. Rękiewicz Apolonia lat 11, ur. Glinik, ojciec odumarł
22. Szabelska Helena, lat 12, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy
23. Czarnowska Anna, lat 13, ur. Kielce, rodzice obywatele

Kl. IV

23. Karwacka Wanda lat 13, ur. Kraków, ojciec obywatel
24. Pobudkiewicz Eleonora lat 14, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
25. Rubczyńska Anna, lat 15, ur. Jaśniszcze, rodzice ob. ziem.
26. Rylska Anna lat 13, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Kl. V

27. Chitillo Barbara, lat 17, ur. Czechy, ojciec odumarł
28. Łuniewska Kamilla, lat 14, ur. Kielce, rodzice obywatele
29. Muthwill Maria lat 17, ur. Oberglogau, rodzice obywatele
30. Stankiewicz Michalina, lat 14, ur. Dyneburg, ojciec odumarł
31. Zaleska Wanda lat 16, ur. Wilno, rodzice odumarli

Rok szkolny 1870/71

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld

Pierwsza mistrzyni – s. Józefa Czarnocka

Pierwszy semestr 11 lutego 1871 r.

Kl. I

1. Cygal Stanisława, lat 8, ur. Kraków, ojciec urzędnik
2. Szabelska Maria, lat 8, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy

Kl. II

3. Czerne Helena, lat 10, ur. Kraków, rodzice obywatel
- 4. Olędzka Wanda, lat 10, ur. Tyrol, ojciec obywatel**
5. Smorągiewicz Kazimiera, lat 10, ur. Góra Ropczycka, rodz. ob.
6. Walczakiewicz Julia lat 9, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.
7. Walczakiewicz Teofila, lat 10, ur. Pleszów, ojciec posiad. grunt.
8. Wiśniewska Regina, lat 12, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

Kl. III

9. Bzowska Maria, lat 12, ur. Drohim,³¹³ rodzice ob. ziemscy
10. Cygal Stefania, lat 11, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.
11. Kopczyńska Justyna, lat 11, ur. Kraków, ojciec odumarl
12. Muthwill Zofia, lat 11, ur. Oberglogau, ojciec obywatel
13. Otowska Anna, lat 12, ur. Liplas, rodzice obywatele
14. Renkiewicz Apolonia lat 11, ur. Glinik, ojciec odumarl
15. Rozwadowska Helena, lat 12, ur. Warta, ojciec odumarl
16. Smorągiewicz Julia, lat 11, ur. Góra Ropczycka, rodz. obyw.

Kl. IV

17. Czarnowska Anna, lat 13, ur. Kielce, rodzice obywatele
18. Chitillo Barbara, lat 18, ur. Czechy, ojciec odumarl
19. Glaubrecht Fryderyka, lat 14, z Paryża, ojciec odumarl.
20. Linde Maria, lat 13, ur. Działoszyn, ojciec emeryt
21. Łubieńska Irena, lat 13, ur. Petersburg, ojciec mecenas
22. Łubieńska Celestyna, lat 11, ur. Poznań, ojciec mecenas
23. Pobudkiewicz Eleonora lat 15, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
24. Ryłska Anna lat 13, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli
25. Szabelska Helena, lat 13, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy

³¹³ Do 1945 roku niemieckie miasto Alt Draheim. Obecnie Stare Drawsko w woj. zachodniopomorskim.

Kl. V

26. Łuniewska Kamilla, lat 15, ur. Kielce, rodzice obywatele
27. Zaleska Wanda lat 17, ur. Wilno, rodzice odumarli

Drugi semestr 30 czerwca 1871 r.

Kl. I

1. Cygal Stanisława, lat 8, ur. Kraków, ojciec urzędnik
2. Szabelska Maria, lat 9, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy

Kl. II

3. Czerne Helena, lat 10, ur. Kraków, rodzice obywatele
- 4. Olędzka Wanda, lat 10, ur. Tyrol, ojciec obywatel**
5. Smorągiewicz Kazimiera, lat 10, ur. Góra Ropczycka, rodz. ob.
6. Walczakiewicz Julia lat 9, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.
7. Walczakiewicz Teofila, lat 10, ur. Pleszów, ojciec posiad. grunt.
8. Wiśniewska Regina, lat 12, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy
9. Olszowska Kazimiera, lat 13, ur. Liaczyn, rodzice ob. ziemscy

Kl. III

10. Bzowska Maria, lat 12, ur. Drohim, rodzice ob. ziemscy
11. Cygal Stefania, lat 11, ur. Kraków, ojciec urzędnik prywat.
12. Kopczyńska Justyna, lat 12, ur. Kraków, ojciec odumarł
13. Muthwill Zofia, lat 11, ur. Oberglogau, ojciec obywatel
14. Olszowska Stefania, lat 14, ur. Liaczyn, rodzice obywatele
15. Otowska Anna, lat 13, ur. Liplas, rodzice obywatele
16. Renkiewicz Apolonia lat 12, ur. Glinik, ojciec odumarł
17. Rozwadowska Helena, lat 12, ur. Warta, ojciec odumarł
18. Smorągiewicz Julia, lat 11, ur. Góra Ropczycka, rodz. obydw.

Kl. IV

19. Czarnowska Anna, lat 13, ur. Kielce, rodzice obywatele
20. Chitillo Barbara, lat 18, ur. Czechy, ojciec odumarł
21. Glaubrecht Fryderyka, lat 14, z Paryża, ojciec odumarł.
22. Linde Maria, lat 13, ur. Działoszyn, ojciec emeryt
23. Łubieńska Irena, lat 13, ur. Petersburg, ojciec mecenas
24. Łubieńska Celestyna, lat 11, ur. Poznań, ojciec mecenas
25. Pobudkiewicz Eleonora lat 15, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
26. Rylska Anna lat 13, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli
27. Szabelska Helena, lat 13, ur. Podole, rodzice ob. ziemscy

Kl. V

28. Łuniewska Kamilla, lat 15, ur. Kielce, rodzice obywatele

29. Zaleska Wanda lat 17, ur. Wilno, rodzice odumarli

Rok szklony 1871/72

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld

Pierwsza mistrzyni – s. Józefa Czarnocka

Pierwszy semestr luty 1872 r.

Kl. I

1. Jaszczurowska Bronisława, lat 9, ur. Kraków, ojciec lekarz

Kl. II

2. Akermann Amelia, lat 11, ur. Kraków, ojciec urzędnik

3. Bardzińska Izabella, lat 10, ur. Sokołów, ojciec ob. ziemski

4. Cygal Stanisława, lat 9, ur. Kraków, rodzice obumarli

5. Olędzka Wanda, lat 10, ur. Tyrol, ojciec ??.

6. Smorągiewicz Kazimiera, lat 10, ur. Góra Ropcz., rodz. obyw.

7. Walczakiewicz Julia lat 9, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.

8. Walczakiewicz Teofila, lat 10, ur. Pleszów, ojciec posiad. grunt.

9. Żędzianowska Kazimiera, lat 16, ur. Kołomyja³¹⁴, oj. nauczyciel

Kl. III

10. Bereźnicka Kazimiera, lat 16, ur. Wilno, ojciec urzędnik

11. Czaplicka Stefania, lat 13, ur. Kielce, ojciec inżynier

12. Czerny Helena, lat 10, ur. Kraków, rodzice obywatele

13. Jankowska Helena, lat 13, ur. Mohilew, ojciec Kupiec

14. Kopczyńska Justyna, lat 12, ur. Kraków, ojciec odumarł

15. Lipska Rafaela, lat 11, ur. Infl. Mrienh.³¹⁵, rodzice obywatele

16. Łubieńska Teresa, lat 11, ur. Ukraina, ojciec mecenas

17. Muthwill Zofia, lat 11, ur. Oberglogau, ojciec obywatel

18. Odrzywolska Laura, lat 16, ur. Kościejów, ojciec obywatel

19. Otowska Anna, lat 13, ur. Liplas, rodzice obywatele

20. Rozwadowska Helena, lat 12, ur. Warta, ojciec odumarł

21. Smorągiewicz Julia, lat 12, ur. Góra Ropczycka, rodz. obyw.

22. Wiśniewska Regina, lat 12, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

³¹⁴ Obecnie miasto ukraińskie, w XIX wieku było pod zaborem Austriackim.

³¹⁵ Chodzi i Inflanty polskie, trakt (okręg) Marienhauski, które po pierwszym rozbiore Polski zostały wcielone do Rosji.

Kl. IV

23. Barańska Lucyna, lat 14, ur. Kraków, ojciec budowniczy
24. Cygal Stefania, lat 12, ur. Kraków, rodzice odumarli
25. Lipska Imelda, lat 15, ur. Infl. Mrienh., rodzice obywatele
26. Mazarak Maria, lat 14, ur. Brójec Lubuski., rodzice obywatele
27. Renkowicz Apolonia lat 13, ur. Gliniki, ojciec odumarł
28. Rudnicka Helena, lat 11, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz. obyw.
29. Rudnicka Zofia, lat 14, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz.obyw.

Kl. V

30. Czarnowska Anna, lat 14, ur. Kielce, rodzice obywatele
31. Glaubrecht Fryderyka, lat 14, z Paryża, ojciec odumarł.
32. Linde Maria, lat 14, ur. Działoszyn, ojciec odumarł
33. Łubieńska Celestyna, lat 11, ur. Poznań, ojciec mecenas
34. Łubieńska Irena, lat 13, ur. Petersburg, ojciec mecenas
35. Pobudkiewicz Eleonora lat 15, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
36. Rylska Anna lat 14, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Drugi semestr 27 czerwca 1872 r.

Kl. I

1. Jaszczurowska Bronisława, lat 9, ur. Kraków, ojciec lekarz

Kl. II

2. Akermann Amelia, lat 11, ur. Kraków, ojciec urzędnik
3. Bardzińska Izabella, lat 10, ur. Sokołów, ojciec ob. ziemski
4. Cygal Stanisława, lat 9, ur. Kraków, rodzice obumarli
- 5. Olędzka Wanda, lat 10, ur. Tyrol, ojciec ??**
6. Smorągiewicz Kazimiera, lat 10, ur. Góra Ropcz., rodz. obyw.
7. Walczakiewicz Julia lat 11, ur. Pleszów, ojciec posiadacz grunt.
8. Walczakiewicz Teofila, lat 11, ur. Pleszów, ojciec posiad. grunt.
9. Żędzianowska Kazimiera, lat 16, ur. Kołomyja, ojciec naucz.

Kl. III

10. Bereźnicka Kazimiera, lat 15, ur. Wilno, ojciec urzędnik
11. Czaplicka Stefania, lat 13, ur. Kielce, ojciec inżynier
12. Czerny Helena, lat 11, ur. Kraków, rodzice obywatele
13. Jankowska Helena, lat 13, ur. Mohilew, ojciec Kupiec
14. Kopczyńska Justyna, lat 12, ur. Kraków, ojciec odumarł
15. Lipska Rafaela, lat 11, ur. Infl. Mrienh., rodzice obywatele

16. Łubieńska Teresa, lat 11, ur. Ukraina, ojciec mecenas
17. Muthwill Zofia, lat 12, ur. Oberglogau, ojciec obywatel
18. Odrzywolska Laura, lat 16, ur. Kościejów, ojciec obywatel
19. Otowska Anna, lat 13, ur. Liplas, rodzice obywatele
20. Rozwadowska Helena, lat 13, ur. Warta, ojciec odumarl
21. Smorągiewicz Julia, lat 12, ur. Góra Ropczycka, rodz. obyw.
22. Wiśniewska Regina, lat 13, ur. Poniatów, rodzice ob. ziemscy

Kl. IV

23. Barańska Lucyna, lat 14, ur. Kraków, ojciec budowniczy
24. Cygal Stefania, lat 12, ur. Kraków, rodzice odumarli
25. Lipska Imelda, lat 15, ur. Infl. Mrienh., rodzice obywatele
26. Mazarak Maria, lat 14, ur. Brojec w Lubelskiem, obywatele
27. Renkowicz Apolonia lat 13, ur. Gliniki, ojciec odumarl
28. Rudnicka Helena, lat 12, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz.ob.zi.
29. Rudnicka Zofia, lat 14, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz.ob.zi.

Kl. V

30. Czarnowska Anna, lat 14, ur. Kielce, rodzice obywatele
31. Glaubrecht Fryderyka, lat 15, z Paryża, ojciec odumarl.
32. Linde Maria, lat 14, ur. Działoszyn, ojciec odumarl
33. Łubieńska Celestyna, lat 12, ur. Poznań, ojciec mecenas
34. Łubieńska Irena, lat 13, ur. Petersburg, ojciec mecenas
35. Pobudkiewicz Eleonora lat 15, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
36. Rylska Anna lat 14, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Rok szkolny 1872/73

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld

Pierwsza mistrzyni – s. Józefa Czarnocka

Pierwszy semestr 4 lutego 1873

Kl. I – nie było.

Kl. II

1. Jaszczurowska Bronisława, lat 9, ur. Kraków, ojciec lekarz
2. **Kolasińska Ludwika, lat 10, ur. Słupia, ojciec odumarl**
3. Regulska Maria, lat 11, ur. Podole, obywatele ziemscy
4. Strojnowska Laura, lat 8, ur. Szwajcaria, rodzice odumarli
5. Szymanowska Maria, lat 10, ur. Podole, obywatele ziemscy

Kl. III

6. Bardzińska Izabella, lat 11, ur. Sokołów, ojciec ob. ziemski
7. Dobrzycka Lucyna, lat 12, ur. Podole, oj. urzędnik
8. Gorzechowska Maria, lat 13, ur. Kuźniacze, oj. odumarł
9. Kochanowska Maria, lat 13, ur. Kraków, obywatel
10. Kondracka Leontyna, lat 12, ur. Odechowiec, oj. odumarł
11. Kondracka Maria, lat 11, ur. Odechowiec, oj. odumarł
- 12. Olędzka Wanda, lat 12, ur. Tyrol, obywatel**
13. Smorągowicz Kazimiera, lat 12, ur. Góra Ropcz., obywatel
14. Szymanowska Jadwiga, lat 11, ur. Podole, ob. ziemscy
15. Ludoborska Salomea, lat 12, ur. Kielce, ob. ziemski
16. Walczakiewicz Teofila, lat 12, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
17. Walczakiewicz Julia, lat 11, ur. Pleszów, posiadacz gruntów
18. Żędzianowska Kazimiera, lat 17, Kołomyja, nauczyciel

Kl. IV

19. Benisławska Maria, lat 12, ur. Inflanty, obywatel
20. Bereźnicka Kazimiera, lat 16, ur. Wilno, urzędnik
21. Czaplicka Stefania, lat 13, ur. Kielce, inżynier
22. Czerna (y) Helena, lat 13, ur. Kraków, obywatel
23. Hejbowicz Helena, lat 15, ur. Terespol, pułkownik
24. Jankowska Helena, lat 14, ur. Mohylew, Białoruś, kupiec
25. Dziechcińska Izydora, lat 14, ur. Warszawa, sędzia
26. Kopczyńska Justyna, lat ??, ur. Kraków, ojciec odumarł
27. Łubieńska Teresa, lat 12, ur. Ukraina, mecenas
28. Muthwill Zofia, lat 13, ur. Obergłogau, oj. odumarł
29. Pater Maria, lat 14, ur. Dębno, obywatel
30. Rozwadowska Helena, lat 13, ur. Warta, ojciec odumarł
31. Smorągiewicz Julia, lat 13, ur. Góra Ropczycka, rodz. obyw.
32. Wiśniewska Regina, lat 14, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Kl. V

33. Barańska Lucyna, lat 15, ur. Kraków, ojciec budowniczy
34. Cygal Stefania, lat 13, ur. Kraków, rodzice odumarli
35. Mazarak Maria, lat 15, ur. Brojec w Lubelskiem, obywatel
36. Renkowicz Apolonia lat 14, ur. Gliniki, ojciec odumarł
37. Rudnicka Helena, lat 12, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz. ob. zi.
38. Rudnicka Zofia, lat 15, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz. ob. zi.

Kl. VI

- 39. Czarnowska Anna, lat 14, ur. Kielce, rodzice obywatele
- 40. Glaubrecht Fryderyka, lat 15, z Paryża, ojciec odumarl.
- 41. Łubieńska Celestyna, lat 13, ur. Poznań, ojciec mecenas
- 42. Łubieńska Irena, lat 15, ur. Petersburg, ojciec mecenas
- 43. Pobudkiewicz Eleonora lat 16, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
- 44. Rylska Anna lat 15, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Drugi semestr 3 lipca 1873 r.

Kl. II

- 1. Akerman Maria, lat 11, ur. Kraków, urzędnik
- 2. Jaszczurowska Bronisława, lat 9, ur. Kraków, ojciec lekarz
- 3. Kolasińska Ludwika, lat 10, ur. Słupia, ojciec odumarl**
- 4. Regulska Maria, lat 11, ur. Podole, obywatele ziemscy
- 5. Strojnowska Laura, lat 8, ur. Szwajcaria, rodzice odumarli
- 6. Szymanowska Maria, lat 10, ur. Podole, obywatele ziemscy

Kl. III

- 7. Bardzińska Izabella, lat 12, ur. Sokolów, ojciec ob. ziemski
- 8. Dobrzycka Lucyna, lat 12, ur. Podole, oj. urzędnik
- 9. Gorzechowska Maria, lat 13, ur. Kuźniacze, oj. odumarl
- 10. Kondracka Leontyna, lat 13, ur. Odechowiec, oj. odumarl
- 11. Kondracka Maria, lat 12, ur. Odechowiec, oj. odumarl
- 12. Kochanowska Maria, lat 13, ur. Kraków, obywatel
- 13. Ludoborska Salomea, lat 12, ur. Kielce, ob. ziemski
- 14. Olędzka Wanda, lat 12, ur. Tyrol, obywatel**
- 15. Szymanowska Jadwiga, lat 13, ur. Podole, ob. ziemscy
- 16. Smorągowicz Kazimiera, lat 12, ur. Góra Ropcz., obywatel
- 17. Walczakiewicz Teofila, lat 12, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
- 18. Walczakiewicz Julia, lat 11, ur. Pleszów, posiadacz gruntów
- 19. Żędzianowska Kazimiera, lat 16, Kołomyja, nauczyciel

Kl. IV

- 20. Bereźnicka Kazimiera, lat 16, ur. Wilno, urzędnik
- 21. Benisławska Maria, lat 13, ur. Inflanty, obywatele
- 22. Czaplicka Stefania, lat 14, ur. Kielce, inżynier
- 23. Czerna (y) Helena, lat 13, ur. Kraków, obywatele
- 24. Dziechcińska Izydora, lat 15, ur. Warszawa, sędzia

25. Hejbowicz Helena, lat 16, ur. Terespol, pułkownik
26. Jankowska Helena, lat 14, ur. Mohylew, Białoruś, kupiec
27. Kopczyńska Justyna, lat 14, ur. Kraków, ojciec odumarł
28. Liczbińska Zofia, lat 14, ur. Warszawa, urzędnik
29. Łubieńska Teresa, lat 12, ur. Ukraina, mecenas
30. Pater Maria, lat 14, ur. Dębno, obywatel
31. Rozwadowska Helena, lat 13, ur. Warta, ojciec odumarł
32. Romer Ewa, lat 14, ur. Zwiernik, oj. odumarł
33. Smorągiewicz Julia, lat 13, ur. Góra Ropczycka, rodz. obyw.
34. Wiśniewska Regina, lat 14, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Kl. V

35. Barańska Lucyna, lat 15, ur. Kraków, ojciec budowniczy
36. Cygal Stefania, lat 13, ur. Kraków, rodzice odumarli
37. Mazarak Maria, lat 15, ur. Brojec w Lubelskiem, obywatele
38. Rudnicka Zofia, lat 15, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz. ob. zi.
39. Rudnicka Helena, lat 13, ur. Białocerkow-Ukraina, rodz. ob. zi.
40. Renkowicz Apolonia lat 14, ur. Gliniki, ojciec odumarł

Kl. VI

41. Czarnowska Anna, lat 15, ur. Kielce, rodzice obywatele
42. Glaubrecht Fryderyka, lat 16, z Paryża, ojciec odumarł.
43. Łubieńska Irena, lat 16, ur. Petersburg, ojciec mecenas
44. Łubieńska Celestyna, lat 14, ur. Poznań, ojciec mecenas
45. Pobudkiewicz Eleonora lat 16, ur. Kraków, ojciec nauczyciel
46. Rylska Anna lat 16, ur. Pisary Galicyjskie, rodzice odumarli

Rok szkolny 1873/74

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld

Pierwsza mistrzyni – s. Celestyna Lohrer

Pierwszy semestr 14 lutego 1874 r.

Kl. I

1. Wrotnowska Kazimiera, lat 6, ur. Kraków, obywatele

Kl. II

2. Babicka Jadwiga, lat 11, ur. Kraków, urzędnik
3. Lewandowska Maria, lat 12, ur. Ukraina, obywatele ziemscy

4. Nowodworska Ludwika, lat 11, ur. Osiek, ????

5. Strojnowska Laura, lat 8, ur. Szwajcaria, rodzice odumarli

Kl. III

6. Akermann Maria, lat 11, ur. Kraków, urzędnik

7. Cygal Stanisława, lat 11, ur. Kraków, rodzice odumarli

8. Gorayska Elżbieta, lat 12, ur. Galicja, obywatele ziemscy

9. Kolasińska Ludwika, lat 10, ur. Słupia, ojciec odumarł

10. Szymanowska Maria, lat 12, ur. Podole, obywatele ziemscy

11. Walczakiewicz Julia, lat 12, ur. Pleszów, posiadacz grunt.

Kl. IV

12. Bartkiewicz Olga, lat 13, ur. Lwów, oj. odumarł

13. Dobrzycka Lucyna, lat 13, ur. Podole, urzędnik

14. Dunajewska Karolina, lat 12, ur. Kraków, obywatele

15. Górayska Helena, lat 13, ur. Galicja, ob. ziemscy

16. Gorzechowska Maria, lat 14, ur. Kuźniacze, oj. odumarł

17. Kondracka Leontyna, lat 14, ur. Odechowiec, oj. odumarł

18. Kondracka Maria, lat 13, ur. Odechowiec, oj. odumarł

19. Liczbińska Zofia, lat 13, ur. Warszawa, urzędnik

20. Łubieńska Teresa, lat 13, ur. Ukraina, ob. ziemscy

21. Olędzka Wanda, lat 13, ur. Tyrol, obywatel

22. Romer Ewa, lat 14, ur. Terespol, rodz. odumarli

23. Smorągowicz Julia, lat 14, ur. Góra Ropcz., obywatel

24. Smorągowicz Kazimiera, lat 13, ur. Góra Ropcz., obywatel

25. Szymanowska Jadwiga, lat 13, ur. Podole, ob. ziemscy

26. Walczakiewicz Teofila, lat 13, ur. Pleszów, posiadacz grunt.

Kl. V

27. Bereźnicka Kazimiera, lat 17, ur. Wilno, urzędnik

28. Barańska Lucyna, lat 16, ur. Kraków, Budowniczy

29. Czerna (y) Helena, lat 14, ur. Kraków, obywatele

30. Czaplicka Stefania, lat 15, ur. Kielce, inżynier

31. Jankowska Helena, lat 14, ur. Mohylew, obywatele

32. Kopczyńska Justyna, lat 15, ur. Kraków, ojciec odumarł

33. Mazaraki Maria, lat 16, ur. Brojec w Lubelskim, ???

34. Pater Maria, lat 15, ur. Dębno, obywatele

35. Hejbowicz Helena, lat 16, ur. Terespol, pułkownik

36. Wiśniewska Regina, lat 15, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Drugi semestr 25 czerwca 1874 r.

Kl. I

1. Urlich Karolina, lat 6 $\frac{3}{4}$, ur. Kraków, Cz. prywatny
2. Wrotnowska Kazimiera, lat 6 $\frac{3}{4}$, ur. Kraków, obywatel

Kl. II

3. Babicka Jadwiga, lat 11, ur. Kraków, urzędnik
4. Lewandowska Maria, lat 12, ur. Ukraina, obywatele ziemscy
5. Nowodworska Ludwika, lat 11, ur. Osiek, ????
6. Strojnowska Laura, lat 8, ur. Szwajcaria, rodzice odumarli
7. Szymanowska Stefania, lat 12, ur. Podole, obywatele ziemscy

Kl. III

8. Akermann Maria, lat 12, ur. Kraków, urzędnik
9. Cygal Stanisława, lat 11, ur. Kraków, rodzice odumarli
10. Górayska Elżbieta, lat 12, ur. Galicja, obywatele ziemscy
- 11. Kolasińska Ludwika, lat 11, ur. Słupia w Galicji, oj. od.**
12. Szymanowska Maria, lat 13, ur. Podole, obywatele ziemscy
13. Walczakiewicz Julia, lat 12, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
14. Zaleska Maria, lat 14, ur. Myszków, urzędnik

Kl. IV

15. Bartkiewicz Olga, lat 13, ur. Lwów, oj. odumarł
16. Dobrzycka Lucyna, lat 14, ur. Podole, oj. urzędnik
17. Górayska Helena, lat 14, ur. Galicja, ob. ziemscy
18. Gorzechowska Maria, lat 14, ur. Kuźniacze, oj. odumarł
19. Kondracka Leontyna, lat 14, ur. Odechowiec, oj. odumarł
20. Kondracka Maria, lat 13, ur. Odechowiec, oj. odumarł
21. Liczbińska Zofia, lat 14, ur. Warszawa, urzędnik
22. Łubieńska Teresa, lat 13, ur. Ukraina, ob. ziemscy
- 23. Olędzka Wanda, lat 13, ur. Tyrol, obywatel**
24. Romer Ewa, lat 15, ur. Zwiernik, rodz. odumarli
25. Smorągowicz Julia, lat 14, ur. Góra Ropcz., obywatel
26. Smorągowicz Kazimiera, lat 13, ur. Góra Ropcz., obywatel
27. Walczakiewicz Teofila, lat 13, ur. Pleszów, posiadacz grunt.

Kl. V

28. Barańska Lucyna, lat 16, ur. Kraków, budowniczy
29. Bereźnicka Kazimiera, lat 17, ur. Wilno, urzędnik
30. Czaplicka Stefania, lat 15, ur. Kielce, inżynier

31. Czerna (y) Helena, lat 14, ur. Kraków, obywatel
32. Hejbowicz Helena, lat 17, ur. Terespol, pułkownik
33. Jankowska Helena, lat 15, ur. Mohylew, obywatel
34. Kopczyńska Justyna, lat 15, ur. Kraków, ojciec odumarl
35. Mazaraki Maria, lat 16, ur. Brojec w Lubelskim, ???
36. Pater Maria, lat 16, ur. Dębno, obywatel
37. Wiśniewska Regina, lat 16, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Rok szkolny 1874/75

Przełożona klasztoru – s. Maria Grossfeld
Pierwsza mistrzyni – s. Celestyna Lohrer

Pierwszy semestr 9 lutego 1875 r.

Kl. I

1. Jakóbowska Zofia, lat 10, ur. Kraków, urzędnik
2. Urlich Karolina, lat 7½, ur. Kraków, urzędnik
3. Wrotnowska Kazimiera, lat 7½, ur. Kraków, urzędnik

Kl. II

4. Gersz Zofia, lat 11, ur. Kraków, ojciec odumarl
5. Jezierska Maria, lat 11, ur. Giebultów, obywatele
6. Jordan Teresa, lat 11, ur. ??, ob. ziem.
7. Szymanowska Stefania, lat 12, ur. Podole, ob. ziem.
8. Tomaszewska Maria, lat 10, ur. Kraków, obywatele
9. Wróblewska Karolina, lat 10, ur. Kraków, obywatele

Kl. III

10. Babicka Jadwiga, lat 12, ur. Kraków, rodz. odumarl
11. Akermann Maria, lat 12, ur. Kraków, urzędnik
12. Nowodworska Ludwika, lat 12, ur. Osiek, obywatele
- 13. Kolasińska Ludwika, lat 12, ur. Słupia w Galicji, oj. od.**
14. Strojnowska Laura, lat 10, ur. Szwajcaria, rodzice odumarl
15. Szymanowska Maria, lat 13, ur. Podole, obywatele ziemscy
16. Lewandowska Maria, lat 13, ur. Ukraina, obywatele ziemscy
17. Zalewska Maria, lat 14, ur. Myszków, urzędnik

Kl. IV

18. Bartkiewicz Olga, lat 14, ur. Lwów, oj. odumarl
19. Jordan Joanna, lat 12, ur. Kraków, obywatele

20. Kondracka Leontyna, lat 15, ur. Odechowiec, oj. odumarł
21. Kondracka Maria, lat 14, ur. Odechowiec, oj. odumarł
22. Dobrzycka Lucyna, lat 14, ur. Podole, oj. urzędnik
23. Romer Ewa, lat 15, ur. Zwiernik, rodz. odumarli
- 24. Olędzka Wanda, lat 14, ur. Tyrol, obywatel**
25. Walczakiewicz Julia, lat 13, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
26. Walczakiewicz Teofila, lat 14, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
27. Liczbińska Zofia, lat 15, ur. Warszawa, urzędnik

Kl. V

28. Cygal Stefania, lat 15, ur. Kraków, rodz. odumarli
29. Górayska Helena, lat 14, ur. Galicja, ob. ziemscy
30. Hejbowicz Helena, lat 17, ur. Terespol, pułkownik
31. Kopczyńska Justyna, lat 15, ur. Kraków, ojciec odumarł
32. Łubieńska Teresa, lat 14, ur. Ukraina, ob. ziem.
33. Pater Maria, lat 16, ur. Dębno, obywatel
34. Wiśniewska Regina, lat 16, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Drugi semestr 25 czerwca 1875 r.

Kl. I

1. Jakóbowska Zofia, lat 10, ur. Kraków, oj. odumarł
2. Urlich Karolina, lat 8 ur. Kraków, urzędnik
3. Wrotnowska Kazimiera, lat 8, ur. Kraków, urzędnik

Kl. II

4. Gersz Zofia, lat 11, ur. Kraków, ojciec odumarł
5. Jordan Maria, lat 9, ur. Kraków ob. ziem.
6. Jordan Teresa, lat 10, ur. Kraków, ob. ziem.
7. Jezierska Maria, lat 11, ur. Giebułtów, obywatele
8. Szymanowska Stefania, lat 12, ur. Podole, ob. ziem.
9. Tomaszewska Maria, lat 10, ur. Kraków, obywatele
10. Wróblewska Karolina, lat 10, ur. Kraków, obywatele

Kl. III

11. Akermann Maria, lat 12, ur. Kraków, urzędnik
12. Babicka Jadwiga, lat 12, ur. Kraków, rodz. odumarli
13. Chwalibóg Paulina, lat 9, ur. Kraków, obywatele
- 14. Kolańska Ludwika, lat 12, ur. Słupia w Gal., oj. od.**
15. Lewandowska Maria, lat 13, ur. Ukraina, obywatele ziem.

16. Nowodworska Ludwika, lat 12, ur. Osiek, obywatel
17. Rubach Aleksandra, lat 13, ur. ??, urzędnik
18. Strojnowska Laura, lat 10, ur. Szwajcaria, rodzice odumarli
19. Szymanowska Maria, lat 14, ur. Podole, obywatele ziemscy

Kl. IV

20. Bartkiewicz Olga, lat 14, ur. Lwów, oj. odumarł
21. Chwalibóg Maria, lat 11, ur. Kraków, obywatele
22. Dobrzycka Lucyna, lat 15, ur. Podole, oj. urzędnik
23. Jordan Joanna, lat 12, ur. Kraków, obywatele
24. Kondracka Maria, lat 14, ur. Odechowiec, oj. odumarł
25. Kondracka Leontyna, lat 15, ur. Odechowiec, oj. odumarł
26. Liczbińska Zofia, lat 15, ur. Warszawa, urzędnik

27. Olędzka Wanda, lat 14, ur. Tyrol, obywatel

28. Romer Ewa, lat 15, ur. Zwiernik, rodz. odumarli
29. Walczakiewicz Julia, lat 13, ur. Pleszów, posiadacz grunt.
30. Walczakiewicz Teofila, lat 14, ur. Pleszów, posiadacz grunt.

Kl. V

31. Cygal Stefania, lat 15, ur. Kraków, rodz. odumarli
32. Górayska Helena, lat 14, ur. Galicja, ob. ziemscy
33. Hejbowicz Helena, lat 18, ur. Terespol, pułkownik
34. Kopczyńska Justyna, lat 16, ur. Kraków, ojciec odumarł
35. Łubieńska Teresa, lat 14, ur. Ukraina, ob. ziem.
36. Pater Maria, lat 16, ur. Dębno, obywatele
37. Wiśniewska Regina, lat 16, ur. Poniatów, obywatele ziemscy

Rok szkolny 1875/76

Przełożona klasztoru – s. Waleria Tomaszewska
Pierwsza mistrzyni – s. Maria Grossfeld

Pierwszy semestr 18 lutego 1876 r.

Kl. I

1. Jakubowska Zofia, lat 11, ur. Kraków, oj. odumarł
2. Fraenkel Maria, lat ??, ur. Tarnopol, Ukraina, oj. odumarł
3. Kurspiot Franciszka, lat ??, ur. Oberglogau, gospodarze
4. Mitteldorf Augusta, lat ??, ur. Warszawa, gospodarze
5. Mrozowska Helena, lat ??, ur. Modlniczka, posesorowie

6. Pobudkiewicz Antonina, lat ??, ur. Kraków, nauczyciel
7. Schirmeisel Wiktoria, lat ??, ur. Oberglogau, gospodarze
8. Ulrich Karolina, lat 9, ur. Kraków, urzędnik

Kl. II

9. Bukowska Justyna, lat ??, ur. Makocice, dziedzice
10. Giersz Zofia, lat 12, ur. Kraków, ojciec odumarł
11. Rozwadowska Józefa, lat ??, ur. Chrobrze (Chroberz?), urz.
12. Tomaszewska Maria, lat 10, ur. Kraków, obywatel
13. Wrotnowska Kazimiera, lat 8, ur. Kraków, urzędnik
14. Wróblewska Karolina, lat 10, ur. Kraków, obywatel

Kl. III

15. Babicka Jadwiga, lat 13, ur. Michałowice, rodz. odumarli
16. Rubach Aleksandra, lat 14, ur. Częstochowa, urzędnik
17. Smolikowska Józefa, lat ??, ur. Kamieniec, dziedzice
18. Strojnowska Laura, lat 11, ur. Genewa, Szwajcaria, r. odum.

Kl. IV

19. Akermann Maria, lat 13, ur. Kraków, urzędnik
- 20. Kolasińska Ludwika, lat 13, ur. Słupia Nowa., oj. od.**
21. Stoetzer Ludwika, lat ??, ur. Łomża, ojciec odumarł

Kl. V

22. Bartkiewicz Olga, lat ??, ur. Lwów, oj. odumarł
23. Dobrzycka Lucyna, lat 16, ur. Kamieniec, Podole, oj. urzędnik
24. Kondracka Leontyna, lat 16, ur. Odechowiec, oj. odumarł
25. Kondracka Maria, lat 15, ur. Odechowiec, oj. odumarł
26. Liczbińska Zofia, lat 15, ur. Warszawa, urzędnik
- 27. Olędzka Wanda, lat 15, ur. Meran, urzędnik**
28. Romer Ewa, lat 16, ur. Zwiernik, rodz. odumarli

Drugi semestr 4 lipca 1876 r.

Kl. I

1. Jakubowska Zofia, lat 11, ur. Kraków, oj. odumarł
2. Kurspiot Franciszka, lat 15, ur. Oberglogau, Prusy, gospodarze
3. Mrozowska Helena, lat 11, ur. Modlniczka, Prusy, posesor
4. Mitteldorf Augusta, lat 15, ur. Warszawa, rodzice odumarli
5. Parczewska Maria, lat 9, ur. Korzanki (??), Podole, urzędnik
6. Pobudkiewicz Antonina, lat 12, ur. Bulowice, Galicja, profesor

7. Schirmeisell Wiktoria, lat 15, ur. Oberglogau, Prusy, gospod.
 8. Urlich (Urlych?) Karolina, lat 9, ur. Kraków, ojciec odumarł

Kl. II

9. Bukowska Justyna, lat 12, ur. Makocice, dziedzice
 10. Fraenkel Maria, lat 9, ur. Brody, ojciec odumarł
 11. Giersz Zofia, lat 12, ur. Kraków, ojciec odumarł
 12. Rozwadowska Józefa, lat 12, ur. Branice, urzędnik
 13. Tomaszewska Maria, lat 11, ur. Kraków, profesor
 14. Wrotnowska Kazimiera, lat 9, ur. Kraków, urzędnik
 15. Wróblewska Karolina, lat 11, ur. Kraków, ojciec odumarł

Kl. III

16. Babicka Jadwiga, lat 13, ur. Kraków, rodz. odumarli
 17. Smolikowska Józefa, lat 13, ur. Durniakowice, ob. ziemski
 18. Strojnowska Laura, lat 12, ur. Genewa, Szwajcaria, r. odum.
 19. Rubach Aleksandra, lat 14, ur. Brzezinka, ojciec odumarł
 20. Węgrzynowska Ludwika, lat 13, ur. Fedorówka³¹⁶, ob. ziem.

Kl. IV

21. Akermann Maria, lat 13, ur. Kraków, urzędnik
22. Kolasińska Ludwika, lat 13, ur. Słupia w Gal., oj. od.
 23. Stötzer Ludwika, lat 16, ur. Warszawa, ojciec odumarł

Kl. V

24. Bartkiewicz Olga, lat 15, ur. Ujezna, Galicja, oj. odumarł
 25. Dobrzycka Lucyna, lat 16, ur. Szynica, Podole, oj. odumarł
 26. Kondracka Leontyna, lat 16, ur. Odechowiec, oj. odumarł
 27. Kondracka Maria, lat 15, ur. Odechowiec, oj. odumarł
28. Olędzka Wanda, lat 15, ur. Meran, urzędnik
 29. Liczbińska Zofia, lat 16, ur. Warszawa, urzędnik
 30. Romer Ewa, lat 16, ur. Zwiernik, Galicja, rodz. odumarli

³¹⁶ Prawdopodobnie chodzi o miejscowość na Wołyniu na Ukrainie.

Rok szkolny 1876/77

Przełożona klasztoru – s. Waleria Tomaszewska do 1881 r.

Pierwsza mistrzyni – s. Maria Grossfeld (chyba) do 1881 r.

Pierwszy semestr 31 stycznia 1877 r.

Kl. II

1. Bukowska Salomea, lat 12, ur. Makocice, obywatele ziemscy
2. Fraenkel Maria, lat 10, ur. Brody, ojciec odumarł
3. Mrozowska Helena, lat 12, ur. Modlniczka, Prusy, dzierżawca
4. Parczewska Maria, lat 10, ur. Korzanki, Podole, urzędnik
5. Pobudkiewicz Antonina, lat 12, ur. Bulowice, Galicja, profesor
6. Rzepecka Joanna, lat 11, ur. Kraków, rodzice odumarli
7. Spalek Aleksandra, lat 10, ur. Tomaszowice, urzędnik
8. Urlych Karolina, lat 10, ur. Kraków, ojciec odumarł
9. Wrotnowska Kazimiera, lat 10, ur. Kraków, urzędnik

Kl. III

10. Giersz Zofia, lat 13, ur. Kraków, ojciec odumarł
11. Leszczyńska Maria, lat 10, ur. Turze-Pole, Galicja, ob. ziem.
12. Rozwadowska Józefa, lat 13, ur. Branice, urzędnik
13. Sieniewicz Julia, lat 13, ???, urzędnik
14. Tomaszewska Maria, lat 12, ur. Kraków, profesor
15. Wróblewska Karolina, lat 12, ur. Warszawa, ojciec odumarł

Kl. IV

16. Babicka Jadwiga, lat 14, ur. Kraków, rodz. odumarli
17. Bellino Józefa, lat 16, Szarne, Wołyń, rodzice odumarli
18. Kaczkowska Helena, lat 14, Kitajgród, rodzice odumarli
19. Rubach Aleksandra, lat 15, ur. Brzezinka, urzędnik
20. Smolikowska Józefa, lat 14, ur. Durniakowice, ob. ziemski
21. Strojnowska Laura, lat 12, ur. Genewa, Szwajcaria, r. odum.
22. Stötzer Ludwika, lat 16, ur. Warszawa, ojciec odumarł
23. Węgrzynowska Ludwika, lat 14, ur. Fedorówka, ob. ziem.

Kl. V

24. Bartkiewicz Olga, lat 16, ur. Ujezna, Galicja, oj. odumarł
25. Bzowska Maria, lat 17, Szczeniążkowice, rodzice odumarli
26. Kondracka Leontyna, lat 17, ur. Odechowiec, oj. odumarł
27. Kondracka Maria, lat 16, ur. Odechowiec, oj. odumarł

28. Olędzka Wanda, lat 16, ur. Meran, Tyrol, urzędnik
 29. Romer Ewa, lat 17, ur. Zwiernik, Galicja, rodz. odumarli

Drugi semestr 30 czerwca 1877 r.

Kl. II

1. Bukowska Salomea, lat 12, ur. Makocice, obywatele ziemscy
2. Fraenkel Maria, lat 10, ur. Brody, ojciec odumarł
3. Mielecka Franciszka, lat 12, ur. ??, rodzice ??
4. Mrozowska Helena, lat 12, ur. Modlniczka, Prusy, dzierżawca
5. Parczewska Maria, lat 10, ur. Korzanki, Podole, urzędnik
6. Pobudkiewicz Antonina, lat 13, ur. Bulowice, Galicja, naucz.
7. Rzepecka Joanna, lat 12, ur. Kraków, rodzice odumarli
8. Spalek Aleksandra, lat 10, ur. Tomaszowice, urzędnik
9. Urlych Karolina, lat 10, ur. Kraków, ojciec odumarł
10. Wrotnowska Kazimiera, lat 10, ur. Kraków, urzędnik

Kl. III

11. Giersz Zofia, lat 13, ur. Kraków, ojciec odumarł
12. Leszczyńska Maria, lat 12, ur. Turze-Pole, Galicja, ob. ziem.
13. Rozwadowska Józefa, lat 13, ur. Branice, urzędnik
14. Sieniewicz Julia, lat 13, ur. Kijów, urzędnik
15. Tomaszewska Maria, lat 12, ur. Kraków, profesor
16. Wróblewska Karolina, lat 13, ur. Warszawa, ojciec odumarł

Kl. IV

17. Babicka Jadwiga, lat 14, ur. Kraków, rodz. odumarli
18. Bellino Józefa, lat 16, Szarne, Wołyń, rodzice odumarli
19. Kaczkowska Helena, lat 14, Kitajgród, Podole, ojciec odumarł
20. Rubach Aleksandra, lat 15, ur. Brzezinka, urzędnik
21. Strojnowska Laura, lat 13, ur. Genewa, Szwajcaria, r. odum.
22. Smolikowska Józefa, lat 14, ur. Durniakowice, ob. ziemski
23. Stötzer Ludwika, lat 17, ur. Warszawa, ojciec odumarł
24. Węgrzynowska Ludwika, lat 14, ur. Fedorówka, ob. ziem.

Kl. V – nie było.

Kl. VI

25. Bartkiewicz Olga, lat 16, ur. Ujezna, Galicja, oj. odumarł
26. Bzowska Maria, lat 17, Szczeniążkowice, Galicja, rodz. od.
27. Kondracka Leontyna, lat 17, ur. Odechowiec, oj. odumarł

28. Kondracka Maria, lat 16, ur. Odechowiec, oj. odumarł

29. Olędzka Wanda, lat 16, ur. Meran, Tyrol, urzędnik

30. Romer Ewa, lat 17, ur. Zwiernik, Galicja, rodz. odumarli

ANEKS 4

ALFABETYCZNY SPIS UCZENNIC

(w latach 1867-1878)

1. Akermann Amelia	31. Górayska Helena
2. Akerman Maria	32. Hantych Anna
3. Babicka Jadwiga	33. Hejbowicz Helena
4. Barańska Lucyna	34. Jakóbowska Zofia
5. Bardzińska Izabella	35. Jankowska Helena
6. Bartkiewicz Olga	36. Jaszczurowska Bronisława
7. Benisławska Maria	37. Jezierska Maria
8. Bellino Józefa	38. Jordan Maria
9. Bereźnicka Kazimiera	39. Jordan Teresa
10. Bukowska Justyna	40. Kaczkowska Helena
11. Bzowska Maria	41. Karwacka Wanda
12. Chityłło Barbara	42. Kawecka Eugenia
13. Chwalibóg Maria	43. Kieszkowska Helena
14. Chwalibóg Paulina	44. Kochanowska Maria
15. Ciechańska Zofia	45. Kolasińska Ludwika
16. Ciszewska Emilia	46. Kondracka Leontyna
17. Cygal Stanisława	47. Kondracka Maria
18. Cygal Stefania	48. Kopczyńska Justyna
19. Czaplicka Stefania	49. Krokowska Jadwiga
20. Czarnowska Anna	50. Kurspiot Franciszka
21. Czerne (Czerny) Helena	51. Leszczyńska Maria
22. Dziechcińska Izydora	52. Lewandowska Maria
23. Dunajewska Karolina	53. Lgocka Ludwika
24. Dobrzycka Lucyna	54. Linde Maria
25. Fedorowicz Helena	55. Liczbińska Zofia
26. Fraenkel Maria	56. Lipska Imelda
27. Gersz (Giersz) Zofia	57. Lipska Rafaela
28. Glaubrecht Fryderyka	58. Ludoborska Salomea
29. Gorzechowska Maria	59. Łubieńska Celestyna
30. Górayska Elżbieta	60. Łubieńska Irena

61. Łubieńska Teresa	91. Rudnicka Zofia
62. Łuniewska Kamilla	92. Rylska Anna
63. Mazarak (Mazaraki) Maria	93. Rzepecka Joanna
64. Mielęcka Franciszka	94. Schirmeisel Wiktoria
65. Mioduszewska Irena	95. Siemieńska Teresa
66. Mitteldorf Augusta	96. Sieniewicz Julia
67. Mrozowska Helena	97. Sivert Stefania
68. Muthwill Zofia	98. Smolikowska Józefa
69. Muthwill Maria	99. Smorągiewicz Julia
70. Nowodworska Ludwika	100. Smorągiewicz Kazimiera
71. Ochocka Julia	101. Spałek Aleksandra
72. Odrzywolska Leontyna	102. Stankiewicz Michalina
73. Odrzywolska Laura	103. Strojnowska Laura
74. Olszowska Stefania	104. Stoetzer (Stötzer) Ludwika
75. Olędzka Wanda	105. Szymanowska Jadwiga
76. Olszowska Kazimiera	106. Szymanowska Maria
77. Otowska Anna	107. Szabelska Helena
78. Parczewska Maria	108. Szabelska Maria
79. Pater Maria	109. Tomaszewska Maria
80. Pobudkiewicz Antonina	110. Urlich Karolina
81. Pobudkiewicz Eleonora	111. Walczakiewicz Julia
82. Renkiewicz Apolonia	112. Walczakiewicz Teofila
83. Regulska Maria	113. Węgrzynowska Ludwika
84. Romaszkan Stanisława	114. Wilczyńska Henryka
85. Romer Ewa	115. Wiśniewska Regina
86. Rozwadowska Helena	116. Wrotnowska Kazimiera
87. Rozwadowska Józefa	117. Wróblewska Karolina
88. Rubczyńska Anna	118. Zaleska Maria
89. Rubach Aleksandra	119. Zaleska Wanda
90. Rudnicka Helena	120. Żędzianowska Kazimiera

W latach szkolnych 1877-1880 w arkuszach ocen wpisane są:
Kolasińska Ludwika
Lipska Zofia (po mężu Krzymowska)

ANEKS 5

OCENY OLĘDZKIEJ W NIEKTÓRYCH KLASACH

Tabela 1: kl. I – pierwszy rok pobytu w pensjonacie wiek: 6-7 lat

Przedmioty oceniane	11 II 1868	4 VII 1868
Zachowanie/Obyczaje	b. dobre	dobre
Porządek	dobry	mierny
Pilność	dość dobra	mierna
Zdolność	dobra	dobra
Uwaga na lekcji	dobra	dość dobra
Nauka religii		dobry
Historia biblijna		
Ewangelia		
Język polski - czytanie - gramatyka - pisanie -literatura - wystawianie ustne - wypracow. Pisemne	dobry dobry	b. dobry dość dobry
Język niemiecki - wypracow. Pisemne	celujący	dobry
Język francuski - wypracow. Pisemne	dobry	dość dobry
Nauka rachunków	dobry	dość dobry
Geografia		
Historia narodowa		
Historia powszechna		
Kaligrafia polska	dobry	dobry
Kaligrafia niemiecka	dobry	dobry
Rysunki	bardzo dobry	
Roboty ręczne		
<i>Klasa postępu</i>	<i>1 z promocją</i>	<i>1 z promocją</i>

Tabela 2: kl. I i kl. II - wiek: 9-11 lat

Przedmioty oceniane	22 VI 1870	27 VI 1872
Zachowanie/Obyczaje	b. dobre	b. dobre
Porządek	dobry	dobry
Pilność	dobra	celująca
Zdolność	dobra	dobra
Uwaga na lekcji	b. dobra	celująca
Nauka religii	celujący	celujący
Historia biblijna	celujący	celujący
Ewangelia		b. dobry
Język polski- czytanie - gramatyka - pisanie - styl	dobry	b. dobry b. dobry b. dobry dobry
Język niemiecki-czytanie - ćwiczenia pisemne	b. dobry	dobry dobry
Język francuski – czytanie - gramatyka - pisanie - ćwiczenia pisemne	b. dobry	dobry celujący dość dobry celujący
Rachunki	b. dobry	b. dobry
Geografia	dobry	dobry
Historia narodowa	dość dobry	b. dobry
Historia powszechna		b. dobry
Kaligrafia polska	dość dobry	b. dobry
Kaligrafia niemiecka	dość dobry	b. dobry
Rysunki		b. dobry
Roboty ręczne	b. dobry	b. dobry
Muzyka	b. dobry	dobry
Mówienie obcymi język.		dobry
<i>Klasa postępu</i>	<i>1 z pochwałą</i>	<i>1 z pochwałą</i>

Tabela 3: kl. III - wiek: 11-12 lat

Przedmioty oceniane	4 II 1873	3 VII 1873
Obyczaje	b. dobre	b. dobre
Porządek	b. dobry	dobry
Pilność	b. dobry	celująca
Zdolność	dobra	b. dobra
Uwaga na lekcji	b. dobra	b. dobra
Nauka religii	celujący	celujący
Historia biblijna	b. dobry	celujący
Ewangelia	celujący	celujący
Język polski - czytanie - gramatyka - pisownia - styl	b. dobry celujący dobry dobry	b. dobry celujący dobry dobry
Język niemiecki – czyt. - ćw. pisemne - gramatyka	b. dobry dobry	dobry dobry dobry
Język franc. - czytanie - gramatyka - pisownia - ćwiczenia pisemne	dobry b. dobry dość dobry b. dobry	dobry celujący dobry b. dobry
Nauka rachunków	b. dobry	b. dobry
Geografia	celujący	celujący
Historia Polski	celujący	celujący
Hist. powsz./natur.	b.dobry/d.dobry	celuj./dobry
Kaligrafia	dość dobry	b. dobry
Rysunki	dobry	dobry
Roboty ręczne	dość dobry	dobry
Muzyka	dobry	b. dobry
Mówienie językami	dobry	b. dobry
<i>Klasa postępu</i>	<i>1 z pochwałą</i>	<i>1 z nagrodą</i>

Tabela 4: kl. IV - wiek: 14 lat (wiek dorastania - czas kryzysu)

Przedmioty oceniane	9 II 1875	25 VI 1875
Obyczaje	przyzwoite	przyzwoite
Porządek	niedostateczny	niedostateczny
Pilność	należyta	dostateczna
Zdolność	mierna	mierna
Uwaga na lekcji	mierna	dobra
Nauka religii	dobry	b. dobry
Historia biblijna	dobry	
Ewangelia	dobry	b. dobry
Język polski - czytanie - gramatyka - pisanie - styl - literatura	dostateczny b. dobry dostateczny dobry dobry	dostateczny b. dobry dostateczny dobry dobry
Język niemiecki – czyt. - gramatyka - pisownia - ćwiczenia pisemne	dostateczny dostateczny niedostateczny niedostateczny	dostateczny dostateczny niedostateczny niedostateczny
Język francuski - czytanie - gramatyka - pisownia - ćwiczenia pisemne	dostateczny b. dobry dobry dostateczny	dostateczny dobry dobry dostateczny
Nauka rachunków	niedostateczny	dostateczny
Geografia	dostateczny	dostateczny
Historia naturalna		dostateczny
Historia Polski	dostateczny	b. dobry
Historia powszechna	dostateczny	dostateczny
Kaligrafia	niedostateczny	dostateczny
Fizyka	dobry	dostateczny
Rysunki	niedostateczny	
Roboty ręczne	b. dobry	dostateczny
Muzyka	dostateczny	dostateczny
Mówienie językami - francuskim - niemieckim	dostateczny	dostateczny dostateczny
<i>Klasa postępu</i>	<i>1 z post. dobrym</i>	<i>1 z post. dobrym</i>

Legenda ocen³¹⁷**Obyczaje:**

- 1 - wzorowe
- 2 - chwalebne
- 3 - przyzwoite
- 4 - nie bez nagany

Porządek:

- 1 - dobry
- 2 - dostateczny
- 3 - niedostateczny

Postęp w nauce:

- 1 - b. dobry
- 2 - dobry
- 3 - dostateczny
- 4 – niedostateczny

Pilność i uwaga:

- 1 - wzorowa
- 2 - należyta
- 3 - dostateczna
- 4 - niedostateczna

Zdolność:

- 1 - b. dobra
- 2 - dobra
- 3 - mierna

³¹⁷ W tych klasach przyjęto cyfrowy zapis ocen. Dla łatwiejszego porównywania wyników nauczania we wszystkich tabelach zamieszczono oceny opisowe według skali podanej w odpowiednich arkuszach ocen.

Tabela 5: kl. V i kl. VI - wiek: 15-16 lat

Przedmioty oceniane	18 II 1876	30 VI 1877
Obyczaje	chwalebne	wzorowe
Porządek	dość dobry	wzorowy
Pilność	b. dobra	wytrwała
Zdolność	dobra	dobra
Uwaga na lekcji	dobra	wytrwała
Religia	b. dobry	
Historia biblijna	b. dobry	
Ewangelia	b. dobry	
Obrzędy kościelne		celujący
Język polski - czytanie - gramatyka - pisownia - styl - literatura	b. dobry b. dobry b. dobry b. dobry b. dobry	dobry dobry dobry b. dobry b. dobry
Język niemiecki – czyt. - gramatyka - pisownia - styl - literatura	dobry dobry dobry dobry dobry	b. dobry dobry dobry dobry b. dobry
Język francuski - czytanie - gramatyka - pisanie - styl - literatura	dobry dobry dobry dobry dobry	dobry b. dobry dobry dobry dobry
Geografia	dobry	b. dobry
Historia Polski	b. dobry	b. dobry
Historia powszechna	b. dobry	dobry
Historia naturalna		dobry
Fizyka	b. dobry	dobry
Geometria	dobry	dobry
Arytmetyka	b. dobry	b. dobry
Rysunki		
Kaligrafia	dobry	
Roboty ręczne	celujący	b. dobry
Muzyka	dość dobry	dobry
Mówienie językami- franc./niem.	dobry/dobry	b. dobry/b. dobry
Klasa postępu	1 z pochwałą	1 z nagrodą

Legenda ocen³¹⁸**Obyczaje:**

- 1 - wzorowe
- 2 - chwalebne
- 3 - b. dobre
- 4 - dobre
- 5 - dość dobre

Porządek:

- 1 - b. dobry
- 2 - dobry
- 3 - dostateczny
- 4 - niedostateczny

Zdolność:

- 1 - b. dobra
- 2 - dobra
- 3 – mierna

Pilność i uwaga:

- 1 - wzorowa
- 2 - b. dobra
- 3 - dobra
- 4 - dość dobra
- 5 - mierna

Postęp w nauce:

- 1 - celujący
- 2 - b. dobry
- 3 - dobry
- 4 - dość dobry
- 5 - mierny

³¹⁸ Podobnie jak w poprzedniej tabeli cyfry zastąpiono ocenami opisowymi według objaśnień zawartych w odpowiednich arkuszach ocen.

WYKAZ ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ

**Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek
Dusz Czyścicowych w Sulejówku (AZWDC)**

Dokumenty Zgromadzenia

Jabłonowska Janina, Notatki luźne, rps.

Jabłonowska Janina, Kronika Sióstr Wspomożycielek, rps.

Jabłonowska Janina, Krótka Historia Zgromadzenia, rps.

Koźmiński Honorat, Mowa pogrzebowa śp. Natalii Nitosławskiej wygłoszona przez Antoniego Wysłoucha w dniu eksportacji zwłok, Nowe Miasto nad Pilicą, 24 stycznia 1900 r., rps., odpis

Koźmiński Honorat, Ustawy Wspomożycielek Dusz Zmarłych, 1892., rps., odpis.

Księga Główna Zgromadzenia.

Księga profesji.

Mettler Benwenuty, Mowa pogrzebowa dniu pogrzebu śp. Natalii Nitosławskiej, Nowe Miasto nad Pilicą, 25 stycznia 1900 r., rps., odpis.

Akta Stanu Cywilnego

Akt chrztu Amelii Bęciewicz oraz akt zgonu i zaświadczenie o pochówku we Francji, kopie.

Akt chrztu Henryka Józefa Elzenberga, kopia.

Akt chrztu Juliana Olędzkiego, odpis.

Akt chrztu Józefy Olędzkiej, kopia.

Akt chrztu Marianny Klary Olędzkiej, odpis.

Akt chrztu Władysława Olędzkiego, kopia.

Akty chrztu oraz akty zgonu par. Krzynowłoga Wielka, I 1887, kopie.

Akt ślubu Michała Olędzkiego i Adelajdy z Dąbrowskich, kopia.

Akt ślubu Marii Olędzkiej i Henryka Elzenberga, odpis.

Akt zgonu Józefy Olędzkiej-Szaniawskiej, kopia.

Akt zgonu Michała Olędzkiego, kopia.

Akt zgonu ks. Juliana Olędzkiego, kopia.

Akt zgonu Marii Olędzkiej-Elzenberg, kopia.

Akt zgonu Wandy Olędzkiej w języku rosyjskim, kopia.

Akt zgonu Wandy Olędzkiej, odpis w języku polskim.

Akta urodzonych, ASC Parafii Rzymsko-Katolickiej w Zakrocymiu, kopia.

Akta parafialne Parafii Zakroczym, Spis ludności parafii w 1881 roku, kopia.

Zaświadczenie o zgonie Amelii Bącewicz, Parafia św. Aleksandra w Warszawie w 1865 r., kopia

Testamenty:

Testament Bącewicza Jana z dnia 20.07.1864 r., rps., kopia.

Testament Bącewicz Karoliny z dnia 23 stycznia 1869 r., rps., kopia.

Testament Koźmiana Jana Stanisława Seweryna z dn. 13 XII 1901 r., rps, kopia.

Inne dokumenty i akty prawne:

Akt notarialny nr 18 z 11 VII 1901 roku dotyczący dóbr Wierzchowiska oraz Wandy Olędzkiej i Jana Stanisława Seweryna Koźmiana, w: APL, Nr Zespołu: 401, Sygn. 1/3024., kopia.

Akta dotyczące spłaty długów Henrykowi Hoene, kupcowi i Sędziemu Pokoju Okręgu Lubelskiego, za dostarczane do Wierzchowisk towary w latach 1859-1861., APW, Zespół: Kancelaria notarialna Franciszka Rapackiego, Sygnatura 5, nr Aktu 447/267 z dnia 26.09.1865 r., s. 80, odpis.

Akta Rządu Gubernialnego Warszawskiego, dokumenty Władysława Olędzkiego, aplikanta, AGAD, kopia.

Akt wykonawczy Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 31 października 1912 roku, dotyczący majątku Wierzchowiska, kopia oraz tłumaczenie z języka rosyjskiego.

Paszport Bącewiczów Jana i Karoliny w języku rosyjskim i niemieckim, z dn. 15-16.05. 1861 r., AGAD, kopia.

Prośby o paszport pisane przez Seweryna i Amelię do Gubernatora Warszawy, 1859 r., AGAD, kopie.

Sprawozdanie z czynności Emeryka Paprockiego głównego opiekuna Jana Stanisława Koźmiana z przedstawieniem rachunków za czas opieki od 28 stycznia 1871 do 13 marca 1873 roku, kopia, w: APW, Leopold Łącki i Emeryk Paprocki; Zespół: Kancelaria notarialna Ludwika Wichrowskiego, 1873 r., Sygn. 6, Nr 151, rps., kopia.

Wypis urzędowy spisany 25 lutego 1871 r. dla Emeryka Paprockiego, głównego opiekuna Jania Koźmiana, w: APW, Zespół: Kancelaria L. Wichrowskiego 1871 r., sygnatura 2, Nr 66, s. 115, kopia.

Korespondencja:

Bączewicz Amelia, List do Wiktorii Koźmianowej z 15 VIII 1851 r., odpis.

Elzenberg Henryk, List do Elizy Orzeszkowej z 22 IV 1887 r., odpis.

Elzenberg Henryk, List do Elizy Orzeszkowej z 25 X 1887 r., odpis.

Jezusek W. ks., List do Matki Generalnej z 8 VIII 1971 r.

Jakubiak St., ks., List do Zgromadzenia z 29 VII 1971 r.

Kamińska Maria Magdalena, s., List do Matki Ewy Sosnowskiej, Kraków, z 6 I 1998 r.

Koźmian Seweryn i Amelia, List do Wiktorii Koźmianowej z 15 VIII 1851 r., odpis.

Koźmian Andrzej Edward, List do Stanisława i Jana Koźmianów z 26 XI 1851 r., odpis.

Koźmian Stanisław Egbert, List do Jana Koźmiana z 6.11.1858 r., odpis.

Ołędzka-Elzenberg Maria, Listy do Henryka Elzenberga z 21 II, z 2 III, z 3 III 1887 r., kopie.

Ołędzka-Elzenberg Maria, Listy, dz. cyt., z 21 lutego 1887 r., kopia.

Ołędzka-Elzenberg Maria, List do Henryka Elzenberga z 30 X 1887 r., kopia.

Archiwum Sióstr Wizytek w Krakowie (ASWK)

Akt ofiarowania się dzieci Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa, Sygn. R-II-I-2/18.

Blot R. P., *Les Auxiliatrices du purgatoire*, Quatrieme edition, Paris 1866.

Cours complete d'education pour les filles, (de size ans a vingt ans), Paris, 1847.

Dyrektorium Sióstr Mistrzyń Panien Świeckich w: *Kutumiarz i Dyrektorium dla Sióstr Zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny*, Warszawa 1682, Wilno 1826.

Kronika klasztoru Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, t. I, lata 1681-1863.

Kronika klasztoru Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, t. II, lata 1863-1919.

Książki meldunkowe sióstr wizytek.

Księga konwentualna zakonnice Nawiedzenia Panny Maryi w Krakowie.

Księgi rachunkowe klasztoru, Sygn. G-III-10; 17; 18; 24.

Księga Straży Honorowej NSPJ, rok 1869.

Książka Towarzystwa Dzieci Maryi do zapisywania protokołów posiedzeń miesięcznych i tygodniowych istniejącego w Zakładzie Wychowawczo Naukowym Wielebnych Pań Wizytek w Krakowie, 1863, Sygn. R-II-I-7.

Règlement a l'usage du pensionnat de la Visitation S`te. Marie, 1`er. Monastère de Paris, Brak roku wydania. Sygn. R-II-I-12.

Spis uczennic przyjętych do Stowarzyszenia Dzieci Maryi.

Sposób przyjęcia Dzieci Maryi, Sygn. R-II-I-2/17.

Zakład Naukowy Zakonnice Nawiedzenia N. M. Panny w Krakowie, Sygn. R-II-I-2/3.

Zakład Naukowy P. P. Wizytek, Księga wpisów uczennic z półrocznymi i rocznymi arkuszami ocen, 1856-1910.

Zakład Naukowy P. P. Wizytek, Świadcstwo szkolne z 1871 roku.

Archiwum Generalne Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie (AZCz)

Kęszycka Gwidona, Kronika Zgromadzenia Sióstr Mniejszych od Niepokalanego Serca Maryi, rps, Sygn. II 3 I s.

Godecka Aniela Róża, Autobiografia, mps.

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus w Warszawie (AZSIJW)

Księga Główna oraz Spis Sióstr Zmarłych (1896-1974).

Gałęcka Leontyna Helena, Historia Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus pod opieką Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, Część I, od roku 1887 do 1900, rps, Sygn. I-J-1-1.

Iżycka Teresa, Notatki do historii, rps, Sygn. I-J-1-4.

Archiwum Główne Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Warszawie (AWNO)

Akta zmarłych sióstr (1888-1951), Sygn. C III - 2 teka 27.

Kulikowska Angelika Janina, Biogram, M. Magdalena od Przenajświętszego Oblicza Zofia Szczepkowska (1869-1947), mps.

Czasopisma

- „Bulletin Dzieła Miłosierdzia chrześcijańskiego dla wybawiania opuszczonych dusz czyścowych”, Nr 1, styczeń 1899.
- „Bluszcz”, 1879 r.
- „Dziennik Łódzki” Nr 228 z 1888 r.
- „Echo” Nr 28 - 4 II 1878 r.
- „Echo” Nr 30 - 6 II 1878 r.
- „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” Nr 241 - 3 XI 1859 r.,
- „Kurier Codzienny”, Nr 83 - 17 IV 1869 r.
- „Kurier Codzienny” Nr 29 - 5 II 1878 r.
- „Kurier Codzienny” Nr 283 - 12 X 1888 r.
- „Kurier Poranny i Antrakt”, Nr 159 - 10 VI 1878 r.
- „Kurier Codzienny” Nr 337 - 5 XII 1888 r.
- „Kurier Warszawski”, Nr 94 - 13 IV 1861 r.
- „Kurier Warszawski”, Nr 205 - 10 IX 1863 r.,
- „Kurier Warszawski” Nr 295 - 28 XII 1863 r.
- „Kurier Warszawski” Nr 10 - 14 I 1864 r.
- „Kurier Warszawski”, Nr 250 - 12 XI 1877 r.
- „Kurier Warszawski” Nr 28 - 4 II 1878 r.
- „Kurier Warszawski” Nr 295 - 25 X 1885.
- „Kronika Rodzinna” 1877 r.
- „Kronika Rodzinna” 1885 r.
- „Przegląd Katolicki” 11 IV 1878 r.
- „Przegląd Tygodniowy”, 1885 r.
- „Przewodnik Bibliograficzny” 1 XII 1885 r.
- „Tygodnik Ilustrowany” Nr 338 - 17 III 1866 r.
- „Tygodnik Mód” Nr 20 - 17 V 1890 r.

Notatniki duchowe, listy, pamiętniki, wspomnienia, słowniki, opracowania:

- Alacoque Małgorzata Maria, Pamiętnik duchowy, Kraków 2003.
- Biernatowie Andrzej i Barbara, Cmentarz Powązkowski w Warszawie, t. I, kwatery: 1-14, Warszawa 1980.
- Bojanowski Edmund, Dziennik 1857-1871, ATK, Warszawa 1988.
- Choroby zakaźne i inwazyjne. Podręcznik dla studentów medycyny, red. Januskiewicz Jerzy, Kassur Bertold, Warszawa 1985.
- Cioczek Henryk, Pałac w Wierzchowiskach - od Koźmianów do Rodziny Cioczek, Lublin 2002.

Chudzyńska Józefa, Pamiętnik, s. 5-6, w: Szumił Halina, Bartoszewski Gabriel, red., *Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Jego zgromadzenia po stu latach od założenia*, Warszawa-Sandomierz 1998, s. 57-58.

Czajeczka Bogusława, Szkoły klasztorne żeński w Galicji w latach 1867-1914, w: „*Nasza Przeszłość*”, t. 61, Kraków 1984, s. 233-300.

Dobrzański Stanisław, Restauracja diecezji Krakowskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. III, Warszawa 1977.

Dunajewski Kardynał Albin (1817-1894). Materiały sesji naukowej zorganizowanej w 100 lecie śmierci, Kraków 1955.

Dutot Luis, *Le pèlerinage Notre-Dame de Montligeon, La Chapelle-Montligeon* 1977.

Encyklopedia Zdrowia, Gomułka Witold S., Rewerski Wojciech, Wyd. II., Wydawnictwo Naukowe PWN.

Erskine Stuart Janet, Towarzystwo Najświętszego Serca Jezusowego (Sacre Coeur). Szkic charakterystyczny. Przekład z angielskiego. Warszawa 1923.

Feliński Zygmunt Szczęsny, Pamiętniki, oprac. Kozłowski Eligiusz, Pax, Warszawa 1986.

Gerber Rafał, Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831, Słownik biograficzny, Ossolineum 1977.

Gerber Rafał, Szkoła Wojewódzka Księży Benedyktynów w Pułtusku, w: *Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. II, Warszawa 1975.

Gołębiowska Zofia, Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem, w: *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. Koprukowniak A., Lublin 2005, s. 191-221.

Gostkowski Zygmunt, *Dziennik Łódzki w latach 1884-1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, Łódź 1963.

Goya Benito, *Psychologia i życie konsekrowane*, Warszawa 2004.

Jabłońska-Deptuła Ewa, *Trwanie i budowa, Honorat Koźmiński kapucyn 1829-1916*, Warszawa 1986.

Janicki Kazimierz, red., *Domowy poradnik medyczny*, Warszawa 1988.

Jankowski Edmund., *Komentarze*, w: Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. VIII, *Do literatów i ludzi nauki*, PAN, Wrocław 1976.

- Jaroszewski Zdzisław, Choroby, które mącą rozum i budzą lęk, Warszawa 1968.
- Kalendarz Straży Honorowej NSPJ, 1991 r.
- Kietlińska Maria z Mohrów, Wspomnienia, Kraków 1986.
- Kilar Łucja, Zaburzenia nerwicowe dzieci klas młodszych, Internet.
- Kozubski Wojciech, Liberski Paweł, Choroby układu nerwowego, Warszawa 2004.
- Koźmian Jan z Wierzchowisk, Wspomnienia, odpis.
- Koźmian Andrzej Edward (1829-1864), Listy, t. II, cz. 1 (1830-1856), Lwów 1894.
- Koźmian Stanisław Egbert, Listy do Jana Koźmiana 1850-1873, PAN, Kraków.
- Koźmiński Honorat., Notatnik duchowy, Warszawa 1991.
- Koźmiński Honorat, Wiadomości o zgromadzeniach prowadzących życie ukryte przed światem, w: Polskie teksty ascetyczne, t. XI, Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego, Część 5, Pisma o zakonnym życiu ukrytym, ATK, Warszawa 1988.
- Kubicki Paweł, Antoni Ksawery Sotkiewicz biskup sandomierski 1826-1901. Zarys monograficzny, Sandomierz 1931.
- Kulczycki Ludwik, Dokoła mego życia, cz. I, Lata dziecięce i młodość do połowy 1893 roku, rps., kopia.
- Litwiński Paweł Leonard, Historia Zgromadzenia Sług Najświętszej Maryi Panny, 1883-1993, mps.
- Maciejewska-Jagiełło Maria, Archiwalne źródła klasztorne do badań szkolnictwa żeńskiego w XIX wieku na ziemiach polskich, w: Przegląd Tomistyczny, t. II: 1986, s. 317-330.
- Muśnicka Stanisława Elekta, Życiorys o. Honorata Koźmińskiego kapucyna i Dodatki do życiorysu, t. I-IV, 1925.
- Orzeszkowa Eliza, Listy zebrane, t. VIII do literatów i ludzi nauki, PAN 1976.
- Pelczar Roman, Klasztorne szkoły żeńskie w Polsce w XVI-XVIII wieku. Problematyka i perspektywy badawcze, w: „Nasza przeszłość”, Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce, t. 89, Kraków 1988, s. 95-109.
- Petrowa-Wasilewicz Alina, Rewolucja Róży Godeckiej, Częstochowa 2011.
- Polski słownik biograficzny, t. XV, PAN 1970.
- Polski słownik biograficzny, t. VI, Kraków 1948.

- Prus Bolesław, Kroniki, t. 8 (styczeń-grudzień 1885), Warszawa 1959.
- Przewłocki Konstanty, Wspomnienia, w: Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej, Buenos Aires-Paryż 1963, t. I, s. 151-205.
- Rekolekcje miesięczne. Zbaw duszę swoją. Listopad, w: Rok Święty Członków Straży Honorowej i Przyjaciół Najświętszego Serca Jezusowego, tłum. z francuskiego M. M., Kraków 1930.
- Szenic Stanisław, Cmentarz Powązkowski 1851-1890. Zmarli i ich rodziny, PIW 1982.
- Słownik biograficzny adwokatów polskich, t. I, Warszawa 1980,
- Słownik Pracowników Książki Polskiej. Suplement. PAN, Warszawa-Łódź 1986.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. - 1970, t. II, Warszawa 1995.
- Słownik synonimów, red. Dąbrówka A., Geller E., Turczyn R., Warszawa 1995.
- Szczerbatko Kazimierz, red., Dzieje Zakrocymia. Sesja naukowa 940 lat Zakrocymia, Zakroczym 2006.
- Szczerbatko Kazimierz, Twórcy dziejów Zakrocymia, Zakroczym 2008.
- Szczurek Kinga Helena, Nasze Matki, Sulejówek 1996, wyd. br.
- Szczurek Kinga Helena, Sięgając do początków, w: Nasza Wspólnota, Nr 1 (29), Sulejówek 1997, wyd. brosz.
- Szczurek Kinga Helena, Natalia Nitosaławska i jej dzieło, Sulejówek 1996, wyd. broszurowe.
- Szczurek Kinga Helena, Informator Apostolskiego Dzieła Pomocy dla Czyśca, Kobyłka 2002.
- Szumił Halina, Bartoszewski Gabriel, red., Dziedzictwo Błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Jego zgromadzenia po stu latach od założenia, Warszawa-Sandomierz 1998.
- Trela Krystyna, Za wolność Kościoła. Sługa Boża Franciszka Maria Witkowska 1866-1895, Warszawa 2001.
- Tyszkiewicz Andrzej Tadeusz, Nekrologi „Kuriera Warszawskiego” 1829-1939, t. I, 1829-1845, Warszawa 2001.
- Uruski Seweryn hr., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. XII, Warszawa 1915.
- Werner Maria, O. Honorat Koźmiński kapucyn 1829-1916, Warszawa 1972.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna, t. XII, Gutenberg Kraków 1929-1938.

Włodarek Andrzej, red., Skarby Krakowskich Wizytek. Katalog, Kraków 2010.

Złotkowska Irena, Śladami M. Wandy Olędzkiej w 90 rocznicę jej śmierci, Sulejówek 2003, mps.

Żychliński Teodor, Złota księga szlachty polskiej, Rocznik XIII, Poznań 1891.

Osoby, które odczytują w swoim sercu powołanie do życia zakonnego i chcą je realizować w Zgromadzeniu Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych jako siostry życia wspólnego lub siostry zjednoczone zapraszamy na dni skupienia i rekolekcje organizowane przez zgromadzenie.

Kontakt:

Referat Powołań
Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych
www.wspomozycielki.pl
tel. +48. 663 211 664

Każdy wierzący i praktykujący katolik (kobiety i mężczyźni) może uczestniczyć w misji sióstr wspomożycielek i nieść pomoc duszom czyścówym włączając się w duchową rodzinę zgromadzenia przez przynależność do Apostolstwa Pomocy Duszom Czyścówym (przeznaczonego dla dorosłych) lub do Młodzieżowego Działu Pomocy dla Czyśców (przeznaczonego dla młodzieży).

Kontakt:

Apostolstwo Pomocy Duszom Czyścówym
www.apdc.wspomozycielki.pl
e-mail:adpc@wp.pl; tel. +48. 600 831 552

Młodzieżowe Działu Pomocy dla Czyśców
www.wspomozycielki.pl
e-mail:mdpcanna@wp.pl; tel. +48. 698 230 430

Spis treści:

Nota autorska	3
Objaśnienie skrótów.....	5
Miejsce i czas narodzin.....	7
Rodzina ze strony matki.....	15
Rodzina ze strony ojca.....	43
Dzieciństwo i młodość.....	67
Powołanie i życie zakonne.....	131
Choroba i dalsze lata życia.....	165
Dopelnienie ofiary.....	169
Aneksy:	
Aneks 1. Program paryski tłum. – fragmenty.....	181
Aneks 2. Dyrektorium siostr mistrzyń panien świeckich.....	227
Aneks 3. Spis uczennic i danych osobowych.....	231
Aneks 4. Alfabetyczny spis uczennic.....	255
Aneks 5. Oceny Wandy Olędzkiej w niektórych klasach.....	257
Wykaz źródeł i opracowań.....	267